

# Studia Philosophiae Christianae

ROK LX  
2024

NR 1

PÓŁROCZNIK



Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Warszawa 2024

**UNIwersYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO**  
**INSTYTUT FILOZOFII**

Cardinal Stefan Wyszyński University  
Institute of Philosophy

Copyright © Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 2024

**ISSN 0585-5470 | e-ISSN 2720-0531 | DOI 10.21697/spch**

**Rada Naukowa / Advisory Board**

Wessel Bentley (University of South Africa), Jonas Čiurlionis (Vilniaus Universitetas),  
Andrej Démuth (Univerzita Komenského v Bratislave), David Dunér (Lunds Universitet),  
Wojciech Grygiel (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), David J. Gunkel (Northern Illinois  
University), Piotr Gutowski (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), Srećko Kovač (Institut  
za filozofiju, Zagreb), Robert A. Larmer (University of New Brunswick), Piotr Mazur (Akademia  
Ignatianum w Krakowie), Balázs Mezei (Pázmány Péter Katolikus Egyetem, Budapest), Bruno Nobre  
(Universidade Católica Portuguesa, Braga), Katarzyna Paprzycka-Hausman (Uniwersytet Warszawski),  
Vittorio Possenti (Università Ca' Foscari Venezia), Paul Weingartner (Universität Salzburg)

**Członkowie honorowi / Honorary Members**

Wojciech Bołoz, Bernard Hałaczek, Jan Krokos, Anna Latawiec, Anna Lemańska, Ryszard Moń,  
Edward Nieznański

**Półrocznik recenzowany / Peer-reviewed Biannual**

Wersja referencyjna / Original version

**Redakcja / Editorial Board**

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief: Adam Świeżyński  
Zastępca redaktora / Deputy Editor: Kordula Świętorzecka  
Sekretarze / Assistants Editor: Dariusz Kucharski, Michał Piekarski

**Redaktorzy tomu / Volume Editors**

Dariusz Kucharski, Michał Piekarski,  
Adam Świeżyński, Kordula Świętorzecka

**Redaktorzy językowi / Language Editors**

Alina Brzuska-Kępa, Ewa Różańska (język polski), Simone Marini (English)

**Skład / Typesetting**

Maciej Faliński

**Adres redakcji / Editorial Office**

Wóycickiego 1/3, 01-938 Warszawa  
spch@uksw.edu.pl

**Prenumerata / Subscriptions**

Wydawnictwo Naukowe UKSW  
Dewajtis 5, 01-815 Warszawa  
wydawnictwo@uksw.edu.pl, tel. 22 561 89 23

<http://spch.uksw.edu.pl>

Dofinansowano ze środków budżetu państwa przez Ministerstwo Edukacji i Nauki w ramach programu „Rozwój Czasopism Naukowych”.



OPEN  ACCESS



## SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	
Poznanie rozproszone – nowa teoria poznania dla kognitywistyki?	7
<b>ARTYKUŁY</b>	
WITOLD WACHOWSKI	
Poznanie rozproszone. Potencjał koncepcji a kondycja kognitywistyki	15
BARBARA TOMCZYK	
Rozproszony system człowiek-artefakt jako autonomiczny sprawca. Racje i wątpliwości	43
PRZEMYSŁAW R. NOWAKOWSKI	
Wzorce poznania rozproszonego	79
MATEUSZ TOFILSKI	
Kategoria afordancji a problem relacji struktury i sprawstwa	101
ŁUKASZ AFELTOWICZ	
Mechanizmy rozproszone w procesach innowacyjnych: analiza zjawiska gwaru	121
FILIP STAWSKI	
Heurystyka poznania rozproszonego w psychopatologii	149
ALEKSANDRA DERRA	
Płeć przestrzeni codziennej. Feministyczna w tonie głosu po lekturze książki <i>Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów</i> Witolda Wachowskiego	169
ROBERT PIŁAT	
„Wstań i wyjdź”. Koniec działania jako problem filozoficzny	185
MAREK MACIEJCZAK	
Fenomenologia jako hermeneutyka życia świadomości	213

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

JULIA REJEWSKA

Filozofia chrześcijańska w obliczu sporu o podmiotowość. Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń, Ewa Podrez, *Etyka a problem podmiotu*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2022, ss. 287

235

ANDRZEJ KOBYLİŃSKI

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Oblicza współczesnej etyki*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa, 9.12.2023 r.

259

## TABLE OF CONTENTS

EDITOR'S INTRODUCTION	
Distributed Cognition – A New Theory of Cognition for Cognitive Science?	7
<b>ARTICLES</b>	
WITOLD WACHOWSKI	
Distributed Cognition. The Concept Potential and the State of Cognitive Science	15
BARBARA TOMCZYK	
Reasons For and Against the Distributed Human-Artefact System As an Autonomous Agent	43
PRZEMYSŁAW R. NOWAKOWSKI	
The Patterns of Distributed Cognition	79
MATEUSZ TOFILSKI	
The Category of Affordances and the Problem of the Relationship Between Structure and Agency	101
ŁUKASZ AFELTOWICZ	
Distributed Mechanisms in Innovation Processes: an Analysis of the Buzz Phenomenon	121
FILIP STAWSKI	
The Distributed Cognition Approach in Psychopathology	149
ALEKSANDRA DERRA	
Gender of Everyday Space. Feminist-based Commentary on Witold Wachowski's <i>Distributed Cognition. From Heuristics to Mechanisms</i> [ <i>Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów</i> ]	169
ROBERT PIŁAT	
"Get Up and Leave." The End of an Action As a Philosophical Problem	185
MAREK MACIEJCZAK	
Phenomenology As a Hermeneutic of the Life of Consciousness	213

## REVIEWS AND REPORTS

JULIA REJEWSKA

Christian Philosophy in the Face of the Dispute over Subjectivity.  
Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń, Ewa Podrez,  
*Ethics and the Problem of the Subject* [Etyka a problem podmiotu],  
Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków  
2022, pp. 287

235

ANDRZEJ KOBYLIŃSKI

Report on the Conference *Perspectives of Contemporary Ethics*,  
Institute of Philosophy, Cardinal Stefan Wyszyński University in  
Warsaw, Warsaw, December 9, 2023

259

## POZNANIE ROZPROSZONE – NOWA TEORIA POZNANIA DLA KOGNITYWISTYKI?

Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku narodziła się kognitywistyka, którą Howard Gardner określił mianem nowej nauki o umyśle (Gardner, 1985). Nauka ta od początku była pomyślana jako interdyscyplinarny projekt, w którym na równych zasadach kooperowały ze sobą filozofia, psychologia poznawcza, informatyka, neuronauka, antropologia oraz językoznawstwo. Dobrze znany jest kognitywistyczny heksagon, który obrazowo ujmuje tę ideę: każda z sześciu subdyscyplin kognitywistyki ma równy udział w tym projekcie, każda dostaje swój przysłowiowy kawałek tortu. Przeszło pół wieku po narodzinach kognitywistyki, w 2019 roku, Rafael Núñez wraz ze współpracownikami opublikował w *Nature Human Behaviour* raport pod frapującym tytułem *What happened to cognitive science?* Tekst ten wywołał znaczne poruszenie. Zainteresowanie wzbudziło nie tyle samo pytanie, zadane w raporcie, które zapewne powinno zostać postawione, ile obraz kognitywistyki, który ujawnił się w odpowiedzi na to pytanie. Núñez i współpracownicy przeprowadzili ilościową analizę tematyki publikacji, cytowań oraz afiliacji autorów i autorerek, publikujących w branżowym czasopiśmie *Cognitive Science*, jak również przeanalizowali programy studiów. Wyniki ich analizy są wstępne i ograniczone, ale znaczące: psychologia stała się dominującą dyscypliną w kognitywistyce, znacznie zwiększając swój wpływ w porównaniu do innych dziedzin. Jak sami autorzy i autorki raportu stwierdzają: „Wiele sygnałów sugeruje jednak, że z czasem perspektywa zintegrowanej, spójnej nauki nie zmaterializowała się. (...) Pod względem bibliometrycznym dziedzina ta została w dużej mierze podporządkowana psychologii (poznawczej), a pod względem

edukacyjnym wykazuje uderzający brak konsensusu programowego, co rodzi pytania o przyszłość kognitywistyki” (Núñez *et al.*, 2019, 782). Szczególnie dojmujący okazał się niedobór filozofii oraz, w jeszcze większym stopniu, antropologii. Jednak dyskusja wokół wspomnianego raportu nie sprowadziła jego wyników do kryzysu, raczej skonstatowano zmianę, inny rozkład sił, nowy obraz kognitywistyki. Zatem czy klasyczny heksagon to już tylko historia?

Trzy lata po publikacji raportu, w połowie 2022 roku, nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazała się monografia Witolda Wachowskiego pt. *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (Wachowski, 2022). Praca ta – odnosząc się pośrednio do pytania zadanego przez Núñeza i współpracowników – proponuje taki sposób myślenia o kognitywistyce, który nie będzie z góry przyznawał „przywództwa” którejkolwiek dyscyplinie, bez względu na aktualny stan badań, a przy tym nie doprowadzi do wykluczenia głosu filozofów i antropolożek, a więc pozwoli na powrót do źródłowej idei kognitywistyki.

Wspomniany raport, obrazujący zmarginalizowanie filozofii i niemal wykluczenie antropologii z kognitywistyki, upatruje przyczyn tego stanu rzeczy w dominacji metod ilościowych, które charakteryzują między innymi badania z zakresu psychologii (choć głównie neuropsychologii). Ta zaś z jednej strony, jak przekonująco w swojej monografii wykazuje Wachowski, zakłada indywidualizm metodologiczny (zgodnie z którym do wyjaśnienia procesów poznawczych wystarczająca jest wiedza o indywidualnym podmiocie i jego własnościach), z drugiej zaś, co jej niejednokrotnie zarzucano, psychologia przejawia kryzys własnych podstaw teoretycznych (por. dyskusja w: *Przegląd Psychologiczny*, 2023). W tym sensie proces „upsychologizowania” kognitywistyki prowadzi do przyjęcia różnego rodzaju heurystyk, dla których wspólnym mianownikiem jest sposób myślenia, który nakazuje przeprowadzanie analizy od mózgu do kultury, jak mówi o tym tytuł uznanej pracy Susane Fiske i Shelley Taylor (2008).



Wachowski w swojej monografii szczegółowo analizuje przede wszystkim koncepcję poznania rozproszonego. W tym miejscu warto pokrótce przedstawić heurystykę leżącą u podstaw badań nad tzw. poznaniem szerokim. Jest to heurystyka o kierunku odwrotnym niż indywidualistyczna, wspomniana wyżej. Autor określa ją mianem „ekologicznej” (w nawiązaniu do prac takich badaczy i badaczek jak: Edwin Hutchins, Nancy Nersessian, Lisa Osbeck, James Gibson czy Donald Norman) i hasłowo określa ją: „od kultury do mózgu”. Zdaniem Wachowskiego heurystyka ta leży u podstaw takich podejść badawczych, które uwzględniają środowisko indywidualnego systemu poznawczego na samym początku badania danego zjawiska poznawczego i dopiero na tej podstawie można ustalać granice przedmiotu badań i formułować hipotezę. Tym samym w filozofii kognitywistyki tutaj stosowanej ważności nabiera kontekst odkrycia obok kontekstu uzasadnienia<sup>1</sup>.

Należy stwierdzić za Wachowskim, że przyjęcie heurystyki ekologicznej sprzyja ponownemu włączeniu w obręb kognitywistyki zarówno koniecznej dla niej filozofii, jak i rozumianej interdyscyplinarnie antropologii. Zdaniem Wachowskiego heurystyka ta nie jest czymś nowym na gruncie kognitywistyki. Z powodzeniem od lat jest stosowana przez badaczki i badaczy z zakresu tzw. poznania szerokiego. Nie leży ona jednak u podstaw głównego nurtu badań w kognitywistyce, co wstępnie wykazał Núñez i współpracownicy. Charakteryzuje ona za to zarówno m.in. psychologię ekologiczną – nienależącą do głównego nurtu psychologii poznawczej – jak i stosunkowo wpływowy program 4E, który jednakże nie wskazuje na nią bezpośrednio. Warto w tym miejscu podkreślić, że Wachowski w swoich badaniach jako pierwszy dokonuje pełnej konceptualizacji tej heurystyki, równoległe z filozoficzną wykładnią koncepcji poznania rozproszonego, która najpełniej realizuje heurystykę ekologiczną, a także czytelnie pokazuje, co tę koncepcję odróżnia

---

1 Więcej na temat tej heurystyki zob. Piekarski, 2023.

od innych ujęć, obecnych w kognitywistyce mainstreamowej. Na koniec trzeba także powiedzieć, że nie jest to propozycja teoretyczna pozbawiona kontrowersji.

Zbiór pierwszych siedmiu tekstów obecnego numeru czasopisma nie ma ambicji, aby zmierzyć się z pierwszym ze wspomnianych tutaj problemów, czyli na nowo przemyśleć kognitywistyczny heksagon i jego uzasadnienie. Pretenduje jednak do tego, żeby dać początek interdyscyplinarnej dyskusji wokół kontrowersji, które rodzi opracowana filozoficznie przez Wachowskiego koncepcja poznania rozproszonego, osadzona przez niego w niej koncepcja afordancji i wspomniana heurystyka ekologiczna. Książka Wachowskiego stanowi naturalny punkt wyjścia ze względu na podjęty przez jej autora wysiłek teoretyczny.

Jest to monografia z językowych względów o zasięgu lokalnym, ale wydaje się, że ujawnia pewnego rodzaju napięcie, obecne też w głównym nurcie badań z zakresu kognitywistyki. Warto tutaj wspomnieć o ostatniej książce Nersessian (2022), wydanej kilka miesięcy po monografii Wachowskiego, która również zawiera rodzaj opracowania koncepcji poznania rozproszonego z perspektywy filozofii nauki, choć głównie jako ramy teoretycznej, zastosowanej do analizy działania laboratoriów inżynierii biomedycznej. Choć jest to praca mocno oparta na rozbudowanych przykładach z własnych badań empirycznych, nie podejmuje ona tego napięcia jako ważnego tematu, a ponadto nie zawiera takiego opracowania historii i roli koncepcji poznania rozproszonego, analizy w kontekście tradycji filozoficznej, prześledzenia relacji z psychologią ekologiczną i badaniami nad szeroko rozumianym dizajnem. Tym samym trudno jest tu mówić o wyborze między monografią Nersessian, wydaną w dużym międzynarodowym wydawnictwie, a polskojęzyczną monografią Wachowskiego.

Warto też tutaj podkreślić, że raport Núñez i współpracowników wykazał, jak istotna jest rola kształcenia przyszłych kadr, zasilających szeregi osób, uprawiających kognitywistykę. Tutaj znów prym

wiedzie psychologia poznawcza. Z tego też powodu wydaje się, że praca w ramach kognitywistyki jest również pracą nad jej właściwą recepcją, także w języku, w którym kształcą się przyszli badacze i badaczki. W naszym przypadku jest to język polski. Odpowiedni przekład pojęć kognitywistycznych zarówno na nasz, jak i na każdy inny język, nie ogranicza się tylko do kwestii dydaktycznych. Te ostatnie bowiem są jednym z komponentów szerszego mechanizmu wytwarzania wiedzy, na który składają się także instytucje nauki, studiujący, badaczki i badacze, a także odpowiedni kontekst społeczno-materialny oraz symboliczny. Nauka nie ma narodowości, ale jest tworzona przez osoby, które zawsze są zanurzone w takim, a nie innym otoczeniu kulturowym.

Na odnotowanie zasługuje jeszcze jedna okoliczność, zapewne nie ostatnia, która uzasadnia podjęcie na łamach *Studia Philosophiae Christianae* dyskusji nad propozycją teoretyczną, zaproponowaną przez Wachowskiego. Jest to pewien czynnik jakościowy, a mianowicie istnienie sieci osób, pozostających w relacjach naukowych i mających częściowo zbieżne zainteresowania teoretyczne. Książka Wachowskiego stała się dla nich po prostu jeszcze jedną okazją do dyskusji, tym razem trochę bardziej sformalizowanej i ubranej w akademickie szaty. Okoliczność ta trafnie zatem oddaje założenie, leżące u podstaw koncepcji poznania rozproszonego, a mianowicie, że nauka oraz rozwiązywanie problemów poznawczych poza nią realizowane są poprzez rozproszone interakcje. Należy mieć nadzieję, że niniejszy wybór tekstów z jednej strony potwierdzi tę intuicję, z drugiej zaś pozwoli po raz kolejny zastanowić się nad kognitywistyką jako wciąż niedokończonym, dzięki czemu dynamicznym i otwartym, projektem badań nad poznaniem.

W tytule tego wprowadzenia pojawia się sugestia, że koncepcja poznania rozproszonego może być (nową) teorią poznania dla kognitywistyki. Spostrzeżenie to pochodzi od Łukasza Afeltowicza, który w swoim tekście formułuje je w formie założenia, obecnego nie aż tak wyraźnie w książce Wachowskiego, ale powtózonego później w jego

tekście, omawiającym koncepcję poznania rozproszonego. Niech ta sugestia towarzyszy czytelnikom kolejnych artykułów. Być może jesteśmy świadkami nie tyle zmiany paradygmatu, ile przynajmniej uzasadnienia nowej (starej) perspektywy myślenia o kognitywistyce.

Niniejszy zbiór tekstów, odnoszących się do kwestii poznania rozproszonego, składa się z siedmiu artykułów, których autorkami i autorami są przedstawiciele różnych środowisk akademickich w Polsce oraz różnych dyscyplin. Zbiór otwiera artykuł Witolda Wachowskiego *Poznanie rozproszone. Potencjał koncepcji a kondycja kognitywistyki*, w którym z jednej strony autor syntetyzuje i omawia niektóre wątki, znane ze swojej monografii, z drugiej zaś stara się pokazać epistemologiczny potencjał koncepcji poznania rozproszonego. Tekst ten otwiera dyskusję, w której jako pierwsza zabiera głos Barbara Tomczyk. W artykule *Rozproszony system człowiek-artefakt jako autonomiczny sprawca. Racje i wątpliwości* Tomczyk broni podejścia indywidualistycznego w kognitywistyce. Twierdzi, że w analizie działalności poznawczej systemu człowiek-artefakt podejście to ma znaczną przewagę eksplanacyjną nad perspektywą systemową. Głos krytyczny zostaje również sformułowany w artykule *Wzorce poznania rozproszonego*, którego autorem jest Przemysław Nowakowski. Autor dyskutuje z zaproponowaną przez Wachowskiego integracją koncepcji poznania rozproszonego z mechanistycznymi koncepcjami wyjaśniania, argumentując za tym, że bardziej obiecująca epistemicznie może być integracja tej koncepcji z teorią sieci. W artykule *Kategoria afordancji a problem relacji struktury i sprawstwa* Mateusz Tofilski zastanawia się nad możliwością zastosowania kategorii afordancji do opisu relacji zachodzącej między podmiotem a środowiskiem. Na przykładzie dyskusji badań z zakresu socjologii Tofilski pokazuje, jak ta kategoria wzbogaca koncepcję poznania rozproszonego. Kolejny artykuł pt. *Mechanizmy rozproszone w procesach innowacyjnych: analiza zjawiska gwaru* autorstwa Łukasza Afeltowicza odnosi się do interdyscyplinarnych badań z zakresu teorii organizacji, ekonomii oraz geografii, a także badań nad przestrzenną koncentracją podmiotów,

zajmujących się innowacjami. Afeltowicz pokazuje, w jaki sposób zaproponowana przez Wachowskiego koncepcja mechanizmów rozproszonych umożliwia reinterpretację tych zjawisk jako procesów poznawczych. Z kolei Filip Stawski w artykule *Heurystyka poznania rozproszonego w psychopatologii* odwołuje się do obszaru badań nad uzależnieniami, gdzie przecinają się zainteresowania psychologii, psychiatrii oraz filozofii. Stawski twierdzi, że perspektywa poznania rozproszonego umożliwia szerszy i bardziej obiecujący sposób opisu oraz rozumienia zjawiska uzależnienia. W zamykającym ten zbiór artykule *Płeć przestrzeni codziennej. Feministyczna w tonie głosa po lekturze książki „Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów” Witolda Wachowskiego* Aleksandra Derra pokazuje sposób, w jaki można wykorzystać koncepcję poznania rozproszonego w dyskusjach nad stereotypami płciowymi oraz ich przestrzenią. Autorka zauważa, że badania te wykraczają poza obręb jednej dyscypliny. W ujęciu Derry propozycja teoretyczna Wachowskiego otwiera możliwość takiej interdyscyplinarnej współpracy, której celem powinny być badania nad procesami poznawczymi oraz ich kulturowo-społecznym usytuowaniem.

## BIBLIOGRAFIA

- Fiske, S.T., Taylor, S.E. (2008). *Social Cognition: From Brains to Culture*. Sage.
- Gardner, H.E. (1985). *The Mind's New Science: A History of the Cognitive Revolution*. Basic Books.
- Nersessian, N.J. (2022). *Interdisciplinarity in the making: Models and methods in frontier science*. The MIT Press.
- Núñez, R., Allen, M., Gao, R., Rigoli, C.M., Relaford-Doyle, J., i Semenuks, A. (2019). What Happened to Cognitive Science?. *Nature Human Behaviour*, 3(8), 782-791. <https://doi.org/10.1038/s41562-019-0626-2>.
- Piekarski, M. (2023). Rozproszyc perspektywę, czyli dlaczego potrzebujemy heurystyki ekologii poznawczej. *Filozofia Nauki*, 31(1), 1-15. <https://doi.org/10.14394/filnau.2023.0001>.

*Przegląd psychologiczny – The Review of Psychology*. (2023). 1(66). <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pp/issue/view/521>.

Wachowski, W. (2022). *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

## DISTRIBUTED COGNITION – A NEW THEORY OF COGNITION FOR COGNITIVE SCIENCE?

**Abstract.** This collection of texts on the issue of distributed cognition comprises seven papers written by scholars from various academic backgrounds in Poland and different disciplines. It aims to spark an interdisciplinary discussion on the controversies raised by Witold Wachowski's philosophically developed concept of distributed cognition, the concept of affordances, and the so-called ecological heuristics. Wachowski's book, *Distributed Cognition. From Heuristics to Mechanisms* [*Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*] (2022), serves as a natural starting point due to the theoretical effort undertaken by its author.

---

### OPRACOWAŁ MICHAŁ PIEKARSKI

(Editor's introduction by Michał Piekarski)

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-9482-526X>

DOI 10.21697/spch.2024.60.E.01



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe)..

WITOLD WACHOWSKI

## POZNANIE ROZPROSZONE. POTENCJAŁ KONCEPCJI A KONDYCJA KOGNITYWISTYKI

**Streszczenie.** Artykuł ten ma celu zaakcentowanie i uzupełnienie wybranych wątków książki Witolda Wachowskiego *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (2022). W tekście uwzględniono aktualną sytuację, w jakiej znajdują się nauki poznawcze, z perspektywy koncepcji poznania rozproszonego i związanych z nią badań. Podczas gdy książka koncentruje się bardziej na strukturze tej koncepcji i jej osadzeniu w tradycjach badawczych, w artykule nacisk kładzie się na przedstawienie wciąż niedocenianego potencjału poznania rozproszonego jako uniwersalnego rozumienia poznania, faktycznych konsekwencji badawczych tej perspektywy, przy jednoczesnym doprecyzowaniu relacji z mechanicyzmem, jak i potencjału integracyjnego – wszystko to w świetle aktualnej kondycji kognitywistyki.

**Słowa kluczowe:** filozofia kognitywistyki; ekologia poznawcza; poznanie rozproszone; mechanizm; indywidualizm metodologiczny; heurystyka badawcza; poznanie szerokie; teoria poznania

1. Wprowadzenie.
2. Poznanie szerokie, antropologia i historia kognitywistyki.
3. DCog asymiluje i rozwija klasyczną kognitywistykę.
4. DCog opiera się na heurystyce ekologii poznawczej.
5. DCog nie sprowadza się do koncepcji „delegowania z głowy na otoczenie”.
6. DCog oferuje nową teorię poznania w kognitywistyce.
7. DCog może służyć integracji badań nad poznaniem.
8. Podsumowanie.

### 1. WPROWADZENIE

Kognitywistyka nie jest filozofią umysłu stosowaną empirycznie. W wersji obecnej zbliżyła się raczej do swego rodzaju psychologii. Co w takim razie z neuronauką i sztuczną inteligencją? Co z tożsamością kognitywistyki oraz realizacją jej idei obecnej w klasycznym heksagonie?

Powyższe uwagi i zapytania odnoszą się do artykułu-raportu, zresztą dość wstępnego, pt. „What happened to cognitive science?”

– czyli „Co się stało z kognitywistyką?” – autorstwa Rafaela Núñeza i in. (2019). Wprawdzie przed ekspansją psychologii w naukach poznawczych przestrzegał już wcześniej Dedre Gentner (2010), jednak to wokół wspomnianego raportu rozgorzała dyskusja, zresztą nie szczególnie podtrzymywana. Dotyczyła ona zasadności i zakresu zawartej tam krytycznej oceny stanu interdyscyplinarności kognitywistyki, a więc tego, czy należy rozliczać ją z niepowodzenia w przejściu od *stabej* wersji kognitywistyki jako przedsięwzięcia multidyscyplinarnego do kognitywistyki *silnej*, a więc zintegrowanej interdyscyplinarnie (Gardner, 1987).

Mnie zainteresował tam również pewien wątek poboczny. W części bibliometrycznej owego raportu ograniczono się do analiz publikacji sztandarowego dla kognitywistyki czasopisma *Cognitive Science*, pokazując niewielki (około 3 %) udział filozofii, a jeszcze mniejszy – antropologii. W świetle wyciągniętych przez autorów wniosków można by również zapytać, co stało się z antropologią w kognitywistyce. W istocie byłoby to powtórzenie pytania, zadawanego już przez niektórych antropologów, analizujących rozwój antropologii z kognitywistyką, do którego odwołuję się w monografii *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (2022) (w dalszej części artykułu określanej jako „książka”). Rozwój ten miał miejsce wiele lat temu i w zasadzie pozostał niezauważony, pomimo ciągłej obecności terminu „antropologia” w heksagonie kognitywistycznym – tyleż ambitnym, co ostatecznie niezobowiązującym do niczego. Paradoksalnie jednak antropologii zabrakło na diagramie prezentującym obszary i tematy kognitywistyki, który opublikowano w *The embodied mind: Cognitive science and human experience* (Varela, Thompson i Rosch, 1991, 7). Paradoksalnie, ponieważ zawarte w tej pracy tezy poznania ucieleśnionego i enaktywizmu zdają się przypisywać kulturze szczególnie rolę w funkcjonowaniu i formach procesów poznawczych.

Trzeba też pamiętać, że obecność perspektywy antropologicznej w kognitywistyce – zdawałoby się, innym wartościom służącej – wiązała się z pewnym napięciem. Można je wyrazić w pytaniu: Czy



poznanie jest konstytuowane również przez kulturę, czy może jest od niej niezależne (w naukowo istotnym zakresie)?

Niejako w opozycji do przytoczonych opinii twierdzą, że w jednym przypadku antropologia zaistniała jednak w kognitywistyce w stopniu znaczącym i względnie trwałym. Jednak z uwagi na nieoczywistą nazwę własną nurtu, o który mi chodzi, można nie zdawać sobie z tego sprawy. Tym szczególnym przypadkiem wkładu antropologii do kognitywistyki jest nurt badań nad poznaniem rozproszonym (w skrócie: DCog<sup>1</sup>). Przez „wkład” rozumiem nie odniesienia do antropologii w pracach kognitywistycznych, lecz bezpośredni, partnerski wkład etnografów poznawczych lub innych antropologów w teoretyczny dorobek i empiryczny rozwój kognitywistyki.

DCog<sup>2</sup> zwykło się zaliczać do nurtów badań nad poznaniem szerokim w kognitywistyce, gdzie termin „poznanie szerokie” opisuje przypadki i rodzaje procesów poznawczych, których nie można zredukować do aktywności pojedynczego mózgu czy ludzkiego podmiotu. Jak przekonywałem nie tylko w książce, w kontekście pozostałych nurtów poznania szerokiego DCog ma szczególny status, choć nie jest to tak oczywiste na pierwszy rzut oka. Właściwe zrozumienie perspektywy DCog nadaje jej szczególną rolę w wyjaśnianiu i ujawnia potencjał integracyjny.

W związku z tym, jak twierdzą, kilka ważnych kwestii pozostało niedocenionych lub wręcz pominiętych. Przedstawię je w tym artykule, zaznaczając z góry, że choć w większości była o nich mowa w książce, to wybrzmiały w niej niedostatecznie lub w innym kontekście. Wymienię je w pewnej funkcjonalnej kolejności: (1) DCog

---

1 W języku polskim nie przepadam za skrótami, tu jednak robię wyjątek dla „DCog”, aby uniknąć nużącego powtarzania pełnego polskojęzycznego określenia.

2 Prezentowana tutaj wersja DCog jest wersją mocną czy też radykalną i jednocześnie klasyczną tej koncepcji, gdzie przedmiotem badań są głównie szerokie, heterogeniczne systemy społeczno-techniczne, w których człowiek bywa tylko komponentem. Nie chodzi więc o społeczny wymiar poznania czy współpracę poznawczą między jednostkami, do którego bywał sprowadzany DCog w słabej wersji (zob. też Salomon, 1993).

nie krytykuje, lecz asymiluje i rozwija klasyczną kognitywistykę; (2) DCog opiera się na podstawowej heurystyce ekologii poznawczej; (3) DCog uwzględnia nie tylko odciążenie, lecz także zaangażowanie jednostkowego mózgu czy umysłu; (4) DCog oferuje teorię poznania w ogóle, a nie koncepcję określonego rodzaju czy przypadku poznania; (5) DCog dostarcza podstaw metateoretycznych dla integracji w kognitywistyce i poza nią. Kwestie te są współzależne, a ich zestawienie po kolei służy jedynie celom tego artykułu. Przedstawię je tutaj na zasadzie przeglądu z perspektywy wspomnianego wyżej kryzysu i dylematów współczesnej kognitywistyki.

Moja charakterystyka będzie z reguły skrótowa. Nie oznacza to jednak dostarczenia zestawu przyczynków, ponieważ niektóre z tych kwestii rozwinięto dostatecznie we wspomnianej książce, inne zaś są przedmiotem aktualnych badań. Pewne elementy omawianych tez pochodzą z prac Edwina Hutchinsa (wcześniejszych i późniejszych), inne pojawiły się w pracach pozostałych badaczy i badaczek (jak David Kirsh czy Nancy Nersessian). Mój autorski wkład obejmuje znaczne rozwinięcie teoretyczne sugestii obecnych w DCog – w zakresie ogólnej teorii poznania dla zintegrowanej kognitywistyki przyszłości oraz samych podstaw dla tej integracji – oraz identyfikację heurystyki ekologii poznawczej i mechanistycznego potencjału DCog.

## 2. POZNANIE SZEROKIE, ANTROPOLOGIA I HISTORIA KOGNITYWISTYKI

Poznanie szerokie dotyczy koncepcji poznania ucieleśnionego, umysłu rozszerzonego, poznania usytuowanego czy enaktywizmu. Dotyczy również rozproszonych systemów poznawczych, które są przedmiotem badań DCog. Najczęściej chodzi o systemy, których granice zwykle wykraczają poza jednostkę i często obejmują komponenty pozaludzkie (Hutchins, 1995).

Pomimo interesujących hipotez i ustaleń, „szerokie” ujęcia poznawcze nie zastąpiły klasycznej kognitywistyki ani się z nią nie

zintegrowały. Jak pokazano (zob. Miłkowski *et al.*, 2018), takiej integracji można by oczekiwać od podejścia mechanistycznego, które staje się coraz bardziej powszechne w kognitywistyce. Z perspektywy filozofii nauki owe koncepcje poznania szerokiego trudno uznać za kompletne teorie w bardziej wymagającym sensie tego terminu; dostarczają one jednak cennych heurystyk. Dzięki temu koncepcje te stają się cennymi składnikami zintegrowanego, opartego na mechanizmach podejścia w badaniach nad poznaniem.

Początki czy też klasyczny okres kognitywistyki bywają przedstawiane nieco myląco zarówno przez rzeczników nurtów poznania ucieleśnionego czy usytuowanego, jak i przez teoretyków nurtów klasycznych (poniżej odwołuję się do ich prac). Podejmowanie kwestii poznania szerokiego – choć zwykle kojarzone z trendami lat 90. (zob. np. Varela, Thompson i Rosch, 1991; Clark, Chalmers, 1998; O'Regan, Noë, 2001) – ma w istocie dłuższą tradycję. Analizowałem ją w zakresie tradycji badawczej, określając mianem „ekologii poznawczej”, częściowo za Hutchinsem (np. 2010). Nie chodzi tu jednak o tradycję alternatywną wobec głównego nurtu kognitywistyki. Ta ostatnia zdawała się wystarczająco doceniać współtworzące ją subdyscypliny (zob. np. Thagard, 2018), jeśli uwzględnić jej dość niepewny, efemeryczny status w początkowym okresie. W następnej dekadzie wyraźnie uwzględniono społeczno-kulturowe aspekty procesów poznawczych, przez co i sama antropologia pozostawała wówczas w dość dobrych relacjach z kognitywistyką (zob. Bender *et al.*, 2010). Wśród 13 kryteriów ujednocionej teorii poznania, postulowanych przez Allena Newella (1980; 1990), znalazły się społeczne aspekty poznania. Donald Norman (1980) zwrócił uwagę na kulturowe systemy wiedzy wśród 12 kluczowych zagadnień dla nauk kognitywnych. Dla Howarda Gardnera (1985) ważnymi przedmiotami badań poznawczych były emocje, kontekst, kultura i historia.

Tym bardziej może dziś zaskakiwać, że drogi kognitywistów i antropologów wkrótce potem rozeszły się, a rolę czynników społecznych i kulturowych wykluczono na dłuższy czas z głównego pola

badan kognitywistycznych. Do przyczyn tego stanu rzeczy zalicza się rozpad samej antropologii na nurt związany z naukami ścisłymi i przyrodniczymi oraz nurt humanistyczny. Będąca wytworem obu stanowisk antropologia kognitywna została tym samym zmarginalizowana; nie podjęła się również jej „adopcji” kognitywistyka. Wskazuje się również na dotkliwe różnice w wartościach badawczych: antropologów zniechęcało stanowisko kognitywistów, którzy preferowali ściśle kontrolowane eksperymenty, prowadzone w sztucznych warunkach laboratoryjnych, nad badanie realnych sytuacji i analizowanie roli realnego otoczenia, natomiast kognitywiści wytykali antropologom nadmierne skoncentrowanie na danych jakościowych i brak (w rozumieniu tych pierwszych) rygoru badawczego (zob. np. Bender *et al.*, 2010; Beller *et al.*, 2012; Hutchins, 1995; Kronenfeld *et al.*, 2011). Żałować można, że jednak nie wypracowano ścieżki dialogu po prostu na potrzeby samej kognitywistyki, tak jakby zestaw dyscyplin założycielskich był od dawna fikcją. Ogólnie zaś do usunięcia roli społeczeństwa i kultury z centrum problematyki kognitywistycznej przyczynić się mogli także badacze, kontynuujący po swojemu ideę zunifikowanej teorii poznania Newella (zob. Anderson, Lebiere, 2003).

Tematyka ta powraca już w nurcie kognitywistyki kontestującym jej nurt klasyczny, a więc w koncepcjach poznania szerokiego w latach 90. W tym kontekście znacząca wydaje się „pojęciowa mapa kognitywistyki”<sup>3</sup> z *The Embodied Mind*, o której już wspominałem (Varela, Thompson i Rosch, 1991, 7). W diagramie, przedstawiającym stanowiska i dyscypliny w naukach poznawczych, bez wątplenia dochodzą do głosu pewne ujęcia poznania szerokiego, zabrakło za to miejsca bezpośrednio dla antropologii. Jak zaznaczają Núñez i in. (2019, 783), było to usprawiedliwione stanem rzeczy, dotąd bowiem wkład tej dyscypliny w kognitywistykę wydawał się minimalny.

---

3 W oryginale: *conceptual chart of cognitive sciences* – warto zwrócić uwagę na liczbę mnogą w określeniu (nurtów) kognitywistyki.

Nieco innego zdania jest Andrea Bender, która odpowiedziała krytycznie na prowokacyjny raport Núñeza i in. (2019). W artykule „The Value of Diversity in Cognitive Science” (2019) polemizuje ona z tezą o nikłej roli antropologii w kognitywistyce, wskazując na przyczyny niskiej wykrywalności wkładu antropologicznego oraz na jego różnorodną, choć zwykle zapośredniczoną, obecność. Autorka odnosi się do innego niż w autorzy komentowanej pracy flagowego czasopisma, mianowicie *Topics in Cognitive Science*, które wykazuje większy stopień interdyscyplinarności, akcentuje wartość różnorodności w kognitywistyce (choć Núñez i in. tej wartości w *slabej* kognitywistyce nie zaprzeczali), krytykuje zbyt ostre utożsamianie afiliacji z kompetencjami i aktywnością danych badaczy (np. antropolożki inaczej afiliowanej) oraz niedostatki używanych sposobów identyfikowania antropologii w publikacjach kognitywistycznych, podkreśla fakt niskiej liczebności antropologów (nie tylko poznawczych) w porównaniu np. z psychologami poznawczymi, a także wskazuje na to, że wiele efektywnych pomysłów w kognitywistyce wywodzi się z antropologii lub zostało zainspirowanych perspektywą antropologiczną. Wszystko to stanowi niewątpliwie cenny wkład w dyskusowanie wspomnianego raportu. Wydaje się jednak, że krytykom, konstatającym marginalną obecność antropologii, chodzi o obecność tak wyraźną, jak w przypadku psychologii, neuronauki, językoznawstwa czy nawet filozofii, bez potrzeby tłumaczenia i tropienia.

Pamiętajmy, że Francisco Varela i in. (1991) również odnoszą się do roli prac antropologicznych, które inspirują i budzą nadzieje badaczy poznania ucieleśnionego czy enaktywistów. Praktycznie też wszystkie koncepcje poznania szerokiego podkreślają kulturowy wymiar procesów poznawczych, analizując go po swoimemu.

Faktyczną zmianę pod tym względem stanowi dopiero praca Hutchinsa, przede wszystkim książka *Cognition in the Wild* (1995), poprzedzona takimi zwiastunami, jak jego artykuł o roli koordynacji społecznej w poznaniu rozproszonym (1991) czy rozdział „Distributed Cognition” w książce Normana *Things That Make Us Smart* (1993).

*Cognition in the Wild*, znana głównie jako kognitywistyczne studium nawigacji morskiej, to praca autorstwa antropologa poznawczego. Nie jest to jednak jedyny ani najważniejszy wyznacznik jej antropologicznego znaczenia dla kognitywistyki. Książka ta nie dostarcza jeszcze dostatecznie jasnej wykładni DCog jako teorii poznania czy uniwersalnej ramy teoretycznej, dostarcza za to doskonałego modelu zadania dla prezentowanego tam rozproszonego systemu poznawczego. W świetle DCog istotne jest to, że system poznawczy może obejmować strukturę, wykraczającą poza indywidualny podmiot oraz bardziej różnorodną, w której ludzie bywają komponentami obok artefaktów i niekoniecznie stanowią jego centrum. O zasadniczej odmienności DCog na tle innych koncepcji poznania szerokiego wypowiem się w dalszej części artykułu.

### 3. DCOG ASYMILUJE I ROZWIJA KLASYCZNĄ KOGNITYWISTYKĘ

Podczas gdy koncepcje poznania szerokiego formowano wyraźnie w opozycji do klasycznej kognitywistyki (zob. np. Chemero, 2009; Hutto, Myin, 2013; Newen, De Bruin i Gallagher, 2018), Hutchins i jego kontynuatorzy akcentowali i eksploatowali (z różną konsekwencją) ciągłość między ujęciem klasycznym a DCog. Nie oznacza to oczywiście, że badacze poznania rozproszonego tak po prostu realizują pierwotne czy ortodoksyjne założenia kognitywistyki. Dowodzi tego krytyka indywidualizmu metodologicznego, wyraźnie rozwinięta już w *Cognition in the Wild* (1995). DCog jednak nie podziela stanowisk antyrepresentacjonistycznych i antykomputacjonistycznych, które wiązano mocno z tezami poznania ucieleśnionego, umysłu rozszerzonego, enaktywizmu itd. I chociaż rozumienie poznania jako obliczania oraz akceptowane rodzaje reprezentacji poznawczych w DCog wykraczają poza to, do czego przyzwyczała nas indywidualistycznie zorientowana kognitywistyka (rozwijałem ten temat w książce), to już Hutchins tłumaczy się z tej niekonwencjonalności.

Procesy poznawcze wg DCOg to obliczanie realizowane poprzez wytwarzanie, przetwarzanie i przekazywanie stanów reprezentacyjnych, będącymi stanami nośników materialnych (wewnętrznych lub zewnętrznych), które oznaczają lub opisują przedmioty procesów poznawczych (np. Hutchins, 1995, 49). Znaczącym krokiem w DCOg jest „efekt Guliwera”, czyli uznanie zewnętrznego przetwarzania poznawczego oraz zewnętrznych reprezentacji poznawczych. Trzeba tu jednak mieć na uwadze, że taki rozproszony system poznawczy – gdzie „rozproszenie” oznacza po prostu interakcję między komponentami systemu – nie ma być rozszerzoną czy szerszą wersją umysłu, „makropodmiotem”, zbliżonym do jednostkowego podmiotu ludzkiego. A tym błędem właśnie obarczone były przez lata wypowiedzi krytyków (np. Adams, Aizawa, 2001; Rupert, 2013). Wewnętrzne reprezentacje poznawcze można ująć jako wiedzę i struktury zawarte w indywidualnym umyśle, wobec czego zewnętrzne reprezentacje poznawcze stanowią wiedzę i struktury zawarte w otoczeniu – przy czym mogą być one nadal reprezentacjami jednostkowego ludzkiego podmiotu lub reprezentacjami szerszego niż ten podmiot systemu przetwarzającego informacje (np. Zhang, Patel, 2006; Kirsh, 2010; Nersessian, 2022).

Jeżeli chodzi o wykorzystanie tutaj analizy i modelowania obliczeniowego, należy uwzględnić fakt, że nie było to podejście charakterystyczne dla antropologii, poznawczej czy innej. Hutchins, który sam przeprowadzał symulacje obliczeniowe, w tym również procesów kulturowych (np. 1995, 239-255), należał do nielicznych wyjątków.

Komputacjonizm Hutchinsa podbudowany jest szczególnym nastawieniem. Jego zdaniem sama idea procesu obliczeniowego jest fundamentalna nie tylko dla poznania, lecz także dla kultury. Opanowanie systemów formalnych traktuje on jak swoisty klucz do zrozumienia współczesnej cywilizacji. Przychodzi tu na myśl tzw. metafora komputerowa ludzkiego umysłu – tyle, że dla Hutchinsa „to model działania systemu społeczno-kulturowego, z którego usunięto indywidualny ludzki podmiot” (1995, 363). Skutkiem fałszywego założenia,



że komputer odzwierciedla indywidualną umysłowość człowieka, było rzutowanie go na modelowanie procesów poznawczych, nic więc dziwnego, że ciało, emocje, społeczeństwo, kulturę i historię traktowano jako elementy dodatkowe czy przygodne, uwzględniane ewentualnie na późniejszym etapie badań.

W swoim ujęciu procesów poznawczych jako obliczeniowych Hutchins odwołał się do stanowiska Davida Marra (1982), które rozpowszechniło się w kognitywistyce (niezależnie od późniejszych wobec tego zarzutów). Stanowisko Marra było neutralne względem lokalizowania systemu obliczeniowego, ale nie tylko to było istotne. W jego świetle wyjaśnienie jakiegoś systemu obliczeniowego było efektywne, gdy obejmowało trzy poziomy realizacji: poziom „obliczeniowy” (trafniej określane jako „poziom wiedzy” czy „poziom semantyczny”), poziom algorytmów i reprezentacji oraz poziom realizacji sprzętowej systemu. Jak pokazał Hutchins (1995), doskonale przydało się to do analizy zadania realizowanego przez system morskiej nawigacji w specyficznym dla niego otoczeniu, z zastosowaniem kategorii przetwarzania informacji, z uwzględnieniem struktury społeczno-kulturowej wraz z jej materialną realizacją (Hutchins, 1995; por. Wilson, 1994).

Do kwestii przetwarzania informacji w obliczeniowych procesach poznawczych należy również rozróżnienie na rodzaje informacji. W kognitywistyce najczęściej przyjmowano dwa jej rodzaje: semantyczne i strukturalne. Do problematyki z nimi związanej odnoszę się bardziej szczegółowo w książce i nie wyłącznie w odniesieniu do DCog, więc na tym tu poprzestaną.

Nie jest tak, że DCog tym samym rozwiązał problemy pojęciowe wskazywane przez krytyków koncepcji poznania szerokiego. Zarzuty podnoszone przez nich dotyczą udziału w procesach poznawczych niewywiezionych (niepochodnych) treści, a jednocześnie sposobu rozumienia tego, co poznawcze. W swojej książce pokazywałem jednak, na ile nie są to problemy ramy teoretycznej DCog, które nie ekstrapoluje na otoczenie tego, co (jednostkowo) umysłowe,



koncentrując się na relacjach między przetwarzaniem poznawczym a strukturami społeczno-kulturowymi.

Do względnej ciągłości między klasyczną kognitywistyką a DCOg zaliczam również (neo)mechanistyczny zrąb wyjaśniania w kategoriach rozproszonych systemów poznawczych. Wynika to już z własnych analiz, które zawarłem w książce, i dotyczy zarówno upowszechniającego się w kognitywistyce sposobu wyjaśniania (Miłkowski *et al.*, 2019), jak i perspektywy możliwie bezstratnej integracji badań poznawczych. A do tego bliżej odnoszę się w dalszych częściach artykułu.

#### 4. DCOG OPIERA SIĘ NA HEURYSTYCE EKOLOGII POZNAWCZEJ

Mówiąc najogólniej, w ramach ekologii poznawczej bada się zjawiska poznawcze w ich kontekście, rozumianym jako złożony kompleks biologiczny, społeczny i kulturowy. Z taką ekologią wiąże się adekwatny ekosystem, którego wymiar kulturowy charakteryzuje poznanie właściwe ludziom. Hutchins (2010) chciałby widzieć w ekologii poznawczej nową naukę, która nie traktuje powyższego jako wątku pobocznego. Tymczasem dysponując tym, co dotąd wydarzyło się w naukach poznawczych, opisałem ekologię poznawczą jako tradycję badawczą i zidentyfikowałem jej bazową heurystykę, o której autor *Cognition in the Wild* ledwo wzmiankował.

Tym, co silnie cechowało perspektywy badawcze głównego nurtu (czy nurtów) kognitywistyki, był indywidualizm metodologiczny – jeśli nie w skrajnej wersji, to przynajmniej w postaci silnej tendencji, wpływającej na formowane przedsięwzięcia badawcze<sup>4</sup>. Tę skrajną wersję można scharakteryzować jako stanowisko, zgodnie z którym badanie indywidualnego podmiotu poznania jest konieczne i wystarczające do poznania wszystkich istotnych aspektów procesów poznawczych, toteż relacje i właściwości relacyjne zostają tu

---

4 W książce określiłem roboczo takie tendencje jako „indywidualizm poznawczy”.

zignorowane, gdyż nie należą do podmiotu. W kontekście specyfiki DCog warto też dodać, że w naukach społecznych indywidualizm metodologiczny każe traktować zjawiska społeczne jako efekt działań jednostek, motywowanych ich stanami intencjonalnymi (np. Heath, 2020). Pewna osłabiona tendencja indywidualistyczna, a więc do koncentrowania się na jednostce, obecna jest również w koncepcjach poznania szerokiego – por. pojęcie indywidualizmu u Roberta A. Wilsona (1994).

W ekologii poznawczej zwraca uwagę szczególny zabieg metodologiczny, który polega na uwzględnieniu środowiska na samym początku projektu badawczego, a nie dopiero na którymś etapie na zasadzie uzupełnienia badań nad jednostkowymi podmiotami. Tę podstawową heurystykę badawczą można przypisać wszystkim badaniom w tradycji ekologicznej. Prowadzi ona do zawieszenia indywidualizmu metodologicznego, a tym samym do rezygnacji z odgórnego, apriorycznego wyznaczania granic badanego systemu czy procesu. Umożliwia to formułowanie hipotez empirycznych, dotyczących poznania ucieleśnionego czy usytuowanego, które nie muszą być jedynie konsekwencją perspektywy neuronaukowej, lecz zyskują autonomię ze względu na właściwości ciała pozaneuronalnego, zachowania społeczne czy interakcje poznawcze ze środowiskiem pozaludzkim. Heurystykę tę można roboczo określić „kierunkiem od kultury do mózgu” ze względu na kolejność i kierunek analiz. Oczywiście bez traktowania tego dosłownie, czyli uwzględnienia całości tej drogi przy każdym zadaniu badawczym.

Co istotne, heurystyka ta nie wyklucza się z tezami badawczymi, które nie wymagają (znaczącego) uwzględniania środowiska jednostki, z tezami chociażby skoncentrowanymi na czynnościach mózgowia. Heurystyka ekologiczna nie wyklucza się z nimi, może być co najwyżej zbędna, jak przekopanie nadmiaru gruntu w celu posadzenia jednego drzewka.

DCog w typowych dla siebie modelach zadania najbardziej konsekwentnie zrywa z indywidualizmem metodologicznym, gdy

dopuszcza systemy poznawcze nieskoncentrowane na ludzkim podmiocie czy podmiotach. Równocześnie każda praktycznie teza, dotycząca poznania szerokiego, mieści się w tradycji ekologicznej, niezależnie od tendencji – zwykle z konieczności – indywidualistycznych, jak w przypadku umysłu ucieleśnionego czy rozszerzonego.

Heurystyka ekologii poznawczej wydaje się dość prosta, ma jednak znaczące konsekwencje. Uświadomienie jej sobie pozwala uniknąć błędu mieszania DCog z konsekwencjami hipotezy umysłu rozszerzonego, gdyż rozproszone systemy poznawcze nie muszą być systemami rozszerzonymi. Nie powstają one przez dodanie jakiejś „obudowy” do indywidualnego ludzkiego podmiotu, mniej czy bardziej z nim zintegrowanego. Proces poznawczy nie ma początku w jakimś konkretnym punkcie, by się od niego rozszerzać, lecz jest wspólny dla człowieka (lub ludzi) i środowiska w ramach jednego systemu. A określenie jego granicy będzie możliwe dzięki identyfikacji wszystkich jego komponentów (zob. Osbeck, Nersessian, 2014).

## **5. DCOG NIE SPROWADZA SIĘ DO KONCEPCJI „DELEGOWANIA Z GŁOWY NA OTOCZENIE”**

Do nieporozumień związanych z DCog należy bez wątpienia twierdzenie o ograniczeniu czy tendencyjności tego ujęcia procesów poznawczych. Tytułowe „delegowanie” czy odciążanie poznawcze traktuje się jako praktycznie główny walor mechanizmu rozproszenia poznania, jednak przeceniany kosztem potraktowania jednostkowych umysłów czy mózgów jako czarnych skrzynek, rzekomo nieistotnych w tej koncepcji, co wiodłoby do jej ograniczonej przydatności w kognitywistyce głównego nurtu.

Krótko po publikacji *Cognition in the Wild* taka interpretacja DCog pojawiła się jako komplement ze strony Bruno Latoura (1996), uznanego antropologa, socjologa i filozofa, współtwórcy teorii aktora-sieci (ANT). Ta ostatnia była jednym ze źródeł inspiracji Hutchinsa. Jak się jednak okazuje, nie bez istotnych różnic. Latour tyleż docenia

Hutchinsa, co strofuje go za nie dość radykalne podejście do usuwania w DCog z pola widzenia indywidualnego umysłu z jego wewnętrznymi stanami na rzecz interakcji w sieciach społeczno-kulturowych. Hutchins (1996) zdecydowanie sprzeciwia się wizji Latoura, który chciałby „oddelegować” kompetencje jednostkowe na zewnątrz. Ambicją tego pierwszego nie jest odwrócenie się od jednostkowego podmiotu, lecz utrzymanie w badaniach uwagi na połączeniu tego, co jednostkowe, z tym, co zachodzące w środowisku, nawet jeśli niektóre zadania badawcze siłą rzeczy dotyczą tego pierwszego. Procesy poznawcze, powiada Hutchins, gdzieś muszą zachodzić, a niektóre z nich mają miejsce wewnątrz ludzkiego podmiotu.

Bez wątpienia za takie rozumienie DCog odpowiada w dużej mierze traktowanie książki *Cognition in the Wild* jak swego rodzaju „biblii” DCog, w której skoncentrowano się na funkcjonowaniu szerokiego, heterogenicznego systemu nawigacyjnego, przy pewnym ignorowaniu dużo późniejszych prac jej autora, precyzujących pewne kwestie teoriopoznawcze (nadal jednak z perspektywy antropologa, a nie filozofa). Sam Hutchins z kolei podkreśla w korespondencji prywatnej ewolucję swojego stanowiska, które odchodziło od pewnego agnostycyzmu wobec natury procesów umysłowych czy mózgowych w miarę rozwoju kognitywistyki i neuronauki.

Jednak, jak zauważa Nersessian (2022, 11-12), w DCog nie poczyniono zbyt wielu analiz w zakresie tego, jak zasoby umysłowe czy mózgowie wpływają na skoordynowane interakcje w rozproszonym systemie złożonym z ludzi i artefaktów. Hutchins potwierdza zainteresowanie tymi kwestiami, w dotychczasowych pracach jednak skupiał się przede wszystkim na charakterze i reprezentacjach artefaktów. Tymczasem istnieje pewne zapotrzebowanie na badanie również tej drugiej, ludzkiej strony interakcji (zob. np. Jones, 2010; Cowley, Gahrn-Andersen, 2023).

Niezbyt wiele to jednak już coś. O docenianiu relacji między tym, co jednostkowe, a tym, co środowiskowe, w DCog świadczą badania nad afordancjami, którym zresztą poświęcałem szczególną uwagę.

Np. Jiajie Zhang i Vimla Patel (2006) zwracają uwagę na istotną rolę afordancji w interakcjach między reprezentacjami zewnętrznymi a wewnętrznymi. Afordancje można tu potraktować jako rozproszone reprezentacje pomiędzy otoczeniem a organizmem. Przestrzeń ich funkcjonowania – określona przez dopuszczalne działania albo ich ograniczenie – może stanowić sumę albo alternatywę przestrzeni reprezentacji wewnętrznych i zewnętrznych (Zhang, Patel, 2006, 333-341). Należy również pamiętać o nowatorskim podejściu Normana (1988) do afordancji, który – poza eksplorowaniem ich wymiaru kulturowego i podatności w projektowaniu – otwarcie łączył ich koncepcję z klasycznym reprezentacjonizmem.

Badań nad bardziej „kameralnymi” systemami, niż miało to miejsce u Hutchinsa, dokonał w obszarze DCog Kirsh (2013; 2014). Choć jego analizy działania reprezentacji zewnętrznych (na przykład w zakresie strategii komplementarnych) również świadczą o odciążaniu wewnętrznego systemu poznawczego, badacz ten omawiał w zakresie DCog również inne konsekwencje prostych interakcji jednostki ludzkiej z otoczeniem, które już dziś weszły niejako do kanonu wiedzy kognitywistycznej. Kirsh wskazywał na to, jak interakcja człowieka z narzędziami, którymi się posługuje, zmienia sposób jego myślenia oraz percepcję, jak i na to, w jaki sposób przebiega uczenie się przez udział w porównaniu z uczeniem się przez obserwację i jak to zmienia nasze reprezentacje w mózgu.

O uważnym traktowaniu roli interakcji podmiotowo-pozapodmiotowych poznawczych przez DCog świadczy więc część znaczących publikacji badawczych, co najwyraźniej, przy określonych uprzedzeniach do książki Hutchinsa (1995), łatwo było przy powierzchownej lekturze zignorować.

Wśród przedsięwzięć badawczych, które rzucają więcej światła na tę mniej analizowaną stronę wspomnianych interakcji, na uwagę zasługuje praca Stephena J. Cowleya i Rasmusa Gahrn-Andersena (2023), poświęcona inżynierii epistemicznej z perspektywy DCog. Badacze ci obserwowali dwa sprzężone systemy: człowieka

„obsługującego” karalucha-cyborga oraz ludzi obsługujących drony na potrzeby firmy użyteczności publicznej. Umożliwiło im to przesłedzenie roli ludzkich podmiotów zarówno jako komponentów podporządkowanych systemowi, jak i jednostek korzystających z nowych doświadczeń oraz angażujących własną sprawczość – w zakresie mózgu i ogólnie ciała – w rozproszony system poznawczy. Tego rodzaju badania pozwalają więc zrozumieć nie tylko, jak umysł ludzki zostaje biernie odciążony przez pozaludzkie komponenty systemu, lecz także, jak zmieniają się jego kompetencje poznawcze w toku aktywnego zaangażowania.

## 6. DCOG OFERUJE NOWĄ TEORIĘ POZNANIA W KOGNITYWISTYCE

Precyzując twierdzenie z powyższego śródtytułu: z koncepcji DCog wyłaniają się zręby takiej teorii, których do tej pory dostatecznie nie rozwinięto. W dużej mierze zapewne z tego powodu, że jest to zadanie filozoficzne, toteż nie mógł go w pełni zrealizować antropolog-kognitywista Hutchins, choć dostarczył najwięcej cennych obserwacji, intuicji i przesłanek teoretycznych. Nie zrobił tego również Norman, psycholog poznawczy nie tylko w obszarze dizajnu, choć miał znaczący wkład teoretyczny w kognitywistykę. Można by tego najbardziej oczekiwać po Nersessian, tyleż kognitywistce, co filozofce. I tego częściowo dokonała w swojej ostatniej książce (2022). Nietrudno dostrzec przy tym zbieżność pewnych jej spostrzeżeń z zawartymi w mojej monografii (co już zauważył Michał Piekarski, 2023). Jednak kontekstem pracy Nersessian są przede wszystkim interdyscyplinarne zespoły naukowców, zajmujących się bioinżynierią, a to, co może być wystarczające dla pokazania doniosłości takich badań, nie zawsze odpowiada wymogom, jakie stawia się rozwiniętym studiom teoretycznym z filozofii nauki. Kognitywistyczna etnografia nauki, na której opiera się Nersessian, nie musi być najbardziej wdzięcznym przykładem użyteczności teoretycznej DCog. Niemniej trzeba docenić przedstawienie przez tę autorkę DCog jako

ramy teoretycznej dla badania integracji poznawczo-kulturowych w systemach rozproszonych, w tym przypadku ze świata aktywności naukowej.

Powróćmy więc do tego, z czym dotąd zostawia nas Hutchins. I tutaj warto się odnieść do jego wczesnego postulatu, by zreformować kognitywistykę dzięki włączeniu na odpowiednio wczesnym etapie (heurystyka ekologiczna!) wymiaru kulturowego, kontekstualnego i historycznego w sam rdzeń badań nad poznaniem. „Perspektywa poznania rozproszonego aspiruje do odbudowania kognitywistyki od zewnątrz, počawszy od społecznego i materialnego otoczenia aktywności poznawczej, tak aby kultura, kontekst i historia mogły zostać powiązane z podstawowymi koncepcjami poznania” (Hutchins, 2001, 2071).

DCog w oparciu o heurystykę ekologiczną ma nam pomóc zrozumieć, jak działają systemy poznawcze. Analizie poddawane są sieci współzależności między komponentami systemów – a te często wykraczają daleko poza granice pojedynczego organizmu. Ważna jest tutaj kwestia granic systemu poznawczego jako właściwej jednostki w badaniu poznania: nie należy jej ustalać *a priori*, tylko ze względu na naturę badanego zjawiska. System poznawczy może czasami ograniczać się do czaszki lub skóry człowieka czy innego zwierzęcia, ale może również obejmować większą skalę, a tym samym angażować indywidualny podmiot czy podmioty na różne sposoby. Hutchins przytacza kryterium Simona (2005), dotyczące wyznaczania granic: granice i centra danego systemu są określane przez względną gęstość informacji przepływających przez system; w rezultacie systemy mogą mieć jedno centrum, więcej lub nie mieć ich wcale. „Rozproszenie” zaś to nic innego jak interakcja między komponentami systemu (Hutchins, 1995; 2001; 2014).

Każdy system poznawczy jest zatem systemem rozproszonym, niezależnie od jego skali, która może zmieniać się w trakcie działania, a tym samym przesuwać swoje granice. Sam mózg pod niejednym względem jest takim systemem. Rozszerzony umysł czy rozszerzone

poznanie to również przypadki rozproszenia poznania, jednak nie są one realizacją jakiejś ogólnej reguły, że poznanie szerokie „rozszerza się” poza cokolwiek. Poznanie jest rozproszone nie dlatego, że wychodzi z mózgu lub dlatego, że rozciąga się od ludzkiego agenta. Nie można więc mówić, jak już wcześniej pisałem, o z jednej strony „prawdziwych” elementach poznawczych w danym systemie, a z drugiej tych „wtórnych”, funkcjonujących jako swego rodzaju „opakowanie” związane z umysłem.

Jak się okazuje, powyższa perspektywa teoretyczna daje się w dużej mierze przełożyć na perspektywę mechanistyczną (pamiętając o tym, że mowa już o neomechanicyzmie współczesnej filozofii nauki). Mówiąc inaczej, model wyjaśniania, zawarty w teorii DCog, jest *implicite* mechanistyczny. Przypomnijmy, że przez „mechanizm” należy tu rozumieć strukturę przyczynową, odpowiadającą za jedno lub więcej zjawisk, która realizuje jedną czy więcej funkcji za pomocą zorganizowanych komponentów i operacji. Mechanizmy mogą występować w zagnieżdżonych hierarchiach oraz działać cyklicznie lub odpowiadać za zdarzenia jednorazowe. Mechanizmy mogą być mniej lub bardziej trwałe i mniej lub bardziej ściśle zorganizowane. Mogą mieć także charakter obliczeniowy. Model wyjaśniania mechanistycznego w kognitywistyce obejmuje działanie mechanizmów przetwarzania informacji – w sensie semantycznym oraz strukturalnym. W kontekście DCog warto też pamiętać, że wyjaśnianie za pomocą mechanizmów sprawdza się również w naukach społecznych. Aby zrozumieć, jak działa mechanizm danego zjawiska, należy użyć strategii zwanej dekompozycją, która polega na demontażu mechanizmu, fizycznie lub koncepcyjnie; druga zaś strategia to lokalizacja, która wiedzie do ustalenia powiązań między komponentami i działaniami (np. Bechtel, Abrahamsen, 2005; Machamer *et al.*, 2011; Miłkowski, 2014; Ylikoski, 2015).

Już w świetle tej krótkiej charakterystyki daje się dostrzec mechanistyczny wymiar wyjaśniania w kategoriach rozproszenia poznania, które przedstawiłem wcześniej. Samo precyzowanie, czy dany



system poznawczy traktować jako mechanizm, czy zestaw mechanizmów, zależy od adekwatnego i kompletnego opisu struktury oraz od umiejscowienia jej w hierarchii mechanizmów. A wyjście ponad poziom ogólności to kwestia sformułowania konkretnego zadania badawczego.

W odniesieniu do DCog warto również podkreślić, że wyjaśnianie mechanistyczne związane jest silnie z kontekstem odkrycia danego mechanizmu. Opiera się na identyfikacji konkretnych, realnych mechanizmów. Chciałoby się dodać, że nieuprzedzonej – na ile jednak jest to możliwe? Tutaj w sukurs przyjść może mechanistyczna koncepcja homeostatycznej wiązki własności (HPC), która miałaby być trzecim stanowiskiem – obok esencjalizmu i konwencjonalizmu – wobec ogólnego problemu rodzajów naturalnych, a tym samym wobec problemu wyznaczania granic systemów i procesów poznawczych. HPC wskazuje na regularne lub stabilne współistnienie pewnych właściwości interesującego nas zjawiska. Carl Craver uzupełnia to o istotne spostrzeżenie. Użyteczne w świetle HPC klasyfikacje rodzajów naturalnych są zawsze klasyfikacjami nauk szczegółowych. Dany obiekt lub zdarzenie nie jest takie samo dla różnych badaczy, gdyż wskazują oni różne mechanizmy, istotne dla badanych zjawisk, kierując się własnymi zainteresowaniami i przyjmowanymi wzorcami badawczymi. W ten sposób stanowisko HPC byłoby nieco bliższe konwencjonalizmu, niż oczekiwaliby idealisci w filozofii nauki (Craver, 2009). Dla DCog jednak może to być istotne dopiero w zakresie konkretnych przypadków i modeli działania, a nie ramy teoretycznej.

Winien tu jestem również wyjaśnienie, dotyczące znaczenia identyfikacji mechanistycznych elementów w teorii DCog. W książce poświęciłem temu względnie dużo miejsca, przez co można by oczekiwać nie wiadomo jak kluczowej roli mechanicyzmu dla DCog lub odwrotnie. W istocie jednak chodziło mi o pokazanie stopnia zbieżności obrazowania i języka wyjaśniania, o łatwość „przekładu”. Czy to dużo, czy mało? Mechanicyzm jako taki nie musi wносить nowego komponentu teoretycznego do DCog, które może się pewnie

bez niego obejść. Jednak model wyjaśniania mechanicystycznego upowszechnia się w kognitywistyce i uważany jest często za model podstawowy (choć nie wyłączny, co podkreślałem). Trudno więc chyba zaprzeczyć wartości komunikacyjnej, jaką może on przydać teorii poznania, oferowanej przez DCog, jeśli starać się ją upowszechniać. Dodatkowo jest to walor w kontekście możliwości integracji nauk poznawczych, do czego wrócę w następnej części artykułu.

Podsumuję teoretyczne podstawy DCog, które wyodrębniłem. Poznanie rozproszone nie oznacza żadnego konkretnego rodzaju czy przypadku poznania, lecz jest sposobem badania każdego rodzaju poznania, gdzie „rozproszenie” odnosi się do interakcji między komponentami systemu. Zakłada się, że całe poznanie może być postrzegane jako wynikające z procesów rozproszonych. W związku z tym pytanie nie powinno dotyczyć tego, czy poznanie jest rozproszone lub czy czasami jest rozproszone, ale składników danego systemu poznawczego, relacji między nimi lub sposobu, w jaki procesy poznawcze wyłaniają się z interakcji w systemie, analogicznie do struktury mechanizmu przedstawionego powyżej i roli jego składników. W świetle DCog nie ma z góry określonych granic jednostki analizy, czyli rozproszonego systemu poznawczego, gdyż zależą one od analizowanego problemu badawczego, a tym samym od skali systemu, którego granice i ewentualne centra wyznacza względna gęstość informacji. Ważne jest jednak, aby zdefiniować granicę systemu, biorąc pod uwagę wszystkie i tylko jego komponenty. W rozproszonym systemie poznawczym interakcja aktywnych komponentów i synchronizacja są niezbędne, podczas gdy same komponenty mogą być fizycznie oddzielone i koordynowane tylko tymczasowo. Tak działające systemy – opisywalne językiem filozofii mechanicystycznej – mogą być mniej lub bardziej trwałe i mniej lub bardziej ściśle zorganizowane. W ramach teoretycznych DCog można formułować hipotezy empiryczne, dotyczące określonych rodzajów czy przypadków poznania.

## 7. DCOG MOŻE SŁUŻYĆ INTEGRACJI BADAŃ NAD POZNANIEM

Tę część artykułu łatwo można zaliczyć, jak na razie, do pewnego rodzaju *science fiction*, gdyż na pewno nie obejmuje ona głównego kierunku, w którym wydaje się obecnie zmierzać kognitywistyka. Tego nurtu, który wstępnie – bo wybiórczo i roboczo – zarysował raport Núñez i in. (2019), biorąc też pod uwagę reakcje w literaturze naukowej. Nie dotyczy ona również wizji interdyscyplinarnej integracji w wersji programu 4E, nadal antagonistycznej i zafiksowanej na indukcyjnych strategiach koncepcji poznania szerokiego (zob. np. Carney, 2020).

Jak już wspominałem wcześniej, mechanistyczna podbudowa wyjaśniania w kategoriach poznania rozproszonego może okazać się ważna również w wymiarze integracyjnym. Taką integracyjną rolę odegrała już w latach 80. na rzecz neuronauki poznawczej (Boone, Piccinini, 2016). Zwolennicy integracji o większej skali (Miłkowski *et al.*, 2018) wskazują na rolę poszczególnych koncepcji poznania szerokiego. Same dają one jedynie fragmentaryczny obraz poznania i nie oferują zbyt wielu wskazówek teoretycznych do projektowania badań, dostarczają jednak ważnych heurystyk wyjaśnieniom opartym na mechanizmach, co umożliwia powolną ewolucję w kierunku ich integracji z klasyczną kognitywistyką, skoncentrowaną, jak mogło się wydawać, na neuronauce. Można więc powiedzieć, że szerokie ujęcia poznania pozwalają na nowe sposoby mechanistycznej integracji interdyscyplinarnych badań nad poznaniem. Ich podstawą wydaje się heurystyka ekologii poznawczej, dzięki której konsekwentnie wykraczają poza indywidualizm.

DCog w roli teoretycznej może ten proces wzmocnić, ulepszyć i pozwolić kontrolować. Teoria procesów poznawczych, proponowana w DCog, jest prawdopodobnie jedyną, która może powyższe tendencje scalić w sposób możliwie bezstratny, uwzględniając ustalenia koncepcji „szerokich” i „wąskich”. Formułowane w ramach DCog hipotezy empiryczne z zakresu poznania ucieleśnionego, umysłu

rozszerzonego czy afordancji społecznych nie kolidują z projektowaniem badań zorientowanych bardziej indywidualistycznie.

Na razie mamy bowiem światy równoległe badań „wąskich” i „szerokich”, przy zachwianiu równowagi, którą formalnie i praktycznie zapewniać miał komponent antropologiczny w kognitywistyce. I można poprzestać na stwierdzeniu, że kognitywistyczny heksagon to fikcja, a myślenie życzeniowe niektórych filozofów nie ma większego znaczenia, bo nie oni prowadzą tu flagowe badania i rozliczają się z nich przed instytucjami grantowymi. Realna kognitywistyka jest taka, jaką widzimy, a więc multidyscyplinarna, zogniskowana na psychologii i ewentualnie paru innych dyscyplinach. Psy szczekają, karawana jedzie dalej. Droga tej kognitywistyki – czy ona będzie silna, czy słaba w rozumieniu Gardnera – jest zdeterminowana i podporządkowana sukcesom poszczególnych projektów badawczych. A rolą filozofów kognitywistyki jest zdystansowany opis i wsparcie, a nie normatywne wizje.

Korzystam jednak z prawa do takiej wizji. Heksagon kognitywistyczny – nawet jeśli nie ściśle w tym konglomeracie, bo nauka jest starsza o pół wieku – to celna wizja. Przedstawia on minimum harmonii, która wydaje się niezbędna do kompleksowej wiedzy o procesach poznawczych, z ich uwikłaniem nie tylko w biologię, lecz także w ekosystem kulturowy, właściwy ludziom i ich aktywności poznawczej. Bez tego – jeśli miałbym powtórzyć stwierdzenie z książki – część kognitywistyki wiele straci z pola widzenia, podtrzymując mylne wrażenie, że indywidualizm to uniwersalna perspektywa. Owszem, to perspektywa niekiedy całkiem użyteczna, o ile dostrzegamy jej miejsce w krajobrazie badawczym.

## 8. PODSUMOWANIE

Przedstawiłem tu własne ujęcie koncepcji, dorobku i potencjału DCog, deklarując przy tym wierność intencjom jego twórcy, Hutchinsa. Pokazałem potencjał najbardziej wpływowego w kognitywistyce

nurtu wywodzącego się z antropologii, a tym samym, co traci kognitywistyka, tracąc antropologię (z grona partnerów, a nie źródeł pomocniczych).

W artykule wypowiedziałem się z perspektywy filozofii kognitywistyki – a więc nie filozofii w kognitywistyce i z naciskiem na inną niż filozofia dyscyplinę założycielską. Wykorzystałem treść własnej książki, precyzując niektóre spostrzeżenia i odnosząc je do pewnych aktualnych dylematów teoretyków kognitywistyki. Z uwagi na bogactwo zagadnień przygotowałem coś w rodzaju zestawu krótkich charakterystyk, gdzie sam zestaw tez, zawartych w śródtytułach, mógłby posłużyć ambitnej antropolożce czy antropologowi w kognitywistyce jako rodzaj „checklisty”.

Jak pokazuje historia kognitywistyki, postulaty uwzględnienia w badaniach pozaneuronalnego wymiaru poznania pojawiły się znacznie wcześniej, niż się powszechnie uważa. To, co po sobie pozostawiły, to napięcie między dwoma poglądami na poznanie, reprezentowanymi przez antropologię, która nie należy już do pełnoprawnych partnerów w kognitywistyce, oraz przez klasycznie zorientowaną kognitywistykę, opartą na indywidualizmie poznawczym. Wywołującą napięcie różnicę streściłem w pytaniu: Czy poznanie jest konstytuowane również przez kulturę, czy może jest od niej niezależne (w naukowo istotnym zakresie)?

Można i warto się zastanawiać, jak na to napięcie mogłoby wpłynąć DCog jako uniwersalne ramy teoretyczne, w tym jako ogólna teoria poznania w kognitywistyce. Wydaje mi się, że DCog oferuje tym samym podstawę do utrzymania pewnej zasadniczej równowagi w naukach poznawczych. Poprzez zawieszenie indywidualizmu metodologicznego dopuszczało do obszaru badań zjawiska poznawcze wymykające się pozostałym perspektywom badawczym.

Komu jednak zależy na zmianie biegu nurtu kognitywistycznych – bo nie wszystkich – badań nad poznaniem? Trudno dziś na to odpowiedzieć. Z jednej strony kognitywistyka, jak twierdzą niektórzy, stać się może po prostu rodzajem multidyscyplinarnie osadzonej

psychologii. Z drugiej strony takie publikacje, jak niedawna książka Nersessian (2022), która dowodzi mocy teoretycznej i narzędzi DCog tymczasem w etnografii nauki, podtrzymują wiarę w żywotność tej perspektywy w *cognitive science* czy też *cognitive sciences*.

## BIBLIOGRAFIA

- Adams, F., Aizawa, K. (2001). The Bounds of Cognition. *Philosophical Psychology*, 14(1), 43-64. <https://doi.org/10.1080/09515080120033571>.
- Anderson, J.R., Lebiere, C. (2003). The Newell Test for a theory of cognition. *Behavioral Brain Sciences*, 26(5), 587-648. <https://doi.org/10.1017/S0140525X0300013X>.
- Bechtel, W., Abrahamsen, A. (2005). Explanation: a mechanist alternative. *Studies in History and Philosophy of Biological and Biomedical Sciences*, 36(2), 421-441. <https://doi.org/10.1016/j.shpsc.2005.03.010>.
- Beller, S., Bender, A., i Medin, D.L. (2012). Should Anthropology Be Part of Cognitive Science? *Topics in Cognitive Science*, 4(3), 342-353. <https://doi.org/10.1111/j.1756-8765.2012.01196.x>.
- Bender, A. (2019). The Value of Diversity in Cognitive Science. *Topics in Cognitive Science*, 11, 853-863.
- Bender, A., Hutchins, E., i Medin, D. (2010). Anthropology in cognitive science. *Topics in Cognitive Science*, 2(3), 374-385. <https://doi.org/10.1111/j.1756-8765.2010.01082.x>.
- Boone, W., Piccinini, G. (2016). The cognitive neuroscience revolution. *Synthese*, 193(5), 1509-1534.
- Carney, J. (2020). Thinking avant la lettre: A Review of 4E Cognition. *Evolutionary Studies in Imaginative Culture*, 4(1), 77-90.
- Clark, A., Chalmers, D.J. (1998). The extended mind. *Analysis*, 58, 10-23. <https://doi.org/10.1093/analysis/58.1.7>.
- Cowley, S.J., Gahrn-Andersen, R. (2023). How systemic cognition enables epistemic engineering. *Frontiers in Artificial Intelligence*, 5. <https://doi.org/10.3389/frai.2022.960384>
- Craver, C.F. (2009). Mechanisms and natural kinds. *Philosophical Psychology*, 22(5), 575-594. <https://doi.org/10.1080/09515080903238930>.
- Gardner, H. (1985). *The mind's new science*. Basic Books.
- Gentner, D. (2010). Psychology in Cognitive Science: 1978-2038. *Topics in Cognitive Science*, 2(3), 328-344. <https://doi.org/10.1111/j.1756-8765.2010.01103.x>.

- Heath, J. (2020). *Methodological Individualism*. W E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. <https://plato.stanford.edu/entries/methodological-individualism>.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the Wild*. The MIT Press. <https://doi.org/10.7551/mitpress/1881.001.0001>.
- Hutchins, E. (1991). Organizing work by adaptation. *Organization Science*, 2(1), 14-39.
- Hutchins, E. (1996). Response to Reviewers. *Mind, Culture, and Activity*, 3(1), 64-68. [https://doi.org/10.1207/s15327884mca0301\\_6](https://doi.org/10.1207/s15327884mca0301_6).
- Hutchins, E. (2001). *Cognition, Distributed*. W N.J. Smelser, P.B. Baltes (red.), *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences* (2068-2072). Pergamon. <https://doi.org/10.1016/B0-08-043076-7/01636-3>.
- Hutchins, E. (2006). *The distributed cognition perspective on human interaction*. W N.J. Enfield, C. Levinson (red.), *Roots of human sociality: Culture, cognition and interaction* (375-398). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781003135517-19>.
- Hutchins, E. (2010). Cognitive Ecology. *Topics in Cognitive Science*, 2(4), 707-712. <https://doi.org/10.1111/j.1756-8765.2010.01089.x>.
- Hutchins, E. (2014). The cultural ecosystem of human cognition. *Philosophical Psychology*, 27(1), 34-49. <https://doi.org/10.1080/09515089.2013.830548>.
- Jones, P. (2010). You want a piece of me? Paying your dues and getting your due in a distributed world. *AI and Society*, 25(4), 455-464. <https://doi.org/10.1007/s00146-010-0271-9>.
- Kirsh, D. (2013). Poznanie ucieleśnione i magiczna przyszłość projektowania interakcji. *Avant*, 4(2), 281-331.
- Kirsh, D. (2014). Myślenie za pomocą reprezentacji zewnętrznych. *Avant*, 5(1), 94-125.
- Kronenfeld, D.B., Bennardo, G., Munck, V.C. de, i Fischer, M.D. (2011). *A Companion to Cognitive Anthropology*. Blackwell Publishing Ltd. <https://doi.org/10.1002/9781444394931>.
- Latour, B. (1996). Cogito ergo sumus! or psychology swept inside out by the fresh air of the upper deck... *Mind, Culture, and Activity*, 3(1), 54-63.
- Machamer, P., Darden, L., i Craver, C.F. (2011). Myślenie w kategoriach mechanizmów. *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 31(2-3), 145-176.
- Marr, D. (1982). *Vision. A Computational Investigation into the Human Representation and Processing of Visual Information*. W.H. Freeman.
- Miłkowski, M. (2014). Computational Mechanisms and Models of Computation. *Philosophia Scientiae*, 18(3), 215-228. <https://doi.org/10.4000/philosophiascientiae.1019>.

- Miłkowski, M., Clowes, R., Rucińska, Z., Przegalińska, A., Zawidzki, T., Krueger, J., Gies, A., McGann, M., Afeltowicz, Ł., Wachowski, W., Stjernberg, F., Loughlin, V., i Hohol, M. (2018). From Wide Cognition to Mechanisms: A Silent Revolution. *Frontiers in Psychology*, 9(2393). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2018.02393>.
- Nersessian, N.J. (2022). *Interdisciplinarity in the making: Models and methods in frontier science*. The MIT Press.
- Newell, A. (1990). *Unified theories of cognition*. Harvard University Press.
- Newen, A., De Bruin, L., i Gallagher, S. (2018). *The Oxford Handbook of 4E Cognition*. Oxford University Press.
- Norman, D.A. (1980). Twelve issues for cognitive science. *Cognitive science*, 4(1), 1-32. [https://doi.org/10.1207/s15516709cog0401\\_1](https://doi.org/10.1207/s15516709cog0401_1).
- Núñez, R., Allen, M., Gao, R., Rigoli, C.M., Relaford-Doyle, J., i Semenuks, A. (2019). What Happened to Cognitive Science?. *Nature Human Behaviour*, 3(8), 782-791.
- O'Regan, J.K., Noë, A. (2001). A sensorimotor account of vision and visual consciousness. *Behavioral and Brain Sciences*, 24(5), 939-973. <https://doi.org/10.1017/S0140525X01000115>.
- Osbeck, L.M., Nersessian, N.J. (2014). Situating distributed cognition. *Philosophical Psychology*, 27(1), 82-97. <https://doi.org/10.1080/09515089.2013.829384>.
- Piekarski, M. (2023). Rozprościć perspektywę, czyli dlaczego potrzebujemy heurystyki ekologii poznawczej. *Filozofia Nauki*, 31(1), 1-15. <https://doi.org/10.14394/filnau.2023.0001>.
- Rupert, R.D. (2004). Challenges to the hypothesis of extended cognition. *Journal of Philosophy*, 101(8), 389-428. <https://doi.org/10.5840/jphil2004101826>.
- Salomon, G. (1993). *Distributed cognitions: psychological and educational considerations*. Cambridge University Press.
- Simon, H.A. (2005). The architecture of complexity. *Emergence: Complexity and Organization*, 7(3-4), 138-154.
- Thagard, P. (2018). *Cognitive Science*. W E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. <https://plato.stanford.edu/entries/cognitive-science>.
- Varela, F.J., Thompson, E., i Rosch, E. (1991). *The Embodied Mind: Cognitive Science and Human Experience*. The MIT Press. <https://doi.org/10.7551/mitpress/6730.001.0001>.
- Wilson, R.A. (1994). Wide computationalism. *Mind*, 103(4), 351-372. <https://doi.org/10.1093/mind/103.411.351>.



Ylikoski, P. (2017). *Social Mechanisms*. W S. Glennan, P. Illari (red.), *The Routledge Handbook of Mechanisms and Mechanical Philosophy* (401-412). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315731544-30>.

## DISTRIBUTED COGNITION. THE CONCEPT POTENTIAL AND THE STATE OF COGNITIVE SCIENCE

**Abstract.** This article aims to highlight and complement certain themes of the book *Distributed Cognition. From Heuristics to Mechanisms* [Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów] (2022). This monograph considers the current situation facing cognitive science from the perspective of the concept of distributed cognition and related research. The book's focus is on the structure of this concept and its place in research paradigms. In light of the current state of cognitive science, here the emphasis is on presenting the still underestimated potential of distributed cognition as a universal understanding of cognition, the actual research implications of this perspective, its relationship with mechanisms and its integrative potential.

**Keywords:** philosophy of cognitive science; cognitive ecology; distributed cognition; mechanism; methodological individualism; research heuristics; wide cognition; theory of cognition

---

### WITOLD WACHOWSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-9046-2855>

witold.wachowski@mail.umcs.pl

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.01



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 31/12/2023. Zrecenzowano: 10/04/2024. Zaakceptowano do publikacji: 13/05/2024.



BARBARA TOMCZYK

## ROZPROSZONY SYSTEM CZŁOWIEK-ARTEFAKT JAKO AUTONOMICZNY SPRAWCA. RACJE I WĄTPLIWOŚCI

**Streszczenie.** Zwolennicy poznania rozproszonego deklarują odchodzenie od indywidualizmu metodologicznego i poznawczego w stronę ujęcia systemowego, na gruncie którego poznanie traktowane jest jako własność całego szerokiego systemu, a nie pojedynczego człowieka. W artykule skupiam się na problemie sprawczości systemu człowiek-artefakt i wykazuję, że przyjęcie perspektywy indywidualistycznej jest przy jego rozpatrywaniu niezbędne, a ujmowanie go jako systemu rozproszonego nie stanowi przewagi wyjaśniającej. Analizy reprezentacji zewnętrznych, afordancji i dizajnu, przeprowadzone przez Witolda Wachowskiego w książce *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (2022), nie odchodzą od podejścia skoncentrowanego na indywidualnym podmiocie, a zastosowana heurystyka „od kultury do mózgu” jest zgodna z podejściem podmiotowo-centrycznym. W artykule argumentuję, że wątpliwości związane z odrzuceniem indywidualizmu na rzecz ujęcia systemowego, przy analizie działalności poznawczej systemu człowiek-artefakt, przeważają nad racjami uzasadniającymi takie rozwiązanie.

**Słowa kluczowe:** autonomiczne działanie; umysł rozszerzony; szeroki system poznawczy; artefakt poznawczy; epistemiczna i moralna odpowiedzialność; doświadczenie sprawczości.

1. Wstęp. 2. Podmiot autonomicznego działania. 3. System człowiek-artefakt jako podmiot autonomicznego działania – racje. 4. System człowiek-artefakt jako podmiot autonomicznego działania – wątpliwości. 4.1. Relacyjna koncepcja artefaktów. 4.2. Doświadczenie podmiotowości jako warunek sprawczości. 4.3. Odpowiedzialność szerokiego systemu człowiek-artefakt. 5. Uwagi końcowe.

### 1. WSTĘP

Koncepcja poznania rozproszonego jest niezwykle inspirującym stanowiskiem, mającym znaczący wpływ na kształt współczesnej dyskusji filozoficznej i naukowej. Dla indywidualistycznej filozofii, czyniącej podmiotem swych analiz pojedynczego człowieka, jest to pogląd dość kontrowersyjny, gdyż wskazuje na istnienie innych, poza człowiekiem, systemów, przeprowadzających procesy

poznawcze, w wyniku których systemy te zdobywają wiedzę propozycjonalną oraz działają na jej podstawie. Zwolennicy tej idei najczęściej podają jako przykłady takich szerokich systemów grupy ludzi, rozwiązujących pewne zadanie poznawcze przy użyciu artefaktów. Ich zdaniem jednak systemem rozproszonym można nazwać również system złożony z jednego człowieka i wykorzystywanego przez niego artefaktu, a nawet jednego człowieka lub wyłącznie jego mózg, w zależności od tego, jak określona zostanie granica systemu. Poznanie rozproszone, jak wskazuje jego przedstawiciel Edwin Hutchins (2014), stanowi perspektywę, z której należy postrzegać wszelkie procesy poznawcze, niezależnie od tego, gdzie zachodzą. Wyłączają się one bowiem ze złożonych interakcji pomiędzy elementami określonego systemu. Zarówno granice systemu, jak i jego centrum nie są ustalone z góry, ale zależą od tego, jakie zadanie poznawcze jest rozpatrywane. Niektóre systemy mają ściśle określone centra, a niektóre nie posiadają ich wcale lub mają ich wiele.

Analizy, którym poświęcam ten artykuł, dotyczą tych systemów poznawczych, które mają wyraźne centra, mianowicie systemów złożonych z jednego człowieka i artefaktu. Ponieważ centrum to stanowi człowiek, rozważania te można traktować jako prowadzone z perspektywy indywidualizmu poznawczego, rozumianego tak, jak przedstawia to w swej książce *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* Witold Wachowski (2022). Jako indywidualistyczne traktowane są przez niego stanowiska, które są skoncentrowane na podmiocie, a „związane z nim pytania badawcze formułowane są najczęściej w związku z perspektywą lub aktywnością jednostki” (Wachowski, 2022, 19). Moje rozważania, zawarte w tej pracy, skupiają się na systemach, gdzie, jak pisze autor, „ludzki podmiot stanowi centrum, wykorzystujące w toku aktywności poznawczej elementy otoczenia jako elementy swojego osadzenia lub rozszerzenia” (Wachowski, 2022, 19). Poznanie rozumiem, zgodnie z określeniem Wachowskiego, indywidualistycznie „jako własność (...) podmiotu poznawczego, w związku z czym pytania badawcze dotyczą przede

wszystkim podmiotów poznawczych” (Wachowski, 2022, 19). Po lekturze książki omawianego autora wydaje mi się jednak, że nie jestem w tej perspektywie osamotniona nawet wśród zwolenników poznania rozproszonego. Przekonał mnie o tym szczególnie rozdział 2.: „Interakcje w rozproszonych systemach poznawczych”, gdzie autor analizuje systemy podmiot-otoczenie, wskazując wpływ rusztowań poznawczych, zewnętrznych reprezentacji oraz dizajnu na procesy poznawcze, przeprowadzane przez takie systemy. Śledząc kolejne przytaczane przez autora przykłady działań owych systemów, trudno mi oprzeć się wrażeniu, że dotyczą one podmiotu (człowieka), który wykorzystuje (świadomie, bądź nie) zewnętrzne struktury środowiskowe w celu wykonania zadania poznawczego. Teza, że struktury te modyfikują zarówno samo zadanie poznawcze, jak i przeprowadzane w celu jego wykonania procesy, niewiele w tej kwestii zmienia. Procesy poznawcze można uznać za rozproszone na cały system, lecz ich podmiotem jest człowiek, gdyż zarówno afordancje, jak i reprezentacje zewnętrzne są *dla* człowieka, jako sprawcy działania poznawczego. Wątpliwość tę rozwinę jednak w kolejnych częściach artykułu, tutaj chciałam jedynie ją zasygnalizować i jednocześnie podkreślić, że nie podważa ona hipotezy, której Wachowski broni w swej książce, zakładającej „słuszność heurystyki, zgodnie z którą środowisko podmiotu należy uwzględnić na samym początku badania zjawiska poznawczego, a nie dopiero na dalszym jego etapie” (Wachowski, 2022, 26). Można zachować heurystykę „od kultury do mózgu” i jednocześnie skupiać się na badaniu zjawisk poznawczych, których podmiotem jest pojedynczy człowiek, co sam autor *Poznania rozproszonego* w wielu miejscach czyni. W przypadku systemu człowiek-artefakt, heurystyka „od kultury do mózgu” może zostać efektywnie połączona z heurystyką podmiotowo-centryczną.

W prezentowanej pracy przyjmuję rozumienie sprawczości, które zostało rozwinięte w analitycznej filozofii działania. Wypracowane tam warunki autonomicznego działania zostaną przedstawione w kolejnym punkcie, już teraz jednak warto wspomnieć, że spełnić je może

tylko system, który posiada postawy propozycjonalne, czyli stany umysłowe zawierające treść, takie jak przekonania, pragnienia i intencje. Należy jednak zauważyć, że takie reprezentacyjne rozumienie sprawczości nie jest powszechne wśród filozofów, badających zjawisko autonomicznego działania. Inną postawę przyjmują enaktywiści, rozwijający koncepcję autonomii sensomotorycznej, w ramach której posiadanie symbolicznych reprezentacji i stanów umysłowych nie jest konieczne dla sprawczości<sup>1</sup>. W tej pracy nie będę się odwoływała do tych koncepcji, bowiem moje rozważania zakładają pojęcie działania, zdefiniowane w terminach stanów umysłowych, posiadających treść<sup>2</sup>.

Zaproponowane w tym artykule analizy skupiają się na zjawisku autonomicznego działania rozproszonego systemu człowiek-artefakt. Mimo że rzecznicy poznania rozproszonego odwołują się w swych rozważaniach głównie do systemów wieloosobowych, pozbawionych centrum, nie wyłączają z grona systemów rozproszonych tych, które są złożone tylko z jednego człowieka. Można zauważyć, że nie są to przypadki marginalne, lecz występujące często w ich analizach. Jak określić podmiot działania, czyli sprawcę, w takim systemie? Przy założeniu, że procesy poznawcze, prowadzące do ukształtowania się postaw propozycjonalnych, kierujących działaniem, są rozproszone na cały taki system, czy same te postawy (intencje, pragnienia, przekonania) również należy uznać za tak rozproszone? Jeśli tak, to czy ich podmiotem, czyli autonomicznym sprawcą, również jest cały system człowiek-artefakt? W przypadku systemu wieloosobowego intuicje zdają się być wyraźniejsze, łatwiej bowiem uzasadnić istnienie systemowych postaw propozycjonalnych i systemowej odpowiedzialności, gdy mamy do czynienia z kilkoma (lub wieloma) ludźmi, którzy

---

1 Koncepcję taką, budowaną wokół pojęcia autopojetyczności i adaptacyjności, rozwijają między innymi: Varela, 1979; Barandiaran, Di Paolo, i Rohde, 2009; Beer, Di Paolo, 2023. Wśród enaktywistów, krytykujących odwoływanie się do postaw propozycjonalnych i szerzej do pojęcia reprezentacji w wyjaśnianiu procesów poznawczych znajdują się między innymi: Noe, 2004; Chemero, 2011; Hutto, Myin, 2013.

2 Analizie sprawczości systemów rozszerzonych na gruncie koncepcji sensomotorycznych poświęciłam artykuł (Tomczyk, 2024).

wchodzą ze sobą w językową interakcję, niż wtedy, gdy system tworzy jeden człowiek i artefakt<sup>3</sup>. Ujęcie systemowe poznania, na rzecz którego Witold Wachowski argumentuje w swej książce, odnosi się właśnie do takich „szerszych niż podmiot struktur poznawczych, w których ten podmiot nie odgrywa roli centrum, lecz równorzędnego komponentu struktury” (Wachowski, 2022, 19). Jednak, jak przekonuje Hutchins i z czym autor omawianej książki zdaje się zgadzać (Wachowski, 2022, 131), ujęcie systemowe można, a nawet należy, stosować do wszystkich systemów poznawczych, również jednoosobowych. Wszelako, czy można system człowiek-artefakt traktować jako rozproszony? Co miałyby to oznaczać? Czy tylko interakcję między elementami systemu, co czyni to ujęcie dość trywialnym, czy również szeroką fizyczną realizacją procesów poznawczych i stanów umysłowych, wykraczającą poza organizm człowieka? Jeśli przyjmiemy, że stany umysłowe, które decydują o sprawczości takiego systemu, są częściowo realizowane przez czynniki, zachodzące poza organizmem człowieka, co nas wzbrania przed przyjęciem tezy, że podmiotowość sprawcza takiego systemu należy do niego całego, a nie tylko do jego ludzkiego elementu?

W celu odpowiedzi na powyższe pytania i zajęcia stanowiska wobec sprawczości systemu człowiek-artefakt dziełę rozważania zawarte w tym artykule na dwie główne części. W pierwszej z nich (punkt 3) przedstawiam racje za traktowaniem całego takiego systemu jako autonomicznego sprawcy, w drugiej natomiast (punkt 4) prezentuję wątpliwości wobec takiego rozwiązania. W części podsumowującej uzasadniam swoje przekonanie, że wątpliwości przeważają nad racjami, które nie stanowią wystarczającego argumentu za traktowaniem całego systemu człowiek-artefakt jako sprawcy działania.

---

<sup>3</sup> Argumentację za istnieniem grupowych stanów umysłowych przedstawiają w swoich pracach między innymi Deborah Tollefsen (2015) oraz Georg Theiner i Rob Wilson (2013). Analizy dotyczące podmiotowości poznawczej i epistemicznej systemu grupowego znajdują się w moich artykułach (Trybulec, 2015; 2017; 2018).

Jednak w pierwszej kolejności (punkt 2) przedstawię warunki autonomicznego działania, na które najczęściej zwracają uwagę filozofowie, analizujący tę problematykę.

## 2. PODMIOT AUTONOMICZNEGO DZIAŁANIA

Wśród filozofów badających zjawisko sprawczości panuje względna zgoda co do tego, że autentyczne działanie może być zrealizowane wyłącznie przez autonomiczny podmiot. Zgoda ta nie obejmuje już jednak propozycji wyjaśnienia, co owa autonomia oznacza i jakie są jej warunki. Badacze tej tematyki najczęściej odwołują się do samo-kontroli oraz możliwości inicjowania działania, jako do podstawowych zdolności, którymi powinien wykazać się system poznawczy, aby uzyskać status sprawcy. System taki, innymi słowy, musi być źródłem decyzji o swoim działaniu oraz intencji z nim związanych, nie mogą one pochodzić spoza niego. Niewątpliwie na wszelkie decyzje wpływają czynniki zewnętrzne, nad którymi sprawca nie posiada kontroli, a często nawet ich sobie nie uświadamia. Najważniejszym problemem do rozstrzygnięcia staje się zatem określenie granicy takiego wpływu, po przekroczeniu której działanie systemu nie będzie mogło być dłużej przypisane jego własnej sprawczości. Ów problem kryterium rozróżniającego wpływy środowiskowe, podważające autonomię sprawcy, od tych, które nie stanowią dla niej zagrożenia, jest w czasach szybko rozwijającej się technologii wzmocnień poznawczych jednym z najczęściej podejmowanych<sup>4</sup>. Kryterium owo jest ważne nie tylko dla badaczy autonomicznego działania, lecz również dla epistemologów, psychologów, filozofów moralności, robotyków czy twórców sztucznej inteligencji. Jak zapowiedziałam we *Wstępie*, moje rozważania w tym artykule dotyczą systemu zawierającego jednego człowieka i z tego względu przywołuję poniżej stanowiska,

---

4 Podjęmuję tę problematykę w artykule *Knower at Risk: Updating Epistemology in the Light of Enhanced Representations* (Tomczyk, 2021).



skupiające się na zjawisku autentycznej sprawczości, związanej z ponoszeniem odpowiedzialności za działanie i tym samym z przypisywaniem podmiotowi działania praw i obowiązków. Interesuje mnie mianowicie odpowiedź na pytanie: co stoi na przeszkodzie, aby objąć tak rozumianą sprawczością cały system człowiek-artefakt, szczególnie przy przyjęciu założenia o jego rozproszeniu?

Debata na temat warunków autonomicznego działania jest bardzo intensywna i uczestniczą w niej przedstawiciele wielu stanowisk. Nie będę ich w tym miejscu przedstawiać, gdyż nie jest to konieczne dla mojej argumentacji<sup>5</sup>. Niezależnie jednak od tego, czy analizy podejmuje przedstawiciele internalizmu (Dworkin, 1988; Frankfurt, 1971; Bratman, 1979) czy eksternalizmu (Fischer, Ravizza, 1993; Nelkin, 2007; Christman, 1991), panuje między nimi względna zgoda co do tego, że u podstaw autonomicznego działania leżą: zdolność do rozumowania, posiadanie postaw propozycyjalnych, takich jak przekonania, pragnienia i intencje, które determinują konkretne działanie, oraz znajomość i możliwość oceny ich treści. Takie rozumienie sprawczości obecne jest przede wszystkim w analitycznej filozofii działania, reprezentowanej między innymi przez Donalda Davidsona. Jego zdaniem wszelkie działanie jest uwarunkowane posiadaniem przez sprawcę postaw propozycyjalnych, do treści których ma on zasadniczo dostęp. Takim systemem poznawczym jest wyłącznie człowiek, gdyż tylko on dysponuje językiem pojęciowym, koniecznym dla formowania stanów umysłowych, stanowiących zarówno przyczyny podejmowanych działań, jak i racje w procesie ich uzasadniania (Davidson, 2002). Ze wspomnianych powyżej koncepcji wyłania się obraz sprawcy jako elementu aktywnego, inicjującego działanie na zasadzie wolnego wyboru spośród rozważanych alternatyw. Aby tego dokonywać, sprawca musi być systemem refleksyjnym, a to zakłada świadomość, rozumianą jako posiadanie

---

5 Przedstawienie najważniejszych stanowisk wobec autonomicznego działania znajduje się w moim artykule (Tomczyk, 2023).

intencjonalności, która sprawia, że procesy poznawcze odsłaniają mu świat. Dzięki świadomości podmiot posiada pierwszoosobową perspektywę, w której prezentują mu się wszelkie poznawane byty, w tym treść jego własnych stanów umysłowych.

Badacze analizujący zjawisko autonomicznego działania poświęcają dużo uwagi problemowi inicjującej działanie mocy sprawczej, której źródłem powinien być sam sprawca jako posiadający kontrolę nad swoimi czynami. Przy założeniu, że stany umysłowe, będące przyczynami działania, są kształtowane przez czynniki środowiskowe, w których podmiot jest zakorzeniony, musi on być ich świadomy i je kontrolować, aby być uznanym za autentycznego sprawcę. Moc sprawcza podmiotu nie może być zredukowana do czynników, których nie jest on świadomy. Zdaniem inkompatybilistów, którzy głoszą takie stanowisko, źródłem autonomicznego działania musi być sam podmiot, w przeciwnym wypadku nie mogłoby być bowiem mowy o wolnym wyborze (Chisholm, 1976; Clarke, Reed, 2015; O'Connor, 2009). Pojawia się jednak w tym miejscu pytanie, w jakim stopniu podmiot musi kontrolować czynniki wpływające na jego decyzje o działaniu, aby nie zagrażały one jego autonomii jako sprawcy.

Na silny, wręcz konstytucyjny wpływ czynników środowiskowych na procesy decyzyjne podmiotu wskazują przedstawiciele relacjonizmu. Ich zdaniem stany umysłowe, kierujące danym działaniem, mogą być zdefiniowane w terminach relacji interpersonalnych i wzajemnych zależności między członkami danej społeczności. Jak wskazuje Mason Cash, „są one ugruntowane w podzielanych, intersubiektywnych normach społecznej i językowej praktyki przypisywania sobie nawzajem stanów intencjonalnych jako racji uzasadniających działanie” (Cash, 2010, 648)<sup>6</sup>. Czynniki decydujące o autonomii sprawczej podmiotu zostają na gruncie relacjonizmu zdecentralizowane, uznaje się je bowiem za konstytuowane przez

---

6 “[they] are grounded in shared, intersubjective norms of the social and linguistic practice of ascribing intentional states to one another as reasons for actions” (Cash, 2010, 648).

take środowiskowe uwarunkowania, jak etniczność, płeć czy klasa społeczna. Aby zachować autonomię sprawczą, podmiot nie tylko musi posiadać refleksyjny dostęp do swoich własnych stanów umysłowych, lecz również musi mieć świadomość, że wszystkie jego decyzje są kształtowane przez wpływ środowiska społecznego, w którym jest on zakorzeniony. Procesy prowadzące do autonomicznego działania można uznać zatem, na gruncie tego stanowiska, za rozproszone na wiele różnych interakcji międzyludzkich (Christman, 2004).

Stanowisko relacjonizmu wspiera koncepcję poznania rozproszonego, której przedstawiciele skupiają się, między innymi, na sposobie, w jaki różnego typu czynniki środowiskowe determinują stany umysłowe podmiotu decydujące o jego sprawczości. Wpływy owe są tak silne, że skłaniają ku rozpraszaniu sprawczości na cały system, obejmujący zarówno człowieka, jak i owe determinanty, które często traktowane są jako składniki konstytuujące intencje prowadzące bezpośrednio do działania. W kolejnej części przedstawię racje, na które powołują się przedstawiciele rozproszonego poznania, za tym, aby traktować cały system człowiek-artefakt jako sprawcę autonomicznego działania.

### **3. SYSTEM CZŁOWIEK-ARTEFAKT JAKO PODMIOT AUTONOMICZNEGO DZIAŁANIA – RACJE**

Wielu współczesnych badaczy opowiada się za ujmowaniem niektórych działań poznawczych jako wykonywanych przez rozszerzony lub rozproszony zintegrowany system, wykraczający poza indywidualnego człowieka (Clark, 1998; 2008; Rowlands, 1999; Kirsh, 2006; Sutton, 2006; Menary, 2007; Wheeler, 2010). Andy Clark, uznawany za inicjatora dyskusji nad poznaniem rozszerzonym, skupia się na przypadkach wykorzystywania przez indywidualnego człowieka narzędzia poznawczego i wypracowuje warunki, które muszą być spełnione, aby nazwać taką aktywność działaniem systemu rozszerzonego. W jego rozumieniu człowiek w takim systemie stanowi

centrum, a jego procesy poznawcze rozszerzają się w tym sensie, że są realizowane częściowo przez fizyczne zdarzenia zachodzące poza jego ciałem<sup>7</sup>. Edwin Hutchins idzie o krok dalej i argumentuje na rzecz ujmowania wszelkich procesów poznawczych jako rozproszonych, nie tylko tych, które zachodzą w grupie współpracujących ze sobą ludzi, lecz również tych, o których mówi Clark, a nawet tych, które uznawane są za zachodzące wyłącznie w mózgu.

Zdaniem Hutchinsa to, jak określimy granice systemu poznawczego, zależy od przestrzennej i czasowej skali (perspektywy), w której ujmujemy dane zadanie poznawcze. Clark, rozwijając tezę poznania i umysłu rozszerzonego, skupia się tylko na jednym rodzaju poznania, to jest na tym, które wykracza poza ludzki organizm. Posługuje się on przy tym metaforą umysłu jako pojemnika, który może rozszerzać się, przekraczając swoje zwykłe granice<sup>8</sup>. Centrum systemu poznawczego stanowi jednak wciąż organizm (mózg). Poznanie rozproszone nie jest spojrzeniem na jakiś konkretny system poznawczy, lecz jest perspektywą, z której należy rozpatrywać wszelkie przejawy poznania, wszystkie procesy poznawcze są bowiem rozproszone pomiędzy fizyczne zdarzenia, które je realizują, niezależnie od tego, gdzie zachodzą w danym systemie (Hutchins, 2001, 2013). Nawet jeśli definiujemy system poznawczy jako ograniczony do samego mózgu, to procesy poznawcze są rozproszone na realizujące je interakcje, zachodzące pomiędzy neuronami. Granice systemu nie są przy tym sztywno ustalone, lecz mogą się zmieniać w zależności od zadania poznawczego, które aktualnie jest rozpatrywane. Analizę

---

7 "In rejecting the vision of human cognitive processing as organism bound, we should not feel forced to deny that it is (in most, perhaps all, real-world cases) organism centered... it is the biological human organism that spins, selects, or maintains the webs of cognitive scaffolding that participate in the extended machinery of its own thought and reason" (Clark, 2008, 123).

8 Stosowanie takiej metaforyki zarzucają Clarkowi przedstawiciele tzw. drugiej fali argumentów za tezą umysłu rozszerzonego, do której należą między innymi Richard Menary (2007) oraz Mark Rowlands (2010).

systemów człowiek-artefakt należy również, zdaniem Hutchinsa, prowadzić z perspektywy poznania rozproszonego. Oznacza to, że nie powinno się przyjmować na wstępie założenia o centralnej roli człowieka w takim systemie. To, czy stanowi on takie centrum, jest pytaniem empirycznym i zależy od intensywności przepływu informacji w systemie. Niektóre systemy mają bardzo wyraźne centra, a inne nie mają ich wcale lub mają ich wiele. Hutchins przyznaje jednak, że w przypadku systemu człowiek-artefakt uzasadnione jest, aby traktować mózg jako centrum systemu, gdyż to w nim występuje największe zagęszczenie przepływu informacji (Hutchins, 2013).

Zwolennicy istnienia szerokich systemów poznawczych odwołują się w swych analizach do takich zadań, jak: nawigowanie statkiem przez załogę złożoną z wielu ludzi, wykorzystujących specjalistyczne instrumenty i procedury (Hutchins, 1995), przetwarzanie zamówień w kawiarni za pomocą narzędzi poznawczych, takich jak złożony układ notatek i zapisków (Kirsh, 2006), pisanie artykułu naukowego przy użyciu programów komputerowych (Clark, 2003) czy tworzenie dzieła sztuki przy wykorzystaniu szkicowników (Leeuwen, Verstijnen i Hekkert, 1999). Clark wskazuje, że systemy rozwiązujące tego typu zadania poznawcze konstytuowane są przez ciągłą, obustronną relację przyczynową (ang. *the continuous reciprocal causation*) pomiędzy jego elementami (Clark, 1997). Hutchins i inni przedstawiciele poznania rozproszonego zauważają jednak, że zarówno Clark, jak i inni badacze systemów człowiek-artefakt wciąż opierają swoje analizy na kartezyjskiej dychotomii wewnętrzne – zewnętrzne, mimo że ich celem jest jej przezwyciężenie. Za punkt wyjścia przyjmują bowiem wewnętrzny biologiczny rdzeń poznawczy (mózg), który wykorzystuje zewnętrzne narzędzia w celu efektywnego wykonania zadania (Aydin, 2013). Aby tego uniknąć, Ciao Aydin proponuje tezę umysłu artefaktycznego (*The Artifactual Mind Thesis*), zgodnie z którą umysł nie rozszerza się z mózgu na artefakty, lecz rozwija się dzięki nim i jest przez nie kształtowany (Aydin, 2015). To, co uznawane jest za wewnętrzny świat myśli, świadome doświadczenie, wewnętrzne

stany umysłowe jest faktycznie tworzone przez zewnętrzne czynniki środowiskowe, w których zakorzeniony jest podmiot poznający. Skoro tak, to utrzymywanie dychotomii wewnętrzne – zewnętrzne traci sens. Uprzywilejowany pod względem poznawczym wewnętrzny świat umysłu przestaje istnieć i tym samym staje pod znakiem zapytania indywidualistyczne założenie o autonomicznym podmiocie działania, na co zwraca uwagę również Hutchins (Hutchins, 2011).

Przypisanie autentycznej sprawczości indywidualnemu podmiotowi wymaga odwołania się do jego „wewnętrznej przestrzeni”, do jego świadomości siebie jako podmiotu oraz do jego świadomości treści jego własnych stanów umysłowych. To gdzieś w tym „wnętrzu” musi powstawać decyzja o działaniu, która w jakimś sensie powinna być wolna i niezdeteminowana, aby można było mówić o sprawstwie. Teza o konstytutywnym wpływie artefaktów i innych uwarunkowań społecznych na stany umysłowe podmiotu stoi, według zwolenników umysłu rozproszonego, w napięciu wobec warunków nakładanych przez filozofów na autonomiczne działanie. Nasuwa się zatem wniosek, że podmiotowość i sprawczość należą do całego systemu, gdyż to procesy rozproszone po całym systemie realizują odpowiedzialne za nią stany umysłowe. Poczucie jaźni i tożsamości osobowej w czasie rozwija się na skutek interakcji z innymi ludźmi i różnymi uwarunkowaniami społecznymi. Nie istnieje czysto wewnętrzna sfera umysłowa oraz zewnętrzny świat materialnych artefaktów. Dychotomia ta w rozproszonym systemie zostaje rozmyta. W konsekwencji przestają istnieć racje dla przypisywania sprawczości wyłącznie jednemu elementowi (człowiekowi) w rozproszonym systemie człowiek-artefakt.

Jednym ze zwolenników tezy rozszerzonej sprawczości jest Richard Heersmink. Jego zdaniem rozszerzony (w jego terminologii) system poznawczy może jako taki być autonomicznym sprawcą, o ile artefakt jest w pełni transparentny i silnie zintegrowany z procesami poznawczymi jego użytkownika (Heersmink, 2017a, 432). Sprawczości takiej, jak argumentuje omawiany autor, nie posiadają

natomiast same artefakty, nie są one bowiem same z siebie zdolne do poznawania, które wymaga, zgodnie ze standardowym, wypracowanym na gruncie analitycznej filozofii działania stanowiskiem, posiadania postaw propozycyjalnych (przekonań, pragnień, intencji) i dostępu ich treści. Kompetencje te wykraczają daleko poza odbieranie i przetwarzanie informacji zgodnie z zadanymi regułami. Artefakty działają na skutek ludzkich stanów umysłowych i ludzkiej sprawczości, a same są jej wyzbyte.

Heersmink podkreśla, że aby zyskać status sprawcy, system musi wykazywać zdolność do tworzenia i realizowania intencji. Co może być zatem takim systemem? Sam mózg, jego zdaniem, nie jest wystarczającym podłożem dla wyłonienia się takich zdolności, potrzebny jest do tego cały ucieleśniony organizm – człowiek jako jedność umysłu i ciała. Jak jednak uzasadnić tezę, że system człowiek-artefakt stanowi sprawcę, czyli tworzy i realizuje intencje? Heersmink posługuje się w tym celu przykładem niewidomego człowieka z laską i Ottona (człowieka cierpiącego na chorobę Alzheimera) z notatnikiem. Artefakty, które pełnią dla takich ludzi funkcję utraconych zmysłów lub pamięci, nie są przez nich traktowane jako zewnętrzne obiekty, lecz jako część ich samych. Ich strata wiąże się z utratą zdolności działania w świecie lub nawet z utratą części osobowości. Artefakty te są dla nich transparentne, niezauważalne, tak jak części ciała używane w codziennym działaniu (Clark, 2008; Malafouris, 2008; Nakayama, 2013; Belk, 1988; Bernini, 2014; Gallagher, Zahavi, 2015). Zdaniem Heersminka w przypadku tak silnie sprzężonego systemu rozszerzonego powinno się traktować jego całego jako realizującego intencję o działaniu, a nie ograniczać tę zdolność tylko do jednego jego elementu – organizmu człowieka. Cały system człowiek-artefakt jest zatem sprawcą ze względu na transparentność artefaktu i wysoki stopień jego integracji z naturalnymi procesami poznawczymi człowieka (Heersmink, 2017a).

Warto również zauważyć, że artefakty mogą w konstytutywny sposób wpływać na odczuwanie przez podmiot swojej własnej

sprawczości, czyli kształtować poczucie własnej tożsamości i odrębności jako podmiotu. Tożsamość osobową kształtuje w dużym stopniu pamięć, która jest istotna zarówno dla poczucia psychologicznej ciągłości podmiotu w czasie, jak i dla tworzenia przez niego obrazu samego siebie (Locke, 1997; Garrett, 1998; Parfit, 1971). Jeśli w niektórych przypadkach pamięć jest konstytuowana przez elementy zewnętrzne wobec organizmu człowieka, należałoby je uznać za konstytutywne również dla jaźni i osobowości podmiotu. Dotyczy to szczególnie osób cierpiących na różnego rodzaju zaburzenia pamięci, gdzie działanie artefaktów poznawczych może, do pewnego stopnia, zastąpić dysfunkcyjne procesy związane z pamięcią i opóźnić jej dalszą utratę (Clowes, 2015; Sandberg, Bostrom, 2006; Rhodes, 1997). Dobrym przykładem takiej sytuacji jest wspomniany już przypadek osoby cierpiącej na chorobę Alzheimera i jej notatnika (Clark, Chalmers, 1998). Notatnik jest niezbędny Ottonowi w każdym podejmowanym działaniu, zastępuje mu bowiem biologiczną pamięć. Otto nie rozstaje się z nim i aktualizuje na bieżąco informacje w nim zawarte, pełni on dla niego tę samą funkcję, co biologiczna pamięć u zdrowej osoby. Jego strata oznaczałaby brak dostępu do przekonań, pragnień i innych stanów umysłowych, które stanowią o tym, kim Otto jest, jak postrzega siebie samego i jakie decyzje podejmuje. Zatem notatnik konstytuuje jego tożsamość osobową, bez niego Otto straciłby poczucie ciągłości swojej osoby w czasie i nie identyfikowałby działań, które podjął w przeszłości, jako swoich własnych. Artefakt ten, zawierający zewnętrzne reprezentacje umysłowe Ottona, konstytuuje jego osobowość i jaźń, stanowi więc część Ottona jako sprawcy, albo raczej, jak powiedzieliby zwolennicy umysłu rozproszonego, część szerokiego systemu człowiek-artefakt, który jako całość stanowi podmiot działania.

Artefakty odgrywają istotną rolę w kształtowaniu tożsamości osobowej nie tylko ludzi dotkniętych dysfunkcjami poznawczymi, lecz również tych zdrowych. Nasza pamięć jest niemal nieprzerwanie wspierana różnego rodzaju reprezentacjami i strukturami



zewnątrznymi, które zmieniają naturalne zdolności poznawcze i wpływają na wybór podejmowanych działań i sposób ich wykonania. Są nimi na przykład programy komputerowe, mapy, diagramy, modele, kalendarze i wiele innych udogodnień, które pomagają nam zapamiętywać, planować, liczyć, uczyć się – wykonywać większość codziennych zadań poznawczych. Dla badaczy, którzy łączą autonomię sprawczą ze zdolnością do rozumowania, jej wzmacnianie przez artefakty jest codziennym zjawiskiem (Schaefer, Kahane i Savulescu, 2014). Pomagają one sprawcom dokonywać wyboru pomiędzy opcjami, wnioskować o ich konsekwencjach oraz je oceniać, analizować potencjalne cele i metody ich osiągnięcia, rozwiązywać samodzielnie problemy itd. Z tego względu niektórzy badacze są skłonni traktować artefakty jako konstytutywne elementy osobowości podmiotu działania. Heersmink argumentuje, że „tożsamość osobowa nie może zatem zostać zredukowana ani do psychologicznych struktur wytwarzanych przez mózg, ani do biologicznych struktur wytwarzanych przez nasz biologiczny organizm. (...) Powinniśmy rozszerzyć nasze pojęcia jaźni, tak aby zawrzeć w nich społeczne i artefaktyczne struktury, skupić się w empirycznych badaniach nad tożsamością osobową na zewnętrznych systemach pamięci i nie ingerować w ludzkie rozproszone umysły i jaźnie (Heersmink, 2017b, 3149)<sup>9</sup>.

Na wagę czynników społeczno-kulturowych w kształtowaniu osobowości i tożsamości podmiotu zwracają również uwagę badacze pracujący w ramach tak zwanej „drugiej” i „trzeciej fali” argumentów za tezą umysłu rozszerzonego<sup>10</sup>. Ich analizy harmonizują z relacjonizmem wobec sprawczości, do którego nawiązałam w poprzednim paragrafie. Filozofowie tacy, jak Richard Menary (2010), Edwin

---

9 “[p]ersonal identity can thus neither be reduced to psychological structures instantiated by the brain nor to biological structures instantiated by our biological organism... [W]e should broaden our concepts of the self so as to include social and artifactual structures, focus on external memory systems in the (empirical) study of personal identity, and not interfere with people’s distributed minds and selves” (Heersmink, 2017b, 3149).

10 Terminologia ta została zastosowana przez Johna Suttona (2010).

Hutchins (2011) czy Lambros Malafouris (2008) podkreślają, że każde działanie poznawcze, które podmiot podejmuje, jest konstytuowane przez praktyki poznawcze kształtowane przez normy kulturowe i instytucje społeczne. Takie rozumowanie idzie dalej niż teza Clarka, dużo silniej zakorzeniona bowiem podmiotowe procesy poznawcze w środowisku społecznym i kulturowym. W konsekwencji indywidualny podmiot niemal rozmywa się w otaczającym i tworzącym go świecie artefaktów i praktyk poznawczych. Nadal podejmuje decyzje jako indywidualny sprawca i bierze za nie odpowiedzialność, lecz, aby zachować niezbędną do tego autonomię, musi być świadomy oddziałujących na niego sił, przyjmować niektóre z nich i opierać się innym (Meyers, 2005). Jest to dość indywidualistyczny sposób myślenia, gdyż opiera się na założeniu o istnieniu sprawcy, podejmującym autonomiczne decyzje, których źródło jest niejako w nim samym. Od indywidualizmu odchodzi już jednak Mason Cash, dla którego autonomiczny sprawca nie jest obiektywnym faktem, lecz statusem, który członkowie danej społeczności nadają konkretnej osobie, jeśli spełnia ona warunki określone przez podzielane normy i praktyki społeczne. Poczucie sprawczości i doświadczenie bycia sobą rozwijają się właśnie w efekcie tego typu relacji z innymi członkami społeczności (Cash, 2010).

Argumenty przedstawione w tej części artykułu prowadzą do wniosku, że status sprawcy powinien być przyznany całemu systemowi człowiek-artefakt. Tezę tę uzasadnia konstytutywny wpływ artefaktów na procesy poznawcze, wiodące do powstania stanów umysłowych odpowiedzialnych za autonomiczne działanie. Konsekwencje teoretyczne i praktyczne, do których prowadzi ta teza, są jednak tak daleko idące, że w praktyce sprawczość nigdy nie jest ujmowana jako w ten sposób rozszerzona. Nie stanowi to oczywiście argumentu przeciwko tej tezie, gdyby bowiem była ona dostatecznie silnie teoretycznie uzasadniona, należałoby pogodzić się z owymi konsekwencjami. W następnej części wskażę jednak, że istnieją ważne racje za jej odrzuceniem, które podważają wnioskowanie od

konstytutywnego wpływu artefaktów na procesy poznawcze i podstawy propozycyjne szerokiego systemu do przyznania mu statusu sprawcy.

#### **4. SYSTEM CZŁOWIEK-ARTEFAKT JAKO PODMIOT AUTONOMICZNEGO DZIAŁANIA – WĄTPLIWOŚCI**

Problem podmiotowości i sprawczości szerokich systemów stanowi ważną konsekwencję tezy poznania rozproszonego i, w moim przekonaniu, nie może zostać pominięty. Badacze systemów rozproszonych rzadko go jednak podejmują, skupiając się na opisie przebiegu procesów poznawczych w takich systemach oraz działań, które są ich efektem. W analizach tych brakuje jednak często wyjaśnień dotyczących rozumienia wiedzy, stanów umysłowych (lub stanów, które je zastępują) i mocy sprawczej, inicjującej działanie w takich systemach. O ile dyskusja na ten temat toczy się dość żwawo na gruncie analiz dotyczących systemów grupowych<sup>11</sup>, o tyle jest ona niemal nieobecna w odniesieniu do systemów człowiek-artefakt. Główne pytanie dotyczy tego, kto (co) jest podmiotem poznania, wiedzy i działania w takich systemach, czy mianowicie należy go ograniczyć do człowieka, czy też objąć nim cały system. W poprzedniej części przedstawiłam racje za szerokim rozumieniem sprawczości systemów człowiek-artefakt, które wynikają z tezy poznania rozproszonego. Poniżej zaprezentuję wątpliwości wobec takiego wniosku.

##### 4.1. RELACYJNA KONCEPCJA ARTEFAKTÓW

Skutkiem rozproszonych procesów poznawczych są stany umysłowe, które, zdaniem zwolenników rozszerzonej sprawczości, należy uznać

---

11 W dyskusji nad systemami grupowymi i ich umysłowością udział biorą między innymi Deborah Tollefsen (2015), Georg Theiner (2013), Thomas Szanto (2014), Orestis S. Palermos (2016).

za realizowane przez cały szeroki system. Cały system człowiek-artefakt jest mianowicie ich podmiotem oraz sprawcą działania będącego ich efektem. Rozumowanie takie, zrównujące status poznawczy człowieka i artefaktu w szerokim systemie, oparte jest na standardowej definicji artefaktu, odwołującej się do dwóch koniecznych warunków. Pierwszy z nich wskazuje na konieczność strukturalnej modyfikacji pierwotnego, naturalnego stanu obiektu, który zyskuje status artefaktu. Drugi warunek wskazuje, że modyfikacja taka musi być intencjonalna, świadomie dokonana przez użytkownika obiektu w pewnym celu. Gdy warunki te zostaną spełnione, obiekt zyskuje status artefaktu i pozostaje nim niezależnie od tego, czy jest używany czy też nie (Hilpinen, 1993; Norman, 1991). Artefakt ponadto oddziałuje na swojego użytkownika w specyficzny i silny sposób, zmieniając naturę samego zadania poznawczego. Donald Norman podkreśla, że informacyjna struktura człowieka i artefaktu łączą się ze sobą oraz z konkretnym zadaniem poznawczym w jeden szeroki system, wykazujący nowe, wzmocnione zdolności poznawcze (Norman, 1991). To nie indywidualne, naturalne zdolności człowieka są wzmocniane przez artefakt, lecz w wyniku jego działania powstaje nowy system poznawczy, o nowych wzmocnionych zdolnościach, rozwiązujący nowe zadanie poznawcze. Taka argumentacja skłania wprost do wniosku, że podmiotem tych nowych zdolności i sprawcą działań poznawczych jest cały szeroki system. Należy jednak zauważyć, że teza ta jest sformułowana z zewnętrznego punktu widzenia, przez obserwatora działania szerokiego systemu. Inna perspektywa otwiera się jednak z punktu widzenia osoby wchodzącej w skład tego systemu. Będąc sprawcą działania, to ona czuje się odpowiedzialna za wykonanie zadania poznawczego, które, w wyniku zastosowania przez nią artefaktu, przyjmuje nową postać i stawia nowe wyzwania, wymagające zdobycia nowej wiedzy lub użycia odmiennych zdolności poznawczych niż wymagało tego pierwotne zadanie (Norman, 1991). Z punktu widzenia użytkownika artefaktu to on jest wykonawcą zadania, a nie cały system. To poczucie sprawczości jest uznawane

przez niektórych badaczy za konieczne dla przyznania systemowi poznawczemu statusu sprawcy (O'Connor, 2009; Bayne, 2008; Nida-Rümelin, 2018). Należy jednak mieć na uwadze, że artefakt może je zaburzyć, co prowadzi do problemów z określeniem podmiotu danego działania. Do tematu tego powrócę w kolejnej części pracy.

Podmiotową (osobową) perspektywę w analizowaniu relacji człowiek-artefakt wykorzystują zwolennicy koncepcji alternatywnej wobec standardowej koncepcji artefaktów poznawczych, nazywanej przez nich realizmem aktywności (ang. *activity realism*), w odróżnieniu od realizmu bytowego (ang. *entity realism*), zakładanego przez standardową koncepcję. Jeden z jej przedstawicieli, Sadjad Soltanzadeh, argumentuje, że metafizyczny podział na obiekty, które są artefaktami i które nimi nie są, ze względu na obiektywne własności, jakie posiadają, jest bezużyteczny w codziennej praktyce stosowania wzmocnień poznawczych. Artefakty nie powinny być ujmowane jako obiektywne byty istniejące niezależnie od innych obiektów w świecie (Soltanzadeh, 2019). Według standardowej koncepcji artefakt zostaje powołany do istnienia poprzez intencjonalną modyfikację, dokonaną przez jego użytkownika, po której pozostaje artefaktem niezależnie od tego, co się z nim dalej dzieje. Soltanzadeh zauważa jednak, że użyteczność pewnych obiektów, decydująca o ich stosowaniu jako pomocy poznawczych, nie zależy od tego, czy posiadają one obiektywne cechy artefaktów, lecz od tego, jaki cel podmiot zamierza za ich pomocą uzyskać w konkretnej sytuacji. Użyteczność artefaktów jest zatem własnością relacyjną, określaną w relacji do konkretnych potrzeb danego użytkownika. Warunki modyfikacji i intencji, nałożone na artefakty przez standardową definicję, nie mówią nic o ich użyteczności, która może być określona tylko w odniesieniu do refleksyjnej istoty, decydującej o użyciu danego obiektu jako pomocy poznawczej. Przy takim rozumieniu artefakty nie są obiektywnie istniejącymi obiektami, lecz są zależne od umysłu człowieka, nie tylko w momencie ich powstawania, lecz przez cały czas ich trwania. Ich istotą jest bowiem użyteczność, która może być określona tylko

w relacji do konkretnych celów danego człowieka w konkretnej sytuacji. Zgodnie z omawianą koncepcją artefakty istnieją tylko w relacji do ludzkiego umysłu. Punktem wyjścia do analizy systemu człowiek-artefakt jest zatem człowiek jako refleksyjna istota. To on decyduje o powstaniu systemu i działaniach przez niego podejmowanych, a także o zastosowaniu danego obiektu jako artefaktu umożliwiającego wykonanie zamierzonego działania.

Z powyższego opisu można wywnioskować, że realizm aktywności jest stanowiskiem skupionym na podmiocie ludzkim, podkreśla bowiem jego moc sprawczą w tworzeniu i utrzymaniu systemu człowiek-artefakt. To od celów, jakie człowiek obiera w swym działaniu, zależy, jak dany obiekt w świecie będzie postrzegany i używany. Papierowa torba może na przykład stać się workiem na śmieci, papierem do pakowania lub notatnikiem, w zależności od aktywności podejmowanej przez podmiot (Nyholm, 2018). Nawet wtedy, gdy mamy do czynienia z zaawansowaną technologią informatyczną, która podejmuje relatywnie autonomiczne decyzje poza bezpośrednią kontrolą człowieka, to człowiek jest elementem, który inicjuje tę aktywność i czerpie z niej korzyści, elementem, dla którego ten artefakt działa. Sprawstwo zatem przysługuje w systemach człowiek-artefakt człowiekowi, gdyż tylko ten ich element posiada niezbędną do tego autonomię, polegającą na świadomej decyzji wyboru działania i użycia obiektu jako artefaktu umożliwiającego jego wykonanie.

Rozumienie artefaktu przedstawione powyżej przywołuje na myśl pojęcie afordancji wprowadzone przez Jamesa Gibsona i rozwinięte między innymi przez Normana i innych badaczy. Afordancje odnoszą się najogólniej do tych własności obiektów, które istnieją tylko w relacji do postrzegającego je podmiotu. Obiekty te niejako „oferują” podmiotowi sposoby ich wykorzystania, w zależności od tego, jakie cele chce on osiągnąć w danym środowisku (Gibson, 1977). Wachowski, analizując szczegółowo to pojęcie w swej książce (Wachowski, 2022), wskazuje, że „interakcje poznawcze oparte na afordancjach wydają się najlepiej charakteryzować to, co

systemowe, a nie skoncentrowane na podmiocie w systemach rozproszonych” (Wachowski, 2022, 98). Trudno mi jednak oprzeć się wrażeniu, że analizy dotyczące reprezentacji zewnętrznych, afordancji i dizajnu, podejmowane przez tego autora, dotyczą właśnie podmiotu i wpływu, jaki elementy środowiskowe wywierają na jego działania poznawcze. Reprezentacje zewnętrzne i afordancje obiektów istnieją „dla” podmiotu, to podmiot podejmuje działanie, wykorzystując ich właściwości do wyznaczonych przez siebie celów. Nawet jeśli działanie to nie jest skutkiem świadomego wyboru, przynależy komuś, kto jest w stanie afordancję dostrzec i wykorzystać. Cała dyskusja wokół tych środowiskowych uwarunkowań zdaje się być skupiona na podmiocie, na tym, jak zmieniają się jego zadania poznawcze i sposoby ich wykonywania w jego interakcji z elementami jego środowiska społeczno-kulturowego. Nie przeczę, że elementy te niekiedy tak silnie konstytuują procesy poznawcze i przez to stany umysłowe, które są ich efektem, że stanowią razem z człowiekiem jeden szeroki system. To wciąż jednak człowiek jest sprawcą działania poznawczego, które wykonuje po to, aby utrzymać swoje istnienie i realizować swoje wartości.

#### 4.2. DOŚWIADCZENIE PODMIOTOWOŚCI JAKO WARUNEK SPRAWCZOŚCI

Ograniczanie podmiotowości do ludzkiego elementu systemu człowiek-artefakt wspierają stanowiska wobec sprawczości, które wiążą ją istotnie ze świadomym odczuciem tego, że jest się sprawcą działania. Jak argumentuje Shaun Gallagher, „(..) jeśli ktoś lub coś sprawia, że coś innego zachodzi, ta osoba lub rzecz nie jest sprawcą (nawet jeżeli może być tego przyczyną) jeśli nie wie, w pewien sposób, że spowodował zajście tego zdarzenia” (Gallagher, 2007, 347)<sup>12</sup>. Nie musi

---

12 “That is, if someone or something causes something else to happen, that person or thing is not an agent (even if they might be a cause) if they do not know in some way that they have caused it to happen” (Gallagher, 2007, 347).

być to wiedza propozycjonalna, zakładająca znajomość treści swoich stanów umysłowych i ich racjonalności. Wystarczy odczucie tego, że jest się przyczyną (autorem) danego działania i że sprawuje się nad nim kontrolę. Innymi słowy podmiot działania postrzega siebie jako odrębnego sprawcę zdarzeń w swoim otoczeniu, zmierzających do realizacji celów, które uznaje za wartościowe. Przy takim rozumieniu sprawczości powstaje pytanie, czy w szerokim systemie człowiek-artefakt nie ogranicza się ona do człowieka, gdyż tylko ten element systemu jest zdolny do posiadania takiego odczucia.

Odczucie sprawczości jest jednym z najbardziej podstawowych doświadczeń w naszym życiu. To, co się na nie składa, jest przedmiotem zaawansowanej dyskusji wśród filozofów. Najczęściej wymienia się doświadczenie celowości działania, posiadania intencji do jego podjęcia czy wysiłku związanego z osiągnięciem wyznaczonego celu. Aby podjąć zamierzone działanie, sprawca musi zainwestować energię i siłę woli, a to wymaga odczucia siebie jako źródła mocy koniecznego do realizacji planów. Filozofowie, którzy opowiadają się za tezą przyczynowości mentalnej (ang. *mental causation thesis*), głoszą, że na doświadczenie siebie jako autora danego ruchu składa się odczucie intencji jako jego przyczyny (Wegner, 2002; Hohwy, 2004). Z kolei zwolennicy tezy przyczynowości podmiotowej (ang. *agent causation thesis*) argumentują, że istotą doświadczenia sprawczości jest odczucie siebie jako źródła działania. Niektóre intencje mogą być bowiem odczuwane przez ludzi jako znajdujące się poza ich kontrolą (Chisholm, 1976; Taylor, 1966; Horgan, Tienson i Graham, 2003). Sprawca, innymi słowy, ma poczucie „mojności” (ang. *mineness*) działania, bycia jej autorem, inicjatorem. To stanowisko zdaje się być niezgodne z teorią mentalnej przyczynowości, gdyż zakłada, że to sam podmiot jest przyczyną swych działań, a nie jego stany umysłowe (Bayne, 2008; Nida-Rümelin, 2018)<sup>13</sup>.

---

13 Interesujące rozwiązanie tego problemu proponuje John Bishop, wprowadzając ideę podmiotu jako przyczyny na grunt przyczynowej teorii działania (Bishop, 1997).



Poczucie autorstwa działania wspiera intuicję, że decyzje podmiotu nie są przyczynowo zdeterminowane, lecz są wolne, co przez wielu filozofów było wskazywane jako warunek moralnej odpowiedzialności (Kant, 1996; Taylor, 1966; Chisholm, 1995). Intuicja ta leży u podstaw stanowisk inkompatybilistycznych i libertariańskich, zgodnie z którymi wolne działanie nie może być skutkiem żadnych zdarzeń mentalnych lub fizycznych<sup>14</sup>. To, czy możliwe jest doświadczenie siebie samego jako niezdeterminowanego przez nic sprawcę działania, jest problemem wymagającym odrębnej dokładnej analizy, nie obejmującej jednak tematyki tego artykułu (Bayne, Levy, 2006). W tym miejscu wystarczy założyć, że odczucie autorstwa działania, bycia jego przyczyną, jest istotne dla doświadczenia sprawstwa<sup>15</sup>. Ważne w tym względzie jest również odczucie wysiłku. Mianowicie, aby podjąć działanie, podmiot musi zainwestować energię, czyli musi być świadomy siebie jako źródła mocy sprawczej, która skutkuje działaniem (Bayne, 2008)<sup>16</sup>.

Czy takie doświadczenie sprawczości, o którym tutaj mowa, nie może zostać zrealizowane częściowo przez elementy leżące poza organizmem człowieka? Jeśli działanie artefaktu konstytuuje, jak to ma miejsce w przypadku Ottona, stany umysłowe, odpowiedzialne za tożsamość osobową, czy nie należy traktować go jako część jednego szerokiego podmiotu, posiadającego świadomość siebie jako przyczyny podejmowanych działań? Przy założeniu, że Otto bez notatnika nie jest w stanie wykonać żadnego działania, czyli nie stanowi

---

14 Propozycję uzgodnienia libertarianizmu i kompatybilizmu proponuje Martin Nida-Rümelin. Argumentuje on, że w aspekcie ludzkich wolnych działań istnieje specyficzny rodzaj przyczynowania, które zachodzi pomiędzy osobami i zdarzeniami (Nida-Rümelin, 2018).

15 Odczucie to jest trafnie opisane przez Terry'ego Horgana poprzez przykład z zaciskaniem pięści: "You experience your arm, hand, and fingers as being moved by *you yourself* – rather than as experiencing their motion either as fortuitously moving just as you want them to move, or passively experiencing them as being caused by your own mental states. You experience the bodily motion as generated by *yourself*" (Horgan, 2007, 187).

16 Więcej na temat różnych stanowisk stanowiących problematykę odczucia sprawczości znajduje się w moim artykule (Tomczyk, 2023).

sprawcy, czy nie należy traktować całego systemu Otto + notatnik jako autonomicznego, samodzielneho, świadomego podmiotu?

Przeciwko takiemu rozwiązaniu opowiadają się sami inicjatorzy tezy aktywnego eksternalizmu – Clark i Chalmers. Co prawda przyznają oni, że w przypadku Ottona można mówić o rozszerzonej jaźni, rozumieją ją jednak jako przekraczającą granice świadomości (Clark, Chalmers, 1998). Jaźń, jako tożsamość osobowa w czasie, konstituowana jest przez pamięć, która w przypadku Ottona wykracza poza jego organizm w postaci jego przekonań dyspozycyjnych, zapisanych w notatniku. Otto nie jest ich jednak aktualnie świadomy. Świadomość tymczasem, zdaniem Chalmersa, koreluje z fizycznymi procesami, które czynią daną informację bezpośrednio dostępną dla globalnej kontroli (ang. *direct available for global control*). Owe procesy zachodzą wyłącznie w mózgu, gdyż te, które rozszerzają się poza organizm poprzez percepcję lub działanie, zapewniają globalnej kontroli jedynie pośredni dostęp do danej informacji. Informacja taka musi bowiem przebyć wtedy drogę złożoną z trzech etapów: od obiektu do oka, od oka do kory wzrokowej, a stamtąd do obszarów mózgowych odpowiedzialnych za realizację globalnej kontroli. Tymczasem wewnętrzne, neuronalne korelaty świadomości muszą przebyć tylko pewną część ostatniego etapu. Zakładając, że świadomość wymaga bezpośredniej dostępności globalnej kontroli do informacji, nie może być ona rozszerzona poza mózg (Chalmers, 2019). Przekonanie Ottona o adresie Muzeum Sztuki Współczesnej jest dyspozycyjne, nie wymaga zatem dostępu globalnej kontroli do jego treści i dlatego ten stan umysłowy może być rozszerzony. Zatem mimo, że percepcja i działanie nie stanowią granic dla procesów poznawczych, stanowią granice dla świadomości. Przy założeniu, że świadomość jest konieczna dla sprawczości, podmiot działania również pozostaje w granicach organizmu, a właściwie nawet w granicach mózgu.

#### 4.3. ODPOWIEDZIALNOŚĆ SZEROKIEGO SYSTEMU CZŁOWIEK-ARTEFAKT

Traktowanie szerokiego systemu człowiek-artefakt jako autonomicznej sprawy prowadzi do daleko idących konsekwencji, dotyczących odpowiedzialności zarówno epistemicznej, jak i moralnej za podejmowane przez system działania. Pokazuje to wyraźnie Jessica Swallow, odwołując się do eksperymentu myślowego z Ottonem w roli głównej (Swallow, 2013). Wyobraźmy sobie mianowicie, że Otto popełnia zbrodnię. Zgodnie z oryginalnym scenariuszem pamięta on ten fakt tylko dzięki dostępowi do swojego notatnika, w którym zapisuje swoje przekonania. Bez notatnika Otto nie posiada poczucia ciągłości swojej osobowości w czasie, nie postrzega siebie jako sprawcy swych przeszłych działań, gdyż ich nie pamięta. Dopiero wraz z notatnikiem, do którego ma dostęp, staje się on autonomicznym sprawcą, który może ponieść odpowiedzialność za swoje działanie. To prowadzi jednak do praktycznie nieakceptowalnej konsekwencji, że osobą popełniającą zbrodnię jest Otto + notatnik, notatnik bowiem jest konieczny dla Ottona dla podjęcia decyzji o zbrodni oraz dla zachowania pamięci o tym zdarzeniu. Sam Otto stanowi inną osobę, która nie jest, zgodnie z założeniem eksperymentu, zdolna do żadnych przemyślanych działań. Winny jest zatem Otto + notatnik i to ten szeroki system powinien być obciążony odpowiedzialnością za zbrodnię, jakkolwiek miałyby to wyglądać. Tak wygląda konsekwencja przyjęcia tezy umysłu rozszerzonego: jeśli pamięć jest realizowana (częściowo) przez elementy spoza organizmu człowieka (przekonania zapisane w notatniku) i jeśli podmiot działania jest konstytuowany (częściowo) przez pamięć, to on również wykracza poza człowieka. Nie sposób jednak przyjąć takiego wniosku. Szerokiemu podmiotowi nie mogą przysługiwać prawa i obowiązki przypisywane podmiotom ludzkim. Obciążanie kogokolwiek winą ma bowiem sens tylko wtedy, gdy osoba ta jest świadoma zarówno podejmowanego czynu, jak i jego konsekwencji. Nawet jeśli Otto potrzebuje dostępu do notatnika, aby być obciążonym winą, to on, a nie on + notatnik jest podmiotem

odpowiedzialnym za zbrodnię. Sprawczość przynależy wyłącznie Ottonowi, gdyż to on podejmuje decyzję o dokonaniu zbrodni i doświadcza jej popełniania, on również decyduje o używaniu notatnika jako nośnika swoich przekonań.

Problem ze sprawczością systemu złożonego z człowieka i artefaktu nie jest jednak tylko domeną filozofów lubujących się w eksperymentach myślowych, lecz stanowi przedmiot analiz badaczy opisujących faktyczne przypadki stosowania nowoczesnej technologii. Dotyczy to między innymi interfejsów mózg-komputer (BCI), które pozwalają człowiekowi na używanie urządzenia, na przykład wózka inwalidzkiego, z pominięciem obwodowego układu nerwowego lub systemów motorycznych. Badacze zauważają mianowicie, że używanie takich artefaktów może prowadzić do zaburzeń autonomii sprawczej podmiotu. Dzieje się tak wtedy, gdy kontrola nad działaniem niejawnie „przełącza się” z człowieka na urządzenie. Użytkownik w takich przypadkach przestaje czuć pewność, że działanie zostało zainicjowane przez niego samego, że jest on jego autorem (Heselager, 2013). Takie systemy podzielonej kontroli (ang. *shared control systems*) były przedmiotem badań naukowców pracujących w projekcie MAIA (Mental Augmentation through determination of Intended Action) (Vanacker *et al.*, 2007; Milla'n *et al.*, 2010; Tonin *et al.*, 2010). Badacze ci argumentują, że tworzone przez nich systemy wykazują podzielną autonomię (ang. *shared autonomy*), gdyż trudno odpowiedzieć na pytanie kto – człowiek, maszyna czy oba te elementy – kontrolują działanie systemu w danym momencie. Sytuacja ta wpływa silnie na poczucie sprawczości człowieka, posiadającego się artefaktem, co powoduje pojawienie się problemu z odpowiedzialnością za działanie. W czasie interakcji mózg – komputer – urządzenie może dojść bowiem do różnego rodzaju zaburzeń, w wyniku których urządzenie w sposób nieuzasadniony przejmuje kontrolę nad działaniem lub zachowuje się w sposób błędny, niezgodny z intencją użytkownika. Tracąc poczucie kontroli nad działaniem, człowiek przestaje postrzegać siebie jako jego przyczynę i tym samym jego

autonomia sprawcza zostaje podważona. Pod znakiem zapytania staje wtedy kwestia odpowiedzialności zarówno epistemicznej, jak i moralnej za działanie takiego systemu. Skoro sprawstwo nie może zostać przypisane tylko i wyłącznie człowiekowi, nie może mu być również w pełni przypisana zasługa lub wina za podjęte działanie. Kto jest jednak wtedy za nie odpowiedzialny?

Problem odpowiedzialności staje się szczególnie ważny w dobie artefaktów, które podejmują coraz bardziej autonomiczne działania przy coraz słabszej ludzkiej interwencji. Ich przykładami mogą być tzw. autonomiczne samochody lub systemy broni. Obarczanie jakiegokolwiek człowieka lub grupy ludzi odpowiedzialnością za krzywdy spowodowane przez takie zaawansowane technologie zdaje się być niesprawiedliwe, gdyż nikt nie posiada kontroli nad konkretnymi działaniami podejmowanymi przez te maszyny. Z drugiej strony nie sposób przypisać odpowiedzialności samym artefaktom. Ta tzw. luka w odpowiedzialności (ang. *responsibility gap*) (Matthias, 2004) stanowi poważne wyzwanie nie tylko dla filozofów teoretyków, lecz przede wszystkim dla twórców prawa. Niektórzy argumentują za przypisywaniem w takich sytuacjach ludziom i sztucznym systemom wspólnej lub rozproszonej sprawczości, zaznaczając jednak, że kontrolną funkcję pełnią w takiej współpracy konkretni ludzie (Nyholm, 2018). Czy pojęcie rozproszenia jest tu jednak w jakikolwiek sposób pomocne? Czy stanowi przewagę nad pojęciem indywidualnego sprawcy? Kwestia sprowadza się ostatecznie do pytania, czym różni się ludzka sprawczość od sprawczości autonomicznych systemów i na ile człowiek jest odpowiedzialny za ich działanie.

Tym, co odróżnia człowieka od autonomicznych maszyn, jest możliwość refleksji nad racjami kierującymi jego decyzjami. Maszyna nie wyznacza sobie sama celów, są one zadane przez człowieka, jeśli nie szczegółowo, to w ogólnym zarysie. Na przykład autonomiczny samochód nie tworzy sam zasad bezpieczeństwa i ruchu drogowego, nie zadaje też sam sobie celu podróży. Działa on pod kontrolą człowieka lub grupy ludzi na skutek ludzkich intencji, nie stanowi

zatem autonomicznego sprawcy (Nyholm, 2018; Soltanzadeh, 2002; Heersmink, 2017a; Formosa, 2021). Można by w takim przypadku mówić o rozproszonej sprawczości, nie rozwiąże to jednak problemu z przypisaniem jakiemuś podmiotowi odpowiedzialności za skutki działania maszyny. Odpowiedzialność taką można przypisać tylko podmiotowi moralnemu, czyli takiemu, który jest świadomy możliwości wyboru pomiędzy alternatywnymi działaniami oraz ich konsekwencji dla siebie i otoczenia w kontekście przyjętej w danej społeczności hierarchii wartości. Co więcej, podmiot taki może świadomie zdecydować o działaniu wbrew zastanym zasadom, a nawet wbrew zasadom, które sam wyznaje. Tylko taki system może być obarczony odpowiedzialnością zarówno epistemiczną, jak i moralną za podjęte działanie i stanowi go obecnie wyłącznie człowiek.

## 5. UWAGI KOŃCOWE

W artykule starałam się pokazać, że wątpliwości związane z odchodzeniem od indywidualizmu metodologicznego i poznawczego na rzecz ujęcia systemowego przy analizie działalności poznawczej systemu człowiek-artefakt, przeważają nad racjami uzasadniającymi takie rozwiązanie. Należy oczywiście pokreślić, że nie jest to rodzaj systemów standardowo analizowanych przez zwolenników poznania rozproszonego, takimi bowiem są te złożone z wielu ludzi i artefaktów. Z drugiej jednak strony nie można zgodzić się z tezą, że jest to system poznawczy przywoływany rzadko w tego typu badaniach. Świadczy o tym chociażby uwaga, jaką w swej książce Witold Wachowski poświęca roli reprezentacji zewnętrznych, afordancji i dizajnu w działalności poznawczej człowieka, szczególnie w rozdziale 2. „Interakcje w rozproszonych systemach poznawczych”. Rzecz jasna nie każda opisywana w tym kontekście relacja pomiędzy człowiekiem a elementem jego środowiska stanowi przykład sprzężonego systemu pretendującego do miana szerokiego sprawcy. Takie systemy stanowią zdecydowaną mniejszość. Ważna jest jednak ogólna

heurystyka stosowana do opisu i analizy zachodzącego w takiej sytuacji działania poznawczego. Jest to mianowicie heurystyka skupiona na indywidualnym podmiocie, mimo że realizowana jest w kierunku „od kultury do mózgu”. Decydująca w tej kwestii jest odpowiedź na pytanie, kto jest sprawcą działania, o którym mowa: człowiek, czy jakaś większa całość? Kto mianowicie tworzy i wykorzystuje reprezentacje zewnętrzne, aranżuje przestrzeń, zarządza czasem i pamięcią zewnętrzną? Samo mówienie o „zewnętrznych” reprezentacjach zakłada istnienie indywidualnego podmiotu, stanowiącego centrum systemu poznawczego. Pojęcia afordancji i dizajnu również są osadzone w heurystyce podmiotowo-centrycznej. Afordancje rozumiane są jako własności relacyjne danego systemu podmiot-otoczenie, które oferują podmiotowi określone możliwości działania. Kim (czym) jest jednak ów podmiot, który stanowi centrum całej tej dyskusji?

Nie mam wątpliwości co do tego, że czynniki kulturowe wpływają na treść stanów umysłowych, decydujących o podejmowanych przez człowieka działaniach poznawczych. Wpływ ten jest nieraz tak znaczny, że można mówić o zachodzeniu relacji współkonstytuowania (wraz z elementami wewnętrznymi wobec organizmu). Nawet jednak przy przyjęciu założenia o zaistnieniu szerokiego systemu poznawczego, w którym przebiegają rozproszone procesy poznawcze, a stany umysłowe są realizowane częściowo przez elementy zewnętrzne wobec organizmu człowieka, to człowiek stanowi sprawcę działania poznawczego, on jest bowiem jedynym kandydatem na podmiot intencji urzeczywistniającej wybór obarczony odpowiedzialnością. Ujęcie systemowe nie stanowi zatem w analizie problematyki sprawczości systemu człowiek-artefakt przewagi wyjaśniającej nad ujęciem indywidualistycznym (skupionym na podmiocie).

O ograniczeniu sprawczości do człowieka w szerokich systemach człowiek-artefakt decydują ostatecznie dwa argumenty. Pierwszy dotyczy roli świadomości w autentycznym działaniu. Jednym z często podkreślanych warunków sprawczości, na co zwróciłam uwagę w poprzednim punkcie, jest odczucie bycia przyczyną swoich własnych

działań, sprawowania nad nimi kontroli. Niezbędny ku temu jest dostęp do treści własnych postaw intencjonalnych, które kierują działaniem. Doświadczenie sprawczości jako stan świadomy zdaje się być jednak realizowany przez procesy mózgowy, na co wskazuje między innymi jeden z inicjatorów aktywnego eksternalizmu – David Chalmers<sup>17</sup>. Drugi argument przeciwko rozszerzonej sprawczości dotyczy różnicy pomiędzy procesami i stanami umysłowymi, a procesami fizycznymi, które je realizują. Nawet przy założeniu, że stany umysłowe, odpowiedzialne za sprawczość, są realizowane częściowo przez elementy wykraczające poza organizm człowieka, nie jest konieczne przyjęcie tezy, że one same również są tak rozszerzone. Własności wyższego rzędu na gruncie nieredukcyjnego fizykalizmu mogą zostać potraktowane jako нефизyczne, nie posiadające przestrzennej lokalizacji<sup>18</sup>. Jako systemowe powinny być, zgodnie z przyjętym rozumieniem, uznane za cechy całego systemu, jednak w przypadku takiej własności, jak sprawczość systemu człowiek-artefakt, jej przypisanie do konkretnego obiektu należy podeprzeć innymi racjami niż lokalizacja fizycznego realizatora. Podmiot autentycznego działania powinien stanowić również podmiot odpowiedzialności epistemicznej i moralnej, a takim systemem może być tylko system świadomy, ograniczony w przypadku szerokiego systemu człowiek-artefakt do człowieka.

W literaturze omawianego problemu można odnaleźć wiele eksperymentów myślowych, wskazujących na absurdalne scenariusze, do których prowadzi przypisywanie sprawczości, a przez to odpowiedzialności, zasługi i winy całemu systemowi człowiek-artefakt (Olson, 2011). Należy jednak podkreślić, że te problematyczne, praktyczne

---

17 W literaturze dotyczącej tej tematyki nie brakuje pozycji, argumentujących za rozszerzaniem tożsamości osobowej i jaźni poza organizm człowieka. Jedną z nich jest praca Russela W. Belka *Extended Self in the Digital World* (2013). Dyskusja na ten temat zawarta jest w mojej książce *Podmiotowość rozszerzonych systemów poznawczych* (Tomczyk, 2022).

18 Ten sposób argumentacji przeciwko tezie rozszerzonej jaźni rozwija Lynne Rudder Baker (2009).



konsekwencje nie mogą same stanowić argumentu przeciwko tezie rozszerzonej sprawczości, mogą jedynie motywować taką argumentację. Jeśli istniałyby silne racje przeciwko ograniczaniu sprawczości do ludzi w szerokich systemach, praktyczne konsekwencje tej tezy musiałyby zostać przyjęte i należałoby stawić im czoła. W artykule tym miałam na celu pokazanie, że nie ma znaczących powodów, aby podejmować taki wysiłek, przeciwnie, istnieją racje, aby tego nie robić. Sprawczość może być zatem przypisana wyłącznie systemowi, który jej świadomie doświadcza, a doświadczenie to nie jest silnie zaburzone przez dysfunkcje neurologiczne, farmakologię i inne osiągnięcia współczesnej technologii. Podmiot autonomicznego działania odczuwa to, że jest jego źródłem oraz że posiada nad nim kontrolę. Ta pierwszoosobowa perspektywa jest wskazywana przez większość filozofów działania jako niezbędna dla przypisania odpowiedzialności epistemicznej i moralnej. Refleksja nad procesem powstawania intencji działania, samo-kontrola, świadomość zmian treści swoich stanów umysłowych i ich źródeł, odczucie wysiłku, satysfakcji, dumy lub porażki, wstydu i lęku przed karą – żaden z tych stanów umysłowych nie może być rozproszony na artefakty i przypisany całemu systemowi człowiek-artefakt. Z tego powodu nawet przy założeniu, że niektóre intencje i decyzje mogą być częściowo realizowane przez procesy wykraczające poza organizm człowieka, nie stanowią one własności całego szerokiego systemu, lecz przynależą człowiekowi. To Otto przywołuje treść swoich stanów umysłowych do swojej świadomości i na ich podstawie decyduje o podejmowanym działaniu, nawet przy założeniu, że jego pamięć znajduje się poza nim.

## BIBLIOGRAFIA

- Aydin, C. (2015). The artifactual mind: overcoming the 'inside-outside' dualism in the extended mind thesis and recognizing the technological dimension of cognition. *Phenomenology and the Cognitive Sciences*, 14(1), 73-95.
- Baker, L.R. (2009). Persons and the Extended Mind Thesis. *Zygon*, 44(3), 642-658.

- Barandiaran, X.E., Di Paolo, E., i Rohde, M. (2009). Defining agency: Individuality, normativity, asymmetry, and spatio-temporality in action. *Adaptive Behavior*, 17(5), 367-386.
- Bayne, T. (2008). The Phenomenology of Agency. *Philosophy Compass*, 3(1), 182-202.
- Bayne, T., Levy, N. (2006). *The Feeling of Doing: Deconstructing the Phenomenology of Agency*. W N. Sebanz, W. Prinz (red.), *Disorders of Volition* (49-68). The MIT Press.
- Beer, R.D., Di Paolo, E.A. (2023). The theoretical foundations of enaction: Precariousness. *Biosystems*, 223, 104823.
- Belk, R.W. (1988). Possessions and the Extended Self. *Journal of Consumer Research*, 15, 139-168.
- Belk, R.W. (2013). Extended Self in the Digital World. *Journal of Consumer Research*, 40(3), 477-500.
- Bernini, M. (2014). Supersizing Narrative Theory: In Intention, Material Agency, and Extended Mind-Workers. *Style*, 48(3), 349-449.
- Bishop, J. (1997). *Naturalising Mental Action*. W G. Holmström-Hintikka, R. Tuomela (red.), *Contemporary Action Theory*, Volume 1: *Individual Action* (251-266). Springer.
- Chalmers, D. (2019). *Extended cognition and Extended Consciousness*. W M. Colombo, E. Invine, M. Stapleton (red.), *Andy Clark and His Critics* (9-20). Oxford University Press.
- Chemero, A. (2001). Dynamical Explanation and Mental Representations. *Trends in Cognitive Sciences*, 5(4), 141-142.
- Chisholm, R. (1976), *The Agent as Cause*. W M. Brand, D. Walton (red.), *Action Theory* (199-211). D. Reidel Publishing Co.
- Chisholm, R. (1995). *Agents, Causes, and Events: The Problem of Free Will*. W T. O'Connor (red.), *Agents, Causes and Events: Essays on Indeterminism and Free Will* (95-100). Oxford University Press.
- Clark, A. (2003). *Natural-Born Cyborgs: Minds, Technologies, and the Future of Human Intelligence*. Oxford University Press.
- Clark, A. (2008). *Supersizing the mind: Embodiment, action, and cognitive extension*. Oxford University Press.
- Clark, A., Chalmers, D. (1998). The extended mind. *Analysis*, 58(1), 7-19.
- Clowes, R. (2015). Thinking in the Cloud: The Cognitive Incorporation of Cloud-Based Technology. *Philosophy and Technology*, 28, 261-296.
- Davidson, D. (2002). *Casual Relations*. W D. Davidson, *Essays on Actions and Events* (149-162). Clarendon Press.

- Formosa, P. (2021). Robot Autonomy vs. Human Autonomy: Social Robots, Artificial Intelligence (AI), and the Nature of Autonomy. *Minds and Machines*, 31, 595-616.
- Gallagher, S. (2007). The Natural Philosophy of Agency. *Philosophy Compass*, 2(2), 347-357.
- Gallager, S., Zahavi, D. (2015). *Fenomenologiczny umysł*. PWN.
- Garrett, B. (1998). *Personal Identity and Self-Consciousness*. Routledge.
- Gibson, J.J. (2014). *The Ecological Approach to Visual Perception*. Psychology Press.
- Haselager, P. (2013). Did I Do That? Brain-Computer Interfacing and the Sense of Agency. *Mind and Machines*, 23(3), 405-418.
- Heersmink, R. (2012). *Mind and Artifact: A Multidimensional Matrix for Exploring Cognition-Artifact Relations*. W M. Bishop (red.), *Proceedings of the 5th AISB Symposium on Computing and Philosophy* (54-61). Yasemin Erden.
- Heersmink, R. (2017a). Distributed Cognition and Distributed Morality: Agency, Artifacts and Systems. *Science and Engineering Ethics*, 23(2), 431-448.
- Heersmink, R. (2017b). Distributed selves: personal identity and extended memory systems. *Synthese*, 194, 3135-3151. <https://doi.org/10.1007/s11229-016-1102-4>.
- Hilpinen, R. (1993). Authors and Artifacts. *Proceedings of the Aristotelian Society*, 93, 158-178.
- Hohwy, J. (2004). The Experience of Mental Causation. *Behavior and Philosophy*, 32, 377-400.
- Horgan, T. (2007). Mental Causation and the Agent-Exclusion Problem. *Erkenntnis*, 67, 183-200.
- Horgan, T., Tienson, J., i Graham, G. (2003). *The Phenomenology of First-Person Agency*. W S. Walter, H.-D. Heckmann (red.), *Physicalism and Mental Causation: The Metaphysics of Mind and Action* (323-340). Imprint Academic.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the wild*. The MIT Press.
- Hutchins, E. (2001). *Cognition, Distributed*. W N. Smelser, P. Baltes (red.), *The International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences* (2068-2072). Elsevier.
- Hutchins, E. (2011). Enculturating the supersized mind. *Philosophical Studies*, 152(3), 437-446.
- Hutchins, E. (2013). The cultural ecosystem of human cognition. *Philosophical Psychology*, 27(1), 34-49.
- Hutto, D., Myin, E. (2013). *Radicalizing Enactivism: Basic Minds without Content*. The MIT Press.
- Kant, I. (1996). *The Groundwork of the Metaphysics of Morals*. Cambridge University Press.

- Kirsh, D. (2006). Distributed cognition: A methodological note. *Pragmatics and Cognition*, 14(2), 249-262.
- Leeuwen, van C., Verstijnen, I., i Hekkert, P. (1999). *Common unconscious dynamics underlie uncommon conscious effects: a case study in the interaction of perception and creation*. W J. Jordan (red.), *Modeling Consciousness Across the Disciplines* (179-218). University Press of America.
- Locke, J. (1975). *An Essay Concerning Human Understanding*. Clarendon Press.
- Malafouris, L. (2008). *At the Potter's Wheel: An Argument for Material Agency*. W C. Knappet, L. Malafouris (red.), *Material Agency. Towards a Non-Anthropocentric Approach* (19-36). Springer.
- Matthias, A. (2004). The responsibility gap: Ascribing responsibility for the actions of learning automata. *Ethics and Information Technology*, 6(3), 175-183.
- Menary, R. (2007). *Cognitive integration: Mind and cognition unbounded*. Palgrave McMillan.
- Meyers, D.T. (2005). *Decentralizing autonomy: Five faces of selfhood*. W J. Christman, J. Anderson (red.), *Autonomy and the challenges to liberalism* (27-55). Cambridge University Press.
- Nakayama, J. (2013). The extended mind and the extended agent. *Procedia – Social and Behavioral Sciences*, 97, 503-510.
- Nida-Rümelin, M. (2018). Freedom and the Phenomenology of Agency. *Erkenntnis*, 83(1), 61-87.
- Noë, A. (2004). *Action in Perception*. The MIT Press.
- Norman, D.A. (1991). *Cognitive artifacts*. W J.M. Carroll (red.), *Designing interaction: Psychology at the human-computer interface* (17-38). Cambridge University Press.
- Nyholm, S. (2018). Attributing Agency to Automated Systems: Reflections on Human-Robot Collaborations and Responsibility. *Science and Engineering Ethics*, 24, 1201-1219.
- O'Connor, T. (2009). *Agent-Causal Power*. W T. Handfield (red.), *Dispositions and Causes* (184-214). Oxford University Press.
- Olson, E.T. (2011). The Extended Self. *Mind and Machines*, 21(4), 481-495.
- Palermos, S.O., Pritchard, D. (2016). *The Distribution of Epistemic Agency*. W P.J. Reider, (red.), *Social Epistemology and Epistemic Agency: De-Centralizing Epistemic Agency* (109-126). Rowman and Littlefield International.
- Parfit, D. (1971). Personal Identity. *Philosophical Review*, 80, 3-27.
- Rhodes, B. (1997). The wearable remembrance agent: A system for augmented memory. *Personal Technologies*, 1, 218-224.
- Rowlands, M. (1999). *The body in mind: Understanding cognitive processes*. Cambridge University Press.

- Rowlands, M. (2010). *The New Science of the Mind. From Extended Mind to Embodied Phenomenology*. A Bradford Book – The MIT Press.
- Sandberg, A., Bostrom, N. (2006). Converging cognitive enhancements. W W.S. Bainbridge, M.C. Roco (red.), *Progress in convergence: Technologies for human wellbeing* (201-227). Blackwell Publishing.
- Schaefer, O., Kahane G., i Savulescu, J. (2014). Autonomy and Enhancement. *Neuroethics*, 7, 123-136.
- Soltanzadeh, S. (2019). A Practically Useful Metaphysics of Technology. *Techné: Research in Philosophy and Technology*, 23(2), 232-250.
- Soltanzadeh, S. (2022). Strictly Human: Limitations of Autonomous Systems. *Minds and Machines*, 32, 269-288.
- Sutton, J. (2006). Distributed cognition: Domains and dimensions. *Pragmatics and Cognition*, 14(2), 235-247.
- Swallow, J. (2013). *Sharing the blame: Implications of the hypothesis of extended cognition for personal identity and ethics*. (BA Philosophy Dissertation). University of Exeter.
- Szanto, T. (2014). How to share a mind: Reconsidering the group mind thesis. *Phenomenology and the Cognitive Sciences*, 13, 99-120.
- Taylor, R. (1966). *Action and Purpose*. Prentice-Hall.
- Theiner, G., Wilson, R. (2013). *Group Mind*. W B. Kaldis (red.), *Encyclopedia of Philosophy and the Social Sciences* (401-404). Sage Publications.
- Tollefsen, D.P. (2015). *Groups as Agents*. Polity Press.
- Tomczyk, B. (2021). Knower at Risk: Updating Epistemology in the Light of Enhanced Representations. *Studia Semiotyczne*, 35(1), 35-54.
- Tomczyk, B. (2023). The Locus of Agency in Extended Cognitive Systems. *Journal for General Philosophy of Science*. <https://doi.org/10.1007/s10838-023-09666-1>.
- Tomczyk, B. (2024). I Act therefore I Live? Autopoiesis, Sensorimotor Autonomy and Extended Agency. *Diametros*. DOI 10.33392/diam.1847.
- Trybulec, B. (2015). Grupa jako podmiot stanów intencjonalnych – indywidualizm a obiektywizm. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 2, 147-156.
- Trybulec, B. (2017). Group as a distributed subject of knowledge. Between radicalism and triviality. *Avant*, 7, 183-207.
- Trybulec, B. (2018). It takes effort to be (Collectively Rational): Group as a Reasoning Agent. *Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities*, 111, 54-70.
- Vanacker, G., Millan, del R., Lew, E., Ferrez, P.W., Moles, F.G., Philips, J., van Brussel H., i Nuttin, M. (2007). Contextbased filtering for assisted brain-actuated wheelchair driving. *Computational Intelligence and Neuroscience*. <https://downloads.hindawi.com/journals/cin/2007/025130.pdf>.

- Varela, F. (1979). *Principles of Biological Autonomy*. North Holland.
- Wachowski, W. (2022). *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo UMCS.
- Wegner, D. (2002), *The Illusion of Conscious Will*. The MIT Press.
- Wheeler, M. (2010). *In defense of extended functionalism*. W R. Menary (red.), *The Extended Mind* (245-270). The MIT Press.

## REASONS FOR AND AGAINST THE DISTRIBUTED HUMAN-ARTEFACT SYSTEM AS AN AUTONOMOUS AGENT

**Abstract.** Supporters of distributed cognition declare a departure from methodological and cognitive individualism toward a dynamic systems approach, on the basis of which cognition is treated as a property of the entire wide system, and not of a single person. In this article, I focus on the problem of the agency of the human-artifact system and show that the distributed approach does not provide an explanatory advantage over the individualistic perspective on this issue. The analysis of external representations, affordances and design carried out by Witold Wachowski in his book *Distributed Cognition. From Heuristics to Mechanisms [Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów]* (2022) does not stray far from an individual-centered approach, despite his use of the “from culture to brain” heuristic. This heuristic does not contradict the subject-centric approach. In this article, I argue that the reasons for rejecting individualism outweigh the reasons that justify a distributed approach.

**Keywords:** autonomous agency; extended mind; wide cognitive system; cognitive artifact; epistemic and moral responsibility; experience of agency

---

### BARBARA TOMCZYK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-8145-7755>  
[barbara.tomczyk@mail.umcs.pl](mailto:barbara.tomczyk@mail.umcs.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.02



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).  
Zgłoszono: 22/03/2023. Zrecenzowano: 10/01/2024. Zaakceptowano do publikacji: 24/04/2024.

PRZEMYSŁAW R. NOWAKOWSKI

## WZORCE POZNANIA ROZPROSZONEGO

**Streszczenie.** Nawet jeżeli integrację poznania rozproszonego z mechanistycznymi koncepcjami wyjaśniania można uznać za ruch interesujący, a w przypadku powodzenia prowadzący do niebanalnego rozszerzenia kognitywistycznych badań nad poznaniem, to z perspektywy teoretyka poznania rozproszonego należy uznać ten ruch za ryzykowny. W poniższej pracy, w dyskusji z propozycją Witolda Wachowskiego (2022), postaram się przedstawić ryzyko, z jakim wiąże się wspomniana integracja i zaproponuję rozwiązanie alternatywne, polegające na połączeniu rozproszenia poznania z teorią sieci. Teoria ta, w mojej opinii, pozwala na bardziej owocne badanie wzorców rozproszenia poznania.

**Słowa kluczowe:** poznanie rozproszone; wzorce rozproszenia; mechanistyczna koncepcja wyjaśniania; teoria sieci

1. Wprowadzenie. 2. Problem z mechanizmami rozproszenia. 3. Wzorce rozproszenia. 4. Mechanizmy a sieci. 5. Podsumowanie.

### 1. WPROWADZENIE

W swojej pracy Witold Wachowski (2022) podejmuje się zadania zarówno przedstawienia, jak i rozwinięcia koncepcji poznania rozproszonego. Autor opisuje ją w kontekście prac nad nieklasycznymi koncepcjami poznania. Przegląd bogatej, aktualnej literatury przedmiotu pozwala mu zauważyć, że kategoria „poznania rozproszonego” jest przywoływana sporadycznie, a do tego często błędnie. W swoich badaniach wspomniany autor nie tylko docenia, ale też twórczo rozwija wykładnię Hutchinsa w jej aktualnym kształcie, to znaczy, wykraczając poza treść klasycznej już rozprawy *Cognition in the Wild*. Ponadto Wachowski zwraca szczególną uwagę na nadal niedoceniane różnice między koncepcją poznania rozproszonego a teorią umysłu rozszerzonego.

Pisząc o rozproszonym poznaniu jako o ramie teoretycznej, Wachowski zaznacza, że przede wszystkim interesują go „związki między procesami poznawczymi a strukturami i praktykami kulturowymi” (2022, 12). Badając te związki, przyjmuje stanowisko systemowe, w ramach którego badane są szersze niż podmiot struktury poznawcze, i w których „podmiot nie odgrywa roli centrum, lecz równorzędnego komponentu” (2022, 19). Dokładniej mówiąc: wskazuje, że w ramach ujęcia systemowego badane są „(...) nie-scentralizowane struktury (...) przeważnie heterogeniczne systemy złożone z ludzi i artefaktów, w których – w zależności od danych zjawisk poznawczych – występować może kilka centrów »okołopodmiotowych« albo może nie być żadnego centrum. Mogą to być tak różne struktury, jak system nawigacji na okręcie (...), grupa tancerzy we współdziałaniu (...), laboratorium badawcze (...) czy działalność brokerów finansowych (...). Nie chodzi tu o zerwanie z neuronauką poznawczą, lecz o to, że mózg postrzegany z takiej perspektywy jest częścią systemu *mózg-i-otoczenie*, a nie *mózg w otoczeniu* (...)” (Wachowski, 2022, 21).

Wachowski broni więc szczególnego agnostycyzmu, a może bardziej egalitaryzmu<sup>1</sup>, w ramach którego wszystkie elementy roz-

---

<sup>1</sup> Zauważmy, że wiele, jeżeli nie większość, koncepcji poznania wyróżnia pewne rodzaje obiektów, procesów czy stanów, które są wzorcowymi nośnikami czy też realizatorami stanów i procesów poznawczych (np. ciała wraz z mózgiem w ucieleśnionym poznaniu; Nowakowski, 2017). Nawet w przypadku dość egalitarnej koncepcji umysłu rozszerzonego wstępnie wyróżniamy pewne systemy jako poznawcze (np. mózgi, komputery), a następnie w oparciu o role, jakie odgrywają elementy otoczenia, a dokładniej: podobieństwo ról do ról tych wcześniej wskazanych systemów, wskazujemy, że umysł rozszerza się na elementy naszego otoczenia. Natomiast Wachowski (2022) programowo przyjmuje (jeżeli poprawnie interpretuję jego uwagi), że konieczne jest zachowanie *neutralności* względem tego, co może zostać uznane za element rozproszonego mechanizmu poznawczego. I ta neutralność czyni w mojej opinii jego podejście szczególnego rodzaju agnostycyzmem czy też egalitaryzmem metodologicznym (jeżeli mogą pozwolić sobie tak nazwać to ujęcie). Oczywiście takie podejście do badania mechanizmów poznawczych nie jest złe. Można argumentować, że jeżeli będzie rozwijane z należytą ostrożnością, to okaże się bardzo pożądane i na przykład pomoże zlikwidować niektóre z uprzedzeń poznawczych



proszonego systemu poznawczego, przynajmniej na kluczowych, wstępnych etapach analizy, uznaje się za tak samo istotne. Tym samym Wachowski akceptuje fakt, że analiza może ujawnić, że system rozproszony posiada wiele centrów, w tym takie centrum czy centra, które były wcześniej pomijane lub niedoceniane. Przykładowo: w zespole badawczym takim centrum może być zarówno superkomputer (klaster komputerowy), kierownik pracowni, program komputerowy, tablica ogłoszeń, jak i dział zamówień (np. laboratorium chemicznego).

Następnie Wachowski prezentuje system poznawczy jako system kulturowo-poznawczy, opisując rolę praktyk kulturowych w badaniu poznania. Czyniąc to, koncentruje się na ekologii poznawczej Hutchinsa (2010), którą uznaje za heurystykę, wyznaczającą kierunek badania „od kultury do mózgu” (Wachowski, 2022, 25). Co oznacza, że „środowisko [kulturowe – P.N.] podmiotu należy uwzględnić na samym początku badania zjawiska poznawczego” (Wachowski, 2022, 26). Pisząc o kulturze, Wachowski za Hutchinsem pisze o „kulturowych ekosystemach poznawczych, na które składają się obiekty fizyczne, modele umysłowe i praktyki kulturowe” (2022, 26), gdzie „przez praktykę kulturową rozumiem praktykę normatywną, to znaczy każdą ludzką aktywność (...) nieobojętną wobec norm społecznych (...)” (2022, 38).

Badaniem rzeczonych ekosystemów i praktyk zajmuje się etnografia poznawcza, badając poznawcze aktywności i wytwory kultury oraz kulturowe zanurzenie poznania (zob. Wachowski, 2022, 38-40.) W ten sposób czyni centrum naszego zainteresowania badawczego środowisko poznawcze, zintegrowane ze środowiskiem biologicznym, środowisko wytworów, aktywności, nawyków i innych podmiotów

---

trawiących kognitywistykę, choćby te dotyczące granic systemów poznawczych. (Dziękuję jednemu z recenzentów za zwrócenie uwagi na konieczność doprecyzowania tego fragmentu artykułu).

zarówno ludzkich, jak i pozaludzkich (np. zwierzęcych, sztucznych, itp.).

W kolejnym kroku Wachowski prezentuje interakcyjne rusztowanie poznania (od reprezentacji po emocje). Analizuje interakcje jako rodzaj spoiwa dla współdziałających ze sobą części rozproszonego systemu poznawczego, spoiwa, w którym centralną rolę odgrywają afordancje. Píše, że „Chociaż trudno by uznać kategorię afordancji za główne narzędzie teoretyczne w badaniach nad poznaniem rozproszonym, to interakcje poznawcze, oparte na afordancjach, wydają się najlepiej charakteryzować to, co systemowe, a nie skoncentrowane na podmiocie w systemach rozproszonych” (Wachowski, 2022, 98).

Ujmując to w kategoriach mechanistycznych, Wachowski koncentruje się na aktywnościach, a przekładając to na kategorie prezentowanej poniżej teorii sieci, na krawędziach (tym, co łączy węzły sieci). Ten ruch ma zarówno swoje zalety, jak i wady. Gdy interesuje nas opisanie systemu rozproszonego jako mechanizmu, to niezbędna będzie nam wiedza zarówno o ich elementach, jak i aktywnościach, czyli interakcjach między tymi elementami. Jednak (i przejdziemy do tego później) poza badaniami interakcji ważne wydaje się również posiadanie narzędzi do badania organizacji systemu czy też wzorców rozproszenia poznania. Brak tego elementu jest zauważalny w lekturze *Poznania rozproszonego*.

W dalszych częściach wspomnianej pracy odnajdujemy szczegółowo omówioną kwestię wyodrębniania rozproszonego systemu poznawczego i argumentację za integracją poznania rozproszonego z mechanistyczną koncepcją wyjaśniania (Wachowski, 2022, 26). Na koniec swoich badań Wachowski wskazuje zarówno na zalety, jak i potencjalne trudności, wynikające ze zintegrowania poznania rozproszonego (jako szczególnej tradycji ujmowania poznania) z mechanistycznymi koncepcjami wyjaśniania. Postuluje, że poznanie rozproszone jest heurystyką, w ramach której odrzuca się indywidualizm metodologiczny (Wachowski, 2022, 60). Dla tej heurystyki kolejnym krokiem w rozwoju ma być wzbogacenie o model

wyjaśniania, to znaczy zintegrowanie z mechanistyczną koncepcją wyjaśniania. To rozwiązanie, jak sugeruje autor, może pozwolić na nowo rozkwitnąć badaniom nad rozproszeniem, jednak jest (w mojej opinii) krokiem ryzykownym.

Na czym polega owo ryzyko? Ryzyko polega na wchłonięciu czy też zdominowaniu poznania rozproszonego przez myślenie w kategoriach mechanizmów. W efekcie będziemy mieli do czynienia z wyjaśnianiem w kategoriach szerokich mechanizmów poznawczych (Miłkowski *et al.*, 2018) czy ostatecznie mechanizmów poznawczych *po prostu*, w które będą na przykład włączane wcześniej pomijane elementy pozaorganiczne. Nie jest to ryzyko *per se*. Może się bowiem okazać, że rozwinięcie mechanistycznej, ale szerokiej koncepcji poznania, czyli takiej, która wchłonęła niektóre intuicje poznania rozproszonego, jest doskonałym krokiem dla rozwoju kognitywistyki. Możliwe też, że Wachowski życzliwie patrzy na taki obrót spraw. Wydaje się jednak, że nie takie intuicje stały za jego pracą, dlatego uważam, że integracja rozproszenia z koncepcjami mechanistycznymi jest krokiem zaskakującym i zagrażającym zdominowaniem tradycji rozproszonego poznania przez mechanistyczną koncepcję wyjaśniania.

Podsumowując, tym, co wybija się (przynajmniej moim zdaniem) na plan pierwszy w pracy Wachowskiego, jest przede wszystkim silny akcent, położony na odróżnienie pomiędzy umysłem rozszerzonym a poznaniem rozproszonym, co Wachowski szczególnie akcentuje, badając granice systemu poznawczego (2022, 125-154, 179-202). Poznanie rozproszone nie jest tu kolejną konkretną koncepcją poznania, ale raczej tradycją, w której poznanie ujmuje się jako zespół systemów rozproszonych. Ponadto bezpośrednio z tym powiązany jest kluczowy dla Wachowskiego pogląd, że tradycja poznania rozproszonego zakłada, iż *a priori* nie istnieje żaden system centralny czy nadrzędny układ kontrolny<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Tę własność nazywam właśnie agnostycyzmem czy też egalitaryzmem metodologicznym.

## 2. PROBLEM Z MECHANIZMAMI ROZPROSZENIA

Wachowski (2022, 26) zauważa, że „mechanistyczny model wyjaśniania może dostarczyć dostatecznego kryterium odróżniania komponentów rozproszonego systemu poznawczego od warunków kontekstowych”. Ten krok uważam za problematyczny. Po pierwsze samo wyróżnianie granic mechanizmu według mechanicyistów nie jest zadaniem trywialnym (np. Bechtel, 2015, 87-88), więc gdy delegujemy wykonanie zadania do ujęć mechanistycznych, wikłamy się w podejście, które samo boryka się z nie mniejszymi problemami, niż ujęcie rozproszone. Po drugie nie mniej problematyczne wydaje się być pisanie o *dostateczności* kryteriów mechanistycznych. Posiadanie adekwatnych, mechanistycznych kryteriów dla odróżnienia od warunków kontekstowych wielopoziomowych struktur systemu kulturowo-poznawczego samo w sobie byłoby rezultatem tak doniosłym, że przystoziłby to, iż naszym celem było rozwijanie rozproszonego, szerokiego podejścia do poznania<sup>3</sup>.

Dlatego pierwszym, najbardziej ogólnym problemem integracji poznania rozproszonego z wyjaśnianiem mechanistycznym jest właśnie ryzyko zredukowania sporów, dotyczących rozproszenia, do sporów wokół mechanizmów – przykładowo sporów o granice systemu rozproszonego do sporów wokół zagadnienia *wzajemnej manipulowalności* (np. Leuridan, 2012; Craver *et al.*, 2021), który choć centralny dla mechanicyistów, nie musi być doniosłym wyzwaniem dla zwolenników poznania rozproszonego<sup>4</sup>, szczególnie w kontekście

---

3 Oczywiście taki może okazać się koszt rozwoju kognitywistycznych badań nad poznaniem (to znaczy redukcja badań nad z rozproszeniem do kategorii mechanistycznych). Jednak jako otwarte pozostawię pytanie, czy taki koszt chcemy ponieść, a nawet jeżeli tak, to jak szybko chcielibyśmy go ponieść, rozwijając koncepcję poznania rozproszonego.

4 W dalszej części pracy proponuję integrację między poznaniem rozproszonym a teorią sieci. Wydaje się, że niektóre własności sieci, na przykład organizacja małoświatowa czy stopień klasteryzacji, mogą stanowić bardziej dogodne narzędzie do odróżniania systemu od otoczenia dla zwolenników poznania rozproszonego.

badania poznawczych praktyk kulturowych<sup>5</sup>. Co więcej, skoncentrowanie na takim kryterium, jak wzajemna manipulowalność, może spowodować, że stracimy z oczu główne zalety ujęcia rozproszonego, czyli szersze, neutralne spojrzenie na niestandardowe, graniczne przykłady szerokich systemów poznawczych. Powyżej wspomnianym trudnościom towarzyszą dwie dodatkowe konsekwencje.

Z jednej strony w swojej najogólniejszej charakterystyce koncepcje mechanistyczne starają się opisać mechanizm M zjawiska Z (to, jak system S dzięki M, realizuje/produkuje Z), wskazując na jego (tego mechanizmu) części, ich działanie, interakcję i organizację<sup>6</sup>. Na takim wstępnym etapie opisywania systemu ta ogólna charakterystyka mechanizmu zdaje się nic nie dodawać do badań nad rozproszeniem. Nic poza kontrowersjami dotyczącymi tego, czy elementy środowiska mogą, czy nie mogą być częściami mechanizmu. W tym kontekście bardziej przydatne i potencjalnie owocne wydaje się dokładniejsze, teoretyczne opracowanie założeń rozproszenia na ich własnych zasadach (bez integracji z innymi koncepcjami). Między innymi wskazanie rodzajów systemów, które mogą tworzyć system

---

5 Pojęcie „wzajemnej manipulowalności” zaproponował Carl Craver (2007). W *Explaining the Brain* pisze on: „Komponent jest istotny dla zachowania mechanizmu jako całości, gdy można manipulować zachowaniem całości poprzez manipulowanie zachowaniem komponentu i można manipulować zachowaniem komponentu poprzez manipulowanie zachowaniem całości. Te dwa elementy są powiązane jak część z całością i można nimi wzajemnie manipulować. Ujmując to bardziej formalnie: (i) x jest częścią S; (ii) w warunkach istotnych dla wyjaśnienia istnieje pewna zmiana w  $\phi$ -owaniu X, która zmienia  $\psi$ -owanie S; oraz (iii) w warunkach istotnych dla próby o wyjaśnienie istnieje pewna zmiana w  $\psi$ -owaniu S, która zmienia  $\phi$ -owanie X” (Craver, 2007, 153 – tłum. P.N.). Jest to kategoria ważna dla niektórych wersji mechanicyzmu (szczególnie dla Cravera i jego kontynuatorów), ponieważ jest centralna dla sporu o kryteria odróżnienia mechanizmu M od jego otoczenia O, to znaczy elementy mechanizmu, które nie spełniają kryterium „wzajemnej manipulowalności”, nie są częścią czy też (używając terminologii Cravera) nie konstytuują mechanizmu.

6 Zauważmy, że Wachowski (2022) koncentruje się na działaniach (interakcjach), a nie na organizacji systemu rozproszonego – oczywiście poza wskazywaniem, że system taki nie jest *a priori* scentralizowany.

rozproszone, przeanalizowanie dynamiki (czy są one statyczne, czy raczej dynamiczne), a także ogólnej oraz szczegółowej topologii rozproszenia poznania, to znaczy, czy występują jakieś identyfikowalne, powszechne wzorce rozproszenia poznania.

Z drugiej strony eksplanacyjnie zadowalający opis mechanizmu nie jest zadaniem trywialnym. Nawet odrzucając na bok trwające aktualnie spory wokół roli szczegółów i abstrakcji w wyjaśnianiu mechanistycznym (Craver, Kaplan, 2020; Matthewson, 2020)<sup>7</sup>, niekontrowersyjne wydaje się twierdzenie, że dokładny opis mechanizmów poznawczych, *a fortiori* mechanizmów rozproszonych, jest raczej zadaniem dalszej niż bliższej przyszłości, szczególnie jeżeli przyjrzymy się temu, jak rudymtarne mechanizmy poznawcze składają się na aktualnie dostępny nam korpus mechanistycznych wyjaśnień procesów poznawczych<sup>8</sup>.

Z powyższych powodów możemy uznać, że choć integracja mechanizmów z poznaniem rozproszonym jest interesującym planem i celem, do którego warto dążyć, to aktualnie trudnym do osiągnięcia, a dążenie do niej może bardziej zagrażać niż pomagać zwolennikom rozproszenia poznania. Przy zbyt liberalnym podejściu

---

7 W literaturze poświęconej wyjaśnianiu mechanistycznemu nie istnieje konsensus, dotyczący tego jak dokładne czy szczegółowe powinno być dobre, poprawne wyjaśnienie. Inaczej mówiąc: czy powinniśmy akceptować jakiś rodzaj kompromisu pomiędzy dokładnością a praktyczną użytecznością wyjaśnienia, zakładając, że po przekroczeniu wyznaczonego progu szczegółowości wyjaśnienie może się stać nieużyteczne, tak jak na przykład mapa 1:1 (czyli pokrywająca cały reprezentowany przez siebie obszar)? A przy zaakceptowaniu jakiejś formy kompromisu kolejnym problemem staje się ustalenie, które elementy opisu mogą być wyeliminowane z zadowalającego wyjaśnienia mechanistycznego (dla dokładniejszych informacji na temat tego sporu, zob: Baetu, 2015; Boone, Piccinini, 2016; Cao, Yamins, 2024; Carrillo, Knuuttila, 2023; Craver, Kaplan, 2020; Levy, Bechtel, 2013; Overton, 2011; van Eck, Wright, 2021; Zach, 2022).

8 Nie chciałbym, aby te uwagi zostały odczytane, jako krytyka podejścia mechanistycznego. Pragnę jedynie pokazać, że pomiędzy przedmiotem badań teoretyków poznania rozproszonego (systemów kulturowo-poznawczych), a badaniami nad eksplanacyjną rolą mechanizmu występuje zbyt duża przepaść, aby ich aktualna integracja mogła okazać się owocna.

do mechanizmów integracja staje się trywialna, a przy podejściu rygorystycznym – zbyt ambitna a nawet ryzykowna. Z tych powodów krok dokonany przez Wachowskiego wydaje się być mniej przydatny, niż można by tego oczekiwać<sup>9</sup>.

### 3. WZORCE ROZPROSZENIA

Zarówno w trakcie lektury książki Wachowskiego (2022, 163-166), jak i w trakcie szukania świadectw recepcji klasycznej już pracy *Cognition in the Wild*, szczególną uwagę zwraca dyskusja Hutchinsa z Latourem (Keller *et al.*, 1996; Hutchins, 1996). Podejście Latoura, który zaczyna wyplukiwać z poznania to, co psychiczne, czy też redukować elementy psychiczne do własności społecznych, pozwala ujrzeć poznanie rozproszone z innej perspektywy. Choć związki i różnice między teorią rozproszonego poznania a Latourowską teorią aktora-sieci same w sobie są ciekawym zagadnieniem, w tym artykule chciałbym skupić się na dużo skromniejszym zagadnieniu. Tym, co wydaje się szczególnie frapujące w kontekście debaty Hutchinsa z Latourem, jest możliwość opisu poznania rozproszonego w kategoriach sieci (grafów, zazwyczaj grafów skierowanych)<sup>10</sup>. Podejście to od razu prowadzi do interesujących pytań. Przykładowo tym, co wydaje się między innymi różnić Latoura i Hutchinsa, jest interpretacja węzłów tych sieci. Latour zdaje się wskazywać na jednorodność

---

9 Zdaje sobie sprawę, że Wachowski podąża do pewnego stopnia za Miłkowskim i współpracownikami. Jednak odróżniam poszukiwanie przez Miłkowskiego ze współautorami wspólnej, mechanistycznej heurystyki (i jej potencjału integracyjnego) dla nowych koncepcji poznania od proponowanej przez Wachowskiego (2022) integracji konkretnego podejścia (to znaczy rozproszonego) do poznania z mechanistycznym podejściem do wyjaśniania (z ekologią poznawczą jako heurystyką). Stąd moja bieżąca krytyka nie jest ani skierowana w stronę mechanistów, ani w stronę propozycji Miłkowskiego ze współpracownikami (2018)

10 W tym artykule ignoruję możliwe różnice między teorią sieci a badaniami nad sieciami, prowadzonymi przez samego Latoura (dla dokładniejszego ujęcia badań Latoura zob. Abriszewski, 2018).

węzłów, natomiast Hutchins broni ich różnorodności, to znaczy różnic między umysłami/mózgami a ołówkami czy mikroskopami<sup>11</sup>.

We fragmencie *Poznania rozproszonego*, poświęconym tej debacie, można nawet zauważyć ślady myślenia o poznaniu rozproszonym jako *sieci*. Wachowski zauważa, że „w ramach ekologii poznawczej analizuje się *sieci wzajemnych zależności* [oznaczenie P.N.] między elementami systemów poznawczych – a te jak podkreśla Hutchins, nierzadko wkraczają daleko poza granice jednostkowego organizmu (...)” (Wachowski, 2022, 35). Oczywiście „nie każdy związek jest jednakowo ważny” (Wachowski, 2022, 35), a tym, co wydaje się szczególnie istotne dla badań nad organizacją systemów rozproszonych, jest kształt czy też wzorce wspomnianych w powyższym cytacie *wzajemnych zależności*.

W dalszej części tego fragmentu artykułu przedstawię ogólne uwagi o teorii sieci, a także postaram się wskazać zyski, jakie wynikają z takiego ujęcia rozproszonego systemu poznawczego. Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że będę używał zamiennie pojęcie grafu i sieci (najczęściej mówiąc o grafach skierowanych jako o sieciach)<sup>12</sup>. Teoria grafów/sieci opisuje formalne własności tych struktur, jednak doskonale znane są badania, wykorzystujące wiedzę na temat sieci do analizy relacji społecznych, mózgu, epidemii itd. (Watts, Stogatz, 1998; Newman *et. al.*, 2002). Z powodu braku miejsca nie przedstawię szczegółowego wprowadzenia do tej teorii, a czytelnika odsyłam do istniejącej literatury przedmiotu (Watts, Stogatz, 1998; Newman *et. al.*, 2002; Barabasi, Bonabeau, 2002; Wilson, 2012;

---

11 Choć główne wyniki w badaniach nad sieciami, jak na przykład koncepcja małych światów (Watts, Stogatz, 1998), pojawiły się już po ukazaniu się *Cognition in the Wild*, to przecież samo rozproszenie miało częściowo swe korzenie w badaniach nad sieciami nerwowymi, w badaniach nad przetwarzaniem równoległym i rozproszonym przez sieci koneksjonistyczne, a i sam Hutchins w swoim głównym dziele (Hutchins 1996) pisał o sieciami (koneksjonistycznych).

12 W następnym akapicie scharakteryzuję wszystkie te pojęcia.



Fronczak, Fronczak, 2021). Tu przedstawię jedynie bardzo ogólne uwagi wprowadzające.

Graf jest strukturą, składającą się z węzłów (wierzchołków) i krawędzi. Ilość krawędzi, dla których dany węzeł jest zakończeniem, określa stopień tego węzła. Węzeł stopnia zerowego nazwiemy węzłem izolowanym. Jeżeli krawędzie łączące węzły, posiadają określony kierunek, to taki graf nazywamy skierowanym (w innym wypadku będzie to graf nieskierowany). W takim grafie będziemy wskazywali stopnie wejściowe (ilość krawędzi wejściowych) i stopnie wyjściowe (ilość krawędzi wyjściowych) węzła. Grafem regularnym nazywamy graf, w którym każdy wierzchołek jest tego samego stopnia. A gdy dla każdego węzła grafu istnieje łącząca je droga, będziemy mówić o grafie spójnym. Węzeł, posiadający połączenie z wieloma innymi węzłami danej sieci, będziemy nazywali centralnym lub hubem.

Dodatkowo możemy wyróżnić sieci losowe i sieci małych światów. Siecią losową nazywać będziemy sieć z losowo, czyli bez możliwości do wskazania uporządkowania, rozmieszczonymi krawędziami. Natomiast sieci małych światów (nielosowe) będą charakteryzowały się uporządkowaniem, w tym niską średnią drogą między węzłami oraz strukturą społeczności, czyli łączeniem się węzłów w tzw. klastry, czyli grupy silnie połączonych węzłów. Z tych powodów sieci małych światów będą miały wysoki współczynnik klasteryzacji. Sieci te charakteryzują się też występującymi w nich motywami. „Motywem jest (...) wzorec połączeń w sieci, który występuje częściej niż należałoby tego oczekiwać, gdyby badana sieć była całkowicie losowa” (Fronczak, Fronczak, 2021, 50).

Podział na sieci losowe i sieci małych światów niesie za sobą pewne interesujące (także dla badań nad systemami rozproszonymi) konsekwencje. Na przykład sieci małych światów są odporne na losowe ataki, ale nieodporne na ataki planowane. Sieci losowe są mniej wydajne komunikacyjne, to znaczy charakteryzują się dłuższą średnią ścieżką między dowolnymi węzłami, ale są trudniejsze do zniszczenia przy próbach zamierzonych ataków.

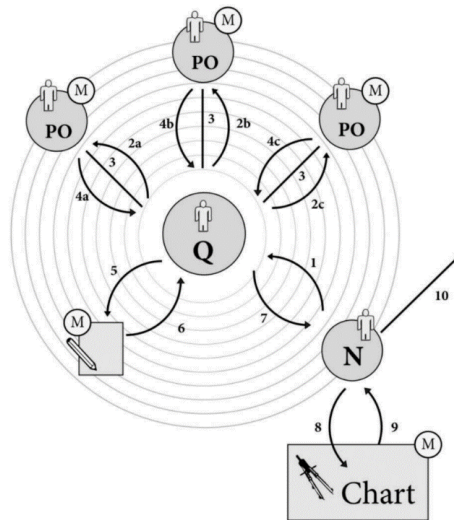
Zanim przejdziemy dalej, zauważmy, że spory, dotyczące rozproszenia poznania, mogą dotyczyć zarówno własności węzłów, jak i krawędzi sieci. Z jednej strony możemy badać, czy węzły sieci są jednorodne czy różnorodne (zob. kontrowersja między Latourem a Hutchinsem), analizować złożoność tych węzłów, czy też pytać o występujące między nimi różnice. Z drugiej strony możemy także badać krawędzie sieci i ich własności (to znaczy interakcje, afordancje), w tym także różnice i podobieństwa między krawędziami i pozasystemowymi. Z tych powodów sędzę, że takie struktury, jak grafy czy sieci, bardzo dobrze opisują rozproszone systemy poznawcze.

Przyjrzyjmy się też ilustracji nr. 2 z książki Wachowskiego (2022, 56) (Rys.1). Mamy tu do czynienia z siecią (grafem skierowanym), w której węzły to obiekty (ludzie i artefakty), a krawędzie to relacje/interakcje między tymi obiektami. Widzimy tu zarówno to, kto/co wchodzi w tę interakcję, strukturę tych interakcji, a także jaki mają one charakter<sup>13</sup> i co czyni je wewnątrzsystemowymi (dla Wachowskiego będą to określone afordancje). Choć Wachowski (2022) pomija ten aspekt analizy systemów rozproszonych, powinniśmy także docenić znaczenie struktury tej sieci (w tym przypadku dość prostej). Możliwe, że jest to celowy ruch ze strony autora *Poznania rozproszonego*, jednak interakcyjny wymiar poznania przysłania tu wzorce rozproszenia – zza tych drzew nie widać lasu. Czy teoria sieci pozwoli nam ujrzeć las zza tych drzew? Postaram się pokazać, że tak, jednak aby tego dokonać, musimy się trochę oddalić, by przed nami ukazały się nie związki między poszczególnymi elementami, ale żeby zobaczyć kształty systemów rozproszonych – wzorce rozproszenia.

Wróćmy jednak do ilustracji z książki Wachowskiego. Pamiętamy, zwraca na to uwagę również Wachowski, że system rozproszony nie jest systemem rozszerzonym. Nie jest tak, że zawsze *a priori* mamy do czynienia z systemem centralnym, który czasami rozszerza się

---

13 W oryginalnej wersji rysunkowi towarzyszy szczegółowy opis wszystkich interakcji (zob. Afeltowicz, Wachowski, 2015, 95-96).



Rys.1. Ilustracja organizacji i interakcji w rozproszonym systemie poznawczym. Jest to ilustracja nr. 2 w: Wachowski, 2022, 56 (oryginalnie: Afeltowicz, Wachowski, 2015, 96)

i eksploatuje otoczenie fizyczne i społeczne<sup>14</sup>, by radzić sobie ze swoimi ograniczeniami czy też różnymi presjami. Jednak w wyniku analizy możemy ustalić, że taki węzeł w systemie rozproszonym występuje i na wspomnianym szkicu (Rys. 1) mamy hub – węzeł centralny. Jednak nie jest to umysł a kwatermistrz, jego kompetencje nie rozszerzają się na sieć, a jedynie w tej sieci partycypują. Idąc dalej, możemy poszerzyć analizę i wzbogacić opis tej sieci, pytając o częstotliwość poszczególnych interakcji, ich wagę (ważność) czy czasowe wzorce interakcji. Uzyskanie odpowiedzi na te pytania mogłoby spowodować przeorganizowanie sieci, wprowadzenie nowych centrów czy wyeliminowanie istniejącego centrum. Widzimy też, że w aktualnym kształcie sieć jest bardzo podatna na atak: wszystkie

<sup>14</sup> Mówiąc dokładniej: system rozszerzony będzie systemem rozproszonym, ale nie każdy system rozproszony będzie systemem rozszerzonym.

interakcje przechodzą przez kwatermistrza. Może to mieć niebanalne konsekwencje dla stabilności, trwałości i dynamiki poznawczej tego systemu.

Po pierwsze badanie rozproszonego systemu poznawczego jako sieci pozwala wykryć zarówno elementy systemu, jak i ich organizację: czasową, przestrzenną, kontrolną. Nie bez znaczenia jest też to, że analiza sieciowa pozwala na wykrycie elementów systemu, jednocześnie pozostając agnostyczną w kwestii charakteru tych elementów, to znaczy, czy będą to osoby, ich części, zwierzęta czy rozmaite artefakty – w duchu i zgodnie z ustaleniami Wachowskiego. Po drugie teoria ta pozwala wykryć, czy w systemie wstępuje kilka elementów/węzłów centralnych, czy też nie ma ich wcale. Sama centralność węzła może być też różnorodnie opisywana: (1) jako najczęstsze użycie; (2) jako współdziałanie z wieloma innymi elementami; (3) jako powszechne pośredniczenie w komunikacji; (4) jako bliskość przestrzenna, itd. Po trzecie, jak wspominaliśmy przy wstępnej charakterystyce sieci, opisując różne motywy w sieciach (Milo *et. al.*, 2002) i rodzaje sieci (losowe, małych światów) (Watts, Stogatz, 1998), opisujemy organizację systemu rozproszonego. A dodatkowo zyskujemy wiedzę o tym, jak stabilny i funkcjonalny będzie ten system (na przykład przy powtarzającym się sprzężeniu zwrotnym czy uprzedzającym) oraz o jego efektywności komunikacyjnej i odporności na zmianę lub utratę elementów (na przykład w sieciach małych światów). Nie bez znaczenia będzie to, czy w systemie występują huby, czyli krytyczne węzły, łączące znaczne części sieci, a tym bardziej autorytety (krytyczne węzły łączące huby). Ponadto systemy rozproszone, charakteryzujące się dużą powtarzalnością motywów, będą systemami, które łatwiej lub przy niższych kosztach poznawczych będzie można eksploatować, a także łatwiejsza będzie w nich, często bardzo pożądana, automatyzacja praktyk poznawczych.

Kończąc te dość rudymen tarne rozważania, można zauważyć, że przy takiej (sieciowej) charakterystyce systemów rozproszonych możemy badać, czy częściej społeczności w sieciach powstają

kategorialnie z homogenicznych elementów (osoby, artefakty), czy też częściej są to układy (społeczności) heterogeniczne. Czy małe, odrębne światy posiadają rozmaite węzły, czy też węzły w każdym z małych światów jednorodnie kategorialnie? W terminach Wachowskiego możemy pytać: jakie afordancje występują w sieciach małych światów? A zatem zyskujemy interesujące i płodne podejście do badania systemów rozproszonych.

#### 4. MECHANIZMY A SIECI

Jednak poza dodatkowymi informacjami na temat wzorców rozproszenia możemy, a nawet powinniśmy, w tym miejscu zapytać o miejsce teorii sieci w badaniach kognitywistycznych. Pomimo rosnącego zainteresowania (Colombo, 2013; Kostić, 2018; Bertolero, Bassett, 2020; Serban, 2020) nadal najpowszechniejszym zainteresowaniem teoria sieci cieszy się w badaniach neuronaukowych (np. Bullmore, Sporns, 2009). Jednak, co szczególnie interesujące, do teorii sieci coraz częściej sięgają mechanicyści, odnajdując w niej interesujące uzupełnienie dla mechanistycznych badań nad organizacją i funkcjonowaniem systemów ożywionych<sup>15</sup>. Zainteresowani tą teorią są zarówno zwolennicy ontycznej (Craver, 2016), jak i epistemicznej wersji wyjaśniania mechanistycznego (Bechtel, 2015a; 2015b)<sup>16</sup>.

Rozpocznę od przedstawienia wypowiedzi Carla Cravera (2016, 705), który wskazuje, że „analiza sieci jest interesująca (...) nie dlatego,

---

15 Oczywiście musimy pamiętać, że badania te nie dotyczą poznania rozproszonego. Prace Bechtela (Bechtel, Huang, 2020), dotyczące systemów zdecentralizowanych czy heterarchicznych, to znaczy systemów nieposiadających struktury hierarchicznej, ale organizację, w której kontrola/sterowanie przebiega wbrew hierarchii (Bechtel, Bich, 2021), zdają się być bliskie badaniom nad systemami rozproszonymi. Można więc zaryzykować tezę, że prace te mogą stanowić naturalne uzupełnienie badań nad poznaniem rozproszonym.

16 W wersji ontycznej to sam mechanizm stanowi wyjaśnienie zjawiska, w wersji epistemicznej takie wyjaśnienie stanowi model czy też reprezentacja (wizualizacja lub tekst czy opis) mechanizmu (bardziej zniuansowana dyskusja na temat różnic i podobieństw między tymi wersjami wyjaśniania mechanistycznego – Illari, 2013).

że oferuje niemechanistyczne wyjaśnienia, ale ze względu na rolę, jaką może odgrywać przy odkrywaniu i opisywaniu złożonych mechanizmów”. Następnie wskazuje jako przykłady: (1) identyfikowanie systemów w mózgu; (2) oraz jego parcelacji; (3) porównywanie mózgow; (4) analizę lezji. Co ważne, analiza sieciowa pozwala na badanie systemów, w których trudno wyróżnić części. Oczywiście przykłady Cravera (2016) ograniczają się do mózgu, a to, czy mogą być łatwo rozszerzone na badania nad poznaniem szerokim, pozostaje sprawą otwartą.

Natomiast Bechtel w swoich pracach nie ogranicza się do układów nerwowych, analizując wszelkie procesy organiczne (2015a; 2015b). Wskazuje on na ważną rolę analiz sieciowych przy wyróżnianiu mechanizmów, ich nieznanych części (2019a) czy granic (2015a), a także na możliwość wykorzystania grafów przy generalizacji między odrębnymi mechanizmami czy rolę motywów przy tłumieniu szumów i w sekwencyjnym wykonywaniu operacji (2015b). Argumentuje nawet, że modele sieciowe mogą stanowić alternatywę dla podejścia mechanistycznego dzięki temu, że lepiej ujmują dynamikę i złożoność systemu nerwowego (2019b), a także dlatego, że pozwalają generować hipotezy wykraczające poza tradycyjne podejście mechanistyczne (2019a).

Tak, jak nie istnieje konsensus dotyczący roli teorii sieci w kognitywistyce, tak i nie ma jednej prostej odpowiedzi na pytanie, jaki jest związek między teorią sieci a mechanistyczną koncepcją wyjaśniania. Dla niektórych, jak Craver (2016), teoria sieci pełni rolę ważną, ale jedynie heurystyczną (tak jak wszelkie narzędzia matematyczne) i jest ważna eksplanacyjnie, tylko jeżeli same sieci stanowią część mechanizmu. Dla innych, jak Bechtel (2015a; 2015b; 2019a; 2019b; 2020), teorie sieci mogą stanowić źródło wyjaśnienia dla niektórych własności (np. strukturalnych, dynamicznych) mechanizmu, a w niektórych przypadkach nawet alternatywę dla wyjaśnień mechanistycznych.

Jak to wpływa na przedstawioną przeze mnie propozycję? Czy nie jest tak, że skoro Wachowski (2022) łączy poznanie rozproszone

z wyjaśnianiem mechanistycznym, to występowanie (co prawda o różnym charakterze) związków między teorią sieci a wyjaśnieniami mechanistycznymi nie czyni moich uwagi banalnymi? Innymi słowy czy integrowanie badań nad rozproszeniem poznania z teorią sieci będzie konkurencyjne względem podejścia mechanistycznego? Jestem przekonany, że tak, a dla ważności moich uwag nie ma znaczenia to, jakie stanowisko zajmiemy względem relacji między mechanistycznymi koncepcjami wyjaśniania a teorią sieci.

Po pierwsze (i najważniejsze) teoria sieci jest niezależna względem mechanistycznej koncepcji i pozwala nam wyróżnić, opisać a także czasami wyjaśnić (na przykład w przypadku odporności systemów na celowe ataki) własności wybranych zjawisk, w tym także mechanizmów. Po drugie teoria sieci dostarcza narzędzi do wyróżniania i analizowania struktury systemów rozproszonych (kontrolnej, czasowej, przestrzennej itp.), narzędzi, którymi nie dysponuje mechanistyczna koncepcja wyjaśniania. Oczywiście możemy odwoływać się do koncepcji mechanistycznej uzupełnionej o analizy sieciowe, jednak dlaczego mielibyśmy sięgać po informacje z „drugiej ręki”, a nie bezpośrednio sięgać do teorii sieci? Po trzecie teoria sieci była przeznaczona do analizy sieci społecznych (zob. Watts, Stogatz, 1998; Newman *et. al.*, 2002; Barabasi, Bonabeau, 2002), co czyni ją naturalnym narzędziem do analizy systemów rozproszonych.

Moje uwagi na temat pracy Wachowskiego (2022) nie mają na celu krytyki dla samej krytyki. Dążę do wskazania interesujących uzupełnień, a nie odrzucenia zawartych w niej ustaleń. Jestem przekonany, że teoria sieci stanowi naturalny *język* do pisania o systemach rozproszonych, a przy tym pozwoli w przyszłości na bardziej płynne przejście od szerokoskalowych systemów praktyk kulturowo-poznawczych do skrupulatnych analiz mechanistycznych, na przykład przez analizę organizacji systemów rozproszonych. Jednak na tym etapie badań bardziej korzystne i interesujące badawczo wydaje się zaniechanie integracji z mechanicyzmem i spojrzenie na poznanie rozproszone jak na sieć.

## 5. PODSUMOWANIE

W poniższym tekście podjąłem dyskusję z proponowaną przez Witolda Wachowskiego (2022) integracją między poznaniem rozproszonym a mechanistyczną koncepcją wyjaśniania. Po krótkim omówieniu głównych wątków *Poznania rozproszonego* wskazałem słabości zaproponowanej przez Wachowskiego integracji, a następnie zaproponowałem rozwiązanie, polegające na sięgnięciu po zasoby teorii sieci.

Jak już wspomniałem, pragnąłbym aby mój głos był odebrany jako wskazanie możliwego kolejnego krok badawczego i zachęta do dalszego rozwijania interesujących i obiecujących badań nad nadal niedocenianym rozproszonym ujęciem systemów poznawczych. Ujęciem, w ramach którego można badać mózg czy kokpit sterowniczy (Hutchins, 1995), ale i rozproszenia płci kulturowej (Wachowski, 2015), a może nawet ascetyzm kobiecy (Wipszycka, 2014). Choć to ostatnie jest raczej pieśnią dalekiej przyszłości.

## BIBLIOGRAFIA

- Abriszewski, K. (2008). *Poznanie, zbiorowość, polityka: analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*. Universitas.
- Afeltowicz, Ł., Wachowski, W. (2015). How far we can go without looking under the skin: The bounds of cognitive science. *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*, 40(1), 91-109.
- Baetu, T.M. (2015). The completeness of mechanistic explanations. *Philosophy of Science*, 82(5), 775-786.
- Barabasi, A.-L., Banabeau, E. (2003). Sieci bezskalowe. *Świat Nauki*, czerwiec 2003.
- Bechtel, W. (2019a). Analysing network models to make discoveries about biological mechanisms. *The British Journal for the Philosophy of Science*, 70(2), 459-484.
- Bechtel, W. (2019b). Networks and Dynamics: Twenty-First-Century Neuroscience. W S. Robins, J. Symons, P. Calvo (red.), *The Routledge companion to philosophy of psychology* (456-470). Routledge.



- Bechtel, W. (2020). Hierarchy and levels: analysing networks to study mechanisms in molecular biology. *Philosophical Transactions of the Royal Society*. <http://doi.org/10.1098/rstb.2019.0320>.
- Bechtel, W., Bich, L. (2021). Grounding cognition: Heterarchical control mechanisms in biology. *Philosophical Transactions of the Royal Society*, 376(1820). <https://doi.org/10.1098/rstb.2019.0751>.
- Bechtel, W., Huang, L. (2020). *Decentering Cognition*. W *Proceedings of the 42nd Annual Conference of the Cognitive Science Society* (3247-3253). Cognitive Science Society.
- Bertolero, M.A., Bassett, D.S. (2020). On the nature of explanations offered by network science: A perspective from and for practicing neuroscientists. *Topics in Cognitive Science*, 12(4), 1272-1293.
- Boone, W., Piccinini, G. (2016). Mechanistic abstraction. *Philosophy of Science*, 83(5), 686-697.
- Bullmore, E., Sporns, O. (2009). Complex brain networks: graph theoretical analysis of structural and functional systems. *Nature reviews neuroscience*, 10(3), 186-198.
- Cao, R., Yamins, D. (2024). Explanatory models in neuroscience, Part 1: Taking mechanistic abstraction seriously. *Cognitive Systems Research*, 87. <https://doi.org/10.1016/j.cogsys.2024.101244>.
- Carrillo, N., Knuuttila, T. (2023). Mechanisms and the problem of abstract models. *European Journal for Philosophy of Science*, 13(3), 27.
- Colombo, M. (2013). Moving forward (and beyond) the modularity debate: A network perspective. *Philosophy of Science*, 80(3), 356-377.
- Craver, C.F. (2007). *Explaining the brain: Mechanisms and the mosaic unity of neuroscience*. Clarendon Press.
- Craver, C.F. (2016). The explanatory power of network models. *Philosophy of Science*, 83(5), 698-709.
- Craver, C.F., Glennan, S., i Povich, M. (2021). Constitutive relevance and mutual manipulability revisited. *Synthese*, 199(3-4), 8807-8828.
- Craver, C.F., Kaplan, D.M. (2020). Are more details better? On the norms of completeness for mechanistic explanations. *British Journal for the Philosophy of Science*, 71(1), 287-319.
- Fronczak, A., Fronczak, P. (2021). *Świat sieci złożonych. Od fizyki do internetu*. PWN.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the Wild*. The MIT Press.
- Hutchins, E. (1996) Response to Reviewers. *Mind, Culture, and Activity*, 3(1), 64-68. DOI 10.1207/s15327884mca0301\_6.

- Hutchins, E. (2010). Cognitive ecology. *Topics in Cognitive Science*, 2(4), 705-715.
- Illari, P. (2013). Mechanistic explanation: Integrating the ontic and epistemic. *Erkenntnis*, 78, 237-255.
- Keller, J.D., Bazerman, C., i Latour, B. (1996). Cognition in the Wild (Book). *Mind, Culture, and Activity*, 3(1), 46-63. DOI 10.1207/s15327884mca0301\_5.
- Kostić, D. (2018). The topological realization. *Synthese*, 195, 79-98. <https://doi.org/10.1007/s11229-016-1248-0>.
- Leuridan, B. (2012). Three problems for the mutual manipulability account of constitutive relevance in mechanisms. *The British Journal for the Philosophy of Science*, 63(2), 399-427.
- Levy, A., Bechtel, W. (2013). Abstraction and the organization of mechanisms. *Philosophy of Science*, 80(2), 241-261.
- Matthewson, J. (2020). Detail and generality in mechanistic explanation. *Studies in History and Philosophy of Science, Part A*, 80, 28-36.
- Milo, R., Shen-Orr, S., Itzkovitz, S., Kashtan, N., Chklovskii, D., i Alon, U. (2002). Network motifs: simple building blocks of complex networks. *Science*, 298(5594), 824-827.
- Miłkowski, M., Clowes, R., Rucińska, Z., Przegalińska, A., Zawadzki, T., Krueger, J., i Hohol, M. (2018). From wide cognition to mechanisms: A silent revolution. *Frontiers in Psychology*, 2393. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2018.02393>.
- Newman, M.E., Watts, D.J., i Strogatz, S.H. (2002). Random graph models of social networks. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 99 (suppl. 1), 2566-2572.
- Nowakowski, P. (2017). Embodied cognition: looking inward. *Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris*, 38, 74-97.
- Overton, J.A. (2011). Mechanisms, types, and abstractions. *Philosophy of Science*, 78(5), 941-954.
- Serban, M. (2020). Exploring modularity in biological networks. *Philosophical Transactions of the Royal Society B*, 375(1796). <https://doi.org/10.1098/rstb.2019.0316>.
- Van Eck, D., Wright, C. (2021). Mechanist idealisation in systems biology. *Synthese*, 199, 1555-1575.
- Wachowski, W. (2015). Płeć kulturowa w rozproszonych systemach poznawczych – możliwości konceptualizacji. *Argument: Biannual Philosophical Journal*, 5(1), 135-150.
- Wachowski, W. (2022) *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo UMCS.
- Watts, D., Strogatz, S. (1998). Collective dynamics of 'small-world' networks. *Nature* 393, 440-442. <https://doi.org/10.1038/30918>.

- Wilson, R.J. (2012). *Wprowadzenie do teorii grafów*. PWN.
- Wipszycka, E. (2014). *Drugi dar Nilu, czyli o mnichach i klasztorach w późnoantycznym Egipcie*. Wydawnictwo Benedyktynów.
- Zach, M. (2022). Revisiting abstraction and idealization: how not to criticize mechanistic explanation in molecular biology. *European Journal for Philosophy of Science*, 12(1), 21.

## THE PATTERNS OF DISTRIBUTED COGNITION

**Abstract.** Even if the integration of distributed cognition with mechanistic conceptions of explanation can be seen as an interesting move and, if successful, leading to a non-trivial extension of cognitive science research, from the perspective of a distributed cognition theorist, the move should be seen as risky. In the paper, arguing against the proposal of Witold Wachowski (2022), I will try to outline the risks that the aforementioned integration entails and propose an alternative solution, which consists in combining distributed cognition with network theory. This theory (in my opinion) allows for a more fruitful study of patterns of distributed cognition.

**Keywords:** distributed cognition; patterns of distribution; mechanistic conception of explanation; networks theory

---

### PRZEMYSŁAW R. NOWAKOWSKI

Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii  
(The Polish Academy of Science, Institute of Philosophy and Sociology, Poland)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-2714-9222>  
prono@wp.pl

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.03



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 26/09/2023. Zrecenzowano: 26/03/2024. Zaakceptowano do publikacji: 10/06/2024.



MATEUSZ TOFILSKI

## KATEGORIA AFORDANCJI A PROBLEM RELACJI STRUKTURY I SPRAWSTWA

**Streszczenie.** Artykuł zawiera analizę wykorzystania kategorii afordancji w koncepcjach socjologicznych, podejmujących problematykę relacji pomiędzy strukturą społeczną a jednostkowym sprawstwem. W tekście skoncentrowano się na dwóch koncepcjach, które stanowią próbę ujęcia tej relacji w spójnym podejściu teoretycznym i bez popadania w skrajny determinizm społeczny oraz nadmierny indywidualizm. Są nimi krytyczny realizm i koncepcja habitusu Pierre'a Bourdieu. Kategoria afordancji jest przedstawiona w artykule jako użyteczne narzędzie do opisu relacji między podmiotem a środowiskiem, które to narzędzie pozwala zwrócić uwagę na czynnik materialny w badaniu struktur społecznych, przy jednoczesnym uznaniu aktywnej roli podmiotu w ich współtworzeniu. Szczególnie obiecujące jest tu osadzenie afordancji w koncepcji poznania rozproszonego, wykorzystywanej w socjologii do badania tzw. struktur socjotechnicznych.

**Słowa kluczowe:** afordancje; poznanie rozproszone; struktura i sprawstwo; habitus; realizm krytyczny

1. Wprowadzenie. 2. Relacja między indywidualnym podmiotem a jego środowiskiem społecznym. 3. Dualizm krytycznego realizmu. 4. Dualność zamiast dualizmu w relacji struktury i sprawstwa. 5. Zakończenie.

### 1. WPROWADZENIE

Szeroko rozumiana kognitywistyka to dyscyplina badająca system poznawczy z uwzględnieniem nie tylko oddolnych (neurologicznych), ale także odgórných (środowiskowych) czynników, wpływających na funkcjonowanie jednostki na poziomie osobowym (Poczobut, 2016). Współcześnie tendencja do podkreślania roli środowiska w kontekście procesów poznawczych jest obecna przede wszystkim w ramach badań nad poznaniem szerokim, w obrębie tradycji badawczej ekologii poznawczej (Wachowski, 2022). Przyjmowana w niej koncentracja na usytuowaniu podmiotu w konkretnym środowisku zbliża badania

nad poznaniem do obszarów zainteresowania nauk społecznych. Podobnie w socjologii można znaleźć stanowiska, które doceniają zalety interdyscyplinarnych inspiracji, w tym z zakresu nauk o poznaniu (Cerulo, 2014). Perspektywa kognitywistyczna jest wyraźnie widoczna zwłaszcza w obrębie tzw. socjologii poznawczej (*cognitive sociology*), chociaż się do niej nie ogranicza (Kaidesoja, Hyyryläinen i Puustinen, 2022). Punktem wyjścia jest tu założenie, że pełny opis zachowania człowieka, żyjącego w określonym świecie społecznym, powinien obejmować poziom subosobowy, osobowy i ponadosobowy.

Kategoria afordancji to przykład inspiracji, która, zaczerpnięta z obszarów psychologii i kognitywistyki, jest aplikowana do innych kontekstów teoretycznych, w tym do socjologii. Pojęcie to zostało wprowadzone w ramach psychologii ekologicznej Jamesa Gibsona do opisu związków agenta<sup>1</sup> ze środowiskiem w celu podkreślenia aktywnego i bezpośredniego charakteru percepcji. Afordancje to możliwości podjęcia określonego działania, jakie w danej sytuacji oferuje agentowi element otoczenia. Są tym, co środowisko oferuje zwierzęciu, „co mu umożliwi i dostarcza, zarówno dobrego, jak i złego” (Gibson, 2015, 119). Nie są to przy tym zwykłe właściwości obiektów fizycznych, ale efekt ich interakcji z agentem, wykraczający poza klasyczną dychotomię subiektywne-objektywne. Zbiory afordancji tworzą nisze, w których określony agent żyje.

Należy zauważyć, że poza bazowym pomysłem Gibsona obecnie w literaturze funkcjonuje wiele, czasem wzajemnie wykluczających się, sposobów definiowania i interpretowania afordancji. Holistycznie całe zjawisko dobrze podsumowują słowa Jamesa Cuttinga, że Gibson „dał nam afordancje w postaci beznadziejnie zagmatwanej, ale ważnej próby wyjaśnienia sensu wzajemnych

---

<sup>1</sup> Gibson, opisując organizm wchodzący w interakcje ze środowiskiem, posługuje się pojęciem „zwierzęcia”, ale obecnie w literaturze kognitywistycznej dominuje termin „agent”, który nie ogranicza się tylko do naturalnych organizmów żywych, mieszcząc w sobie również wszelkie jednostki sztuczne (Lubiszewski, 2012).

stosunków obserwatora i środowiska” (Cutting, 1986, 252). Linie podziału między poszczególnymi stanowiskami wytycza m.in. pytanie o status ontologiczny afordancji, ich aktualizację oraz rolę społeczno-kulturowego kontekstu<sup>2</sup>. Przykładowo, pierwsza próba formalizacji pojęcia afordancji wywodzi się z tzw. Szkoły z Connecticut (Turvey, 1992) i opiera się na modyfikacji oryginalnej koncepcji Gibsona. Afordancje zostają tu „przesunięte” w kierunku środowiska i uznane za właściwości jego konkretnych elementów, a po stronie agenta zostaje dodana komplementarna kategoria „efektywności”. Rolę, jaką Gibson przypisywał afordancjom, pełni tutaj zestawienie pary afordancja-efektywność. Jest to też źródło głównego zarzutu przeciwko temu modelowi, a więc jego niezgodność z Gibsonowskim celem przekroczenia dychotomii podmiot-przedmiot. Alternatywna propozycja Anthony’ego Chemero określa afordancje jako relacje – emergentny rezultat samoorganizującej się interakcji agenta z otoczeniem (Chemero, 2011). W dynamicznym układzie, pozwalającym uchwycić czasowy charakter tejże relacji, nisza wpływa na rozwój zdolności do percepcji określonych obiektów i podejmowania związanych z nimi działań, które z kolei w odpowiedzi kształtują niszę. W tym przypadku Eric Rietveld i Julian Kiverstein (Rietveld, Kiverstein, 2014) krytykują Chemero za nadmierną koncentrację na poziomie indywiduum, podczas gdy afordancje powinny posłużyć do opisu szerszej relacji pomiędzy niszą ekologiczną a określoną formą życia.

Różnorodność w sposobie rozumienia afordancji jest widoczna także m.in. w kontekście sporu o reprezentacje mentalne. Sam Gibson opowiadał się za antyrepresentacjonistycznym modelem poznania, a współcześni psychologowie ekologiczni podkreślają, że jest to założenie teoretyczne, niezbędne dla pełnego zrozumienia afordancji

---

2 Z racji przyjętej tematyki i ograniczeń formalnych w niniejszym artykule nie mam miejsca na pełniejszą i bardziej wnikliwą analizę różnic pomiędzy poszczególnymi stanowiskami. Rzetelne opracowanie zagadnienia można znaleźć m.in. w monografii Manuela Heras-Escribano (2019).

(Heras-Escribano, 2019). W ramach mniej radykalnych stanowisk pojawiają się koncepcje, które starają się interpretować afordancje w modelu reprezentacjonistycznym. Przykładowo, według Marka Bickharda i Michaela Richiego afordancje powinno się rozumieć jako reprezentacje ewolucyjnie pierwotne dla organizmu, odnoszące się do jego możliwych działań w przyszłości (Bickhard, Richi, 1983). Re-representacjonistyczne odczytanie afordancji, chociaż ze specyficznymi reprezentacjami zewnętrznymi, przyjmuje również Donald Norman, propagator koncepcji poznania rozproszonego. Mimo filozoficznych sporów o naturę afordancji kategoria ta stopniowo została zaadoptowana w kognitywistyce i dziś jest ważnym narzędziem teoretycznym w ramach poznania szerokiego i całej ekologii poznawczej (Heras-Escribano, 2019; Wachowski, 2022). Poza tym pojawia się również w wielu różnych kontekstach teoretycznych, opisujących wybrany wymiar interakcji agent-środowisko, np. w teorii dizajnu.

Celem artykułu jest analiza wykorzystania kategorii afordancji w socjologicznej praktyce badawczej, ze szczególnym uwzględnieniem roli oraz teoretycznych podstaw tychże praktyk. Obiecujące wydaje się tu osadzenie afordancji w obrębie koncepcji poznania rozproszonego, która pojawia się w kontekście badań socjologicznych jako podejście metodologiczne, wykorzystywane do badania struktur socjotechnicznych<sup>3</sup>. Omawiane zagadnienie ze względu na swoją rozległość zostanie zawężone do kluczowego problemu relacji między strukturą a sprawstwem. Za punkt wyjścia prowadzonych rozważań posłuży nurt realizmu krytycznego, ale w ramach wywodu przywołana zostanie również konkurencyjna do niego koncepcja habitusu Pierre'a Bourdieu. Jest to podyktowane znaczeniem, jakie wymienione stanowiska mają dla debaty, dotyczącej struktury i sprawstwa, jako dominujące sposoby połączenia wpływów strukturalnych

---

<sup>3</sup> Poprzez struktury socjotechniczne rozumie się tu struktury, które składają się z istot ludzkich oraz obiektów fizycznych, w tym technologicznych. Tym samym pojęcie to nie ma nic wspólnego z popularnym zagadnieniem tzw. socjotechniki.



i podmiotowych w obrębie spójnej teorii. Poza tym krytyczny realizm nie został do tej pory jeszcze przeanalizowany pod tym kątem.

## **2. RELACJA MIĘDZY INDYWIDUALNYM PODMIOTEM A JEGO ŚRODOWISKIEM SPOŁECZNYM**

Gibson koncentruje się na analizie percepcji obiektów fizycznych, praktycznie ignorując przy tym znaczenie wymiaru społecznego w odbiorze afordancji. Nie uwzględnia go, chociażby mówiąc o poznaniu bezpośrednim i podając za Kurtem Koffką przykład skrzynki na listy i afordancji wrzucania do nich poczty (Morgagni, 2012)<sup>4</sup>. Mimo że zagadnienie kontekstu społeczno-kulturowego, poza wyjątkami (Reed, 1993), nie stanowiło pierwotnego obszaru zainteresowania psychologów ekologicznych, to współcześnie jest ono coraz częściej podejmowane i wpisuje się w tradycję badania kulturowych ekosystemów poznawczych (Wachowski, 2022)<sup>5</sup>. Tym samym można wyróżnić w badaniu afordancji dwa podejścia i dwie praktyki badawcze (Heras-Escribano, De Pinedo-Garcia, 2018; Van Dijk, Rietveld, 2016). Podejście strukturalistyczne, reprezentowane m.in. przez przedstawicieli szkoły z Connecticut, ale i Carla Gavera (1996) – jednego z pionierów afordancji w teorii dizajnu, koncentruje się na transkulturowym związku między biologicznymi cechami agentów (np. kształtem ręki) a cechami obiektów (np. kształtem filiżanki), który umożliwia realizację określonych działań (np. chwytanie filiżanki). Klasycznym przykładem badań prowadzonych w ramach tej perspektywy jest eksperyment Williama Warrena, polegający na znalezieniu punktu przejścia między dostrzeganiem a niedostrzeganiem możliwości wejścia na stopień schodów (Warren, 1984).

---

4 Temat pogodzenia społeczno-kulturowego zapośredniczenia z poznaniem bezpośrednim rozwija m.in. Mark McGann (2014).

5 Witold Wachowski wyraźnie opisuje specyfikę i różnice między ekologią poznawczą biologiczną i kulturową.

Drugie podejście przyjmuje społeczno-kulturową perspektywę, w której dostępność określonych afordancji jest kształtowana w zależności od przyjmowanych praktyk normatywnych i konwencji (Heras-Escribano, De Pinedo-Garcia, 2018; Ramstead, Veissiere i Kirmayer, 2016; Van Dijk, Rietveld, 2016). Psychologia ekologiczna jest w swoim rdzeniu społeczna, a ontogenetyczne i filogenetyczne podstawy tego, jak człowiek percypuje afordancje, mają społeczno-kulturowy charakter. Nisza ekologiczna, w której żyje człowiek, rozumiana jest tu jako socjomaterialność (*sociomateriality*), w której to, co materialne i to, co społeczne są ze sobą splecione. Dla ujęcia danej afordancji jako podstawy działania kluczowe jest zrozumienie bieżącej sytuacji praktycznej, w której się ona pojawia, ale także osadzenie jej na ogólniejszym tle innych obowiązujących praktyk. Kluczową kwestią jest tu proces rozwoju jednostki, który sprawia, że możemy funkcjonować we „współdzielonych światach oczekiwania” (Ramstead, Veissiere i Kirmayer, 2016). Środowisko społeczne niejako wspiera określone interakcje z otoczeniem, namawiając do zaniechania innych, tworząc w ten sposób „pole promowanego działania” (Reed, 1993). Dynamika interakcji z otoczeniem opiera się o wzorcowe praktyki, rozproszone w populacji i przekazywane horyzontalnie i wertykalnie. Na poziomie indywidualnym przejawiają się one w zmianach w sposobie myślenia jednostek i ich intencjonalnym działaniu (Menary, 2011).

Temat struktury i sprawstwa jest wyraźnie obecny we współczesnym dyskursie socjologicznym (Wielecki, 2012). Dotyczy on pytania o relację między strukturą społeczną, czyli ugruntowanymi wzorcami społecznymi, obejmującymi różnorodne obszary życia społecznego<sup>6</sup>,

---

6 W kontekście analizowanego problemu struktura to system uporządkowanych relacji, norm, hierarchii zachowań i instytucji, które organizują życie społeczne i wpływają na działania jednostek. Ze względu na tematykę artykułu, łączącą ze sobą różne perspektywy badawcze, warto zauważyć, że w kontekście kognitywistycznym kategoria struktury odnosi się zwykle do sytuacyjnej struktury aktualnego otoczenia, ewentualnie struktury procesów poznawczych, nie zaś tak rozumianej struktury społecznej.

a jednostkowym sprawstwem, czyli zdolnością jednostki do działania i kształtowania swojego środowiska. Chociaż samo pojęcie podmiotowości budzi kontrowersje w obrębie prac socjologicznych<sup>7</sup>, to już refleksję na temat podmiotowej aktywności jako czynnika oddziałującego na kształt struktury społecznej, podejmuje wielu wybitnych badaczy (Castells, 2000; Giddens, 2012; Bourdieu, Wacquant, 2001; Archer, 2003; Sztompka, 1989; Cichocki, 2003). Podstawowa debata dotyczy stopnia, w jakim struktura społeczna ogranicza lub umożliwia działania jednostki oraz jak jednostkowe działania wpływają na tę strukturę społeczną. Skrajne głosy skupiają się na faworyzowaniu jednego z członów omawianej relacji. Z jednej strony podkreślana jest dominacja struktury społecznej przy ignorowaniu perspektywy jednostkowej (determinizm społeczny), a z drugiej strony zwraca się uwagę na autonomię i indywidualną moc sprawczą jednostki, nie biorąc pod uwagę znaczenia uwarunkowań strukturalnych (psychologizm). Jednak, jak pisze Markieta Domecka, „Coraz szerzej podzielane jest założenie, że skupianie się na jednym poziomie i pomijanie innego jest błędem, z racji tego, że zarówno struktura jak i działanie są niezbywalnymi i jednakowo istotnymi elementami teorii” (Domecka, 2013, 3). Jednostronność teorii socjologicznych jest uważana za ich słaby punkt (Mouzelis, 1995). Jednocześnie trudno mówić o konsensusie w kontekście omawianego problemu, a podstawowa różnica pomiędzy formułowanymi stanowiskami dotyczy odpowiedzi na pytanie o charakter oraz siłę powiązania struktury i sprawstwa.

### 3. DUALIZM KRYTYCZNEGO REALIZMU

Realizm krytyczny jest rozwijany od lat 70. XX wieku przez wielu badaczy, na czele z Royem Bhaskarem i Margaret Archer oraz m.in.

---

7 Podawanym uzasadnieniem odejścia w literaturze socjologicznej od kategorii podmiotowości (*subjectivity*) na rzecz terminu „sprawstwo” (*agency*) jest zwrócenie uwagi na wymiar działania i uniknięcie w ten sposób redukcji do wymiaru psychologicznego i subiektywnego (Szlachcicowa, Nowaczyk i Mrozowicki, 2013).

Andrew Collierem, Andrew Sayerem, Tonym Lawsonem. Jest to nurt niejednorodny, w którym elementem łączącym poszczególne stanowiska jest założenie, że zjawiska społeczne powinny być wyjaśniane poprzez wskazanie mechanizmów przyczynowych, stojących u ich podstaw (Danermark, Ekström i Karlsson, 2019). W kontekście relacji między strukturą a sprawstwem realizm krytyczny stara się uniknąć wspomnianym stanowisk skrajnych, określanych przez Archer konfliktami (konfliktacja odgórna – nadmierna rola struktury i konfliktacja oddolna – nadmierna rola sprawstwa). Przedstawiciele tego nurtu zakładają równorzędny i współzależny status struktury i sprawstwa, przy ich jednoczesnym conceptualnym rozdzieleniu. Oba te elementy podlegają wzajemnym wpływom, oddziałują na siebie, ale pozostają nieredukowalne do siebie nawzajem. Realisci krytyczni nie uznają przy tym pojęcia socjomaterialności jako przykładu „płaskiej ontologii” i krytykują oparte na nim badania struktur społecznych, także te, posługujące się kategorią afordancji (Orlikowski, 2007; Leonardi, 2013).

Olga Volkoff i Diane Strong propagują użycie kategorii afordancji w obrębie realizmu krytycznego, podkreślając związaną z tym możliwość uznania materialności technologii bez popadania w determinizm (Volkoff, Strong, 2013; Bygstad, Munkvold i Volkoff, 2016). Problematiczne w tej propozycji jest samo nazwanie Gibsona krytycznym realistą. Wątpliwości budzi chociażby bezkrytyczne uznanie realizmu ontologicznego Gibsona<sup>8</sup>, a także pominięcie faktu, że wyjściowym celem wprowadzenia kategorii afordancji było zniesienie opozycji pomiędzy podmiotem a przedmiotem, co w radykalnej formie jest krytykowane przez realistów krytycznych. Autorki odwołują się też do konsensusu w sposobie definiowania afordancji,

---

<sup>8</sup> Na niejednoznaczność tej kwestii wskazują słowa Heras-Escribano, który pisze, że „metafizyczne implikacje psychologii ekologicznej zmuszają nas do odrzucenia poglądu proponowanego przez realizm metafizyczny, jak również problemów z nim związanych” (Heras-Escribano, 2019, 64).

który jednak ogranicza się do sprzeciwu psychologów ewolucyjnych wobec reprezentacjonistycznego odczytania afordancji. Tymczasem, jak zauważa Wachowski, samo przyjęcie kategorii afordancji „nie wiąże się od razu z koniecznością opowiedzenia się za reprezentacjonizmem albo antyreprezentacjonizmem w kognitywistyce” (Wachowski, 2022, 62). Jak zostanie wskazane w dalszej części artykułu, w krytycznym realizmie częstszym od Gibsonowskiej psychologii ekologicznej kontekstem użycia afordancji będzie idea poznania rozproszonego, dopuszczająca właśnie reprezentacjonistyczny model poznania. Godne uwagi w propozycji Volkoff i Strong jest określenie afordancji jako ważnych elementów opisu mechanizmów odpowiedzialnych za powstawanie określonych zjawisk społecznych. Uznają one afordancje za specyficzny typ mechanizmu generatywnego, który powstaje z relacji między strukturą a podmiotem (Volkoff, Strong, 2013). Kluczowe w procesie wyjaśniania danego zjawiska społecznego jest jak najlepsze zrozumienie afordancji aktualizowanych w danej sytuacji i tego, jak wpływa to na zmiany w domenie empirycznej.

Spójniejsze użycie afordancji w ramach realizmu krytycznego można znaleźć w tekstach Dave’a Elder-Vassa. Zwraca on uwagę, że ogromna większość struktur społecznych ma w gruncie rzeczy charakter socjotechniczny (Elder-Vass, 2017) i dla ich lepszego skonceptualizowania powołuje się na ideę poznania rozproszonego Edwina Hutchinsa (Hutchins, 1995). Poznanie rozproszone to przede wszystkim propozycja metodologiczna<sup>9</sup>, w której przedmiotem analizy badacza są rozproszone systemy poznawcze, czyli złożone struktury, składające się z czynników materialnych, biologicznych i kulturowych oraz zachodzących między nimi relacji. Przenosząc ideę systemów rozproszonych w kontekst realizmu krytycznego, Elder-Vass zakłada, że istnieją podmioty społeczne, posiadające emergentną moc

---

9 Poza metodologią poznanie rozproszone mieści w sobie rozstrzygnięcia na poziomie opisu procesów poznawczych, wynikające chociażby ze sposobu definiowania kluczowych pojęć, na co wyraźnie zwraca uwagę Wachowski (Wachowski, 2022).

przyczynową, która przewyższa moc niezorganizowanych jednostek ludzkich (np. kwartet smyczkowy). Na szczególną uwagę zasługują tutaj struktury socjotechniczne, w których moce przyczynowe zależą zarówno od ludzkich, jak i nie-ludzkich elementów oraz od łączących je relacji. Afordancje w tym kontekście można wykorzystać jako narzędzia do opisu tychże relacji<sup>10</sup>.

Do poznania rozproszonego i pojęcia afordancji odwołuje się również propozycja naturalizacji ontologii społecznej realizmu krytycznego Tukki Kaidesoju. Celem stawianym sobie przez Kaidesoję jest zbudowanie pomostu między krytyczno-realistyczną ontologią społeczną a niektórymi koncepcjami obecnymi w kognitywistyce oraz wspierającymi je dowodami empirycznymi (Kaidesoja, 2013). Poznanie rozproszone jest określane przez Kaidesoję jako metodologicznie inspirujące, „ponieważ pomaga przezwyciężyć problematyczne dychotomie między procesami poznawczymi i kulturowymi oraz między procesami materialnymi a znaczeniami symbolicznymi” (Kaidesoja, 2013, 169). Pojęcie afordancji okazuje się tu przydatne w badaniu roli, jaką odgrywa nisza społeczna w kształtowaniu ludzkiego poznania i zachowania. Wykorzystanie afordancji wpisuje się też w zakładane przez Kaidesoję łączenie badań socjologicznych z opisem funkcjonowania systemu poznawczego. Szczególnie obiecujące, zwłaszcza w perspektywie osadzenia przez Wachowskiego poznania rozproszonego w mechanicyzmie (Wachowski, 2022), wydaje się tu przyjęcie mechanicystycznej strategii wyjaśniania (Kaidesoja, Hyyryläinen i Puustinen, 2022) i zaproponowane przez

---

10 Sposób rozumienia afordancji w ramach poznania rozproszonego rozwijany jest przede wszystkim przez Normana. Jego poglądy na temat afordancji ewoluowały na przestrzeni lat i stały się główną podstawą do przeniesienia tego pojęcia w obszar teorii dizajnu. Podstawową różnicą Normanowskiego ujęcia w stosunku do afordancji Gibsonowskich jest koncentracja nie tyle na zastanych elementach otoczenia, odczytywanych niezależnie od indywidualnej historii aktywności podmiotu, a raczej na tworzeniu i ulepszaniu afordancji w zgodzie z ludzką wiedzą i doświadczeniem (Wachowski, 2022; Norman, 1999). Poza tym Norman odrzuca Gibsonowski antyrepresentacjonizm.

Kaidesoję powiązanie poznania rozproszonego z systemizmem Mario Bungego, u którego każde badanie systemu powinno łączyć analizę (badanie elementów systemu) z syntezą (badanie struktury systemu jako całości) (Twardowski, 2015).

W ramach realizmu krytycznego najbardziej wpływową koncepcję podmiotowości zaproponowała Margaret Archer, której sposób opisu podmiotu i jego rozwoju w relacji do struktury społecznej stanowi punkt odniesienia dla wielu realistów krytycznych (Wielecki, 2012). Archer konstruuje złożony model podmiotowości, oparty o interakcję człowieka z trzema wymiarami rzeczywistości (materialnym, praktycznym i społecznym) (Archer, 2013). Na podstawowym poziomie tej interakcji, od pierwszych faz rozwojowych, dochodzi do kształtowania się jaźni w oparciu o ucieleśniony i przedjęzykowy kontakt z rzeczywistością. Na poziomie praktycznym możemy mówić o afordancjach i ograniczeniach w kontaktach podmiotu ze światem materialnym<sup>11</sup>. Z kolei na poziomie społecznym kluczową rolę odgrywa kategoria refleksyjności i to ona stanowi w tej koncepcji główną oś wyjaśniania zachowania. Archer wskazuje, że refleksyjność to najważniejsza własność podmiotu, dzięki której jest on sprawczy i potrafi projektować swoje działania w środowisku społecznym. Wzajemny wpływ między strukturą a podmiotowym sprawstwem jest diachroniczny. Struktura jest uprzednia wobec przekształcających ją działań, po których z kolei następuje przepracowanie strukturalne (jest to tzw. cykl morfogenezy lub morfostazy). Refleksyjność, ulokowana między strukturą i podmiotowym sprawstwem, mediuje wpływy strukturalne na jednostkę oraz decyduje o tym, jaka będzie odpowiedź podmiotu na strukturalne ograniczenia i możliwości (Archer, 2007). W tak skonstruowanym modelu struktury mają wpływ na ludzkie plany, ale nie bezpośrednio na samą subiektywną

---

11 Sama Archer sporadycznie posługuje się pojęciem afordancji do opisu praktycznej interakcji podmiotu z praktycznym wymiarem środowiska, ale są to przypadki marginalne i sama kategoria nie jest przez nią osobno sprobmatyzowana (Donati, Archer, 2015).

podmiotowość. Archer wprawdzie zwraca uwagę na pierwotnie ucieleśniony i interakcyjny charakter poznania, ale jednocześnie ogranicza go kategorią refleksyjności. Afordancje, użyte jako pozarefleksyjne determinanty zachowania, są tu ograniczone do konkretnego rodzaju interakcji z elementami otoczenia tylko na poziomie praktycznym.

Koncentracja na refleksyjnym wymiarze podejmowania decyzji stanowi też zarzut w stosunku do koncepcji Archer (Caetano, 2015) również w obrębie samego realizmu krytycznego. Zarówno Kaidesoja, jak i Elder-Vass zwracają uwagę na konieczność dowartościowania pozarefleksyjnych komponentów ludzkiego zachowania w opisie kształtowania się i funkcjonowania podmiotu w środowisku społecznym. Wskazują również na synchroniczny wymiar oddziaływania między strukturą a sprawstwem (Elder-Vass, 2010). Dopiero w nieortodoksyjnym z perspektywy Archer odczytaniu ontologii społecznej realizmu krytycznego podkreślona zostaje dwuaspektowość ludzkiej umysłowości, w której obok analizy refleksyjnego działania jednostki uwzględniona zostaje również rola nieświadomych, nawykowych procesów poznawczych.

#### **4. DUALNOŚĆ ZAMIAST DUALIZMU W RELACJI STRUKTURY I SPRAWSTWA**

Rola refleksyjności w opisie relacji między strukturą społeczną a jednostką jest głównym czynnikiem odróżniającym analityczny dualizm realizmu krytycznego od, nazywanych przez Archer konflacją centralną, koncepcji dualności struktury i sprawstwa (Giddens, 2012; Bourdieu, 2008). Zgodnie z nimi struktura i sprawstwo wzajemnie się konstytuują, czego konsekwencją jest powstanie nierozdzielonego amalgamatu rzeczywistości społecznej o „inherentnie dwoistym charakterze” (Domecka, 2013). Zarówno u Bourdieu, jak i u Giddensa struktury są jednocześnie dane i społecznie konstruowane poprzez codzienne praktyki podmiotów. Siły strukturalne nie istnieją poza działaniem, są nierozzerwalnie złączone z jego produkcją



i reprodukcją. Tym, co łączy realizm krytyczny z propozycją Giddensa czy Bourdieu, jest próba podkreślenia wzajemnych relacji między strukturą, a działającym w niej podmiotem, ale tym, co je dzieli, jest przede wszystkim skala tego połączenia i wynikająca z tego przyjmowana możliwość potencjalnej zmiany społecznej (Mantey, 2020). U Archer „struktura i działanie przypisane zostają różnym interwałom czasowym, jakkolwiek mała byłaby przerwa pomiędzy nimi” (Domecka, 2013), a rola refleksyjności ma gwarantować możliwość sprawczej zmiany struktury, a nie tylko jej reprodukcję. Z kolei dualność opiera się na dominacji wiedzy praktycznej i rutynizacji działań społecznych.

W tym kontekście interesująca wydaje się propozycja m.in. Elder-Vassa, który, nawiązując do wspomnianej krytyki nadmiernej refleksyjności, proponuje połączenie modelu podmiotowości Archer z koncepcją habitusu (Elder-Vass, 2007)<sup>12</sup>. To zapożyczone z arystotelizmu pojęcie służy Bourdieu do opisu zespołu dyspozycji, skłaniających agenta do określonego działania. Habitus to umysłowa struktura, za pośrednictwem której człowiek uczestniczy w świecie społecznym i podejmuje określone praktyki, pozostając nieświadomym obecności tego typu regulatora zachowań (Bourdieu, Wacquant, 2001). Regulator ten jest niejako kodowany w jednostce w procesie uczenia. U Elder-Vassa pogodzenie stanowiska Bourdieu z realizmem krytycznym dokonuje się przez ujęcie oddziaływania habitusu w kategoriach zbioru dyspozycji, które nie mają charakteru automatycznie generowanych działań, ale potencjału do działania w określonym stylu, na który wpływa jednostkowe doświadczenie struktury społecznej. Świadome podejmowanie decyzji i nieświadoma determinacja zachowań pojawiają się w tym ujęciu jako uzupełniające się i wzajemnie niezbędne elementy. Jak pisze Elder-Vass, „Podobnie jak Archer, mocno wierzę, że nie możemy wyeliminować perspektywy pierwszoosobowej ani przyczynowych mocy jednostek

---

12 Podobne połączenie teorii Archer i Bourdieu zaproponował m.in. Andrew Sayer (2010).

ludzkich z wyjaśnienia ludzkiego działania. Ale wierzę, że możemy je zachować bez zaprzeczania wpływowi świata społecznego na ludzką podmiotowość i bez zaprzeczania roli naszych biologicznych elementów w podbudowie naszego zachowania” (Elder-Vass, 2007).

W odpowiedzi Archer krytykuje wszelkie próby mariażu krytycznego realizmu z konflacją centralną (Archer, 2010). Odwołuje się przy tym do swojego podziału rzeczywistości na trzy porządki, którym przypisane są różne rodzaje wiedzy i różny poziom refleksyjności. Propozycja Elder-Vassa może odnosić się do porządku praktycznego, w przypadku którego do opisu działań (jak na przykład wirtuozerii muzycznej) powinno się uwzględniać zarówno nieświadome dyspozycje, jak i refleksyjność. Jest to również poziom, w którym pojawiają się u Archer pojedyncze użycia pojęcia afordancji. Jednak w przypadku porządku społecznego dochodzi do pełnego udziału refleksyjności i braku miejsca na wpływ habitusu. Dla bardziej naturalistycznie zorientowanych krytycznych realistów opis relacji między strukturą i sprawczym podmiotem wymaga jednak również na tym poziomie ujęcia synchronicznego oraz uwzględnienia wiedzy o pozarefleksyjnych czynnikach, wpływających na działanie i podejmowanie decyzji.

Próby wpisania afordancji w model, łączący poglądy Archer i Bourdieu, można tłumaczyć istotnymi punktami wspólnymi pomiędzy koncepcjami afordancji i habitusu, wynikającymi ze wspólnej dla Gibsons i Bourdieu próby przezwyciężenia twardej dychotomii subiektywne/obiektywne. W ramach połączenia tych dwóch stanowisk afordancje oferują sposób myślenia o kształtowaniu praktyki przez społeczną i fizyczną konstrukcję materialnego środowiska, a habitus opisuje, w jaki sposób praktyka ta jest formowana przez struktury społeczne i symboliczne (Weeks, Fayard, 2014). W tak zarysowanym modelu kategoria afordancji pozwala uchwycić znaczenia społeczno-kulturowych norm, wpływu habitusu na wybór określonych sposobów interakcji z otoczeniem, a więc wybór takich, a nie innych afordancji z dostępnego ich krajobrazu, bez konieczności rezygnacji z aktywnej i sprawczej roli refleksyjnego podmiotu. W kontekście

propozycji Elder-Vassa afordancje mogą być rozpatrywane w kategoriach nieświadomych dyspozycji do potencjalnego, ale nie automatycznie generowanego działania. Są one zależne od zdolności, kompetencji, indywidualnych doświadczeń i wiedzy, z jaką podmiot wchodzi w interakcję z otoczeniem. Poza tym z racji tego, że jest to kategoria wykorzystywana także w kontekście badań nad procesami poznawczymi, jej wykorzystanie wpisuje się również w postulat tworzenia spójnego, wielopoziomowego opisu zachowań człowieka w środowisku społecznym.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Pojęcie afordancji jest z powodzeniem wykorzystywane w praktyce badawczej, opartej na różnych podstawach teoretycznych. Przykładowo, zarówno idea poznania rozproszonego, jak i sama kategoria afordancji łączone są również z teorią aktora-sieci Bruno Latoura (Blewett, Hugo, 2016)<sup>13</sup>. Jest to koncepcja, w której zrywa się z omawianą relacją struktury i sprawstwa, porzucając kategorię struktury i podkreślając arbitralność podziału rzeczonych aktorów na podmioty i przedmioty (Latour, 2010). Jednak stawiając za punkt wyjścia prowadzonych rozważań pytanie o relację między podmiotem a strukturą społeczną, w artykule skupiono się na kluczowych stanowiskach, starających się uchwycić relację między tymi czynnikami bez rezygnacji z żadnego z nich. W tym kontekście kategoria afordancji wykorzystywana jest do opisu interakcji między sprawczym podmiotem a jego środowiskiem życia, z uwzględnieniem czynników, wpływających na zachowanie, ale bez popadania w determinizm. W ten sposób podkreślony zostaje materialny komponent relacji

---

13 Tym, co łączy teorię Latoura z propozycją Hutchinsa, jest próba zerwania z indywidualizmem metodologicznym i rozproszenie systemu poznawczego. Jednocześnie, jak wynika m.in. z dyskusji między oboma badaczami, dzieli ich kwestia całkowitego rozmycia podmiotowości, za którą opowiada się Latour, a której nie akceptuje Hutchins (por. Wachowski, 2022).

między podmiotem a strukturą, a obok analizy refleksyjnego działania jednostki uwzględniona zostaje również rola nieświadomych, automatycznych procesów poznawczych. To właśnie refleksyjność jest kluczowym czynnikiem, odróżniającym od strony koncepcji podmiotowości kluczowe stanowiska starające się nieredukcjonistycznie ująć problem struktury i sprawstwa. W opartej na dualności tych dwóch komponentów koncepcji Bourdieu afordancje bezproblemowo wpisują się w opis funkcjonowania podmiotu w habitusie, zwracając uwagę na zawarte w nim potencjalne dyspozycje do zachowań. W przypadku realizmu krytycznego skala wykorzystania koncepcji afordancji będzie zależna od konkretnego stanowiska. W propozycji Archer zostanie ona ograniczona do opisu interakcji z praktycznym wymiarem rzeczywistości, znajdującym się poniżej poziomu społecznego, rządzonego przez refleksyjność. W stanowiskach starających się dowartościować pozarefleksyjny komponent działania, jak u Elder-Vassa i Kaidesoji, odwołanie się do teorii z zakresu tradycji ekologicznej oraz do samych afordancji będzie ważniejsze. Poza tym wykorzystanie teorii oraz pojęć wyrosłych na gruncie psychologii i kognitywistyki wpisuje się w realizację postulatów bardziej naturalistycznie zorientowanych stanowisk w krytycznym realizmie, wskazujących na konieczność uwzględnienia w budowanych koncepcjach socjologicznych wiedzy na temat funkcjonowania systemu poznawczego w relacji do środowiska społecznego.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że teoria w naukach społecznych musi nie tylko spełniać kryterium ontologicznej poprawności, lecz także być użyteczna w praktyce badawczej. Rozdzielenie tych dwóch aspektów byłoby nie tylko niewłaściwe, ale także niekorzystne dla rozwoju nauk społecznych. Zarówno w przypadku dualności, jak i dualizmu wyraźnie widoczne jest powiązanie pomiędzy teorią a praktyką badawczą. Wprowadzenie w dyskurs kategorii afordancji, a w szczególności koncepcji poznania rozproszonego, również zyskuje swoje przełożenie na praktykę, co jest wyraźnie widoczne na przykład w badaniach systemów informacyjnych (Wang, Wang

i Tang, 2018) oraz mediów społecznościowych (Roznhyn, Cardenal i Rubio, 2022).

## BIBLIOGRAFIA

- Archer, M. (2010). *Can Reflexivity and Habitus Work in Tandem?*. W M. Archer (red.), *Conversations about Reflexivity* (123-143). Routledge.
- Archer, M. (2013). *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*. Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Archer, M. (2015). Morfogeneza – ramy wyjaśniające realizmu. *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 10, 16-46.
- Bickhard, M.H., Richie, D.M. (1983). *On the Nature of Representation*. Praeger.
- Blewett, C., Hugo, W. (2016). Actant Affordances: a Brief History of Affordance Theory and a Latourian Extension for Education Technology Research. *Critical Studies in Teaching and Learning*, 4(1), 55-73.
- Bourdieu, P. (2008). *Zmysł praktyczny*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bourdieu, P., Wacquant, L.J.D. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Oficyna Naukowa.
- Bygstad, B., Munkvold, E., i Volkoff, O. (2016). Identifying Generative Mechanisms through Affordances: A Framework for Critical Realist Data Analysis. *Journal of Information Technology*, 31(1), 83-96.
- Caetano, A. (2015). Defining Personal Reflexivity: A Critical Reading of Archer's Approach. *European Journal of Social Theory*, 18(1), 60-75.
- Castells, M. (2000). *The Power of Identity*. Blackwell.
- Cerulo, K. (2014). Continuing the Story: Maximizing the Intersections of Cognitive Science and Sociology. *Sociological Forum*, 29(4), 1012-1019.
- Chemero, A. (2011). *Radical Embodied Cognitive Science*. The MIT Press.
- Cichoński, R. (2003). *Podmiotowość w społeczeństwie*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Cutting, J. (1986). *Perception with an Eye for Motion*. The MIT Press.
- Danermark, B., Ekström, M., i Karlsson, J. (2019). *Explaining Society: Critical Realism in the Social Sciences*. Routledge.
- Domecka, M. (2013). *Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych*. W A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa (red.), *Sprawstwo – teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych* (103-115). Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Donati, P., Archer, M. (2015). *The Relational Subject*. Cambridge University Press.

- Elder-Vass, D. (2007). Reconciling Archer and Bourdieu in an Emergentist Theory of Action. *Sociological Theory*, 25(4), 325-349.
- Elder-Vass, D. (2010). *The Causal Power of Social Structures: Emergence, Structure and Agency*. Cambridge University Press.
- Elder-Vass, D. (2017). Materialising Social Ontology. *Cambridge Journal of Economics*, 41(5), 1437-1451.
- Gaver, W. (1996). Situating Action II: Affordances for Interaction: The Social Is Material for Design. *Ecological Psychology*, 8(2), 111-129.
- Gibson, J. (2015). *The Ecological Approach to Visual Perception*. Psychology Press.
- Giddens, A. (2012). *Nowoczesność i tożsamość*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Heras-Escribano, M. (2019). *The Philosophy of Affordances*. Palgrave Macmillan.
- Heras-Escribano, M., De Pinedo-Garcia, M. (2018). Affordances and Landscapes: Overcoming the Nature – Culture Dichotomy through Niche Construction Theory. *Frontiers in Psychology*, 8(2294). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2017.02294>.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the Wild*. The MIT Press.
- Kaidesoja, T. (2013). *Naturalizing Critical Realist Social Ontology*. Routledge.
- Kaidesoja, T., Hyyryläinen, M., i Puustinen, R. (2022). Two Traditions of Cognitive Sociology: An Analysis and Assessment of their Cognitive and Methodological Assumptions. *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 52(3), 1-20.
- Latour, B. (2010). *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktorów-sieci*. Universitas.
- Leonardi, P. (2013). When Does Technology Use Enable Network Change in Organizations? A Comparative Study of Feature Use and Shared Affordances. *MIS Quarterly*, 37(3), 749-775.
- Lubiszewski, D. (2012). Odnaleźć się w gąszczu ofert. Psychologia ekologiczna dla bardzo początkujących. *Avant*, 2(3), 267-270.
- Mantey, D. (2020). Socjologiczne dualizmy z perspektywy badań nad rozwojem społeczno-gospodarczym. *Przegląd Geograficzny*, 92(4), 521-542.
- McGann, M. (2014). Enacting a Social Ecology: Radically Embodied Intersubjectivity. *Frontiers in Psychology*, 1321(5). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2014.01321>.
- Menary, R. (2011). *Our Glassy Essence: The Fallible Self in Pragmatist Thought*. W S. Gallagher (red.), *The Oxford Handbook of the Self* (609-632). Oxford University Press.
- Morgagni, S. (2012). *Affordances as Possible Actions: Elements for a Semiotic Approach*. W *Proceedings of the 10th World Congress of the International Association for Semiotic Studies* (867-878). Univesidade da Coruna.

- Mouzelis, N. (1995). *Back to Sociological Theory: the Construction of Social Orders*. Macmillan.
- Norman, D. (1999). Affordance, Conventions, and Design. *Interactions*, 6(3), 38-42.
- Orlikowski, W. (2007). Sociomaterial Practices: Exploring Technology at Work. *Organization Studies*, 28(8), 1435-1448.
- Poczobut, R. (2016). Kategoria osoby w kontekście kognitywistyki. *Ethos*, 4(116), 133-151.
- Ramstead, M, Veissiere, S., i Kirmayer, L. (2016). Cultural Affordances: Scaffolding Local Worlds Through Shared Intentionality and Regimes of Attention. *Frontiers in Psychology*, 7(1090). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2016.01090>.
- Reed, E.S. (1993). *The intention to use a specific affordance: a conceptual framework for psychology*. W R.H. Wozniak, K. Fisher (red.), *Development in context: Acting and Thinking in Specific Environments* (45-76). Lawrence Erlbaum Associates.
- Rietveld, E., Kiverstein, J. (2014). A Rich Landscape of Affordances. *Ecological Psychology*, 26, 325-352.
- Ronzhyn, A., Cardenal, A., i Rubio, A. (2018). Defining Affordances in Social Media Research: A literature Review. W *Proceeding of the Annual Hawaii International Conference on System Sciences* (2203-2212). University of Hawai'i at Manoa.
- Sayer, A. (2010). *Reflexivity and the Habitus*. W M. Archer (red.), *Conversations about Reflexivity* (108-122). Routledge.
- Szlachcicowa, I., Nowaczyk, O., i Mrozowicki, A. (2013). *Sprawstwo a dylematy współczesnych nauk społecznych. Wprowadzenie*. W A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa (red.), *Sprawstwo – teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych* (7-18). Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Sztompka, P. (1989). *Socjologiczna teoria podmiotowości*. W P. Buczkowski, R. Cichocki (red.), *Podmiotowość: możliwość, rzeczywistość, konieczność* (11-20). Redakcja Wydawnictw Ośrodka Analiz Społecznych ZMW.
- Turvey, M. (1992). Affordances and Prospective Control: An Outline of the Ontology. *Ecological Psychology*, 4, 173-187.
- Twardowski, M. (2015). „Systemizm” Mario Bungego – współczesna postać materializmu. *Resovia Sacra*, 22, 315-332.
- Van Dijk, L., Rietveld, E. (2016). Foregrounding Sociomaterial Practice in Our Understanding of Affordances: The Skilled Intentionality Framework. *Frontiers Psychology*, 1969(7). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2016.01969>.
- Volkoff, O., Strong, D. (2013). Critical Realism and Affordances: Theorizing IT-Associated Organizational Change Processes. *MIS Quarterly*, 37(3), 819-834.

- Wachowski, W. (2022). *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Wang, H., Wang, J., i Tang, Q. (2018). A Review of Application of Affordance Theory in Information Systems. *Journal of Service Science and Management*, 11, 56-70.
- Warren, W.H. (1984). Perceiving affordances: Visual Guidance of Stair Climbing. *Journal of Experimental Psychology: Human Perception and Performance*, 10(5), 683-703.
- Weeks, J., Fayard, A.-L. (2014). The Affordance of Practice. The Influence of Structure and Setting on Practice. *Information and Organization*, 24(4), 236-249.
- Wielecki, K. (2012). *Kryzys i socjologia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

## THE CATEGORY OF AFFORDANCES AND THE PROBLEM OF THE RELATIONSHIP BETWEEN STRUCTURE AND AGENCY

**Abstract.** This article examines the use of the category of affordances in sociological concepts addressing the relationship between social structure and individual agency. It focuses on two sociological concepts that attempt to capture this relationship in a coherent theoretical approach and without falling into social determinism and excessive individualism. These are critical realism and Pierre Bourdieu's concept of habitus. This paper argues that the category of affordances is a useful tool for describing the relationship between the subject and the environment, allowing one to focus on material factors in the study of social structures, while recognizing the active role of the subject in their co-creation. Particularly promising here is the integration of affordances into the concept of distributed cognition, used in sociology to study sociotechnical structures.

**Keywords:** affordances; distributed cognition; structure and agency; habitus; critical realism

---

### MATEUSZ TOFILSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

(University of Silesia in Katowice, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2229-7928>

[mateusz.tofilski@us.edu.pl](mailto:mateusz.tofilski@us.edu.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.04



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 30/04/2023. Zrecenzowano: 15/02/2024. Zaakceptowano do publikacji: 24/04/2024.



ŁUKASZ AFELTOWICZ

## MECHANIZMY ROZPROSZONE W PROCESACH INNOWACYJNYCH: ANALIZA ZJAWISKA GWARU

**Streszczenie.** Artykuł skupia się na roli mechanizmów rozproszonych w procesach poznawczych. Omawia wyniki badań z zakresu ekonomii, geografii i teorii organizacji, dotyczące przestrzennej koncentracji podmiotów z branż innowacyjnych. Jakkolwiek geografia ekonomiczna i inne dyscypliny wykazały związek między geograficznym koncentrowaniem się a inwencyjnością i innowacyjnością, to nie zaproponowały wyjaśnień w kategoriach mechanizmów. Sięgając do koncepcji mechanizmów rozproszonych, proponuję reinterpretację takich koncepcji, jak gwar czy efekt przelewania się wiedzy, do których odwołują się geografia i ekonomia.

**Słowa kluczowe:** poznanie rozproszone; rozproszone systemy poznawcze; reprezentacje zewnętrzne; mechanizmy rozproszone; gwar; przelewanie się wiedzy

1. Wstęp. 2. DCS, reprezentacje zewnętrzne i mechanizmy rozproszone. 3. Gwar a skupiska innowacyjnych podmiotów. 4. Gwar w ujęciu mechanizmów rozproszonych. 5. Podsumowanie

### 1. WSTĘP

W monografii *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* Witold Wachowski (2022) syntetycznie omawia szereg badań, które można zaliczyć do nurtu poznania rozproszonego (*distributed cognition*, dalej: DCog). Wachowski (1) osadza DCog w ramach różnorodnych tradycji ekologii poznawczej, (2) prezentuje główną dyrektywę metodologiczną DCog (heurystyka „od kultury do mózgu” zalecająca, aby zaczynać analizę procesów poznawczych od zjawisk ponadjednostkowych i dopiero potem przechodzić do analizy procesów neuronalnych), (3) demonstruje potencjał takiego podejścia, przywołując liczne badania z i spoza nauk kognitywnych, by ostatecznie (4) zaproponować własną, mechanistyczną interpretację koncepcji DCog.

Artykuł stanowi próbę rozwinięcia pomysłu badania – jak określa je Wachowski (2022, 179–201) – mechanizmów rozproszonych.

Postaram się pokazać na przykładzie konkretnego obszaru badań potencjał eksplanacyjny mechanizmów rozproszonych. Obszarem tym są społeczne, organizacyjne i geograficzne analizy przestrzennych skupisk podmiotów innowacyjnych (indywidualnych i zbiorowych). Przedsiębiorstwa z branż wysokich technologii oraz rozmaite podmioty, nastawione na kreowanie i wdrażanie nowych rozwiązań produktowych i usługowych, mają wyjątkowo silną tendencję do geograficznego skupiania się. Choć w geografii ekonomicznej przyjmuje się, że istnieje związek między geograficzną koncentracją a innowacyjnością, to brakuje rozwiniętych wyjaśnień teoretycznych tego, jak skupianie się wiąże się z procesami inwencji i innowacji. Nie tylko dla geografii, ale również dla wielu innych obszarów badań nad innowacyjnością, proces ten stanowi czarną skrzynkę. Zamiast modeli wyjaśniających oferowane są metafory. Mówi się m.in. o kreatywnych *milieu* (Cooke, Morgan, 1995), klastrach przedsiębiorstw (Delgado *et al.*, 2016), regionalnych lub narodowych systemach innowacji (Asheim, Gertler, 2006; Edquist, 2010), regionalnych przewagach (Saxesian, 2006), dzielnicach innowacji (Yigitcanlar *et al.*, 2020). W obrębie tych tworów ma dochodzić do takich procesów, jak przelewanie się wiedzy, a innowacje mają być napędzane przez specyficzną atmosferę miejsc innowacji, którą hasłowo charakteryzuje się jako szum, szmer lub gwar (*buzz*) (Storper, Venables, 2004). Gwar – podobnie jak przelewanie się czy atmosfera – nie wyjaśnia innowacyjności, lecz sam wymaga wyjaśnienia. Gwar ma swoją strukturę i działa w oparciu o szereg mechanizmów. W dalszej części artykułu, trzymając się empirycznych ustaleń geografii ekonomicznej, staram się zademonstrować, jak można analizować procesy innowacyjne i budować modele, wykorzystując pojęcie mechanizmów rozproszonych. Z jednej strony chcę zademonstrować przydatność mechanizmów rozproszonych, a z drugiej pokazać, jak można budować modele wyjaśniające w geografii ekonomicznej. Nie omawiam

szczegółowo koncepcji DCog. Osoby zainteresowane rekonstrukcją DCog oraz tradycji, z którymi jest powiązane, odsyłam do pracy Wachowskiego (2022) lub do badań empirycznych i teoretycznych, na które ten się powołuje. Nie chodzi mi też o próbę wyjaśnienia zjawisk innowacyjności z uwzględnieniem rozmaitych tradycji ich badania. Ograniczam się do dość specyficznej perspektywy geograficznej.

Struktura wyводу jest następująca. W punkcie 2. omawiam prototypowy mechanizm rozproszony i wprowadzam kilka podstawowych konceptów DCog. W punkcie 3. dokonuję przeglądu stanu badań nad gwarem oraz pokrewnymi zjawiskami, którym przypisuje się rolę w napędzaniu inwencji i innowacyjności. W punkcie 4. oferuję prowizoryczną listę pewnych ogólnych mechanizmów rozproszonych, na które można powoływać się, wyjaśniając podwyższoną innowacyjność rozmaitych lokacji, skupiających podmioty z branż wysokich technologii.

## 2. DCS, REPREZENTACJE ZEWNĘTRZNE I MECHANIZMY ROZPROSZONE<sup>1</sup>

Według DCog procesy poznawcze przebiegają poprzez rozpowszechnianie i przetwarzanie stanów reprezentacyjnych. Takie przetwarzanie tradycyjna kongitywistyka określiłaby jako obliczanie. DCog zachowuje podejście komputacjonistyczne, przyjmując jednocześnie, że „obliczanie” nie musi zachodzić tylko w umyśle jednostki ludzkiej: może obejmować (i najczęściej obejmuje) szerszy układ, na który składają się nie tylko (lub niekoniecznie) ludzie, ale także rozmaite artefakty i procedury. Takie układy określić można rozproszonymi systemami poznawczymi (*distributed cognitive systems*, dalej DCS). Kategorię DCS można w teorii odnieść do indywidualnych systemów poznawczych, „zamkniętych” w ciele lub mózgu (przy czym nie musi to dotyczyć wyłącznie ludzi). W praktyce takie systemy trudno

---

<sup>1</sup> W tej sekcji bazuję w dużej mierze na rekonstrukcji Wachowskiego (2022). Dziękuję autorowi za szereg komentarzy do tej części tekstu.

wyizolować empirycznie. Termin „rozproszenie” kieruje uwagę nie tylko na pozamózgową lokalizację procesów poznawczych. Chodzi też o to, że poznanie odbywa się poprzez przenoszenie stanów reprezentacyjnych między różnymi lokacjami i nośnikami. DCog nie zakłada, że jakiś system poznawczy koniecznie musi zawierać elementy materialne, społeczne i symboliczne w określonych proporcjach. DCog zaleca, aby ustalić w trybie empirycznych analiz, z czego składa się system, jakie stany reprezentacyjne są w obiegu i jakim transformacjom ulegają. Ewentualnie system taki można zaprojektować w trybie prac inżynierskich. Na potrzeby tego tekstu przyjmuję, że DCog staje się oryginalną i przydatną teorią poznania, gdy skupiamy się na szerszych, ponadjednostkowych procesach. Przyjmuję też, że dla DCog podstawową jednostką analizy jest nie jednostkowy umysł, nawet nie jednostka ucieleśniona, usytuowana czy rozszerzona (por. Miłkowski *et al.*, 2018), ale DCS właśnie. To, co się dzieje wewnątrz naszych umysłów, jest istotne w ujęciu DCog, jednak podejście to skupia się na interakcji stanów wewnętrznych i zewnętrznych oraz na tym, co dzieje się we współtworzonym przez nas środowisku poznawczym.

Gdy uwzględnimy to, co robimy „na zewnątrz” naszych umysłów, korzystając z różnego rodzaju „sztuczek”, wizualizacji, materialnych modeli itd., często okazuje się, że zadania poznawcze, z którymi się mierzymy, są znacznie prostsze i zdecydowanie łatwiejsze do rozwiązania niż wtedy, gdybyśmy podchodzili do nich, korzystając wyłącznie z naszych umysłów. Coś takiego demonstrowali badacze skupieni na jednostce wykorzystującej elementy otoczenia jako „rusztowania” poznawcze (Clark, 1997). DCog też analizuje jednostki w ich otoczeniu, ale w skład konkretnego DCS najczęściej wchodzi więcej osób. Według DCog poznanie często nie jest realizowane indywidualnie, ale przez szerokie, heterogeniczne DCS.

Ważną kategorią w DCog są reprezentacje zewnętrzne (Zhang, 1997). Różnią się one od reprezentacji wewnętrznych pod wieloma względami. Najważniejsze jest to, że gdy posługujemy się

wewnętrzną, mentalną reprezentacją jakiegoś zjawiska lub problemu, to nie potrafimy oddzielić swoich spostrzeżeń od przekonań. Bardzo często jesteśmy w stanie dostrzec sprzeczności w danej reprezentacji dopiero, gdy dokonamy jej eksternalizacji, czyli zamienimy reprezentację wewnętrzną na zewnętrzną. Takie uzewnętrznienie ułatwia wychwytywanie błędów i może nakierowywać nas na skojarzenia i pomysły, których nie odkrylibyśmy, bazując wyłącznie na reprezentacji wewnętrznej. Dany model mentalny może mieć różne, równoległe reprezentacje zewnętrzne, a te mogą pełnić różne funkcje ze względu na swoje odmienne materialne implementacje. Na przykład zapis nutowy, wykres wizualizujący wysokości dźwięku i dźwiękowe wykonanie utworu to trzy różne zewnętrzne reprezentacje komponowanego dzieła muzycznego. Komponując i edytując utwory, możemy wspomagać się naprzemiennie takimi reprezentacjami zewnętrznymi (por. Kirsh, 2014). Reprezentacje zewnętrzne odgrywają również rolę w koordynowaniu wspólnego rozwiązywania problemów przez dwie i więcej osoby. Reprezentacje zewnętrzne często integrują informacje w sposób, w jaki nie potrafilibyśmy tego zrobić mentalnie. Proces przetwarzania może zakładać kilka różnych reprezentacji zewnętrznych i kilka procesów internalizacji i eksternalizacji.

DCog to nie kognitywistyczny holizm. Teoretycznie każdy element naszego środowiska może odgrywać rolę w przetwarzaniu poznawczym, jednak w praktyce DCS składają się z bardzo konkretnych, choć nie zawsze oczywistych elementów i procesów. Zaleta DCog polega na tym, że składowe konkretnego DCS możemy odkrywać, korzystając z technik typowych dla badań antropologicznych. Nie musimy się jednak do nich ograniczać. DCS można badać, korzystając z podejść psychologii eksperymentalnej czy ergonomii. Warto odnotować, że DCog wykazało swoją przydatność w zakresie optymalizacji i projektowania konkretnych układów, w których ludzie rozwiązują zespołowo i przy wsparciu artefaktów problemy (Norman, 2014).

Doprecyzujmy samo pojęcie mechanizmu. Na potrzeby tego tekstu przez mechanizm rozumiem strukturę, realizującą jakąś funkcję na mocy swoich komponentów i działań, które się na tę strukturę składają (zob. Bechtel, Abrahamsen, 2005; Miłkowski, 2013). Dla potrzeb wyjaśniania opis mechanizmu musi być kompletny, przy czym mechanizmu nie należy utożsamiać z konkretnym obiektem czy układem czasoprzestrzennym. W danym obiekcie czy układzie można wyróżnić jeden lub więcej mechanizmów. Nie ma również znaczenia domniemana „natura” badanego zjawiska czy lokalizacja. Jeden i ten sam mechanizm może być realizowany na wiele sposobów.

Zademonstrujmy, jak pracują wprowadzone pojęcia. Paradigmatycznym modelem DCS jest zespół nawigatorów, opisany przez Hutchinsa (1995). Studium to było omawiane w polskiej literaturze (zob. np. Afeltowicz, Wachowski, 2015). Zamiast korzystać z tego rozbudowanego przykładu, sięgnijmy do innego, dużo prostszego modelu, który za Hutchinsem wykorzystuje Wachowski: kolejki ludzi, wyczekujących na dostęp do jakiejś usługi. Model ten ukazuje, w jaki sposób szerszy socjotechniczny układ może rozwiązywać problemy poznawcze. Przykład ten pozwoli również zdefiniować pojęcie mechanizmów rozproszonych i pokaże, dlaczego warto odróżniać je od mechanizmów poznania jednostek. Zastanówmy się zatem, co poznawczego robi kolejka, czego nie robi żadna z osób, które współtworzą tę kolejkę.

Kolejka to „urządzenie”, które zapamiętuje i zapomina informacje o kolejności dostępu do danej usługi. Ustawianie się w kolejkę typu ogonek to dość powszechna praktyka, dzięki której informacja o tym, po kim i po ilu osobach będzie obsłużony dany człowiek, kodowane jest w rozlokowaniu i ułożeniu ciał w przestrzeni. Nowa informacja zostaje zapamiętana poprzez dołączenie się nowej osoby do ogonka. Stara i niepotrzebna informacja jest zapomniana, gdy obsłużona osoba odrywa się od czoła kolejki lub gdy ktoś inny opuszcza kolejkę. Poprzez swą materialną formę kolejka komunikuje, że szacunkowo na usługę przyjdzie nam poczekać tyle i tyle czasu. O tym, że kolejka

działa, jesteśmy informowani, gdy ta się stopniowo przesuwa. Kierunek kolejki odczytamy z kierunku, w którym zwrócone są ciała tworzących ogonek osób. Żadna z osób, które stoją w kolejce, nie gromadzi informacji, które są zapisane w przestrzennym układzie ciała: wszystkie mają do nich natychmiastowy dostęp, a kolejka pełni funkcję rusztowania dla zewnętrznej pamięci (por. O'Regan, 1992; Ballard *et al.*, 1995).

Ludzie współtworzący i wykorzystujący kolejkę, wykonują szereg prostych czynności poznawczych: muszą rozpoznać kolejkę, jej koniec, dołączyć do niej, pilnować swojego miejsca, monitorować i kontrolować osoby, którzy będą chciały dołączyć do kolejki w innym miejscu, niż na jej końcu. Bardziej wymagającą czynnością jest tymczasowe przerywanie kolejki, aby przepuścić przechodzące osoby. Innym skomplikowanym procesem jest rezerwowanie miejsca w kolejce i tymczasowe odłączanie się od niej. Do tego dochodzą decyzje, czy można wpuścić przed siebie dołączającą osobę. Procesy poznawcze, rozgrywane się na poziomie jednostek i na poziomie kolejki jako systemu są powiązane, ale są to osobne procesy.

Ogonek nie jest jedyną formą kolejki. Kolejka może wyglądać też tak, jak w przychodni lekarskiej, gdzie ludzie, oczekujący na wizytę, zapamiętują, za kim czekają, ale nie dochodzi do ścisłego przestrzennego zakodowania tej informacji. Przestrzennie kodowany jest tylko zbiór osób oczekujących. Układ taki mocniej bazuje na ludzkiej pamięci. Taki układ jest dość kruchy, podatny na utratę informacji, błędy komunikacyjne i oszustwa. Warto jednak podkreślić, że jest on bardziej niezawodny, niż pamięć jednostkowa: to grupa pamięta, a nie jednostki. Najczęściej zapamiętujemy więcej, niż tylko to, za kim sami stoimy. Jako grupa przypominamy sobie, jaka była sekwencja. Wskazujemy nowo przybyłym koniec kolejki.

Kolejki mogą bazować na innym niż przestrzennym kodowaniu sekwencji, na przykład na materialnych tokenach („numerki”) lub umówionych „godzinach” przyjęć (mogą być reprezentowane jako wypełnione okna w harmonogramie). Kolejka może być mocno

wyregulowana za pomocą rozmaitych dodatkowych elementów, takich jak słupki odgradzające z taśmą, linie rysowane na ziemi czy praca osób pilnujących porządku i sankcjonujących próby jazdy na gapę.

Wszystkie te socjotechniczne układy łączy sam proces kolejkowania. To właśnie kolejkowanie jest mechanizmem, stanowiącym istotę kolejki. Kolejkować można różnie, mniej lub bardziej sprawnie (sprawność określa to, jak rzetelnie i trafnie kolejka zapamiętała i przechowała informacje), w mniej lub bardziej ustrukturyzowany sposób itd. Istotą mechanizmu kolejkowania jest tymczasowe zapamiętywanie sekwencji na jakimś „nośniku” innym niż jednostkowa ludzka pamięć.

Dodajmy, że kolejkować nie muszą wcale grupy ludzi. Mogą to robić pojedyncze osoby. Możemy stworzyć listę kontrolną rzeczy do zrobienia, kolejkować zakupy do spakowania przed kasą, zakodować sekwencję produktów dokładanych do dania poprzez *mise en place* na blacie kuchennym lub kolejność montażu części danego urządzenia, rozkładając je w przestrzeni warsztatowej (Kirsh, 1995). Tak właśnie robią specjaliści i specjalistki. Tu również działa mechanizm kolejkowania: pozwalamy, aby nasze otoczenie zapamiętało coś za nas. Osoba inteligentnie wykorzystująca przestrzeń, również stanowi DCS w rozumieniu DCog. Najlepiej świadczy o tym fakt, że gdyby doszło nagle do przekazywania zadania innej osobie, zmiennik lub zmienniczka będzie w stanie na podstawie rozmieszczenia rzeczy szybko określić, na czym polega zadanie, na jakim etapie przerwano proces i jaki jest następny krok.

Zaprezentowana rozbudowana analiza rozmaitych kolejek – tworów z pozoru prozaicznych – może wydawać się absurdalna w swej szczegółowości. Pokazuje ona jednak elementarny mechanizm, który jesteśmy w stanie dostrzec w bardzo wielu DCS. Jest to mechanizm rozproszony, gdyż nie jest realizowany wyłącznie przez człowieka. W wersji minimalnej mamy jednostkę z kartką papieru tworzącą listę sprawunków, w wersji bardzo rozbudowanej mamy



setki zirytowanych ludzi czekających na zatłoczonym lotnisku, by przejść kontrolę bezpieczeństwa.

Mechanizmu kolejkowania może być implementowany w różnych konfiguracjach socjotechnicznych. W różnych miejscach i sytuacjach ogonek będzie wyglądał inaczej. Nie wszędzie da się sformować ogonek. Może brakować fizycznej przestrzeni, aby uformować kolejkę. Względy epidemiologiczne mogą wymuszać zachowanie dystansów fizycznych i ludzie w kolejce nie będą w stanie jej utrzymać. Ludzie pilnujący „swojego miejsca” w kolejce, mogą nie zajmować wspólnej przestrzeni fizycznej, ale korzystać z innego środka koordynującego, jak przy „zapisach na godziny”. W przestrzeni mogą czekać na ludzi krzesła, które będą sugerowały oczekiwanie na siedząco i w takim przypadku trudniej będzie o jednoznaczne przestrzenne zakodowanie sekwencji: może zabraknąć krzeseł, oczekujący nie będą skłonni się przesiadać co chwilę, dochodzące osoby przypuszczalnie nie będą zajmowały miejsc bezpośrednio przy osobach już siedzących, ale będą starały się zachować pewien podyktowany względami kulturowymi odstęp, układ krzeseł może słabo komunikować, które miejsce powinna zająć osoba, która pojawi się jako pierwsza itd. Nie o ograniczenia i związane z nimi afordancje tu jedynie chodzi. Niektóre kolejki formują się w gotowych, wysoce ustrukturyzowanych warunkach, które umożliwią kolejkowanie lub wyraźnie „sugerują”, jaki rodzaj kolejki stworzymy. Duże znaczenie ma architektura. Przykładowo lotnisko jest przestrzenią, w której jesteśmy nakłaniani do formowania bardzo konkretnych ogonków. Takie podstawowe warstwy, umożliwiające określone zachowania i działania, określić można infrastrukturami<sup>2</sup>.

Infrastruktury to według antropologii (Star, 1999; Harvey *et al.*, 2016) czynniki społeczne, kulturowe, symboliczne i technologiczne,

---

2 W tym miejscu pragnę podziękować za wszelkie uwagi i sugestie, dotyczące problematyki skupisk innowacji i antropologii infrastruktur, Jackowi Gądeckiemu, pod kierunkiem którego realizowałem badania poświęcone dzielnicom innowacji.

które umożliwiają zaistnienie danej praktyki, ale także funkcjonowanie całych organizacji lub działanie technologii. Infrastruktury są jak nasypy kolejowe, druty telegraficzne oraz mosty i tunele, które były niezbędne, aby w dobie industrializacji kłaść tory kolejowe. Zresztą termin „infrastruktura” na samym początku był zarezerwowany dla takich właśnie pod-struktur (Carse, 2016). Antropologia podkreśla, że infrastruktury to nie tylko zjawiska materialne. W skład infrastruktury wchodzi również procedury, symbole, ontologie pojęciowe (por. Bowker, Star, 1999), zachowania czy wykwalifikowana praca specjalistów i specjalistek utrzymujących infrastruktury (Star, Strauss, 1999). Ważnym z perspektywy kolejki czynnikiem infrastrukturalnym jest sposób, w jaki jesteśmy społecznie uczeni odbierać swoje ciało w przestrzeni i preferowane dystanse międzyludzkie. Osoby z różnych kręgów kulturowych mogą preferować inne dystanse fizyczne i przez to w tym samym otoczeniu fizycznym uformują inny ogonek. Generalnie infrastruktury są ważne dla mechanizmów rozproszonych, gdyż mogą określać, jakie formy implementacji w postaci konkretnego DCS są dostępne. DCS musi być też kompatybilny z daną infrastrukturą.

Podsumowując, DCog kładzie wyraźny nacisk na ekologiczny wymiar procesów poznawczych. Jego jednostką analizy jest DCS, który ma ponadjednostkowy, socjotechniczny charakter. Poznanie polega tu na rozproszonym przetwarzaniu, w czym istotną rolę najczęściej odgrywają reprezentacje zewnętrzne, które mają strukturę odmienną od tych wewnętrznych. Internalizowanie i eksternalizowanie reprezentacji odgrywa istotną rolę dla funkcjonowania DCS. Jednostki pełnią różne role w obrębie DCS. Ludzie stanowiący część DCS, realizują różnego rodzaju czynności, ale są to procesy inne niż te, które realizuje system jako całość. Można wyróżnić różnego rodzaju mechanizmy poznawcze u jednostek, ale istnieje odrębna grupa mechanizmów kierujących działaniem DCS, które określamy mechanizmami rozproszonymi (bo realizowanymi poprzez działania wielu osób jednocześnie). Jeden i ten sam mechanizm może być

implementowany w postaci różnych układów socjotechnicznych. Struktury, jakimi są DCS, można przynajmniej w trybie analitycznym odróżnić od ich infrastruktur.

### 3. GWAR A SKUPISKA INNOWACYJNYCH PODMIOTÓW

Różne podmioty innowacyjne formują geograficzne skupiska. Procesu formowania tych klastrów nie da się wyjaśnić wyłącznie procesami urbanizacyjnymi: działalność badawczo-rozwojowa jest bardziej skupiona niż zatrudnienie. Procesu skupiania nie wyjaśnia też dostępność personelu. Okazuje się, że im bardziej innowacyjna branża, tym większe będziemy obserwowali skupianie podmiotów (zob. Rosenthal, Strange, 2003). Biura wielu podmiotów z branż innowacyjnych są często oddalone od siebie o milę lub mniej. Skupiają się nie tylko przedsiębiorstwa komplementarne, które świadczą sobie nawzajem usługi, skupiają się także przedsiębiorstwa, które stanowią dla siebie bezpośrednią konkurencję. Geografia ekonomiczna (Micek, 2017) i badania nad systemami innowacji (Edquist, 2010) przekonują, że skupianie się firm wynika z dążenia organizacji do podniesienia własnej innowacyjności (Olson, Olson, 2003; Wallsten, 2001; Döring, Schnellenbach, 2006; Van Soest *et al.*, 2006). Badacze środowisk innowacyjnych zaproponowali wiele ogólnych konceptualizacji skupisk innowacyjnych: od systemów innowacji, przez klastry, na kreatywnych i innowacyjnych dzielnicach skończywszy. Proponuję nie wchodzić w dyskusję na temat różnic między tymi ujęciami oraz kwestii, jak właściwie rozumiana jest tu bliskość (jako dystans fizyczny, czas podróży, bliskość w sieci społecznej itd.). Przejdźmy od razu do próby wyjaśnienia tego, jak przestrzenne skupianie się pomaga przedsiębiorstwom i innowacyjnym jednostkom sprawniej generować idee, odkrywać problemy, rozwijać rozwiązania, testować je i wdrażać. Zaczniemy od przeglądu prób wyjaśnienia tego, podejmowanych w ekonomii, geografii i teorii organizacji.

Wiele badań geograficznych pokazuje, że istnieje korelacja między innowacyjnością a bliskością. Wraz ze wzrostem odległości spadają korzyści z bliskości, co opisuje się za pomocą zjawiska *distance decay* (Figueiredo *et al.*, 2015). Opisane zostały również mechanizmy formowania się rozmaitych klastrów (Moretti, 2012). Jednak same mechanizmy, za sprawą których bliskość przekłada się na innowacyjność, pozostają słabo rozpoznane. „Wciąż nie stworzyliśmy czarnej skrzynki i nie rozumiemy działania klastrów. Większość naszych prac empirycznych skupia się na dokonywaniu porównań między różnymi lokalizacjami. Lepsze zrozumienie empiryczne mikrointerakcji, związanych z innowacjami zachodzących w obrębie klastrów pozwoli nam rozróżniać modele i budować silniejsze ramy teoretyczne” (Carlino, Kerr, 2015, 397).

Funkcjonuje kilka hipotez, wyjaśniających dlaczego w ogóle aktorzy indywidualni i zbiorowi skupiają się geograficznie. Główne wyjaśnienia procesu przestrzennego grupowania wskazują na: (1) korzyści z dzielenia się; (2) możliwość dopasowywania się; (3) korzyści płynące z efektu rozlewania wiedzy (*knowledge spillovers*).

Dzielenie się może dotyczyć zarówno podziału pracy (modularność), zapasów (możliwość chudszej produkcji), jak i ryzyka. Możliwość podzielenia się ryzykiem mogła mieć szczególne znaczenie historyczne. Saxenian (2006) przekonuje, że podmioty przemysłu komputerowego z Doliny Krzemowej zawdzięczały swój sukces po części temu, że mogły rozdzielić między siebie koszty i ryzyko związane z szybkimi zmianami zachodzącymi w świecie technologii. Dzielenie odnosi się także do obecności usług specjalistycznych podmiotów takich, jak firmy *venture capital* czy wyspecjalizowanych kancelarii prawnych, czy agencji interaktywnych.

Skupiska firm tworzą gęste rynki usług. Gęstość jest ważna z wielu powodów. Przede wszystkim ułatwia podmiotom wzajemne dopasowanie się. Nawet jeśli proporcje na dwóch rynkach między potencjalnymi kontrahentami i kontrahentkami są takie same, to łatwiej znajdziemy dobre dopasowanie na tym, na którym osób jest więcej.

Mamy możliwość wybierania z większej puli partnerów i partnerek, przy czym mniejszy wpływ na nasz wybór ma to, że poszczególne osoby mogą być aktualnie zajęte. Ważne jest też to, że im gęstszy rynek, tym szybciej osoby zlecające i biorące zlecenia, nawiązują współpracę. W praktyce wysoka gęstość rynku obniża koszty alternatywne (dzięki szybkości) oraz podnosi produktywność (dzięki lepszemu dopasowaniu).

Efekt rozlewania czy przelewania się wiedzy polegać ma na tym, że koncentracja ludzi i firm w miejskiej przestrzeni ułatwia upowszechnianie się wiedzy. Przez wiedzę milczącą rozumiemy wiedzę, która z dużym trudem poddaje się formalizacji czy artykulacji. Często chodzi o wiedzę, jak coś zrobić, ale w grę wchodzić mogą idee lub wiedza na tyle nowa, że nie starczyło czasu na jej skodyfikowanie. A niekiedy chodzi o wiedzę, z której posiadania nawet nie zdajemy sobie sprawy. Wszak robimy wiele rzeczy bezwiednie, nawet nie widząc, że dana umiejętność ma nazwę czy choćby funkcję. Idea przelewania się wiedzy jest dość stara (Marshall, 1890). Efekt rozlewania działa w przypadku wszystkich branż, ale ma mieć szczególnie znaczenie w przypadku podmiotów innowacyjnych i kreatywnych.

Korzyści ze skupiania ujmuje się czasami za pomocą kategorii efektów aglomeracji (ewentualnie „korzyści z aglomeracji”, *agglomeration economies*) i efektów urbanizacji (*urbanization economies*). Efekty aglomeracji polegają na tym, że w homogenicznym skupisku organizacji można efektywniej (taniej, szybciej, bezpiecznie itd.) produkować pewne dobra. Każda firma generuje pewne pozytywne oddziaływania zewnętrzne (*externalities*) i odnosi podobne korzyści, będąc w pobliżu analogicznych organizacji. Zalicza się tu lokalną dostępność zasobów ludzkich, dostawców i odbiorców, obecność odpowiedniej infrastruktury, materiałów, surowców i technologii oraz możliwość przepływów wiedzy. Ważną kategorią są tu marshallowskie „tajemnice handlu” (ewentualnie „tajemnice fachu”; *the mysteries of the trade*), dzięki którym wiedza różnych organizacji może funkcjonować na zasadzie dobra publicznego, dostępnego dla ogółu przedsiębiorstw,

funkcjonujących na danym obszarze. Pomysły Marshalla rozwinęli Arrow (1962) i Romer (1987). Według nich przedsiębiorstwa nie są w stanie powstrzymać rozlewania się wiedzy, gdyż rozchodzi się ona nieformalnie między pracownikami i przedsiębiorstwami. W efekcie tego procesu nie tylko zwiększa się innowacyjność wszystkich przedsiębiorstw, ale także zwiększa się specjalizacja i konkurencyjność całej aglomeracji. Dzięki rozlewaniu się wiedzy przedsiębiorstwa w obrębie ośrodka nie mogą uzyskać monopolu, ale ośrodek jako całość może stać się dominującym na danym rynku aktorem zbiorowym. Korzyści z kolokacji obciążone są znacznymi kosztami: (1) wyższe koszty funkcjonowania; (2) problem jazdy na gapę; (3) konkurencja o klientów i kontrahentów. Mimo tych kosztów wielu aktorów funkcjonujących na Manhattanie czy w Chicago w latach 80. ubiegłego wieku gotowych było je ponieść.

Efekty urbanizacji opisywała Jacobs (1969). Mają związek ze zróżnicowaniem oraz samą wielkością ośrodków miejskich. Korzyści z urbanizacji polegają na tym, że w heterogenicznych środowiskach jest większa szansa na wykształcenie się nowych idei. Przykładem takiego środowiska miejskiego jest opisywana przez Jacobs nowojorska dzielnica Greenwich Village. W gęstym, różnorodnym środowisku miejskim dochodzi do przypadkowych spotkań osób z różnych obszarów, reprezentujących różne obszary wiedzy i kompetencji. Dzięki złożeniu ich doświadczeń, pomysłów i umiejętności pojawiać się mogą nie tylko nowe usługi, ale całe nowe przemysły.

Efekty urbanizacji mogą mieć większe znaczenie na wczesnych etapach rozwoju jakiejś innowacji, gdy rodzą się idee. Efekty aglomeracji będą odgrywały większą rolę w fazie urynkwienia i skalowania produktów.

Jak opisywane zjawiska mają się do procesów kreatywnych i innowacyjnych? Znaczna część przywoływanych zjawisk odnosi się do warunków brzegowych funkcjonowania przedsiębiorstw innowacyjnych. Gęste rynki zapewniają dostęp do niezbędnych zasobów, w tym personelu, środków inwestycyjnych, usług zewnętrznych,

niekoniecznie przekładają się na wyższy poziom innowacyjności. Wiele badań zwraca uwagę, że istotną funkcją bliskości jest to, że pozwala ona budować zaufanie, które sprzyja kooperacji i wymianom. Jak jednak te przekładają się na innowacje? Dzielenie się ryzykiem i łączenie potencjałów ma kluczowe znaczenie z perspektywy działań przedsiębiorczych, ale nie tłumaczy, skąd bierze się pomysł na nową usługę i jak rozwiązywane są konkretne problemy w ramach procesu innowacji.

Konceptem, który bezpośrednio odnosi się do kwestii kognitywnych, związanych z procesem innowacji, jest efekt przelewania. Czy możemy jednak powiedzieć coś konkretnego na temat mechanizmów przelewania się wiedzy? W ujęciu Jacobs mamy do czynienia z przypadkowymi spotkaniami różnych ludzi, którzy dzielą się pomysłami, inspirują. W przypadku efektów aglomeracji mamy dzielenie się bardzo konkretną wiedzą techniczną, pozwalającą udoskonalać technologie. Żadne z tych ujęć nie wyjaśnia w szczególności, co się dzieje, gdy ludzie się spotykają. Dlatego z perspektywy rozmaitych polityk innowacyjnych, badań geograficznych i teorii organizacji proces innowacji, rozgrywający się na poziomie mikro-interakcji, jawi się niemal jako magia (por. Moretti, 2012, 138-144).

Jedną z koncepcji, którą rozwija się w celu wyjaśnienia innowacyjności w kontekście skupisk innowacyjnych, jest gwar. Gwar (*buzz*) odnosi się do środowiska komunikowania i informowania (*information and communication ecology*), tworzonego przez bezpośrednie kontakty, współobecność i kolokację osób i firm w tej samej branży, miejscu lub regionie. Na ten gwar składają się konkretne informacje i ich ciągłe aktualizacje, zamierzone i nieprzewidziane procesy uczenia się w toku zorganizowanych i przypadkowych spotkań, stosowanie tych samych schematów interpretacyjnych i wzajemne rozumienie nowej wiedzy i technologii, a także wspólne tradycje i zwyczaje kulturowe w obrębie konkretnej dziedziny technologii, które stymulują tworzenie konwencji i innych ustaleń instytucjonalnych. Aktorzy po prostu „będąc tam”, nieustannie przyczyniają się

do rozpowszechniania informacji, plotek i wiadomości oraz sami czerpią z nich korzyści (Bathelt *et al.*, 2004, 38).

Kategoria gwaru oddaje intuicje Marshalla na temat roli „atmosfery przemysłowej” w procesie innowacji (Marshall, 1927). Gwar oddaje również to, co Jacobs obserwowała w Greenwich Village. Bathelt i in. (2004) osadzają kategorię gwaru w teorii organizacji, pokazując, jak różne modele organizacji pracy i relacji między podmiotami gospodarczymi mogą podnosić lub obniżać poziom gwaru. Gwar odnosi się również do wymiaru afektywnego. Gwarne miejsca pracy mają być motywujące i energetyzujące (Mould, Joel, 2010). Gwarne miejsce ma zachęcać ludzi do pracy i dzielenia się, dawać poczucie sensowności wykonywanej pracy<sup>3</sup>. Na poziomie intuicyjnym koncept gwaru jest zrozumiały. Łatwo potrafimy sobie wyobrazić, jak wygląda inspirująca i motywująca atmosfera miasta. Problemy pojawiają się, gdy próbujemy wymodelować to zjawisko teoretycznie lub praktycznie wywołać na poziomie interakcji między ludźmi w konkretnych przestrzeniach (por. Grove, 2019, 446). Tu z pomocą mogą przyjść mechanizmy rozproszone.

#### 4. GWAR W UJĘCIU MECHANIZMÓW ROZPROSZONYCH

Zamiast próbować osadzić gwar w kolejnej tradycji badawczej, dostarczyć listę rekomendacji praktycznych lub studium przypadku gwarnego miejsca pracy, proponuję skupić się na elementarnych procesach, które mogą leżeć u podstaw gwarnej atmosfery. Wiele z nich może mieć postać transferowalnych „urządzeń” socjotechnicznych. Interesują mnie ogólne, implementowane w wielu lokalizacjach, w postaci różnych układów, mechanizmy rozproszone, mogące odgrywać rolę w generowaniu innowacji. Proponowany katalog nie jest wyczerpujący. Nie mogę też udowodnić empirycznie, że mechanizmy te faktycznie działają. Jest to raczej próba pokazania, że przyjmując

---

3 Zob. <https://www.gensler.com/blog/building-buzz-strategies-for-energizing-the-workplace>.



perspektywę DCog, możemy analitycznie rozbić takie pojęcia, jak gwar czy przelewanie się wiedzy, na osobne, bardzo konkretne procesy, które nie tylko można badać etnograficznie, próbować wywołać je w toku eksperymentów organizacyjnych, ale nawet próbować badać je w laboratoriach psychologicznych. Od razu zaznaczę, że mechanizmy te wcale nie muszą być specyficzne dla przedsiębiorstw innowacyjnych.

Pierwsze z mechanizmów, na których pragnę się skupić, związane są z popularnym konceptem burzy mózgow i kolejnymi wcieleniami tej techniki. Technika burzy mózgow jest bardzo popularna, ale termin ten jest często nadużywany. Stosuje się go w odniesieniu do bardzo różnych form grupowego generowania idei. Tymczasem burza mózgow ma pewną określoną strukturę: w pierwszej części następuje grupowe generowanie problemów, które są w jakiś sposób rejestrowane, a w drugiej części ta sama grupa ludzi lub inna, ewentualnie osoba dysponująca wiedzą ekspercką, poddaje krytyce zebrane pomysły. Burza mózgow jest popularną techniką, ale badania empiryczne pokazują, że jest ona mało skuteczna w generowaniu oryginalnych pomysłów (Furnham, 2000). Główną wadą burzy mózgu jest to, że pierwsze zgłaszane pomysły często ukierunkowują kolejne osoby: w wyniku efektu kotwiczenia spada różnorodność propozycji. Istnieje też ryzyko, że pozostali członkowie zespołu zdadzą się na liderów i będą próżnować: ponownie spadnie różnorodność pomysłów. Burzę mózgow można usprawnić, wprowadzając dodatkowe zasady. Wystarczy nie notować czyj jest pomysł, aby podnieść poziom krytycyzmu. Można wymusić rotację kolejności zgłaszania pomysłów, by ograniczyć próżnowanie. Pomocne bywa ustrukturyzowanie dyskusji, na przykład za pomocą formularza zgłaszania pomysłów zawierającego wskazówki i pytania. Można całkowicie zrezygnować z pierwszej części spotkania i poprosić, by osoby w zespole poświęciły ten czas na samodzielne wygenerowanie kilku anonimowych pomysłów i przyszły z nimi na spotkanie, poświęcone ich krytyce (por. *nominal group technique*; Gallagher *et al.*, 1993). W ten sposób

zazwyczaj uzyskujemy więcej propozycji, są one bardziej różnorodne i odważne. Na tym proces generowania idei jednak się nie kończy. Ważnym momentem jest to, że w fazie krytyki pomysły zostaną najprawdopodobniej przeinterpretowane, scalone i skonfrontowane ze sobą. W efekcie powstaną zupełnie nowe propozycje. Gdzie tu kryje się mechanizm rozproszony? Musimy prześledzić trajektorie reprezentacji.

Naszą grupę, wraz z ewentualnymi osobami moderującymi i ich materialnym wyposażeniem (np. nośniki pomysłów, formularze, narzędzie koordynacji zgłoszeń, systemy punktowania), potraktować możemy jako DCS. Jego działanie polega na generowaniu pomysłów we wskazanym obszarze. Idee generują jednostki, ale robią to też w interakcji z innymi, w konkretnych sytuacjach społecznych. W pierwszej fazie, w optymalnych warunkach, każda osoba uczestnicząca w procesie, dokona eksternalizacji swoich pomysłów. Sam proces eksternalizacji pomysłu i fakt, że realizująca to osoba ma na to wygospodarowany czas, może sprawić, że pomysł będzie bardziej skonkretyzowany: w przypadku pracy wyłącznie z reprezentacją mentalną nie potrafimy łatwo oddzielać wyobrażeń od przekonań. Reprezentacje zewnętrzne zostaną zebrane, przemieszane i udostępnione wszystkim. Każda osoba może dokonać krytyki lub rozwinąć dowolną propozycję, co może doprowadzić do utworzenia rankingów lub selekcji. Ponadto zewnętrzne reprezentacje będą stymulowały skojarzenia i pomysły, skutkujące kolejnymi wersjami pomysłów. Podsumowując, udoskonalona wersja burzy mózgu zakłada wykorzystanie dwóch mechanizmów. Pierwszy z nich to rozdzielanie i ponowne spotkanie ze sobą ludzi tak, aby stworzyć sytuacje, gdy mogą niezależnie od siebie, wolni od efektu kotwiczenia, generować pomysły. Drugi z mechanizmów to eksternalizacja reprezentacji, która może zwrotnie stymulować skojarzenia u różnych członków zespołu.

Jeśli spojrzymy na procedury grupowego generowania idei przez pryzmat bazowych mechanizmów rozproszonych, to okazuje się,

że wiele innych socjotechnicznych „urządzeń”, pełniących funkcje poznawcze, działa podobnie. Jednym z takich „urządzeń” jest duże przedsiębiorstwo, które ma różne pionry lub oddziały. Działają one niezależnie, przy ograniczonym wzajemnym kontakcie i ich produkty są konfrontowane dopiero na pewnym etapie. Podobnie działają różne konkursy. Wiele procedur partycypacyjnych, rozwijanych w nurcie demokracji deliberatywnej, również wykorzystuje te dwa powiązane mechanizmy, by generować idee. W wersji minimalistycznej możemy stosować pierwszy mechanizm, mając do dyspozycji tylko jedną osobę: można poprosić ją kilkakrotnie o wygenerowanie pomysłów w dużych odstępach czasu i jest spora szansa, że będą to różne propozycje, które nie będą zakotwiczone w sobie nawzajem.

Kolejny mechanizm rozproszony to zakłócanie. Chodzi o wymuszanie rewizji założeń oraz eksplorowania mało prawdopodobnych lub nieintuicyjnych możliwości. Oczywiście jednostka może próbować zakłócać własny proces rozwiązywania problemu, jednak łatwiej jest zdać się na procesy grupowe. Starą i znaną metodą jest wyznaczanie jednej osobie w grupie roli tzw. adwokata diabła, którego zadaniem będzie doszukiwanie się wszelkich nieścisłości i atakowanie pomysłów, formułowanych przez innych<sup>4</sup>. Możemy też włączyć do procesu osoby, które autentycznie reprezentują zupełnie odmienne podejście względem zespołu (por. Nemeth *et al.*, 2001). Mechanizm ten jest rozproszony, gdyż odstępstwo – markowane lub autentyczne – wymusza precyzyjniejsze formułowanie argumentów oraz sprawia, że grupa jako całość sprawniej eksploruje przestrzeń

---

4 Adwokat diabła kojarzy się głównie z nieoficjalnym tytułem urzędnika, biorącego udział w procesie beatyfikacyjnym w Kościele katolickim. Terminu „adwokat diabła” używa się jednak również w różnych obszarach, gdzie mamy do czynienia z podejmowaniem decyzji eksperckich, które narażone są na rozmaite wypaczenia poznawcze. Dotyczy to nie tylko biznesu, ale również bezpieczeństwa narodowego. Po serii porażek wywiad Izraela utworzył jednostkę analityczną, której zadaniem było pełnić rolę adwokatów diabła poprzez regularne dostarczanie ekspertyz odmiennych od tych, które tworzyły inne jednostki (Kahana, 2005).

problemową i rozważa scenariusze, których w innych okolicznościach nie wzięłaby po uwagę.

Zakłócania może przyjmować jeszcze prostszą postać: w ogóle nie musimy obsadzać funkcji adwokata diabła. W dobrze zaprojektowanej grupie różne osoby spontanicznie, od czasu do czasu, będą pełniły tę funkcję. Badania nad grupowym rozwiązywaniem problemów pokazują, że wraz ze wzrostem grupy spada wpływ efektu potwierdzania. Okada i Simon (1997) w ramach symulowanych eksperymentów naukowych, pokazali, że pary są w stanie szybciej i przy mniejszej ilości prób rozwiązać problem niż pojedyncze osoby. Eksperyment polegał na tym, że osoby badane – pojedynczo lub w parach – miały spróbować na bazie autentycznych danych dokonać ponownego odkrycia naukowego. Ich zadanie polegało na formułowaniu i testowaniu hipotez. Osoby w parze zmuszały się nawzajem do tłumaczenia swoich przekonań, co pozwalało na formułowanie nie tylko klarownych hipotez, ale również artykułowanie pewnych ukrytych, nie zawsze słusznych założeń. Przede wszystkim jednak prosby o wyjaśnienie sprawiały, że osoby badane zaczynały rozważać hipotezy z nowej grupy, co pozwalało im szybciej przezwyciężyć efekt potwierdzania (por. Hutchins, 1995, 239-255). A zatem w odpowiednich warunkach osoby w grupie będą regularnie zakłócały się nawzajem i wymuszały rewizje przekonań oraz trybu działania<sup>5</sup>.

Ostatni mechanizm rozproszony, na który chciałbym zwrócić uwagę, określam jako zbieractwo. Niektóre firmy kreatywne, takie jak IDEO, tworzą repozytoria niewykorzystanych makiet i prototypów (Hargadon, Sutton, 1997). Przechowywane artefakty zachowują pomysły w organizacji w formie relatywnie łatwo dostępnych reprezentacji zewnętrznych. Dany pomysł może zostać wykorzystany w przyszłości w sposób, którego jego twórcy i twórczynie nie są

---

5 Możliwe jest takie wytrenowanie specjalistów i specjalistek, by lepiej kontrolowali swoje własne psychologiczne skłonności poznawcze. W tym przypadku wciąż mamy do czynienia z zakłócaniem: osoba może zadać sobie serię pytań kontrolnych lub odwołać się do wyuczonych heurystyk w konkretnym momencie procesu rozwiązywania problemu.

w stanie przewidzieć. Dany projekt może pełnić funkcję torującą i ułatwiać eksplorację przestrzeni problemowej innym osobom w zespole. Magazyn prototypów to modelowy przykład zewnętrznej pamięci. Warto jednak pamiętać, że w organizacjach pracownicy i pracownice pełnią względem siebie funkcje zewnętrznych modułów pamięci. W teorii jedna osoba może dysponować wiedzą przydatną dla innej i podsunąć ją jej. W praktyce dostęp do informacji jest trudniejszy: możemy nie wiedzieć, że dana osoba dysponuje informacją, która byłaby przydatna w naszym projekcie, tamta osoba może nie wiedzieć, że akurat zajmujemy się problemem, z którym mogłaby nam pomóc. Dostęp do tego typu wiedzy jest staję się łatwiejszy, gdy ludzie pracują w bezpośredniej bliskości, w atmosferze zaufania i współpracy. Wtedy są w stanie na podstawie materiałów, wyświetlanych na ekranach i leżących na biurkach sąsiadów i sąsiadek, określić naturę problemu, nad którym ci aktualnie pracują. Dlatego niektóre firmy, na przykład Hewlett-Packard, stosowały politykę brudnych biur (messy desk). Dziś raczej stosuje się politykę uporządkowanych (czystych) biur (choćby ze względów bezpieczeństwa), są jednak osoby, które pochwalają bałaganiarstwo (zob. Harford, 2016).

Omawiane tu mechanizmy rozproszone są trywialne, a ich analiza jest dość pobieżna. Wskazać należy też na dwa zasadnicze ograniczenia tych przykładów. Po pierwsze, mechanizmy te dotyczą raczej procesów rozgrywających się w pojedynczych organizacjach, takich jak przedsiębiorstwa. Po drugie, dotyczą głównie fazy generowania idei. Tymczasem inwencja i innowacja wymagają rozwiązywania dużo szerszej gamy problemów: szukania modeli biznesowych, budowania zespołów, działań przedsiębiorczych, komunikowania wartości odkrytego rozwiązania itd.

Jeśli chodzi o pierwsze ograniczenie, to warto zwrócić uwagę, że komunikacja międzyorganizacyjna w obrębie środowisk innowacyjnych lub systemów innowacji bardzo często przebiega w sposób zbliżony do tego, jak funkcjonują zespoły w obrębie pojedynczych przedsiębiorstw. Regularne spotkania robocze czy wydarzenia

branżowe sprzyjają usytuowanym interakcjom *face-to-face* osób z różnych organizacji. W tych samych przestrzeniach, gdzie przedsiębiorstwa wymieniają się schematami, makietami i prototypami, działają mechanizmy związane ze zbieractwem. Jeśli chodzi o interakcje między jednostkami poza siedzibami konkretnych organizacji, które to interakcje zachodzą w kreatywnych kwartałach lub dzielnicach innowacji, to też dzieje się to w konkretnych lokacjach. Idee nie przelewają się tak po prostu. Tak, jak opisywała to Jane Jacobs, ludzie spotykają się w konkretnych punktach przestrzeni, choćby w kawiarniach, co-workach czy księgarniach branżowych i tam też zadziałać mogą mechanizmy rozproszone. Kreatywne jednostki potrafią powiedzieć, gdzie znajdą inne osoby skłonne współtworzyć gwar.

Przejdźmy do drugiego ograniczenia. Od inspiracji do inwencji i innowacji jest długa droga. Jednak, jak pokazują rozmaite badania, w tym te prowadzone w obszarze społecznych studiów nad nauką i techniką, umiejscowione interakcje ludzi posługujących się różnymi artefaktami, odgrywają rolę na różnych etapach procesu rozwiązywania problemów. Nie oznacza to jednak, że te same mechanizmy, które pełnią rolę przy kreowaniu pomysłów, będą tak samo ważne na innych etapach.

Pomimo tak wielu ograniczeń zaprezentowana analiza pozwala wyciągnąć ważne konkluzje. Gdy rozkładamy takie zjawisko jak gwar na bazowe mechanizmy rozproszone, okazuje się, że nie chodzi tu po prostu o to, że pewna grupa ludzi jest ze sobą razem w jednym miejscu lub że ludzie wpadają na siebie, spotykają się, ktoś zaśliszy jakąś informację. W pewnych warunkach bycie razem może obniżyć innowacyjność w związku z efektem zakotwiczenia. Jednocześnie reprezentacje nie krążą między ludźmi na zasadzie dzielenia się i „wchłaniania”. W DCog ważny jest proces eksternalizacji i internalizacji reprezentacji, w trakcie których dochodzić może do modyfikacji przekazu. Przekazywane reprezentacje często prymują odkrycie zupełnie nowych obszarów przestrzeni problemowej lub

ulegają gruntownej transformacji. Pozostając na poziomie metaforyki gwaru, moglibyśmy tego wszystkiego nie zauważyć.

Obok mechanizmów rozproszonych, podnoszących innowacyjność, zapewne działają mechanizmy ją obniżające. Na przykład wśród innowatorów częste jest przeświadczenie, że skoro oni wpadli na dany pomysł, to ktoś najprawdopodobniej już nad czymś takim gdzieś indziej pracuje. Jest to przypuszczalnie zasługa tego, że ludzie z branż innowacyjnych biorąc udział w licznych wydarzeniach branżowych, wędrując między różnymi firmami, uczestniczą w przelewaniu się wiedzy i idei. Takie przelewanie może prowadzić do kotwiczenia pomysłów, ukierunkowywać aktualnie prowadzone prace. Samo ukierunkowanie może też sprawiać, że front prac nad daną technologią postępuje szybciej. Jednym z mechanizmów – tym razem indywidualnych – którym można tłumaczyć formowanie się technologicznych trendów, jest znane z analiz sieciowych preferencyjne dołączanie (Newman, 2001).

## 5. PODSUMOWANIE

DCog przez całe dziesięciolecie było wykorzystywane głównie jako luźna metafora. Często przywoływano frazę „poznanie rozproszone”, ale robiono to bez zrozumienia odmienności tego stanowiska względem indywidualistycznych ujęć poznania. W tym artykule, idąc za Wachowskim (2022), starałem się argumentować, że DCog stanowi dopracowaną teorię i ma pewien nietknięty jeszcze potencjał analityczny. Jak przekonuje Wachowski, DCog miała – przynajmniej teoretycznie – potencjał, aby zintegrować obszar nauk kognitywnych. Heurystyka, by zaczynać od kultury, pozwoliłaby wygospodarować przestrzeń dla wszystkich podejść naukowych, które uwzględniono w heksagonie kognitywistycznym. Nie chcę spekulować, czy docenienie i faktyczne uwzględnienie propozycji Hutchinsa, Kirsha, Normana, Zhanga i kilku innych osób, które były związane z DCog, pozwoliłoby uniknąć niemal całkowitej psychologizacji nauk

kognitywnych (zob. Núñez *et al.*, 2019). Ograniczę się do stwierdzenia, że skupienie się na DCS jako czymś odrębnym względem jednostkowych systemów poznawczych daje spore możliwości w zakresie integracji wyników z różnych obszarów badań oraz mieszania różnych metod i technik badawczych. Skupiając się na mechanizmach rozproszonych, możemy obserwować działanie mechanizmu w terenie, prowadzić eksperymenty organizacyjne, próbować wywołać mechanizm w laboratorium.

Potencjał DCog nie ogranicza się do samej kognitywistyki. Mechanizmy rozproszone mogą pomóc w formułowaniu wyjaśnień systemów innowacji, badanych przez geografę ekonomiczną. Jednak aby ten potencjał eksplanacyjny zrealizować, badania skupisk innowacyjnych musiałyby być projektowane z myślą o wychwytywaniu, katalogowaniu i testowaniu mechanizmów rozproszonych. Nie wystarczy zreinterpretować istniejące już badania, nakładając na nie siatkę pojęciową DCog. Konieczne jest uwzględnienie w badaniu środowisk innowacji zupełnie innych metod badawczych, bliższych tym, które stosowali twórcy DCog.

## BIBLIOGRAFIA

- Asheim, B.T., Gertler, M.S. (2006). *The geography of innovation: regional innovation systems*. W.J. Fagerberg, D.C. Mowery (red.), *The Oxford Handbook of Innovation*. Oxford Academic. <https://doi.org/10.1093/oxfordhdb/9780199286805.001.0001>.
- Asheim, B.T., Coenen, L., i Vang, J. (2007). Face-to-face, buzz, and knowledge bases: sociospatial implications for learning, innovation, and innovation policy. *Environment and Planning C: Government and Policy*, 25(5), 655–670.
- Afeltowicz, Ł., Wachowski, W. (2015). How far we can go without looking under the skin: The bounds of cognitive science. *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*, 40(1), 91–109.
- Arrow, K.J. (1962). The economic implications of learning by doing. *The Review of Economic Studies*, 29(3), 155–173.
- Ballard, D.H., Hayhoe, M.M., i Pelz, J.B. (1995). Memory representations in natural tasks. *Journal of Cognitive Neuroscience*, 7(1), 66–80.



- Bathelt, H., Malmberg, A., i Maskell, P. (2004). Clusters and knowledge: local buzz, global pipelines and the process of knowledge creation. *Progress in Human Geography*, 28(1), 31-56.
- Bechtel, W., Abrahamsen, A. (2005). Explanation: a mechanist alternative. *Studies in History and Philosophy of Biological and Biomedical Sciences*, 36, 421-441. DOI 10.1016/j.shpsc.2005.03.010.
- Bowker, G.C., Star, S.L. (1999). *Sorting Things Out. Classification an its Consequences*. The MIT Press.
- Carlino, G., Kerr, W.R. (2015). Agglomeration and innovation. *Handbook of Regional and Urban Economics*, 5, 349-404.
- Carse, A. (2016). *Keyword: Infrastructure: How a humble French engineering term shaped the modern world*. W: P. Harvey, C.B. Jensen, A. Morita (red.). *Infrastructures and Social Complexity: A Companion*, (45-57). Routledge.
- Clark, A. (1997). *Being There: Putting Brain, Body, and World Together Again*. The MIT Press.
- Cooke, P., Morgan, K. (1995). The creative milieu: a regional perspective on innovation. W M. Dodgson, R. Rothwell (red.), *The Handbook of Industrial Innovation* (25-31). Edward Elgar Publishing.
- Delgado, M., Porter, M.E., i Stern, S. (2016). Defining clusters of related industries. *Journal of Economic Geography*, 16(1), 1-38.
- Döring, T., Schnellenbach, J. (2006). What do we know about geographical knowledge spillovers and regional growth?: A survey of the literature. *Regional Studies*, 40(03), 375-395.
- Edquist, C. (2010). Systems of innovation perspectives and challenges. *African Journal of Science, Technology, Innovation and Development*, 2(3), 14-45.
- Figueiredo, O., Guimarães, P., i Woodward, D. (2015). Industry localization, distance decay, and knowledge spillovers: Following the patent paper trail. *Journal of Urban Economics*, 89, 21-31.
- Furnham, A. (2000). The brainstorming myth. *Business Strategy Review*, 11(4), 21-28.
- Gallagher, M., Hares, T.I. M., Spencer, J., Bradshaw, C., i Webb, I.A. N. (1993). The nominal group technique: a research tool for general practice? *Family Practice*, 10(1), 76-81.
- Grove, A. (2019). Buzz at workplaces in knowledge-intensive service production: Spatial settings of temporary spatial proximity. *European Urban and Regional Studies*, 26(4), 434-448.
- Harford, T. (2016). *Messy. The Power of Disorder to Transform Our Lives*. Penguin.

- Hargadon, A., Sutton, R.I. (1997). Technology brokering and innovation in a product development firm. *Administrative Science Quarterly*, 42, 716-749.
- Harvey, P., Jensen, C.B., i Morita, A. (red.). (2016). *Infrastructures and Social Complexity: A Companion*. Routledge.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the Wild*. The MIT Press.
- Jacobs, J. (1969). *The Economy of Cities*. Random House.
- Kahana, E. (2005). Analyzing Israel's intelligence failures. *International Journal of Intelligence and Counter Intelligence*, 18(2), 262-279.
- Kirsh, D. (1995). The intelligent use of space. *Artificial Intelligence*, 73(1-2), 31-68.
- Kirsh, D. (2014). Myślenie za pomocą reprezentacji zewnętrznych. *Avant*, 1, 94-125.
- Marshall, A. (1890). *Principles of Economics*. Macmillan.
- Marshall, A. (1927). *Industry and Trade*. Macmillan.
- Micek, G. (2017). *Bliskość geograficzna przedsiębiorstw zaawansowanego przemysłu i usług a przepływy wiedzy*. Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.
- Miłkowski, M. (2013). *Explaining the Computational Mind*. The MIT Press.
- Miłkowski, M., Clowes, R., Rucińska, Z., Przegalińska, A., Zawidzki, T., Krueger, J., i Hohol, M. (2018). From wide cognition to mechanisms: A silent revolution. *Frontiers in Psychology*, 9, 2393.
- Moretti, E. (2012). *The New Geography of Jobs*. Houghton Mifflin Harcourt.
- Mould, O., Joel, S. (2010). Knowledge networks of 'buzz' in London's advertising industry: a social network analysis approach. *Area*, 42(3), 281-292.
- Nemeth, C., Brown, K., i Rogers, J. (2001). Devil's advocate versus authentic dissent: Stimulating quantity and quality. *European Journal of Social Psychology*, 31(6), 707-720.
- Newman, M.E. (2001). Clustering and preferential attachment in growing networks. *Physical Review E*, 64(2), 025102.
- Norman, D. (2014). *Things that Make us Smart: Defending Human Attributes in the Age of the Machine*. Diversion Books.
- Núñez, R., Allen, M., Gao, R., Miller Rigoli, C., Relaford-Doyle, J., i Semenuks, A. (2019). What happened to cognitive science? *Nature Human Behaviour*, 3(8), 782-791.
- Okada, T., Simon, H.A. (1997). Collaborative discovery in a scientific domain. *Cognitive Science*, 21(2), 109-146.
- Olson, G., Olson, J. (2003). Mitigating the effects of distance on collaborative intellectual work. *Economics of Innovation and New Technology*, 12(1), 27-42.

- O'Regan, J.K. (1992). Solving the „real” mysteries of visual perception: the world as an outside memory. *Canadian Journal of Psychology / Revue canadienne de psychologie*, 46(3), 461.
- Romer, P.M. (1987). Growth based on increasing returns due to specialization. *The American Economic Review*, 77(2), 56-62.
- Rosenthal, S.S., Strange, W.C. (2003). Geography, industrial organization, and agglomeration. *Review of Economics and Statistics*, 85(2), 377-393.
- Saxenian, A. (2006). *The New Argonauts: Regional Advantage in a Global Economy*. Harvard University Press.
- Star, S.L. (1999). The ethnography of infrastructure. *American Behavioral Scientist*, 43(3), 377-391.
- Star, S.L., Strauss, A. (1999). Layers of silence, arenas of voice: The ecology of visible and invisible work. *Computer Supported Cooperative Work*, 8, 9-30.
- Storper, M., Venables, A.J. (2004). Buzz: face-to-face contact and the urban economy. *Journal of Economic Geography*, 4(4), 351-370.
- Van Soest, D.P., Gerking, S., i Van Oort, F.G. (2006). Spatial impacts of agglomeration externalities. *Journal of Regional Science*, 46(5), 881-899.
- Wachowski, W. (2018). Commentary: Distributed Cognition and Distributed Morality: Agency, Artifacts and Systems. *Frontiers in Psychology*, 9(490). DOI10.3389/fpsyg.2018.00490
- Wachowski, W. (2022). *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo UMCS.
- Wallsten, S.J. (2001). An empirical test of geographic knowledge spillovers using geographic information systems and firm-level data. *Regional Science and Urban Economics*, 31(5), 571-599.
- Yigitcanlar, T., Adu-McVie, R., i Erol, I. (2020). How can contemporary innovation districts be classified? A systematic review of the literature. *Land Use Policy*, 95, 104595.
- Zhang, J. (1997). The nature of external representations in problem solving. *Cognitive Science*, 21(2), 179-217.

## DISTRIBUTED MECHANISMS IN INNOVATION PROCESSES:

### AN ANALYSIS OF THE BUZZ PHENOMENON

**Abstract.** The paper focuses on the role of distributed mechanisms in cognitive processes. It discusses the results of research in economics, geography and organization theory on the spatial concentration of actors in innovative industries. Although geographic economics and other disciplines have demonstrated a relationship between geographic concentration

and inventiveness and innovation, they have not offered explanation in terms of mechanisms. Employing the concept of distributed mechanisms, this article proposes a reinterpretation of concepts such as buzz and the knowledge spillover effect that geography and economics refer to.

**Keywords:** distributed cognition; distributed cognitive systems; external representations; distributed mechanisms; buzz; knowledge spillovers

Informacja o finansowaniu: Artykuł powstał w ramach realizacji projektu Narodowego Centrum Nauki *Dzielnice innowacji? Przemysły kreatywne a przemiany miejskie*; konkurs SONATA BIS 6, nr 2016/22/E/HS6/0144.

---

**ŁUKASZ AFELTOWICZ**

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica AGH w Krakowie

(AGH University of Krakow, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-2316-6332>

afeltowicz@gmail.com

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.05



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 25/08/2023. Zrecenzowano: 29/03/2024. Zaakceptowano do publikacji: 28/06/2024.

FILIP STAWSKI

## HEURYSTYKA POZNANIA ROZPROSZONEGO W PSYCHOPATOLOGII

**Streszczenie.** Tekst stanowi próbę spojrzenia na rozumienie psychopatologii w świetle koncepcji poznania rozproszonego, która jest tu traktowana jako podejście metodologiczne, służące do opisu systemów poznawczych i relacji zachodzących między elementami leżącymi u ich podłoża. Celem artykułu jest przyjrzenie się z tej perspektywy zagadnieniu uzależnienia. Po krótkiej charakterystyce najważniejszych założeń koncepcji rozproszenia przedstawiono istotność tego podejścia w filozofii psychiatrii i filozofii psychologii. W drugiej części tekstu ukazano rozproszony charakter uzależnienia, wspierając się dodatkowo koncepcją filozofki Hanny Pickard oraz pojęciem afordancji, coraz częściej stosowanym w odniesieniu do psychopatologii. Zgodnie z wnioskami, płynącymi z podjętych dociekań, perspektywa poznania rozproszonego stanowi obiecujący sposób opisu uzależnienia.

**Słowa kluczowe:** poznanie rozproszone; afordancje; psychopatologia; uzależnienie

1. Wprowadzenie. 2. Poznanie rozproszone. 3. Podejście szerokie w psychopatologii. 4. Podejście rozproszone a rozumienie uzależnienia. 5. Rola afordancji w psychopatologii. 6. Podsumowanie.

### 1. WPROWADZENIE

Koncepcja poznania rozproszonego wpisuje się w nieco szerszą perspektywę poznania usytuowanego (ang. *situated cognition*), która stanowi rozległy paradygmat we współczesnej kognitywistyce (Robbins, Aydede, 2009). Paradygmat ten nie jest jednolitą teorią, a raczej tradycją badawczą, bogatą w liczne koncepcje szczegółowe, których wspólnym mianownikiem jest wskazywanie jedności percepcji i działania oraz wpływu ciała i środowiska naturalnego i kulturowego na kształtowanie funkcji poznawczych (Gallagher, 2005; Shapiro, 2012; Tversky, 2019; Varela *et al.*, 1991). Podkreślenie nietrywialnej roli ciała i środowiska zewnętrznego w kształtowaniu procesów mentalnych odróżnia to podejście od perspektyw, koncentrujących się na mózgu

jako odizolowanym organie (Sheets-Johnstone, 2011). W obszarze zainteresowań poznania usytuowanego leżą m.in.: sposób odwzorowania poszczególnych elementów ciała w centralnym układzie nerwowym, związki motoryczno-percepcyjne (Fuchs, 2009); doświadczenia subiektywne (Gallagher, Zahavi, 2015; Thompson *et al.*, 2005; Zahavi, 2004); wpływ środowiska społeczno-kulturowego na kształtowanie się podmiotu (MacLachlan, 2004) oraz patologie neurobiologiczne (Fuchs, Schlimme, 2009), również w kontekście kulturowym (Kirmayer, 2015; Kirmayer, Ramstead, 2017).

Biorąc pod uwagę rozwój badań psychopatologii w ostatnich dekadach, a więc również zainteresowanie wpływem środowiska na zdrowie psychiczne, ukształtowanie się modelu biopsychospołecznego i podejścia salutogenetycznego czy rozwój psychiatrii kulturowej, naturalnym było zwrócenie się filozofii psychologii i psychiatrii w stronę podejścia usytuowanego – głównie w postaci koncepcji 4E (*embodied/embedded/enactive/extended cognition*) (Fuchs, 2009; 2017; Fuchs, Schlimme, 2009; Gallagher, Vaever, 2004; Kirmayer, Ramstead, 2017). W próbach zrozumienia i konceptualizacji natury zaburzeń psychicznych nieco mniej miejsca poświęca się natomiast koncepcji poznania rozproszonego (Hutchins, 1995; 2014).

Celem artykułu jest rozważenie aplikacji heurystyki poznania rozproszonego w ramach wybranych problemów, mieszczących się w zakresie zainteresowania filozofii psychologii i psychiatrii. W pierwszej części przybliżono przyjęte w tekście rozumienie rozproszenia, zaprezentowane w książce Witolda Wachowskiego *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (2022). Praca ta stanowi pierwsze polskojęzyczne, kompleksowe omówienie tego podejścia, zawierające równocześnie pewne oryginalne wątki i interpretacje tego nurtu. Następnie omówiono krótko potencjalne znaczenie podejścia rozproszonego w kontekście psychopatologii. W celu sprecyzowania rozważań skoncentrowano się przede wszystkim na uzależnieniu. Zgodnie z postawioną hipotezą mechanizm, leżący u podłoża uzależnienia, jest rozproszony pomiędzy podmiotem i jego środowiskiem,

a heurystyka rozproszenia i związana z nią kategoria afordancji może dostarczyć aparatu pojęciowego do opisu tej relacji.

## 2. POZNANIE ROZPROSZONE

Zgodnie z założeniami koncepcja poznania rozproszonego (ang. *distributed cognition*) może wnieść istotny wkład w rozumienie natury zaburzeń psychicznych. Podobnie jak wiele modeli w kognitywistyce i filozofii umysłu, podejście rozproszone posiada liczne, niekiedy sprzeczne interpretacje. Jest to naturalne nie tylko ze względu na trudno uchwytny i definiowalny przedmiot badań, jakim jest poznanie, ale również ze względu na stosunkową nowość tego ujęcia oraz potencjalnie szeroki zakres aplikacji (co powoduje nieco odmienne traktowanie rozszerzenia przez przedstawicieli różnych dyscyplin szczegółowych). W celu sprecyzowania rozważań oparto się na wspomnianej pracy Wachowskiego. Praca ta stanowi szczegółowy przegląd i gruntowne omówienie podejścia rozproszonego oraz prezentuje oryginalne ujęcia, korespondujące ze stawianymi w artykule celami.

Koncepcja rozproszenia wpisuje się w nurt ekologii poznawczej, ujmującej system poznawczy wraz z jego otoczeniem społeczno-materialnym. Kierunek badań wyznaczany przez podejście rozproszone przebiega w kierunku od kultury do mózgu, gdzie przez kulturę rozumieć można zarówno fizyczne artefakty, jak i modele umysłowe i praktyki kulturowe (Wachowski, 2022). Oznacza to, że środowisko podmiotu powinno być uwzględnione już na samym początku badania procesów poznawczych, co z kolei kontrastuje z podejściami, które zjawiska kulturowe włączały do rozważań w dalszych etapach i to zazwyczaj jedynie jako uzupełnienie. Jest to odwrót od interalistycznie zorientowanej filozofii umysłu czy indywidualistycznej psychologii, reprezentujących tzw. indywidualizm metodologiczny. W swoich rozważaniach, dotyczących natury procesu poznania rozproszonego Wachowski opiera się głównie na koncepcji antropologa Edwina Hutchinsa (Hutchins, 1995; 2014). Badacz ten opisuje ludzkie

myślenie jako rodzaj praktyki kulturowej, nabywanej w toku ucieleśnionych interakcji zgodnie ze społecznymi i materialnymi prawidłowościami i znaczeniami, obecnymi w ekosystemie kulturowym (Wachowski, 2022, 26 za: Hutchins, 1995). Rozumienie poznania nie różni się tutaj mocno od klasycznego, kognitywistycznego ujęcia i jest traktowane jako obliczanie realizowane przez przetwarzanie stanów reprezentacyjnych (Wachowski, 2022, 54), jednak w tym przypadku cały proces w pewnym sensie wybiega poza klasycznie rozumiane systemy poznawcze (ujęcie indywidualistyczne) i angażuje otoczenie (zarówno inne osoby, jak i artefakty). Oznacza to, że proces poznawczy nie jest realizowany w określonym punkcie początkowym, poza który może być ewentualnie rozszerzony, ale jest właśnie rozproszony lub inaczej podzielany przez podmiot i otoczenie. Myślenie stanowi więc rodzaj praktyki, nabywanej poprzez interakcje z daną niszą naturalną i kulturową oraz w zgodzie z panującymi w niej prawidłowościami.

Witold Wachowski szukając ram umożliwiających opis procesu poznawczego, angażującego elementy otoczenia, wskazuje mechanistyczną strategię wyjaśniania, która ma umożliwić wyodrębnienie konkretnego systemu poznawczego, realizującego daną funkcję z bogatej i gęstej sieci wzajemnych relacji podmiotu i otoczenia. Mechanistyczna strategia wyjaśniania, z powodzeniem wykorzystywana w naukach kognitywnych (Revonsuo, 2009), opiera się na wyodrębnieniu eksplanacyjnie relewantnych składników mechanizmu leżącego u podłoża danego zjawiska, opisanu interakcji zachodzących pomiędzy tymi elementami oraz wyjaśnieniu ich funkcjonowania na poziomie całego systemu (Bechtel, Richardson, 2010). Zgodnie z tym podejściem mechanizm może cechować wielopoziomowa organizacja, a zatem mechanizm nie ma charakteru redukcjonistycznego (który w tym przypadku oznaczałby np. skupienie się jedynie na poziomie neuronalnym), a uwzględnia również, kiedy to niezbędne, kontekst środowiskowy (Bechtel, 2009). Stanowi to istotną perspektywę w świetle stawianych w pracy celów, ponieważ pozwala traktować



mechanizm leżący u podłoża psychopatologii jako wykraczający poza jednostkę.

Poznanie rozproszone istotne znaczenie przywiązuje do tzw. reprezentacji zewnętrznych, które „wchodzą w interakcje z procesami umysłowymi (i tym samym reprezentacjami wewnętrznymi); siłę oddziaływania opierają na afordancjach; strukturyzują zarówno dany proces jak i cały system poznawczy; odciążają pamięć krótko- i długotrwałą; dostarczają informacji, postrzeganej bezpośrednio i przy niskim wysiłku wewnętrznym; odciążają umysłową aktywność poznawczą przez wyprowadzenie części operacji na zewnątrz; redukują złożoność problemu poznawczego; mogą być w pewnym zakresie internalizowane oraz być efektem eksternalizacji; zwykle nie wymagają uwagi ani świadomego zaangażowania; determinują stopień zaangażowania i podejmowania decyzji; często są lepszym nośnikiem myśli, idei, pomysłu; dużo lepiej służą kreatywnemu bodźcowaniu niż reprezentacje wewnętrzne; w procesie uczenia często są efektywniejsze niż reprezentowany oryginał lub jego symulacja umysłowa; ułatwiają lub nawet umożliwiają pracę zespołową” (Wachowski, 2022, 88-89).

Elementy otoczenia zewnętrznego stanowią zatem komponenty mechanizmu, leżącego u podstaw przebiegu procesów poznawczych. W konsekwencji muszą zostać uwzględnione w próbie wyjaśnienia poznania i stworzenia jego wyczerpującego modelu. Co istotne w kontekście podejmowanych tutaj dociekań, Wachowski wskazuje, że przydatną kategorią do opisu interakcji poszczególnych elementów rozproszonego systemu poznawczego są afordancje. Pojęcie afordancji pozwala przenieść środek ciężkości rozważań nad procesem poznawczym z konkretnego podmiotu na interakcje między podmiotem, a jego otoczeniem (Wachowski, 2022, 62). Stosowanie kategorii afordancji nie musi automatycznie pociągać za sobą przyjęcia przekonania, towarzyszących kształtowaniu się koncepcji psychologii ekologicznej, w ramach której zaproponowano afordancje, czyli na przykład silnego antyrepresentacjonizmu.

Wachowski rozumie twierdzenie na temat poznania rozproszonego nie jako tezę ontologiczną, ale metodologiczną i wskazuje, że każdy system poznawczy może być badany w kategoriach poznania rozszerzonego. Idąc tym tropem, przyjęto w artykule, że poznanie rozszerzone może również być przydatne w próbie zrozumienia natury i opisu zaburzeń funkcjonowania systemu poznawczego, jakimi są psychopatologie. Będzie to stanowić punkt wyjścia do dalszych rozważań.

### 3. PODEJŚCIE SZEROKIE W PSYCHOPATOLOGII

Uwzględnienie wpływu środowiska na zdrowie psychiczne nie jest oczywiście w psychiatrii i psychologii nowe i jest rozwijane już od lat 60. i 70. XX wieku w postaci biopsychospołecznego modelu zdrowia psychicznego i generalnie podejścia holistyczno-funkcjonalnego, uwzględniającego poza perspektywą mózgową czy psychiczną również genetyczną, ewolucyjną i społeczno-kulturową (obejmującą relacje rodzinne i przyjacielskie, nawyki i to, w jaki sposób są one wzmacniane przez otoczenie, warunki bytowe i rozwojowe, wykonywaną pracę, duchowość czy wyznawaną religię, system opieki zdrowotnej, stereotypy i przekonania społeczne, funkcjonujący model klasyfikacji chorób i zaburzeń psychicznych itp.). Perspektywa ta przełożyła się na przykład na ujęcie stresu w kategoriach relacji z otoczeniem, czego odzwierciedleniem są koncepcje Lazarusa i Folkmana (Lazrus, Folkman, 1984) albo propozycja Hobfolla, w której uwzględniony został dorobek nie tylko psychiatrii, ale również psychologii ewolucyjnej, socjologii, filozofii czy antropologii kulturowej (Hobfoll, 1989; 2001). Szeroki zakres czynników oddziałujących na kondycję psychiczną jest też obecny w próbach stworzenia ram badawczych, skupiających się na zaburzeniach psychicznych. Za przykład posłużyć może projekt amerykańskiego Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego znany jako *Research Domain Criteria* (Cuthbert, 2015). Model ten koncentruje się na obwodach neuronalnych, integrując

jednak wiele poziomów wyjaśnienia (od genetycznego i komórkowego do behawioralnego i subiektywnego) i zjawisk powiązanych z określonym zaburzeniem (Insel *et al.*, 2010; Morris, Cuthbert, 2012).

Perspektywa poznania szerokiego może mieć zatem istotne znaczenie dla podstaw teoretycznych psychiatrii (Colombetti, 2013; Fuchs, Schlimme, 2009; Kirmayer, Ramstead, 2017), dostarczając na przykład adekwatnego aparatu pojęciowego do pełniejszego wyjaśnienia tego, czym jest choroba psychiczna (Walter, 2013). Psychiatra i filozof Henrik Walter podkreśla, że obecnie nie potrafimy wypracować precyzyjnej i obiektywnej metody rozpoznawania choroby psychicznej, ponieważ współczesne testy opierają się na objawach, a nie na mechanizmach, leżących u ich podłoża (Walter, 2013). Badacz wskazuje na to, że rozumienie choroby wynika z konkretnego rozumienia psychiki, będącego skutkiem przyjęcia określonego poglądu na człowieka, wypracowanego przez filozofię umysłu czy antropologię. Walter przywołuje przykłady zaburzeń psychicznych, dla których koncepcja poznania usytuowanego może dostarczyć odpowiedniego aparatu pojęciowego do ich pełniejszego wyjaśnienia. Badacz zauważa, że „przykładem sytuacji, w której może to mieć istotne znaczenie jest ADHD<sup>1</sup>. Może być ono rozpoznane jako zaburzenie psychiczne, jeśli dziecko dorasta w środowisku, które sprzyja rozprasaniu uwagi i zarazem karze nadpobudliwość. Podobnie anoreksja (...) występująca najczęściej w krajach zachodnich, wydaje się być znacznie rzadsza lub wręcz nieistniejąca w środowiskach, w których szczupła sylwetka oraz kontrola jedzenia i masy ciała nie są promowane, jak chociażby w biednych krajach afrykańskich” (Walter, 2018, 22). Koncepcja poznania rozproszonego wspiera podejście do zaburzeń jako zjawisk wymagających uwzględnienia środowiska w celu ich opisu. Zagadnienie to jest niezwykle obszerne

---

1 Zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi – ADHD (ang. *Attention deficit hyperactivity disorder*) – przyp. autora.

i skomplikowane, dlatego nie jest możliwy jego przegląd w jednym tekście. Będzie to raczej stanowić domenę zespołu klinicystów i kognitywistów, integrujących podejście społeczne i kulturowe z ujęciami psychologicznymi i neurobiologicznymi. Żeby jednak ukazać silną zależność kontekstu i artefaktów zewnętrznych wobec procesu poznawczego, w kolejnej części artykułu skupiono się na próbie scharakteryzowania niektórych cech uzależnienia, posiłkując się kategorią rozproszenia i afordancji.

#### 4. PODEJŚCIE ROZPROSZONE A ROZUMIENIE UZALEŻNIENIA

Uznanie danego stanu za uzależnienie i odróżnienie go od negatywnego nawyku czy tzw. szkodliwego używania substancji jest problematyczne, co znajduje odzwierciedlenie w klasyfikacji zaburzeń psychicznych<sup>2</sup>. Jest to związane z tym, że uznanie danej osoby za uzależnioną nie odbywa się poprzez ocenę jej stanu na podstawie całkowicie obiektywnych kryteriów (np. neurobiologicznych). Diagnoza różnicowa jest tworzona przez lekarza na podstawie analizy zachowania, rozmowy, subiektywnych raportów i jest zależna od relacji konkretnej jednostki z jej środowiskiem, na które składają się aspekty społeczne, ekonomiczne, kulturowe itp. Bardzo trafnie wyraża to w swojej koncepcji filozofka Hanna Pickard (Pickard, 2019; Sinnott-Armstrong, Pickard, 2013). Badaczka przekonuje, że osoby decydują się na zażywanie substancji psychoaktywnych ze względu na szereg konkretnych i wymiernych korzyści, takich jak: poprawa interakcji społecznych, poprawa funkcji poznawczych, polepszenie doświadczeń seksualnych czy duchowych, radzenie sobie ze stresem czy bólem, relaks, poczucie przyjemności i euforii (Pickard, 2019, 13).

---

<sup>2</sup> Jak wskazują klinicyści, „w systemie amerykańskim podkreśla się sztuczność i zatarcie granic między (...) uzależnieniem od substancji a nadużywaniem substancji (odpowiednikiem używania szkodliwego wg WHO) i zrezygnowano z obu terminów” (Habrat, 2022, 527).

Jednocześnie może to pociągać za sobą poważne koszty związane między innymi z problemami emocjonalnymi, somatycznymi, zawodowymi, rodzinnymi, finansowymi, prawnymi, a w konsekwencji też poczuciem winy, wstydu czy lękiem. Mówiąc w dużym uproszczeniu, według Pickard zazwyczaj o uzależnieniu mówimy w sytuacji, kiedy koszty zaczynają przewyższać korzyści. Jednak w zależności od środowiska społeczno-kulturowego, w którym znajduje się dana jednostka, to zachwianie równowagi może przebiegać w innym momencie. Badaczka obrazuje to zjawisko teoretycznymi przykładami. Wskazuje na przykład, że osoba zamożna, wykonująca wolny zawód, mieszkająca w kraju, który nie penalizuje posiadania danej substancji oraz zażywająca ją w bezpiecznych okolicznościach, może nigdy nie doświadczyć przerostu kosztów nad korzyściami, jakie niesie dla niej ta praktyka. System, w którym funkcjonuje ta osoba i którego jest częścią (jej status socjoekonomiczny, system prawny itp.) sprawia, że nie popada w konflikt z prawem w związku z zażywaniem substancji, nie wpływa to negatywnie na wykonywaną pracę ani relacje rodzinne (bo na przykład może pozwolić sobie na zapewnienie stałej opieki nad dziećmi). Z kolei osoba uboższa i żyjąca w innych okolicznościach, pomimo zażywania takiej samej dawki danej substancji, może bardzo szybko doświadczyć negatywnych konsekwencji tej sytuacji, na przykład w postaci pogorszenia relacji rodzinnych, stabilności zawodowej i finansowej, problemów prawnych, ubocznych skutków zdrowotnych i pogorszeniu stanu emocjonalnego. Związany z tym stres mógłby z kolei sprzyjać utrwalaniu przyjmowania substancji jako strategii radzenia sobie z napięciem. Taka osoba bardzo szybko zostałaby uznana za uzależnioną przez otoczenie oraz samą siebie. Na tej podstawie Pickard podkreśla, że nie mamy całkowicie indywidualnego, wewnętrznego kryterium, różnicującego szkodliwy nawyk od uzależnienia (Pickard, 2019).

Odpowiadając na argumenty i przykłady wspomnianej badaczki, można argumentować, że to oczywiste, iż otoczenie wpływa na kształt i przebieg zaburzenia psychicznego. Przebieg większości

zaburzeń psychicznych jest w jakimś stopniu warunkowany czynnikami zewnętrznymi, takimi jak forma opieki, jej poziom itp. Przyglądając się jednak zagadnieniu uważniej, można dostrzec, że Pickard nie chodzi jedynie o prosty wpływ czynników zewnętrznych. Objawy, na podstawie których rozpoznaje się uzależnienie, nie mają swojej przyczyny jedynie w patologicznych zmianach centralnego układu nerwowego, tak jak na przykład zubożenie funkcji pamięciowych, pojawiające się w chorobie Alzheimera (symptom), ma przyczynę w uszkodzeniu neuronów przez gromadzący się amyloid beta, tworzący płytki amyloidowe (Soria Lopez *et al.*, 2019). W tym przypadku konkretny stan neurobiologiczny jest równy chorobie, można więc cierpieć na Alzheimera mimo braku objawów (np. ze względu na wczesny etap choroby), nie można też mówić o chorobie w przypadku braku tych neurodegeneracyjnych zmian. Choroba Alzheimera może przebiegać odmiennie w zależności od jej etapu i wdrożonego leczenia, nie zmienia to jednak faktu, że objawy są jednoznacznie determinowane przez zmiany neurobiologiczne (Scheltens *et al.*, 2016). Z kolei symptomy, na podstawie których rozpoznaje się uzależnienie, mają swoje przyczyny w relacjach pacjenta ze światem, w dużej mierze są uwarunkowanymi elementami niezależnymi od pacjenta oraz od jego sytuacji socjoekonomicznej (Evans, Kantrowitz, 2002). Nie przeczy to oczywiście temu, że uzależnienie jest związane ze zmianami w strukturze i funkcjonowaniu mózgu, głównie w obszarze układu nagrody (Koob *et al.*, 1999). Symptomy uzależnienia, na podstawie których jest ono rozpoznawane (na przykład zgodnie z DSM 5), nie mają jednak przyczyny jedynie w zmianach neuronalnych (jak w przypadku choroby Alzheimera). Kryteriami uzależnienia w DSM 5 są między innymi: (1) zaniedbywanie obowiązków domowych i zawodowych, (2) kontynuowanie zażywania substancji pomimo negatywnego wpływu na relacje interpersonalne, (3) rezygnacja z aktywności społecznych i rekreacyjnych, (4) zażywanie lub zdobywanie substancji pomimo tego, że wiąże się ono z zachowaniami ryzykownymi (potencjalny konflikt z prawem, zakażenie

itp.). Te objawy nie mają przyczyny jedynie neurobiologicznej (tak jak objaw, jakim jest utrata pamięci, ma jedynie przyczynę neurobiologiczną w przypadku Alzheimera), co uwidacznia podany wcześniej przykład dwóch uzależnionych osób, funkcjonujących w różnych środowiskach. U podłoża tych objawów leży mechanizm, którego elementy są rozproszone w środowisku, którego jednostka wraz ze swoim układem nerwowym jest częścią. Propozycja Pickard sugeruje zatem, że dociekania nad pojęciem choroby psychicznej mogą w być w istotny sposób wzbogacone w ramach koncepcji poznania rozproszonego. Zgodnie ze wspomnianą już sugestią Wachowskiego, dobrym narzędziem do opisu interakcji poszczególnych elementów rozproszonego systemu jest kategoria afordancji. Warto zatem w kolejnym kroku przeanalizować przydatność tego narzędzia do opisu interakcji osoby uzależnionej oraz jej otoczenia.

## 5. ROLA AFORDANCJI W PSYCHOPATOLOGII

Wykorzystanie pojęcia afordancji jako kategorii mogącej dostarczyć wartościowego opisu psychopatologii i doświadczenia osoby cierpiącej na zaburzenie psychiczne nie jest nowe, o czym świadczy przegląd literatury, głównie z pogranicza psychopatologii i fenomenologii (Dings, 2020). Przykładem może być seria badań, dotycząca postrzegania afordancji przez osoby ze zdiagnozowaną schizofrenią (Kim, Kim, 2017). Zgodnie z opublikowanymi wynikami osoby cierpiące na schizofrenię przejawiały większą trudność w podawaniu alternatywnego wykorzystania przedmiotów codziennego użytku oraz potrzebowały na to więcej czasu. Badacze analizujący zastosowanie afordancji w ramach psychopatologii podkreślają ucieleśniony i osadzony charakter procesów poznawczych i argumentują, że charakter stanów psychicznych, towarzyszących niektórym zaburzeniom (np. depresji czy schizofrenii), może być związany z zaburzoną relacją jednostki i elementów otoczenia, które zapewniają odpowiednią

regulację poznawczą i emocjonalną – pod warunkiem, że relacja z nimi nie jest zaburzona (Krueger, Colombetti, 2018).

Przegląd literatury pokazuje wzrost liczby systematycznych badań nad kształtowaniem się uzależnienia w kontekście koncepcji poznania rozszerzonego i afordancji (Hill *et al.*, 2017; 2018; Miller *et al.*, 2020; Tretter, Loeffler-Stastka, 2021). Zgodnie z nimi rozumienie uzależnienia wymaga większego uwzględnienia czynników środowiskowych oraz analizy fenomenologicznej, umożliwiającej zrozumienie subiektywnych aspektów mechanizmu wyzwalania zachowań związanych z uzależnieniem (Hill *et al.*, 2017). Naturalnym narzędziem umożliwiającym opis tych zależności może być koncepcja afordancji, która jest już adaptowana w tym kontekście w formie oryginalnych modeli (Lavalley, Osler, 2024). Skonstruowanie hipotez dotyczących tego problemu mogłoby opierać się na relacjach osób uzależnionych, które wskazują, że w miarę wzrostu głodu doświadczenie i postrzeganie elementów otoczenia ulega zmianie (Caprioli *et al.*, 2007). Osoba uzależniona może postrzegać, wydawałoby się, neutralne elementy otoczenia jako rzeczy, z którymi można wejść w interakcje związane z zażywaniem substancji psychoaktywnej. Podobnie jest w przypadku odwiedzania miejsc, w których wcześniej zażywało się narkotyki. Badacze podkreślają, że w terapii ważne jest przerwanie związku przyczynowego pomiędzy całym rytuałem (związanym na przykład z iniekcją dożylną), a występującym po niej stanem euforycznym (Szukalski, 2012). Wskazuje to, że stan euforyczny po zażyciu substancji nie jest jedynie efektem jej oddziaływania (choć bez wątpienia jest to główna przyczyna), ale też towarzyszących jej zażywaniu nawyków, otoczenia, zachowania, używanych przedmiotów itp. Wszystkie te elementy mogą stanowić tzw. wyzwalacze szkodliwych zachowań i tym samym utrudniać wyjście z nałogu. Zatem w terapii uzależnienia istotną rolę obok technik skoncentrowanych na jednostkę odgrywa też oddziaływanie na relację jednostki i jej środowiska, które, jak wskazują badacze, może „budować” uzależnienie na trzy sposoby. Po pierwsze, negatywne doświadczenia



i bodźce mogą zwiększać podatność na uzależnienie i powrót do zażywania substancji w czasie abstynencji. Po drugie, nawet neutralne elementy otoczenia mogą wyzwać zachowania nałogowe. Po trzecie, otoczenie, towarzyszące zażywaniu narkotyków, wpływające na zachowanie i subiektywne odczucia nagradzające, mogą skutkować skłonnością do ponownego sięgania po narkotyk (Caprioli *et al.*, 2007). Otoczenie powinno być zatem nastawione na wspieranie pozytywnych afordancji, ponieważ, podobnie jak w przypadku projektowania, afordancje bywają dezorientujące (Wachowski, 2022, 181), tak w skrajnych przypadkach mogą uniemożliwić wyjście ze stanu zależności (ang. *dependence*) od jakiegoś nawyku czy substancji.

Przytoczone wcześniej badania opierały się na pokazaniu badanemu wybranego przedmiotu i pytaniu o możliwe alternatywne wykorzystanie (tzw. afordancje drugiego rzędu). Osoby cierpiące na schizofrenię uzyskiwały słabsze wyniki, co pokazuje większą sztywność poznawczą i silniejszy efekt fiksacji funkcjonalnej (Kim, Kim, 2017). Skupienie się w badaniach na jednym przedmiocie jest niezbędne ze względów metodologicznych i eksperymentalnych, dlatego badanie afordancji jest skomplikowane i trudne w realizacji. Błędem byłoby jednak założenie, że konkretny przedmiot stwarza jedną afordancję, która może zaistnieć lub nie. Otoczenie prezentuje wiele różnorodnych afordancji, wśród których wyróżniono afordancje afektywne, naturalne i zależne kulturowo, czyli kanoniczne i konwencjonalne, a wpływ na ich dostrzeżenie ma dany stan poznawczy czy emocjonalny (Costall, 2012; Ramstead *et al.*, 2016). W zależności od obecności afordancji i informacji percepcyjnej wyróżniono również afordancje fałszywe i ukryte. Otoczenie tworzy zatem całe pola afordancji, które optymalizują nasze działanie w świecie naturalnym i społeczno-kulturowym (Ramstead *et al.*, 2016). Wybór adekwatnych do sytuacji afordancji jest zazwyczaj spontaniczny i nieświadomy, jednak w oparciu o przytoczone badania można postawić pytanie o przypadki, kiedy pojawiają się afordancje nieadekwatne do sytuacji,

co może być spowodowane tym, że pewne afordancje są zbyt silnie hamowane, a inne zbyt łatwo aktywowane.

Trafne wydaje się zatem podejście Paula Ciska, który wskazuje, że interakcja ze światem i ciągłe poszukiwanie najefektywniejszej względem wybranego celu strategii działania przypomina rywalizację afordancji (Cisek, 2007). Rywalizacja ta odbywa się przez wzmacnianie afordancji pożądanых, a osłabianie tych, które w danej sytuacji nie przybliżają do realizacji celu. W przypadku przytoczonych badań nad osobami ze zdiagnozowaną schizofrenią wydaje się, że rywalizacja afordancji jest mniej elastyczna, a część z nich jest zbyt osłabiona, żeby móc w sposób nieschematyczny podchodzić do zadań. Wynika z tego, że przynajmniej niektóre zaburzenia psychiczne i towarzyszące im objawy, takie jak urojenia czy omamy, mogą być postrzegane jako zaburzenie relacji podmiot-otoczenie, polegające na zbyt trudnym lub zbyt łatwym wyzwalaniu pewnych wzorców motorycznych, emocjonalnych i poznawczych wzorców interakcji ze światem (Podlipniak *et al.*, 2016).

Jednym z istotniejszych objawów uzależnienia jest głód, będący następstwem braku konkretnej substancji psychoaktywnej. Głód pojawia się i wzmacnia w sytuacji ekspozycji na bodźce kojarzące się z wcześniejszym przyjmowaniem danej substancji (Chodkiewicz, 2014), czyli, innymi słowy, obecność wyzwalaczy. Zgodnie z obserwacjami klinicznymi oraz subiektywnymi raportami osób uzależnionych, elementy świata zewnętrznego (miejsca, przedmioty codziennego użytku, sytuacje) przypominają o zażywaniu substancji psychoaktywnej i w pewnym sensie sugerują, w jaki sposób można do tego zażycia doprowadzić. Igła krawiecka, która w przypadku osoby nieuzależnionej sugeruje (lub stosując angielską kalkę „aforduje”) sposób interakcji (chwycenia, używania), służący przyszyciu guzika, u osoby uzależnionej może w pierwszej kolejności sugerować iniekcję. W przypadku uzależnienia możemy więc mówić o zahamowaniu pewnych afordancji (mówiąc potocznie „prawidłowych”) na rzecz tych, związanych z zażywaniem substancji. W dalszej perspektywie

można rozważyć, czy podejście to byłoby kompatybilne ze wspomnianą w poprzednim akapicie koncepcją Ciska. W tym celu istotne byłoby ustalenie, czy neurobiologiczne podłoże tego zjawiska (rywalizacji afordancji) ulega w jakiś sposób zaburzeniu w przypadku uzależnienia. Perspektywa ta wydaje się użyteczna w kontekście prób scharakteryzowania pierwszoosobowej perspektywy osoby uzależnionej, podejmowanej na przykład w kontekście psychiatrii fenomenologicznej (Hill *et al.*, 2017; Moskalewicz, 2016; Parnas *et al.*, 2013).

## 6. PODSUMOWANIE

Celem artykułu było przeanalizowanie potencjalnego zastosowania koncepcji poznania rozproszonego w obszarze psychopatologii. W tekście skoncentrowano się szczególnie na potencjalnym zastosowaniu pojęcia afordancji w kontekście uzależnienia. Rozważania miały charakter teoretyczny i wpisywały się w filozofię psychiatrii i psychologii, a nie w nauki medyczne czy psychologię kliniczną. Ze względu na zróżnicowany charakter koncepcji rozproszenia i fakt, że jest stosunkowo nowym podejściem, w rozważaniach oparto się na rozumieniu rozszerzenia, ukazanego w pracy Witolda Wachowskiego (Wachowski, 2022). Z uwagi na to, że książka ta w sposób pogłębiony ukazuje rozszerzenie w kontekście mechanicyzmu oraz kategorii afordancji, uznano, że najlepiej uwypukla aspekty rozszerzenia istotne z perspektywy podjętych w artykule celów.

W pierwszej części opisano przyjęte rozumienie rozproszenia, zwłaszcza w odniesieniu do istotnych z perspektywy stawianych w tekście celów pojęć mechanicyzmu i afordancji. Następnie w nawiązaniu m.in. do Henrika Waltera zasygnalizowano potrzebę uwzględnienia mechanizmu leżącego u podłoża zaburzeń psychicznych. Kolejna część miała na celu ukazanie problematyczności rozumienia uzależnienia, co zobrazowano, omawiając koncepcję Hanny Pickard, kładącej nacisk na środowisko. Pozwoliło to pokazać, że mechanizm, leżący u podłoża uzależnienia, jest rozproszony. Ostatnia

część miała na celu pokazanie, że dobrym narzędziem opisu relacji podmiotu z jego otoczeniem w kontekście uzależnienia jest kategoria afordancji. Zaproponowano rozumienie uzależnienia jako zaburzenie pola afordancji, co skutkuje w dostrzeganiu przez osobę uzależnioną możliwości wejścia w interakcję z otoczeniem, prowadzącą do zażywania substancji przy równoczesnym zahamowaniu afordancji charakterystycznych dla osoby zdrowej. Podsumowując można stwierdzić, że natura uzależnienia skłania do traktowania tego zaburzenia w kategoriach zjawiska rozproszonego. Oczywiście wnioski te mają w dużej mierze charakter teoretyczny i musiałyby zostać wsparte dokładniejszymi badaniami empirycznymi.

## BIBLIOGRAFIA

- Bechtel, W. (2009). Looking down, around, and up: Mechanistic explanation in psychology. *Philosophical Psychology*, 22(5), 543-564. <https://doi.org/10.1080/09515080903238948>.
- Bechtel, W., Richardson, R.C. (2010). *Discovering complexity: decomposition and localization as strategies in scientific research*. The MIT Press.
- Caprioli, D., Celentano, M., Paolone, G., i Badiani, A. (2007). Modeling the role of environment in addiction. *Progress in Neuro-Psychopharmacology and Biological Psychiatry*, 31(8), 1639-1653. <https://doi.org/10.1016/J.PNPBP.2007.08.029>.
- Chodkiewicz, J. (2014). Głód alkoholu – konceptualizacja, wybrane modele i metody pomiaru. *Alcoholism and Drug Addiction*, 27(3), 265-272. [https://doi.org/10.1016/S0867-4361\(14\)70019-7](https://doi.org/10.1016/S0867-4361(14)70019-7).
- Cisek, P. (2007). Cortical mechanisms of action selection: The affordance competition hypothesis. *Philosophical Transactions of the Royal Society B: Biological Sciences*, 362(1485), 1585-1599. <https://doi.org/10.1098/rstb.2007.2054>
- Colombetti, G. (2013). *Psychopathology and the Enactive Mind*. W K.W.M. Fulford, M. Davies, R.G. T. Gipps, G. Graham, J.Z. Sadler, G. Stanghellini, T. Thornton (red.), *Oxford Handbook of Philosophy and Psychiatry* (1083-1102). Oxford University Press.
- Costall, A. (2012). Afordancje kanoniczne w kontekście. *Avant*, 3(2), 296-304.
- Cuthbert, B.N. (2015). Research Domain Criteria: toward future psychiatric nosologies. *Dialogues in clinical neuroscience*, 17(1), 89-97. <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/25987867>.

- Dings, R. (2020). Psychopathology, phenomenology and affordances. *Phenomenology and Mind*, 18, 56-66. <https://doi.org/10.17454/PAM-1804>.
- Evans, G.W., Kantrowitz, E. (2002). Socioeconomic status and health: the potential role of environmental risk exposure. *Annual Review of Public Health*, 23, 303-331. <https://doi.org/10.1146/annurev.publhealth.23.112001.112349>.
- Fuchs, T. (2009). Embodied cognitive neuroscience and its consequences for psychiatry. *Poiesis and Praxis*, 6(3-4), 219-233. <https://doi.org/10.1007/s10202-008-0068-9>.
- Fuchs, T. (2017). *Fenomenologia i psychopatologia*. W J. Migasiński, M. Pokropski (red.), *Główne problemy współczesnej fenomenologii* (517-548). Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Fuchs, T., Schlimme, J. (2009). Embodiment and psychopathology: a phenomenological perspective. *Current Opinion in Psychiatry*, 22, 570-575.
- Gallagher, S. (2005). *How the Body Shapes the Mind*. Oxford University Press.
- Gallagher, S., Vaeve, M. (2004). *Disorders of Embodiment*. W J. Radden (red.), *The Philosophy of Psychiatry: A Companion* (118-132). Oxford University Press.
- Gallagher, S., Zahavi, D. (2015). *Fenomenologiczny umysł*. PWN.
- Habrat, B. (2022). *Farmakoterapia zaburzeń używania substancji/uzależnień od wybranych substancji innych niż alkohol*. W J. Rybakowski (red.), *Psychofarmakologia kliniczna* (619-640). PZWL.
- Hill, K.M., Foxcroft, D.R., i Pilling, M. (2017). "Everything is telling you to drink": understanding the functional significance of alcogenic environments for young adult drinkers. *Addiction Research and Theory*, 26(6), 457-464. <https://doi.org/10.1080/16066359.2017.1395022>.
- Hill, K.M., Pilling, M., i Foxcroft, D.R. (2018). Alcohol-related affordances and group subjectivities: A Q-Methodology study. *Drugs: Education, Prevention and Policy*, 25(5), 376-385. <https://doi.org/10.1080/09687637.2017.1284762>.
- Hobfoll, S. (1989). Conservation of resources: A new attempt at conceptualizing stress. *American Psychologist*, 44(3), 513-524.
- Hobfoll, S. (2001). The influence of culture, community, and the nested-self in the stress process: Advancing conservation of resources theory. *Applied Psychology*, 50(3), 337-421.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the Wild*. The MIT Press.
- Hutchins, E. (2014). The cultural ecosystem of human cognition. *Philosophical Psychology*, 27(1), 34-49. <https://doi.org/10.1080/09515089.2013.830548>.
- Insel, T., Cuthbert, B.N., Garvey, M., Heinsen, R., Pine, D., Quinn, K., Sanislow, C., i Wang, P. (2010). Research Domain Criteria (RDoC): Toward a new classification framework for research on mental disorders.

- American Journal of Psychiatry Online*, 167(7), 748-751. <https://doi.org/10.1176/appi.ajp.2010.09091379>.
- Kim, N.G., Kim, H. (2017). Schizophrenia: An impairment in the capacity to perceive affordances. *Frontiers in Psychology*, 8, 1052. <https://doi.org/10.3389/FPSYG.2017.01052/BIBTEX>.
- Kirmayer, L. (2015). *Re-visioning psychiatry: Toward an ecology of mind in health and illness*. W L.J. Kirmayer, R. Lemelson, C. Cummings (red.), *Re-visioning psychiatry: Cultural phenomenology, critical neuroscience and global mental health* (622-660). Cambridge University Press.
- Kirmayer, L., Ramstead, M.D. J. (2017). *Embodiment and enactment in cultural psychiatry*. W C. Durt, T. Fuchs, C. Tewes (red.), *Embodiment, Enaction, and Culture: Investigating the Constitution of the Shared* (397-422). The MIT Press.
- Koob, G., Everitt, B., i Robbins, T. (1999). *Reward, Motivation, and Addiction*. W L. Squire, D. Berg, F. Bloom, S. du Lac, A. Ghosh, N. Spitzer (red.), *Fundamental Neuroscience* (871-898). Academic Press.
- Krueger, J., Colombetti, G. (2018). Affective affordances and psychopathology. *Discipline Filosofiche*, 2(18), 221-247.
- Lavallee, Z., Osler, L. (2024). Affordances and the shape of addiction. *Philosophy, Psychiatry and Psychology*. <https://orca.cardiff.ac.uk/id/eprint/166653/1/Accepted%20-%20Affordances%20and%20the%20Shape%20of%20Addiction.pdf>.
- Lazarus, R., Folkman, S. (1984). *Stress, appraisal, and coping*. Springer Publishing Company.
- MacLachlan, M. (2004). *Embodiment: clinical, critical, and cultural perspectives on health and illness*. Open University Press.
- Miller, M., Kiverstein, J., i Rietveld, E. (2020). Embodying addiction: A predictive processing account. *Brain and Cognition*, 138. <https://doi.org/https://doi.org/10.1016/j.bandc.2019.105495>.
- Morris, S.E., Cuthbert, B.N. (2012). Research Domain Criteria: cognitive systems, neural circuits, and dimensions of behavior. *Dialogues in clinical neuroscience*, 14(1), 29-37. <http://www.pubmedcentral.nih.gov/articlerender.fcgi?artid=PMC3341647>.
- Moskalewicz, M. (2016). Three modes of distorted temporal experience in addiction: daily life, drug ecstasy and recovery – a phenomenological perspective. *Archive of the History of Philosophy and Social Thought. Special Issue: Phenomenology and Social Sciences*, 61, 197-211.
- Parnas, J., Sass, L., i Zahavi, D. (2013). Rediscovering psychopathology: The epistemology and phenomenology of the psychiatric object. *Schizophrenia Bulletin*, 39(2), 270-277. <https://doi.org/10.1093/schbul/sbs153>.

- Pickard, H. (2019). *The Puzzle of Addiction*. W H. Pickard S. Ahmed (red.), *The Routledge Handbook of Philosophy and Science of Addiction* (9-22). Routledge.
- Podlipniak, P., Walecki, P., i Gorzelańczyk, E.J. (2016). Iluzja „speech to song” jako narzędzie tworzenia bodźców do badań porównawczych mowy i muzyki. *Episteme*, 2(31), 57-68.
- Ramstead, M., Veissière, S.P.L., i Kirmayer, L. (2016). Cultural affordances: Scaffolding local worlds through shared intentionality and regimes of attention. *Frontiers in Psychology*, 7(1090). <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2016.01090>.
- Revonsuo, A. (2009). O naturze wyjaśniania w neuronaukach. *Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki: Funkcje Umysłu*, 8(21), 273-302.
- Robbins, P., Aydede, M. (2009). *A Short Primer on Situated Cognition*. W P. Robbins, M. Aydede (red.), *The Cambridge Handbook of Situated Cognition* (3-10). Cambridge University Press.
- Scheltens, P., Blennow, K., Breteler, M.M.B., de Strooper, B., Frisoni, G.B., Salloway, S., i Van der Flier, W.M. (2016). Alzheimer's disease. *The Lancet*, 388(10043), 505-517. [https://doi.org/10.1016/S0140-6736\(15\)01124-1](https://doi.org/10.1016/S0140-6736(15)01124-1).
- Shapiro, L. (2012). *Embodied Cognition*. W E. Margolis, R. Samuels, S. Stich (red.), *The Oxford Handbook of Philosophy of Cognitive Science* (118-146). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780195309799.013.0006>.
- Sheets-Johnstone, M. (2011). *The Primacy of Movement*. John Benjamins.
- Sinnott-Armstrong, W., Pickard, H. (2013). *What is Addiction?* W K.W. M. Fulford, M. Davies, R.G.T. Gipps, G. Graham, J.Z. Sadler, G. Stanghellini, T. Thornton (red.), *The Oxford Handbook of Philosophy and Psychiatry* (851-864). Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780199579563.013.0050>.
- Soria Lopez, J.A., González, H.M., i Léger, G.C. (2019). Alzheimer's disease. *Handbook of Clinical Neurology*, 167, 231-255. <https://doi.org/10.1016/B978-0-12-804766-8.00013-3>.
- Szukalski, B. (2012). *Charakterystyka środków psychoaktywnych*. W P. Jabłoński, B. Bukowska, J.C. Czabała (red.), *Uzależnienie od narkotyków. Podręcznik dla terapeutów* (35-50). Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii.
- Thompson, E., Lutz, A., i Cosmelli, D. (2005). *Neurophenomenology: An introduction for neurophilosophers*. W A. Brook, K. Akins (red.), *Cognition and the Brain: The Philosophy and Neuroscience Movement* (40-97). Cambridge University Press.
- Tretter, F., Loeffler-Stastka, H. (2021). How does the „environment” come to the person? The „ecology of the person” and addiction. *World journal of psychiatry*, 11(11), 915-936. <https://doi.org/10.5498/wjpv.v11.i11.915>.
- Tversky, B. (2019). *Mind in Motion: How Action Shapes Thought*. Basic Books.



- Varela, F., Thompson, E., i Rosch, E. (1991). *The embodied mind: cognitive science and human experience*. The MIT Press.
- Wachowski, W. (2022). *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Walter, H. (2013). The third wave of biological psychiatry. *Frontiers in Psychology*, 4, 582. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2013.00582>.
- Walter, H. (2018). Trzecia fala biologicznej psychiatrii. *Piąte Piętro. Bydgoskie Czasopismo Filozoficzne*, 3, 13-31.
- Zahavi, D. (2004). Phenomenology and the project of naturalization. *Phenomenology and the Cognitive Sciences*, 3(4), 331-347. <https://doi.org/10.1023/B:PHEN.0000048935.94012.4e>.

## THE DISTRIBUTED COGNITION APPROACH IN PSYCHOPATHOLOGY

**Abstract.** The aim of this paper is to investigate the nature of psychopathology in the context of the idea of distributed cognition. Distributed cognition is a methodological approach to the analysis of cognitive systems and the relationships among their underlying components. In the first part of this paper, I describe the key assumptions of distributed cognition and consider its utility in the fields of philosophy of psychiatry and psychology. Having done so, I attempt to depict addiction as a state that cannot be described solely from an individualistic point of view, but rather as a distributed phenomenon. This standpoint corresponds to Hanna Pickard's account and the concept of affordances, which has increasingly been used in the context of psychopathology in recent years.

**Keywords:** distributed cognition; affordances; psychopathology; addiction

---

### FILIP STAWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wydział Filozofii

(Kazimierz Wielki University, Faculty of Philosophy, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6158-1556>

[filip.stawski@ukw.edu.pl](mailto:filip.stawski@ukw.edu.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.06



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 12/04/2023. Zrecenzowano: 15/01/2024. Zaakceptowano do publikacji: 24/04/2024.



ALEKSANDRA DERRA

## PŁEĆ PRZESTRZENI CODZIENNEJ. FEMINISTYCZNA W TONIE GŁOSA PO LEKTURZE KSIĄŻKI *POZNANIE ROZPROSZONE. OD HEURYSTYK DO MECHANIZMÓW* WITOLDA WACHOWSKIEGO

**Streszczenie.** Artykuł przedstawia krótką refleksję na temat płciowego wymiaru przestrzeni w odpowiedzi na rozważania Witolda Wachowskiego w książce *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (2022). Autorka umieszcza pracę Wachowskiego w nurcie tak zwanego „zwrotu ku przestrzeni”, zgodnie z którym otoczenie traktujemy jako integralną część kultury, a kulturę zaś jako proces poznawczy. Prezentuje zaczerpnięte z literatury przedmiotu wybrane przykłady ilustrujące, jak szeroko rozumiana przestrzeń może kształtować i utrzymywać stereotypy płciowe. Jej celem jest zainspirowanie do prowadzenia dalszych, pogłębionych badań na temat relacji między płcią a przestrzenią w kontekście teorii rozproszonego poznania czy szerzej – badań nad poznaniem i procesami poznawczymi w ogóle.

**Słowa kluczowe:** przestrzeń; płeć; feminizm; zwrot ku przestrzeni; poznanie rozproszone; ekologia poznawcza

1. Uwagi wstępne. 2. Przykład 1. „To nie jest miejsce dla mnie”. 3. Przykład 2. „Boję się tam chodzić...”. 4. Przykład 3. Efekty zagrożenia stereotypem. 5. Podsumowanie.

Myślą laboratoria, odkrywają wspólnoty,  
rozwijają się dyscypliny, postrzegają przyrządy,  
a nie indywidualne umysły.<sup>1</sup>

### 1. UWAGI WSTĘPNE

Witold Wachowski w książce *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów* (Wachowski, 2022) stawia pytanie o związki między procesami poznawczymi a praktykami kulturowymi. Opracowuje heurystykę ekologii poznawczej, charakteryzuje szczegółowo koncepcję poznania rozproszonego, wydobywając jej potencjał

---

1 Latour, 1996, 61

metodologiczny (Wachowski, 2022, 12). Uważam, że jednym z najważniejszych atutów jego książki jest możliwość potraktowania jej jako monograficznego kompendium wiedzy na temat ekologii poznawczej, teorii rozproszonego poznania, poznania rozszerzonego, mechanicyzmu, teorii afordancji, podmiotów rozszerzonych – by wymienić najistotniejsze tematy nauk kognitywnych. Przywoływany w książce Paul Thagard, dookreślając nauki kognitywne w hasło opracowanym dla stanfordzkiej encyklopedii filozofii, krytykuje je, że niewystarczająco uwzględniają rolę ciała, ale także usytuowania materialnego, społecznego i kulturowego (Thagard, 2018). W moim odczytaniu książka Wachowskiego podąża za tą myślą i ją rozwija, co pozwala umieścić ją w nurcie tak zwanego „zwrotu ku przestrzeni”, rozwijanego od lat 80. XX wieku (Huning, Mölders i Zibell, 2019, 2)<sup>2</sup>. Powołując się na zróżnicowaną i niezwykle interesującą literaturę przedmiotu, Wachowski pokazuje, że podmioty poznawcze sprawnie angażują elementy otoczenia, w jakim są usytuowane, w swoje procesy poznawcze (Wachowski, 2022, 21), dopowiadając, jak to się odbywa. Usytuowanie, o którym mowa, obejmuje miejsca, w jakich przebywamy: ich budowę, charakter, dostosowanie do potrzeb, ich urządzenie (od funkcjonalności po walory estetyczne), nasz emocjonalny stosunek do nich, relacje, w jakie z nimi wchodzimy, czy różnorodną ich interpretację. Jak zaznacza Wachowski, otoczenie materialne nie tylko dookreśla sposób, w jaki przebiegają procesy poznawcze, ale także formułę, w jakiej podmioty poznające formułują problemy i je rozwiązują (Wachowski, 2022, 89). Taki sposób myślenia o procesie

---

2 W zwrocie tym przywoływano często prace francuskiego socjologa Henriego Lefebvra, który zaproponował rozumienie przestrzeni za pomocą trzech określeń: „le perçu, le conçu et le vécu”, odwołując się do kategorii fizycznych, mentalnych i społecznych. Jak piszą Sandra Huning, Tanja Mölders i Barbara Zibell w tym ujęciu przestrzeni nie należy traktować jako abstrakcyjnie rozumianego pojemnika na idee, teorie, budynki czy rzeczy, ale jako kategorię analityczną, dzięki której bada się relacje pomiędzy elementami fizyczno-materialnymi, psychologiczno-indywidualnymi i zbiorowymi (Huning, Mölders i Zibell, 2019, 6).

poznawczym podkreśla jego antyindywidualistyczny charakter. Jak słusznie w prowadzonych analizach przekonuje Wachowski, aby trafnie i adekwatnie opisać procesy poznawcze w całej ich złożoności, powinniśmy koncentrować się nie tyle na jednostkowo rozumianym podmiocie (z czym mamy do czynienia w filozofii czy niektórych nurtach nauk kognitywnych), ale na całym systemie (wraz z podmiotem), w którym zachodzą procesy poznawcze. W dużym, choć dopuszczalnym skrócie można powiedzieć, że pozwala to potraktować otoczenie jako integralną część kultury, a kulturę zaś jako proces poznawczy (Wachowski, 2022, 38).

Formułowanie krytycznej feministycznej glosy inspirowanej ustaleniami, zawartych w książce Wachowskiego, może nie wydawać się perspektywą domyślną i pierwszoplanową, ale znajduję dla niej silne uzasadnienie w treści jego książki. Widzę to chociażby na poziomie stosowanego w książce języka. Autor ma świadomość nie tylko zasadności używania feminatywów, ale także form neutralnych płciowo, czemu daje wyraz w przedmowie (Wachowski, 2022, 13-14). Ponadto w swoich analizach bierze pod uwagę ustalenia antropologii kulturowej, wskazuje na zalety heurystyki ekologii poznawczej, wyznaczającej badaniom kierunek „od kultury do mózgu”, na każdym kroku podkreślając konieczność uwzględnienia w badaniach nad poznaniem kontekstów społeczno-kulturowych (rozumianych nie tylko jako sfera przekonań i zinternalizowanych konwencji, ale jako także rozległy system artefaktów). Człowiek jako podmiot poznający w powyższej perspektywie jest nie tylko ucieleśniony, ale zawsze usytuowany w konkretnym otoczeniu materialnym, pośród rozlicznych artefaktów tego świata oraz innych podmiotów ludzkich i pozaludzkich. Z kolei płeć<sup>3</sup> stanowi jeden z najlepiej zbadanych w naukach społecznych

---

3 Traktuję płeć jako niebinarną, złożoną kategorię, swoiste kontinuum tego, co biologiczne i tego, co społeczno-kulturowe, zdając sobie sprawę, że zarówno w rozumieniu potocznym, jak w większości teorii feministycznych przyjmuje się bezkrytycznie, że płeć ma charakter binarny, że jest męska albo żeńska/kobieca. Staram się posługiwać językiem neutralnym płciowo, ale ze względu na to, że poruszam się w istniejącej literaturze

parametrów, wpływających na funkcjonowanie człowieka w świecie. Dotyczy to także sfery poznawczej, jakkolwiek szeroko byśmy ją rozumieli. Otaczająca człowieka przestrzeń wpływa na kształt procesu poznawczego i na jego rezultat, na sposób traktowania przestrzeni oraz artefaktów z naszego otoczenia, na zachowania. Biorąc za dobrą monetę dwa ważne ustalenia Wachowskiego, że powinniśmy wyjść poza indywidualistycznie zorientowaną metodologię w badaniach nad poznaniem, oraz że należy na poważnie przyjąć tezę, iż otoczenie materialne wpływa na przebieg procesów poznawczych, chcę je odnieść do kształtowania i stabilizowania stereotypowych przekonań na temat płci. Innymi słowy proponuję, by, podążając za badaniami społecznymi, środowisko, w którym funkcjonujemy, potraktować jako przestrzeń, która może mieć pro-emancypacyjny lub anty-emancypacyjny potencjał, aktywnie rozmontowujący stereotypy płciowe lub je utrwalający (Brown, 1986; Tyler, Cohen, 2010; Panayiotou, 2015). Zwłaszcza kiedy weźmiemy pod uwagę, że wiele badań wskazuje na to, że uprzedzenia dotyczące płci mają bardzo często charakter nieświadomy (Fine, 2010, rozdz. 8), a przestrzenie milcząco mogą kodować znaczenia i wartości utrwalane w świadomości kulturowej (Williamson, 2012).

Jak na głosę przystało, cel, jaki sobie w niej stawiam, ma siłą rzeczy charakter przyczynkarski. Stąd nie ma w niej miejsca na szczegółowe odniesienie się do zaproponowanych w książce Wachowskiego definicji choćby interesujących mnie tutaj procesów poznawczych. Można ją raczej potraktować jako głos w dyskusji do arbitralnie wybranych, interesujących mnie też książki. Jak pisałam powyżej, przyjmuję za Wachowskim ogólne przeświadczenie, że poznanie nie ma charakteru wyłącznie indywidualistycznego i że nie powinniśmy o nim

---

przedmiotu, przykłady, jakimi posłużę się w tekście, odnoszą się wyłącznie do kobiet i mężczyzn. Należy jednak pamiętać, że obecnie w krytycznych badaniach nad płcią podjęto starania, aby wypracować sposoby wyjścia poza jej binarne rozumienie. Zob. Ziemińska, 2018; Llaveria, 2021.

myśleć jako o procesach „zachodzących w pojedynczym umyśle”, których efektem są wyrażone w języku przekonania. Poniżej przedstawiam zaczerpnięte z literatury przedmiotu wybrane przykłady, ilustrujące, jak szeroko rozumiana przestrzeń może oddziaływać zarówno na odbiór najbliższego, codziennego otoczenia, jak i na funkcjonowanie w nim osób o różnej płci. Chcę wyjściowo zwrócić uwagę, że płeć wpływa nie tylko na to, jak interpretujemy daną przestrzeń (bezpieczna/niebezpieczna; dla mnie/nie dla mnie; lubię/nie lubię tu być etc.), ale wyznacza parametry, za pomocą których ją poznajemy, co wpływa na zachowanie osób, które mają z nią do czynienia.

Posłużenie się w tytule tego tekstu frazą „płeć przestrzeni codziennej” wpisuje się w już istniejące badania, dotyczące płci, w których pokazuje się, że płeć nie dotyczy jedynie osób, ale także danych, obiektów, rzeczy, zjawisk czy przestrzeni właśnie (Criado Perez, 2020; Klein, D’Ignazio, 2020). Tym samym mogą one przyczyniać się do rozmontowywania lub utrwalania już istniejących stereotypów płciowych. Chciałabym poniższymi prostymi przykładami zainspirować do prowadzenia dalszych, pogłębionych badań na temat relacji między płcią a przestrzenią, w kontekście teorii rozproszonego poznania czy szerzej badań nad poznaniem i procesami poznawczymi w ogóle.

## 2. PRZYKŁAD 1. „TO NIE JEST MIEJSCE DLA MNIE”

Sapna Cheryan i współpracujące z nią osoby przeprowadziły eksperyment, którego celem było zbadanie, czy pochodzące z otoczenia wskazówki mogą wpływać na zróżnicowanie płciowe wyborów co do obranego kierunku studiów czy przyszłego zawodu (Cheryan *et al.*, 2009). Polegał on na zebraniu odpowiedzi na pytanie o zainteresowanie uczennic i uczniów informatyką, także jako ewentualnym kierunkiem studiów czy profesją, którą pytane osoby skłonne są wykonywać. Pytania ankietowe zadawano w porównywalnych grupach

w dwóch, znacznie od siebie różniących się pomieszczeniach. Pierwszy był pokojem wyposażonym w akcesoria typowe dla niechlujnego stylu maniaka komputerowego. Na jego ścianach wisiały plakaty ze Star Trekiem, wszędzie wałały się komiksy kojarzące się z gikami, leżały pudełka z gramami komputerowymi, czasopisma poświęcone informatyce czy opakowania po niedojedzonych frytkach, pizzach i hamburgerach. Styl drugiego pokoju nie wyglądał tak typowo. Na ścianach wisiały plakaty raczej artystyczne, stały w nim butelki z wodą, na szafkach leżały czasopisma o tematyce ogólnej i mniej specjalistyczne podręczniki techniczne. Zgodnie z ankietami wypełnionymi w pierwszym z pomieszczeń, mężczyźni byli bardziej zainteresowani studiowaniem i pracą w informatyce niż kobiety; tej różnicy między płciami nie odnotowano jednak w ankietach przeprowadzonych w drugim pomieszczeniu. Przypomnijmy, że było ono pozbawione wskazówek kojarzonych ze stereotypową przestrzenią, zajmowaną przez maniaka komputerowego, który domyślnie ma być mężczyzną czy chłopcem<sup>4</sup>. Okazało się zatem, że stereotypowo postrzegane jako „męskie” elementy pokoju sugerowały, że kojarząca się z nimi informatyka nie jest przestrzenią ani zawodem odpowiednim dla kobiet. Używając innego języka, można powiedzieć, że powyższe pokoje „afordowały” odmiennie w przypadku osób o różnej płci.

Przedstawiony powyżej eksperyment zdaje się potwierdzać, że sposób urządzenia danego miejsca standardowo uznajemy w naszej kulturze za „męski” lub „kobięcy”. Przebywanie w takiej przestrzeni zatem może podkreślać tożsamość danej osoby, pozwalając na mimowolne rozpoznanie danego miejsca jako „To jest miejsce dla mnie” lub „To nie jest miejsce (odpowiednie) dla mnie”. W tym sensie architektury otaczających nas przestrzeni w całej jej złożoności nie

---

<sup>4</sup> Warto w tym miejscu skomentować, że przekonanie, iż informatyka jest dziedziną dla mężczyzn, można zdecydowanie osłabić, pokazując, że historycznie nie zawsze tak było. Zob. Wasilewska, 2020.

powinniśmy postrzegać jako neutralnej ze względu na płeć (podobnie jak ze względu na kolor skóry, pochodzenie etniczne, klasę społeczną, (nie)sprawność, wiek itd.). Dodatkowo omawiany przykład pokazuje, jak moglibyśmy wydobyć i opisać poznawczy wymiar tego, co społeczne. Architekturę można potraktować jako szczególny rodzaj negocjacji, moderowanych przez projektowaną przestrzeń, jakie odbywają się między osobami, które ją wytwarzają, a osobami, które ją użytkują. Afordancje, które architektura oferuje ludziom, są projektowane przez innych ludzi, przyjmujących założenia na temat osób użytkujących te przestrzenie, słusznie bądź nie. Architekturę zatem można rozpatrywać jako to, co w szerokim znaczeniu społeczne, z istotnym uwzględnieniem wpływu, jaki wywiera ona na różnorodne użytkujące je osoby. To pokazuje siłę i możliwości, jakimi dysponują osoby projektujące miejsca. Przestrzenie można budować jako „przyjazne” określonym grupom ludzi tak, aby dało się rozpoznać ich cechy i przyjąć zaproszenie do podjęcia działań, które sygnalizują. Na przykład poczekalnia może zasygnalizować: „proszę usiąść”, „jesteś tu mile widzianą osobą”, dzięki rozmieszczeniu odpowiednich mebli w określonym porządku, z czasopismami i szklankami na wodę na stole. Może też, przeciwnie, oferować taki sposób urządzenia, że zachęca wyłącznie do tego, by jak najszybciej wyjść. Podobnie niektóre przestrzenie mogą sygnalizować, że „kobiety/mężczyźni tu nie pasują”, chociaż w punkcie wyjścia (także architektonicznego zamiaru), jeśli są miejscem pracy czy przestrzenią publiczną, zostały zaprojektowane „dla każdego”.

### 3. PRZYKŁAD 2. „BOJĘ SIĘ TAM CHODZIĆ...”

Proponuję rozważyć jako kolejny, dosyć prozaiczny w swoim wyrazie, przykład tego, jak z pozoru te same miejsca stwarzają różne możliwości działań i zachowań w przypadku osób o różnej płci. Dała temu wyraz znana pisarka i dziennikarka Rebecca Solnit w wywiadzie z 2020 roku, w którym wypowiedziała się na temat doświadczenia

przestrzeni publicznych w miastach przez kobiety i na temat odczuć, które im towarzyszą. Przywołuje ona rozmowę, którą prowadziła z jednym ze swoich braci na temat ulubionych miejsc do uprawiania joggingu. Jej brat przekonywał, że woli biegać po parku i wybiera odległe, odosobnione boczne ścieżki i trasy, ponieważ nienawidzi hałasu samochodów i spalin. Ona na to z kolei odpowiedziała, że zawsze wybiera do biegania centralne, główne arterie, po których jedzie mnóstwo samochodów, jest dużo ludzi i nie ma się poczucia odosobnienia. Robi to z obawy przed byciem zaczepianą, straszoną, nagabywaną przez, jak to ujmuje, „strasznym facetów, których nienawidzi”. Wedle powyższej relacji, z pozoru to samo miejsce jawi się w odbiorze jako odmienna przestrzeń. Mężczyźni zapewnia ucieczkę od miejskiego zgiełku i umożliwia spokojne oddanie się ćwiczeniom, u kobiety wywołuje lęk przed potencjalnie „strasznymi facetami”, stanowi źródło zagrożenia, jest nieprzyjazne. Uwzględnienie zmiennej płci pozwala dostrzec złożoność opisywanej przestrzeni.

W podobnym duchu na temat powiązań między poczuciem bezpieczeństwa, płcią a przestrzeniami wypowiada się badaczka reklam i mediów, aktywistka, filmoznawczyni i pisarka Jean Kilbourne (Kilbourne, 1999). W znanej serii filmów, poświęconych analizie wizerunku kobiet w reklamach, bada ich powtarzające się wzorce i ich ewolucję od lat 70. XX wieku do 2010 roku (*Killing Us Softly: Advertising's Image of Women*, 1979; *Still Killing Us Softly: Advertising's Image of Women*, 1987; *Killing Us Softly 3: Advertising's Image of Women*, 2000; *Killing Us Softly 4: Advertising's Image of Women*, 2010<sup>5</sup>). Pokazuje między innymi miejsca, w jakich przedstawiane są kobiety i kobiecość w reklamach. Zauważa, że wraz z upływającym czasem

---

5 W 2019 roku obchodzono czterdziestą rocznicę premiery jej pierwszego filmu. Odbyła się z tej okazji nagrana debata *Killing us softly: then and now. A celebration of the 40th anniversary of „Killing Us Softly”* na temat wpływu pracy Kilbourne'a na medioznawstwo i media. Wzięli w niej udział Susan J. Douglas, Jennifer L. Pozner, Jamia Wilson, Elena Rossini, Byron Hurt oraz Jackson Katz. Zob. <https://go.mediaed.org/killing-us-softly-then-and-now> [dostęp 2023/11/10].



rośnie liczba tych, które romantyzują i erotyzują przemoc wobec kobiet. Zwłaszcza jeden typ reklam przykuwa jej uwagę. Nazywa je „reklamami z romantycznymi nieznanymi”. Przedstawiają one kobiety przebywające w odludnych miejskich przestrzeniach zewnętrznych, pod koniec dnia, kiedy się ściemnia lub wieczorem, kiedy jest zupełnie ciemno. Zazwyczaj w jakimś momencie w tle lub za kobietami pojawia się cień jakiejś tajemniczej postaci, a wraz z nią reklamowany produkt. Owa tajemnicza postać ujawnia się jako mężczyzna, a przekaz reklamy wskazuje, że między tajemniczym mężczyzną i kobietą pojawiło się erotyczne zainteresowanie i rozpoczyna się romans. Jak podkreśla Kilbourne, ciemne i opustoszałe miejsca nie pozwalają większości kobiet na romantyczne spotkania, a romans jest prawdopodobnie ostatnią rzeczą, o której myślą w takich przestrzeniach. Nieuwzględnienie perspektywy kobiecej w powyższych ujęciach ma rzecz jasna charakter instrumentalny, ale jest też wyjątkowo szkodliwe, bo trywializuje przemoc wobec kobiet i uniwersalizuje doświadczanie przestrzeni, wprowadzając w błąd.

Przedstawione powyżej sytuacje odnoszą się bezpośrednio do związanego z płcią poczucia bezpieczeństwa w różnych przestrzeniach. Pokazują jednak więcej. Kiedy mówimy o przyjaznym środowisku, przestrzeniach publicznych, które umożliwiają i ułatwiają interakcje międzyludzkie, powinniśmy pamiętać, że przestrzenie nie są miejscami uniwersalnie realizującymi relacje społeczne. Oferują różne afordancje dla różnych płci, często niedostrzegalne na pierwszy rzut oka, ukryte, niewidzialne dla innych. Ta sama struktura niektórych przestrzeni pozwala na bardzo różne zachowania, dlatego warto prześledzić prawidłowości ich doświadczania dla osób o różnej płci, ale także kolorze skóry, pochodzeniu etnicznym, klasie społecznej, wieku, (nie)sprawności itd. Warto włączyć krytyczną perspektywę nauk humanistycznych i społecznych w badania nad procesami poznawczymi, przebiegającymi w określonym środowisku, jeśli chcemy analizować je w całej ich złożoności.

#### 4. PRZYKŁAD 3. EFEKTY ZAGROŻENIA STEREOTYPEM

W uwzględniającej płeć krytycznej literaturze przedmiotu, dotyczącej stereotypów płciowych w odniesieniu do funkcji i możliwości poznawczych osób o różnej płci, znajdziemy bardzo wiele odniesień do zjawiska, zwanego „zagrożeniem stereotypem” (*stereotype threat*). W uproszczeniu rzecz ujmując, mamy z nim do czynienia wtedy, kiedy za pomocą werbalnego (lub jakiegokolwiek innego) przypomnienia o stereotypie, na przykład płciowym, że jakaś płć ma mniejsze zdolności i umiejętności wykonywania jakiegoś zadania, wpływamy na obniżenie wyników jego wykonania w grupie, która została wskazana jako gorsza (Shapiro *et al.*, 2007; Schmader *et al.*, 2008; Fine, 2010, rozdz. 4). Jak widzieliśmy w powyższych przykładach, takie przypomnienie można przeprowadzić pośrednio, za pomocą otoczenia czy rzeczy, które się w nim znajdują.

To przestrzenie właśnie w większym stopniu kreują zjawisko, nazwane w literaturze przedmiotu jako „zagrożenie panującą atmosferą” (*climate threat*) (Cheryan *et al.*, 2020). Dotyczy ono w większym stopniu specyficznej atmosfery, panującej wokół jakiejś dziedziny, profesji, miejsca czy przestrzeni, gdzie za pomocą elementów otoczenia, panujących i manifestowanych na różne sposoby przekonań, wytwarzana jest atmosfera nieprzyjazności, obcości lub nawet wrogości określonej dziedziny, przestrzeni czy profesji dla określonej grupy. Na przykład określona dyscyplina, taka choćby jak informatyka, może być kulturowo utrwalana jako obfitująca w sygnały, wyraźnie wskazujące, że jest ona domeną męskości. A dominujący w niej mężczyźni nieprzyjaźnie odnoszą się do obecności w niej kobiet, choć nie muszą tego robić w otwarty sposób. Zarówno otoczenie materialne, jak i funkcjonujące w niej i wokół niej narracje, wyrażane w języku czy w obrazach, wskazują, że kobiety przynależą do niej jedynie w drodze wyjątku, są oceniane niżej, traktowane jako wyjątek od reguły, stąd też nie mogą mieć poczucia pełnej przynależności do tej nauki (Cheryan *et al.*, 2020, 3). Możemy tutaj mówić także

o „zagrożeniu dla manifestowania tożsamości” (*identity expression threat*), kiedy określone osoby mają poczucie, że ich tożsamość jest postrzegana przez otoczenie zewnętrzne jako niezgodna z ich rolą płciową (czy kolorem skóry, pochodzeniem etnicznym, klasą społeczną, wiekiem, (nie)sprawnością itd.), co sprawia, że trudniej im identyfikować się z daną dyscypliną (np. informatyką), profesją czy podejmowanymi działaniami (Cheryan *et al.*, 2020, 4). Ta trudność nie ma jedynie charakteru tożsamościowego czy etycznego, bo jej występowanie jest po prostu niesprawiedliwe i prowadzi do cierpienia. Z perspektywy badań nad poznaniem należy zauważyć, że znacząco ogranicza możliwości poznawcze takich osób, choćby przez samo wydatkowanie energii na radzenie sobie z powyższymi zagrożeniami (Salter, Glenn, 2016).

## 5. PODSUMOWANIE

Wydaje się, że w dopuszczalnym uproszczeniu można stwierdzić, iż krytyczne badania feministyczne przez lata z podejrzliwością odnosiły się do ustaleń nauk szczegółowych, pogłębiając przepaść między podejściem społeczno-kulturowym a podejściem „naturalistycznym”. Ta podejrzliwość miała swoje uzasadnienie ze względu na determinizm nauk biologicznych, mit obiektywności, roszczenia do nieomylności takich dziedzin, jak choćby genetyka czy neuronauki (Derri, 2021). W nauce szeroko rozumianej zaszły jednak istotne zmiany co do przyjmowanej w nich metodologii badań. W naukach humanistycznych i społecznych dostrzeżono potrzebę, by uwzględnić aktywną rolę materii (jak w nowym materializmie feministycznym – Rogowska-Stangret, Cielemecka, 2018), ale także szeroko rozumianego otoczenia (w tym rzeczy), jako istotnych zmiennych w badaniach podmiotu (Endler, 2022). Postuluje się tutaj ponadto wyjście poza indywidualistycznie, antropocentrycznie rozumiany podmiot, tak charakterystyczny dla zachodniej filozofii (Braidotti, 2009), uważa korzyści z trudnych badań prowadzonych transdyscyplinarnie

czy interdyscyplinarnie (Barad, 2007). Te ostatnie zawsze były domeną nauk kognitywnych, otwartych, przynajmniej programowo, na szeroką współpracę wszystkich nauk zajmujących się procesem poznawczym i podmiotem poznającym.

Witold Wachowski w swojej książce przekonująco argumentuje, dlaczego warto wzbogacić badania nad poznaniem o odmienną, nieindywidualistyczną perspektywę badawczą, posiłkując się także ustaleniami ze studiów nad nauką i technologią. Pokazuje, jak można przenieść uwagę z indywidualnych procesów poznawczych na interakcje poznawcze, zachodzące w danych środowiskach społeczno-materialnych. Jak widzieliśmy choćby w przedstawionych powyżej przykładach, wymiar płciowy ludzkiego poznania nie ogranicza się tylko do indywidualnych podmiotów ludzkich, ale jest w znacznie większym stopniu wynikiem oddziaływania większych struktur i obejmuje różnorodne czynniki – nazwijmy je „społeczno-materialne” – które należy wziąć pod uwagę. Takie podejście wiąże się zapewne z koniecznością redefinicji pojęcia płci, którą należałoby potraktować jako efekt działania różnorodnie rozumianych interakcji społecznych, w tym materialnych, związanych ze środowiskiem, architekturą, otaczającymi nas rzeczami. Upraszczając, stereotypy utrwalają się zbiorowo, systemowo, w obiektach, systemach, symbolach, obrazach itd. Podobnie jak u Latoura z cytatu przywołanego na początku dyskryminacja płciowa nie zachodzi jedynie na poziomie indywidualnych umysłów. Według ustaleń ekologii kognitywnej, które analizuje Wachowski w swojej książce, wymiar poznawczy człowieka należy zawsze badać jako zakorzeniony zarówno w biologii, jak i kulturze, jako wzajemnie na siebie oddziałujących. Przyjęcie, że mamy do czynienia z naturokulturą, od lat obecne w rozważaniach feministycznych (Haraway, 2016) wraz z potraktowaniem metodologii anty-indywidualistycznej na poważnie, daje podstawy do formułowania emancypacyjnych rozwiązań praktycznych. Pozwala wyjść poza jednostkowo rozumiane przekonania w poszukiwaniach systemowych mechanizmów powstawania i utrwalania stereotypów

pliciowych, poszukując ich choćby w złożonym i skomplikowanym materialnym otoczeniu. Dzięki temu w badaniach feministycznych można by pokusić się o projektowanie rozwiązań antydyskryminacyjnych, w których nie wychodzi się jedynie od podnoszenia świadomości poszczególnych osób i zmiany ich przekonań, ale od przekształcania otoczenia tak, by nierówności, w tym wypadku płciowe, znosiło i niwelowało.

Według mojego rozpoznania rysuje się tu rozległe pole współpracy nauk szczegółowych, humanistycznych i społecznych w prowadzeniu badań na temat poznania i podmiotu poznającego, tworzeniu wiedzy w komplementarny sposób. Książkę Wachowskiego czytam także jako interesującą propozycję, w jakim kierunku taka współpraca mogłaby zmierzać.

## BIBLIOGRAFIA

- Barad, K. (2007). *Meeting the Universe Halfway. Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*. Duke University Press.
- Braidotti, R. (2009). *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*. WAIiB.
- Brown, F. (1986). Continuity and Change in the Urban House: Developments in Domestic Space Organisation in Seventeenth Century London. *Comparative Studies in Society and History*, 28(3), 558-590.
- Cheryan, S., Lombard, E., Hudson, L., Louis, K., Plaut, V., i Murphy, M. (2019). Double Isolation: Identity Expression Threat Predicts Greater Gender Disparities in Computer Science. *Self and Identity*. <https://doi.org/10.1080/15298868.2019.1609576>.
- Cheryan, S., Plaut, V., Davies, P., i Steele, C. (2009). Ambient Belonging: How Stereotypical Cues Impact Gender Participation In Computer Science. *Journal of Personality and Social Psychology*, 97(6), 1045-1060.
- Criado Perez, C. (2020). *Niewidzialne kobiety: jak dane tworzą świat skrojony pod mężczyzn*. Karakter.
- Derra, A. (2021). *Beyond the nature/culture division. Building complementary knowledge on disease*. W D. Czakon, N.A. Michna, L. Sosnowski (red.), *Roman*

- Ingarden and Our Times. Recent Trends in Phenomenology and Contemporary Philosophy* (105-131). Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
- Endler, R. (2022). *Patriarchat rzeczy. Świat stworzony przez mężczyzn dla mężczyzn*. Wydawnictwo Znak.
- Fine, C. (2010). *Delusions of Gender: How Our Minds, Society, and Neurosexism Create Difference*. W.W. Norton.
- Haraway, D. (2016). *Staying with the trouble: Making kin in the Cthulucene*. Duke University Press.
- Huning, S., Mölders, T., i Zibell, B. (2019). *Gender, space and development. An introduction to concepts and debates*. W B. Zibell, D. Damyanovic, U. Sturm (red.), *Gendered Approaches to Spatial Development in Europe. Perspectives, Similarities, Differences* (1-23). Routledge.
- Kilbourne, J. (1999). *Can't buy my love. How advertising changes the ways we think and feel*. Touchstone.
- Klein, L.F., D'Ignazio, C. (2020). *Data Feminism*. The MIT Press.
- Latour, B. (1996). Cogito ergo sumus! or psychology swept inside out by the fresh air of the upper deck... *Mind, Culture, and Activity: An International Journal*, 3(1), 54-63.
- Llaveria Caselles, E. (2021). Epistemic Injustice in Brain Studies of (Trans)Gender Identity. *Frontiers in Sociology*, 6. <https://doi.org/10.3389/fsoc.2021.608328>.
- Panayiotou, A. (2015). Spacing gender, gendering space: A radical "strong plot" in film. *Management Learning*, 46(4), 427-443.
- Rogowska-Stangret, M., Cielemecka, O. (red.). (2018). *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*. e-naukowiec.
- Salter, P.S., Adams, G. (2016). On the Intentionality of Cultural Products: Representations of Black History As Psychological Affordances. *Frontiers in Psychology*, 7, <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2016.01166>.
- Schmader, T., Johns, M., i Forbes, Ch. (2008). An integrated process model of stereotype threat effects on performance. *Psychological Review*, 115(2), 336-356.
- Shapiro, J.R., Neuberg, S.L. (2007). From stereotype threat to stereotype threats: Implications of a multi-threat framework for causes, moderators, mediators, consequences, and interventions. *Personality and Social Psychology Review*, 11(2), 107-130.
- Solnit, R., Klein, E. (2020). *Rebecca Solnit on Harvey Weinstein, feminism, and social change*. <https://www.vox.com/podcasts/2020/3/3/21161790/rebecca-solnit-harvey-weinstein-feminism-social-change-the-ezra-klein-show/>.
- Thagard, P. (2018). *Cognitive Science*. W *Stanford Encyclopedia of Philosophy*. <https://plato.stanford.edu/entries/cognitive-science/>.

- Tyler, M., Cohen, L. (2010). Spaces that matter: Gender performativity and organizational space. *Organization Studies*, 31(2), 175-198.
- Wachowski, W. (2022). *Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów*. Wydawnictwo UMCS.
- Wasilewska, K. (2020). *Cyfrodziewczyny. Pionierki polskiej informatyki*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Williamson, F. (2012). Public and Private Worlds? Social History, Gender and Space. *History Compass*, 10(9), 633-643. <https://doi.org/10.1111/j.1478-0542.2012.00851.x>.
- Ziemińska, R. (2018). *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci: próba inkluzji danych o osobach interplciowych i niebinarnych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

**GENDER OF EVERYDAY SPACE. FEMINIST-BASED COMMENTARY ON WITOLD WACHOWSKI'S DISTRIBUTED COGNITION. FROM HEURISTICS TO MECHANISMS [POZNIANIE ROZPROSZONE. OD HEURYSTYK DO MECHANIZMÓW]**

**Abstract.** This article reflects on the gender dimensions of space in response to Witold Wachowski's *Distributed Cognition. From Heuristics to Mechanisms* [Poznanie rozproszone. Od heurystyk do mechanizmów]. Wachowski's work belongs to the so-called "turn to space," according to which we treat the environment as an integral part of culture, and culture as a cognitive process. By focusing on relevant examples, it illustrates how space, broadly understood, can shape and perpetuate gender stereotypes. It aims to inspire further, in-depth research on the relationship between gender and space (and, more broadly, on cognition and cognitive processes) in the framework of distributed cognition.

**Keywords:** space; gender; feminism; spatial turn; distributed cognition; cognitive ecology

---

**ALEKSANDRA DERRA**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Filozofii  
(Nicolaus Copernicus University in Toruń, Institute of Philosophy, Poland)  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2194-7597>  
[aleksandra.derra@umk.pl](mailto:aleksandra.derra@umk.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.07



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).  
Zgłoszono: 2/01/2024. Zrecenzowano: 30/01/2024. Zaakceptowano do publikacji: 24/04/2024.





ROBERT PIŁAT

## „WSTAŃ I WYJDŹ”. KONIEC DZIAŁANIA JAKO PROBLEM FILOZOFICZNY

**Streszczenie.** W artykule dyskutuję warunki decydujące o zakończeniu działania i kryteria, uzasadniające to zakończenie. W nawiązaniu do tradycji filozoficznej i tekstów literackich pokazuję niepewny status końca działania. Wychodzę od spostrzeżenia, że w filozofii działania poświęcono temu problemowi znacznie mniej uwagi niż problemowi początku działania, a to ze względu na moralne i polityczne implikacje początku działania, szczególnie powiązanie początku działania z wolną wolą. Argumentuję, że koniec działania jest problemem równie doniosłym. Proponuję performatywną interpretację aktu zakończenia. Zgodnie z tą interpretacją raczej zakończenia działania kształtują się wyraźnie i zobowiązująco dopiero w refleksji.

**Słowa kluczowe:** działanie; performans; dynamiczny model umysłu; impulsywność; tragedia; przebaczenie

1. Wprowadzenie. 2. Skończona rola jako metafora końca działania. 3. Kiedy uznać dzieło za skończone? 4. Stoicka hiperbola. 5. Działanie bez końca. 6. Konkluzja: koniec działania jako rytuał przebaczenia.

I któż nas tak odwrócił, że cokolwiek czynimy, zawsze jesteśmy w pozycji tego, kto odchodzi? Jak na ostatnim wzgórzu, które znów mu całą dolinę ukaże, odwraca się, staje, zwleka – tak my żyjemy, ciągle się żegnając.<sup>1</sup>

### 1. WPROWADZENIE

A kiedy przyjdzie czas, wstań i wyjdź – żadnego dokończania spraw, poprawiania po sobie, snucia się po korytarzach i doradzania. Tak nauczał w szkole dla przyszłych agentów bohater szpiegowskiej

---

1 Rilke, 2011.

trylogii Johna Le Carrégo<sup>2</sup>, George Smiley. W ekranizacji jej trzeciej części z niezapomnianym Aleckiem Guinesem w roli Smileya pojawia się w czołówce hymn do słów wypowiedzianych przez Symeona (Łk 2,29-32): „Teraz o Panie, pozwól odejść Twemu służce w pokoju według Twego Słowa”. Symeon w *Ewangelii według św. Łukasza* ma poczucie, że jego misja (doczekanie przyścia Zbawiciela) się wypełniła i dlatego ma prawo odejść. Oba te przesłania, powieściowe i biblijne, spotykają się na ekranie, który potrafi łączyć rzeczy odległe, przysłaniając fakt, że w istocie nie są one zgodne.

Istnieją dwa modele zakończenia czynności. Pierwszy (Smiley) zakłada, że podmiot nie dysponuje wystarczającymi racjami zakończenia czynności. Ten brak przyjmuje jedną z dwóch postaci lub obie: (1) działający nie ma pełnej wiedzy o naturze czynności, nie wie, kiedy osiąga ona właściwy sobie cel; (2) działający nie ma pełnej wiedzy o możliwych powodach kontynuacji lub zakończenia czynności ani o pełnych konsekwencjach obu tych aktów. Jednocześnie podlega presji czasu, słabości, naciskom instytucjonalnym, by działanie zakończyć. Próbując to uczynić przy niepełnej wiedzy, dokonuje przeskoku, który dalej nazywam aktem performatywnym. Stanowi on rozładowanie napięcia pomiędzy sprzecznymi motywami<sup>3</sup>. Zgodnie z drugim modelem zakończenie działania ma ścisły związek z naturą samej czynności (Symeon). Zakłada się tu istnienie *wiążącego uzasadnienia* zakończenia działania. Uzasadnienie to czerpie z natury samej czynności: działania kończą się, kiedy

2 Le Carré, 1974; 1977; 1979.

3 Osobne problemy powstają na gruncie działań zbiorowych, w szczególności instytucjonalnych. Rzadko działamy bez takiego kontekstu; nasze działania są częściami obszerniejszych działań społecznych. Musimy brać pod uwagę to, jak zakończenie własnego działania oddziaływa na przebieg owych obszerniejszych procesów, na przykład na to, czy możemy być w naszej roli zastąpieni. Jest pewna aura paradoksu w tym, że kończąc działanie w obrębie instytucji, wyrażamy właśnie wiarę w jego sens i możliwość kontynuacji przez innych, zaś odmawiając „zejścia ze sceny”, wyrażamy niewiarę w kontynuację, czyli niewiarę w samą instytucję (szerzej: społeczność), w której działamy. Tego rodzaju napięcie jest zresztą istotą historii opowiedzianej przez Le Carrégo.

osiągają pewien stan. Można powiedzieć, korzystając z językowej dwuznaczności, że kończymy je wtedy, kiedy się kończą. Model ten jest obiektywistyczny; podmiot ignoruje wewnętrzne i kontekstowe naciski, skłaniające go do zakończenia czynności, tak jak Symeon ignorował swój podeszły wiek.

Na co dzień oscylujemy pomiędzy tymi modelami, raz relatywizując zakończenie działania do własnej osoby, innym razem stosując intuicyjną ontologię działania, zgodnie z którą działanie albo kończy się obiektywnie, albo przynajmniej osiąga pewien poziom, na którym można zastąpić jego dotychczasowego wykonawcę. Ta intuicyjna ontologia mówi na przykład, że działanie można podzielić na składowe i skonstatować, że wystarczająca<sup>4</sup> liczba tych składowych została już wykonana, co ma uzasadniać przekazanie pozostałej części innym lub nawet rezygnację z dalszego ciągu. Ale łatwo zauważyć, że w ten sposób przesuwa się tylko pytanie; teraz trzeba je zadać w odniesieniu do owych działań składowych – one bowiem muszą się prawidłowo zakończyć.

Intuicyjne sięganie raz po jeden, raz po drugi model nie daje dostatecznie dobrych wyników praktycznych. Wybieramy bowiem pomiędzy dwiema niepewnościami: w pierwszym modelu niepewność dotyczy przedmiotu, w drugim podmiotu. W obu przypadkach ignoruje się ważne składowe, decydujące o kończeniu czynności. Jeśli chcemy podać racjonalny model kończenia działań, co wydaje mi się ważnym zadaniem filozofii praktycznej, to powinniśmy zrozumieć tę naszą kompetencję do przeskakiwania od jednej strategii do drugiej. Smiley, świadomy tych trudności, staje się zwolennikiem przecięcia

---

4 Potoczne wyrażenie „wystarczająca” desygnuje w istocie bardzo trudny problem formalny: w jaki sposób w kategoriach współczesnej teorii decyzji można modelować stan, w którym dane działanie można uznać za spełnione z pewną założoną tolerancją? Nie podejmuję tego tematu, lecz referowany dalej pogląd Michaela Spivey’a wydaje się sugerować, że zarówno początek, jak i koniec działania opierają się na pewnych stanach probabilistycznych: koniec działania i początek nowego zachodzą na siebie w przestrzeni prawdopodobieństwa.

mieczem powstającego tu gordyjskiego węzła: najpierw trzeba „wstać i wyjść”, potem dopiero odsłoni się stopniowo uzasadnienie tego aktu. To właśnie nazywam *performatywnym* zakończeniem działania. Używam tu słowa „performatywny” w taki sposób, w jaki używa się go w badaniu kultury, w szczególności praktyk teatralnych i rytuałów. Od jakiegoś czasu badania te noszą zbiorcze miano „performatyka”<sup>5</sup>. W filozofii znane jest pojęcie performatywnej funkcji wypowiedzi, wprowadzone przez Johna L. Austina. Ma ono odmienne zastosowanie, lecz nie całkiem odmienną treść. W obu przypadkach mamy do czynienia z pewną treścią, która nie tylko odnosi się do czegoś i coś wyraża, lecz także oddziałuje. Tą treścią u Austina jest treść wypowiedzi, w szerszym ujęciu performatywnym jest to na przykład treść przedstawienia, rytuału społecznego, wyczynu sportowego, działania artystycznego. Performatykę interesuje zespół działań powiązanych z tą treścią, niezbędnych do jej urzeczywistnienia. To drugie, szersze znaczenie, jest bliższe obecnym rozważaniom<sup>6</sup>.

Problem polega na tym, że większość tego, co robimy, to czynności złożone z różnych warstw: fizycznej, psychicznej, instytucjonalnej, moralnej. Każda z nich przenosi swoiste wartości i nie muszą się one pokrywać. W odniesieniu do sławnego przykładu Elizabeth Anscombe (1963, 41-42) z człowiekiem, który pompuje wodę zawierającą truciznę, można powiedzieć, że zakończenie pompowania jest tożsame z zakończeniem zatruwania, ale intencja i uzasadnienie

---

5 Nazwę tę upowszechnił w Polsce Tomasz Kubikowski, tłumacz przełomowej w tej dziedzinie książki Richarda Schechnera *Performance Studies: An Introduction* (2002) (wydanie polskie: Schechner, 2006).

6 Pouczającego przykładu performatywności dostarcza Tomasz Kubikowski (2019), który pisze o wyprawach polarnych podejmowanych w celu zdobycia Bieguna Północnego. Biegun jest z jednej strony punktem geometrycznym, wynikającym z modelu Ziemi. W przestrzeni fizycznej Biegun Północny jest punktem „leżącym” (z braku lepszego słowa) na zamrożonym morzu. A jednak z punktu widzenia podróżników staje się „ziemią”, do której pragnie się dotrzeć i „postawić na niej stopę”, włączyć do znanego terytorium, uczynić zeń ludzki habitat. Te treści są pochodne wobec podjętego działania – wyprawy – nie zaistniałyby, gdyby nie jej moc performatywna.

pierwszej z tych czynności nie jest tożsame z intencją i uzasadnieniem drugiej. Kończąc swoje pompowanie, człowiek ów nie ma żadnej wskazówki co do tego, co właściwie zakończył: pompowanie wody czy zatrucie populacji. Dlatego należy, jak sądzę, założyć, że kończenie działania nie ma jedynie sensu negatywnego – zaprzestanie czegoś wymaga osobnej, pozytywnej intencji i odrębnego działania. Inaczej mówiąc, zakończenie działania jest działaniem. Jest tu jednak problem: działanie, stanowiące zakończenie działania, nie może być arbitralne, lecz powinno być powiązane z naturą i strukturą kończonego działania. Zakończenie domyka działanie, jest ważnym składnikiem konstytuowania się jego sensu. Arbitralne zakończenie nie jest w stanie tego sprawić. Można zakończyć działania błędnie i pochopnie – wtedy pojawia się żal i potrzeba powrotu do źle zakończonych działań.

## 2. SKOŃCZONA ROLA JAKO METAFORA KOŃCA DZIAŁANIA

Kiedy przyjdzie czas, nie starajcie się domykać otwartych wątków – ciągnie swą naukę George Smiley. Zrobią to za was (lub nie) inni. Wasza rola jest skończona niczym rola w teatralnej sztuce; nieważne, czy poszło wam dobrze czy źle; nie można już nic dopowiedzieć; trzeba się pożegnać i wyjść. W epilogu *Burzy* Prospero zwraca się do widzów: „Ja, który was zabawić chciałem / I tylko taki zamysł miałem”. Gra jednocześnie na strunach lekkich i poważnych: prosi o modlitwę, bez której nie wyzwoli się ze swej opowieści i nigdy czarodziejskiej wyspy nie opuści. Jednak ta modlitwa, która „przewyższając litość / rozgrzesza każdą pospolitość”<sup>7</sup>, okazuje się po prostu oklaskami. Aktor ich potrzebuje, ponieważ zszedłszy ze sceny, pozbawiony arkanów swej sztuki, czuje się bezsilny, na łasce widzów: „Sam tu zostałem. Żaden dłużej / Duch mi już więcej nie usłuży / I Sztuka moja nic nie znaczy”. Wyobraźnia widzów może

---

7 W tłumaczeniu M. Słomczyńskiego (Szekspir, 2004).

mu pozwolić odejść i dotrzeć do Mediolanu, ale może też z całym okrucieństwem zatrzymać go na wyspie wygnania – uczyni to rzecz jasna symbolicznie, nie akceptując finału sztuki. Zakończenie roli jest wyzbyciem się mocy i wpływu na widza. Prospero może odwołać się tylko do jego łaskawości. W życiu nie jest inaczej: rozstanie się z daną rolą społeczną odbiera związane z nią prerogatywy, władzę, narzędzia oddziaływania na innych i chronienia samego siebie. Czy to w teatrze, czy poza nim, jest to moment pełen grozy.

Jednak, jak łatwo zauważyć, bezsilność Prospera wobec widowni jest pełna kokieterii. Czym bowiem miałyby się kierować wyobraźnia widza? Na jakiej podstawie ma ona udzielić Prosperowi absolutorium? Otóż jedyną podstawą jest to, co oczy widza ujrzały w samej sztuce, a w niej – w piątym akcie – widzimy szereg aktów ekspiacji i wybaczenia, które wywierają na widza *moralny wpływ*. Najpierw Prospero odstępuje od zemsty: „Jednak po stronie własnej szlachetności / Przeciwności mej stanę: gdyż cnota / Jest doskonalsza w uczynkach niż zemsta / (...) mą łaskę złamię i zakopię / Na określoną ilość sążni w ziemi, / A głębiej, niż sięgnąć może sonda, Zatopię księgę mą”. Nawet Kaliban dostaje swoją szansę, jeśli w chacie Prospera „doprowadzi wszystko do pięknego ładu”, na co potulnie się zgadza. Czy wobec tych wszystkich pojednawczych aktów widz mógłby pozostać nieporuszony? Czy nie opadłyby zeń wzburzenie i niesmak, wzbudzone przez wcześniejsze perypetie? Lekki ton Szekspira na koniec pokazuje, że to on rozdaje karty w tej rozgrywce i doskonale o tym wie. To on trzyma widza w moralnej pułapce, z której wypuści go dopiero uzyskawszy teatralne absolutorium, podczas gdy jego Prospero opuszcza swoją wyspę.

Sarah Beckwith (2013) w swojej książce o Szekspirze uczyniła przebaczenie centralnym kluczem interpretacyjnym jego dramatów. Łaskawość widza, ale też i łaskawość, na którą sam widz może liczyć („Kto chce podobnej zaznać łaski, / I mnie rozgrzeszy przez oklaski”) zależą od powodzenia owego pojednania pomiędzy niezliczonymi siłami przyrodzonymi, nadprzyrodzonymi, cielesnymi i duchowymi,

jakie powołuje do życia Poeta. Do poglądu Beckwith powrócę w konkluzji tych rozważań, ale już teraz chcę zaznaczyć zasadniczą trudność: Za co przebaczyć? Jeśli koncepcja końca działania ma objąć wszystkie przypadki, to trzeba się zmierzyć z pytaniem: Czy działanie jako takie pociąga za sobą winę? Przyznaję, że czynię to ryzykowne założenie. Zwykle łączymy winę z moralnością, lecz nasze codzienne czynności pełne są niedoskonałości innych niż moralne (praktyczne, komunikacyjne, stanowiące odstępstwa od racjonalności, zbyt ryzykowne itd.), które wymagają mniejszych i większych absolucji. Udzielamy ich sobie sami w większości owych mikro-wykroczeń, ale kiedy ich waga wzrasta, odwołujemy się do innych ludzi. Trudno jest wytyczyć granicę pomiędzy jednym i drugim typem uczynków, a co za tym idzie ich zakończeń.

George Smiley, w przeciwieństwie do Prospera, nie wierzy w pojednanie<sup>8</sup>. Jego szpiegowski świat to nieustająca „wojna luster” (powieść *The Looking Glass War*, 1965), w której multiplikują się złe uczynki. Zejście ze sceny jest tak samo nieusprawiedliwione, jak pozostanie na niej. Nie ma bowiem żadnego momentu równowagi, choćby prowizorycznego stanu sprawiedliwości czy pokoju, w którym to, co dokonane, nie niosłoby w zarodku innego czynu, któremu chcielibyśmy (jesteśmy zobowiązani) zapobiec, a to uniemożliwia zakończenie czegokolwiek – zawsze istnieje silny, niewątpliwy powód do działania. Ponadto jest to świat sekretny, a więc taki, w którym nie ma z definicji widza, do którego Smiley mógłby się zwrócić, niczym Prospero do swojej widowni. W tej sytuacji cały ciężar moralny spoczywa nie na uzasadnieniu, nie na aktach ekspiacji i przebaczenia, lecz, jak już sugerowałem, na *mocy performatywnej* samego aktu. Jego

---

<sup>8</sup> Co prawda i to Prosperowe pojednanie ma charakter wysoce ironiczny; jest melancholijnym zyciestwem, a nie racjonalnym, zakładającym równoprawność pokojem. Jako takie nie jest ono twórcze: nie wydaje się, by prowadziło do jakiegoś nowego działania, nowego sensu. Ale przynajmniej mamy tu do czynienia z jakąś próbą.

„wstań i wyjdź” to próba uzyskania paradoksalnego usprawiedliwienia bez usprawiedliwienia – na mocy czystej woli.

Ta próba, choć przeniknięta paradoksem, jest w istocie całkiem racjonalna: buduje zrozumiałą granicę pomiędzy godnością własnego życia i rolą społeczną – pozwala je oddzielić. Człowiek nie określa się bez reszty przez podejmowane działania czy role, czasem ważniejszy z punktu widzenia bilansu egzystencji (jeśli taki istnieje) jest właśnie akt uznania kresu swej pracy. Tu w większym stopniu objawia się wola człowieka, odciskając się *retrospektywnie* na całym minionym działaniu. Jest niczym podpis pod tekstem: dodany jest wprawdzie jako ostatni fragment tekstu i formalnie stanowi jego kończącą część (końcówkę), lecz przecież zarazem dodany jest retrospektywnie do każdego fragmentu i każdego aspektu (gramatycznego, semantycznego, symbolicznego, prozodycznego itd.) tekstu, znajdującego się przed nim<sup>9</sup>.

A jednak, pomimo pewnej performatywnej skuteczności, akt raptownego zakończenia działania jest wielce ryzykowny. Jest bardzo możliwe, że zamiast woli i pieczęci autorstwa, zamiast retrospektywnego umocnienia sprawstwa czy autorytetu działającego, ujawni tylko arogancję lub szaleństwo. Pozostanie aktem arbitralnym w złym znaczeniu słowa „arbitralny”: nie będzie ekspresją woli, tylko brakiem uzasadnienia lub skrętnie ukrywanym złym uzasadnieniem. Widać to doskonale w pierwszej scenie *Króla Leara*, kiedy to zamiar abdykacji ogłoszony zostaje przez Leara po okresie *zatajenia* („Pora objawić nasz skrywany zamysł” [tłum. S. Barańczak, 1997], „Tymczasem mroczny zamiar objawimy” [tłum. M. Słomczyński, 2023]), co od razu nadaje zakończeniu charakter podejrzany, zawierający drugie dno. Przysyłając ten efekt Lear jest zmuszony do (nazbyt) emfaticznego *potwierdzenia* swego aktu woli. Słomczyński wyraża ten akt następująco: „I jest pragnieniem naszym nieodmiennym (...).” W przekładzie Barańczaka brak owej „nieodmienności”

---

9 Naturę podpisu bada bardzo interesująco Jacques Derrida (1984).



Obaj tłumacze są natomiast zgodni w przekładzie dalszego wersu: „Jest naszą wolą ustalić w tej chwili (...)” [Barańczak], „Jest naszą wolą, aby w tej godzinie (...)” [Słomczyński]). Te zaklęcia i iteracje<sup>10</sup>, mające świadczyć o pozytywnej woli, nie pomagają jednak wiele. Nie da się ukryć, że abdykacja Leara jest aktem desperacji, ucieczki, odżegnania się od związków z ludźmi, a także od związków z pewnymi treściami: sensem, wiedzą<sup>11</sup>.

Przenikliwy Kent widzi to od razu, nazywając pośpiech Leara czymś ohydny [Słomczyński] czy zdrożnym [Barańczak]. Skąd aż tak mocne określenia? Powoduje je wielka rozbieżność pomiędzy naturą samego działania a aktem jego zakończenia. Arbitralne zakończenie nie ma nic wspólnego z naturą samej czynności (regulowanym przez prawo i obyczaj królowaniem), lecz jest pogwałceniem zobowiązań zawartych w działaniu. Dlatego padają tu słowa o szaleństwie Leara, potwierdzone pod koniec sceny przez Gonerylę i Reganę. Nawet one nazywają działanie ojca porywczym i niezrozumiałym, pomimo że są beneficjentkami jego aktu.

Kent surowo osądził Leara i nakłaniał go do zmiany decyzji. Tak samo każdy, kto poważił się na „wstanie i wyjście”, stanie przed trybunałem refleksji i będzie musiał zmierzyć się z wezwaniem własnego sumienia czy innych ludzi, aby swój czyn odwrócić. Mówiąc dosadnie: dopóki refleksja nie wykaże, że podmiot kończący swe działanie *nie jest* Learem, czyli nie dowiedzie, że zakończenie jego działania zbiegło się należycie z *właściwym końcem* działania, podmiot ten nie zazna spokoju. Właśnie w takiej sytuacji staje George

10 Są to specyficzne, ustanawiające akty mowy, które w klasyfikacji Johna Searle’a należą do deklaratywów. Jest to doniosła klasa aktów mowy, ponieważ służą między innymi do tworzenia instytucji – tworzenia instytucjonalnych stanów rzeczy. Jednak ustanawianie negatywnych stanów rzeczy (zaprzeczeń) przez deklaratywy jest już bardzo problematyczne, o czym wspomniany autor pisze dalej.

11 Z tą zagadką próbuje się uporać Stanley Cavell (2003). Wiąże negatywność czynu Leara z pierwotnym ontologicznym wstydem przed innymi, paniką i lękiem, jaki on wywołuje, a co za tym idzie potrzebą odseparowania się od więzi i wiedzy – te bowiem tylko eksponują ów pierwotny wstyd. Por. Filcek, Piłat, 2021.

Smiley w trzecim tomie szpiegowskiej trylogii Le Carrégo. Dochodzi do wniosku, że musi sprzeciwić się swoim własnym pouczeniom i wrócić do pracy, w imię pewnego długu, który pozostał mu do spłacenia. Dostrzega bowiem unikalną szansę pokonania szefa sowieckich służb, promotora zdrajców, *nemesis* Smiley'a i całej agencji. Akcja się udaje, lecz Smiley wątpi na koniec, czy naprawdę wygrał. Wie, że teraz, kiedy odchodzą w przeszłość i on, i jego nieprzyjaciel, pojawiają się inni wrogowie i inni smileyowie, którzy będą ich ścigać. Nie ma też pewności co do tego, wobec kogo zaistniał ów dług – czy wobec kraju, instytucji, poległych w czasie zimnej wojny kolegów, wobec samego siebie? Każdą z tych odpowiedzi sam potrafił podać w wątpliwość. Czy w ogóle istniał jakiś dług? Smiley nie wie, czy jego powrót z emerytury był heroizmem czy naiwnością, triumfem czy frywolnym gestem, który niepotrzebnie odsłonił w jego własnych oczach znikomość, ulotność całej dotychczasowej pracy. Koniec jego pracy był arbitralny, powrót do niej prawdopodobnie oparty na iluzji.

### 3. KIEDY UZNAĆ DZIEŁO ZA SKOŃCZONE?

W 1994 roku pokazano po kilkunastoletniej pracy odnowione freski Kaplicy Sykstyńskiej. W czasie renowacji usunięto warstwy dodane przez nałożenie kleju i nowych farb na istniejący już fresk. Przywrócono z osiągalną precyzją tę postać fresków, w jakiej były one zaprezentowane papieżowi Juliuszowi II. Renowacji towarzyszyła gorąca dyskusja, w której padały dwa argumenty przeciwko dogłębnej renowacji: (1) dzieło miało swoje życie i oddziaływało na całe pokolenia jako całość złożona z różnych warstw; po renowacji traci walor artystyczny, staje się w artystycznym sensie innym dziełem – odniesienia kulturowe do dzieła, zwanego „freski Kaplicy Sykstyńskiej”, tracą dotychczasowy sens; (2) w czasie renowacji usunięto również autopoprawki Michała Anioła, które powinny być respektowane. Padły też argumenty za renowacją: (1) poprawki, nałożone dawniej na fresk, nie są freskiem ani fizycznie, ani formalnie, a ponadto niszczą

oryginalną warstwę koloru w tynku, dlatego trzeba je usunąć; (2) Michał Anioł pracował na zlecenie i w takiej właśnie formie zlecenie wykonał; takim też zostało ono przyjęte i udostępnione widzom.

Jak wiadomo, tego rodzaju spory nie kończą się jasnymi konkluzjami: jedna strona politycznie wygrywa, druga przegrywa, czasem dochodzi do kompromisu. Próbując jednak ująć spór w refleksji – już po fakcie – umysł kieruje się na pytanie bardziej ogólne: Na czym polega ukończenie dzieła? *resp.* Czym odznacza się dzieło skończone? A może należy uznać, że żadne dzieło nie jest nigdy skończone, a wszystkie cechuje fundamentalna otwartość?<sup>12</sup>

W odniesieniu do dzieła używa się w języku włoskim określenia: *l'ultima mano*. Twórca wykończy pracę, wykonuje ostatnią czynność i dzieło jest gotowe. Ale ontologia tego faktu jest niepewna. Czy chodzi o tę ostatnią warstwę, której istnienie jest niejako obiektywnym gwarantem zakończenia dzieła (materialnie biorąc nic więcej nie dochodzi), czy raczej o ukrytą w czynności intencjonalność (intencją twórcy jest dokonanie ostatniej czynności i właśnie ją wykonuje, a potem nie zmienia zdania i nie wykonuje już żadnej innej)? Na pewno twórca może zmienić zdanie i kontynuować pracę. Niektórzy wprawdzie wzdragają się przed tym, twierdząc, że jest w dziele wewnętrzna konieczność i ono „samo decyduje”, kiedy jest skończone – przez osiągnięcie właściwej struktury wewnętrznej. Inni nie wierzą w konieczność ulokowaną w dziele, lecz w przygodną, performatywną władzę tworzenia.

Jest w filozofii długa tradycja, nakazująca wszelkie ludzkie czynności odnosić raczej do przygodności niż konieczności. Jeśli dzieło nie ma wbudowanej w swą strukturę konieczności, to albo nigdy nie jest skończone, albo decyduje o tym umysł twórcy. Tego zdania był w każdym razie Baruch Spinoza. Czytamy w czwartej części *Etyki*: „Jeżeli ktoś postanowił wykonać jakąś rzecz i wykończył ją, to nie tylko on sam, lecz i każdy, kto poznał dobrze umysł tego twórcy i jego

---

12 Kategorii tej użył z powodzeniem Umberto Eco w badaniach literackich (Eco, 2008).

cel, lub przypuszcza, że poznał, powie, że owa rzecz jest dokończona. Jeżeli ktoś ujrzał np. jakieś dzieło, które, jak zakładam, nie zostało w pełni wykonane, i dowiedział się, że celem jego twórcy było zbudowanie domu, ten powie, że dom jest niedokończony, i przeciwnie, powie, że jest dokończony, skoro zobaczy, że dzieło jest doprowadzone do końca, który twórca mu przeznaczył. Jeżeli jednakże ktoś widzi jakieś dzieło, a nie widział nigdy żadnego podobnego i nie zna umysłu twórcy, to zgoła nie będzie mógł wiedzieć, czy to dzieło jest dokończone czy niedokończone” (Spinoza, 2020, 184).

Czy koniec działania przypomina koniec dzieła? Istnieje pewne podobieństwo, ponieważ w obu przypadkach ważna jest interpretacja. Wyobraźmy sobie baśń, kończącą się sakramentalnym: „I żyli długo i szczęśliwie”. Uważamy po tych słowach, że opowieść jest skończona, ponieważ pewien ciąg działań doszedł do końca. Jesteśmy bowiem oswojeni z konwencją; wiemy, że nie jest to opowieść o realnym życiu. Gdyby nią była, musielibyśmy zmierzyć się z pytaniem: Co dalej? Jak to się *potem* działo i jak się *ostatecznie* skończyło (o ile w ogóle istnieje jakieś „ostatecznie”)? Harold C. Goddard w pierwszym tomie *The Meaning of Shakespeare* w rozdziale poświęconym *Ryszardowi III* ostrzega: „Akcja kończy się małżeństwem Richmonda i Elisabeth, połączeniem dwóch dynastii Lancasterów i Yorków, które tworzą nową dynastię Tudorów. A zatem ta grupa [Szekspirowskich] *Kronik*, której *Ryszard III* jest ostatnim członem, ma szczęśliwy koniec. Ale zakończenia większości tych *Kronik* z osobna powinny wzbudzić naszą czujność. Zawsze jest więcej do opowiedzenia. Kiedy bierze się pod uwagę przyszłość, w historii nie ma nigdy szczęśliwego zakończenia” (Goddard, 1951, 40).

Wykorzystanie analogii pomiędzy kończeniem działania i kończeniem dzieła sztuki pozwala na prowizoryczną konkluzję: warunki zakończenia działania leżą po stronie umysłu *resp.* struktury intencjonalnej. Ingerencja umysłu w ciąg przyrodniczej przyczynowości była zawsze postrzegana jako problem filozoficzny, ale podnoszono ten problem raczej w odniesieniu do inicjowania działania, może

dlatego, że w momencie rozpoczynania ujawniają się cechy ludzkiej woli i decyzji, które nadają następującemu po nich działaniu wagę moralną. Koniec działania wydaje się mniej brzemienny w skutki (moim zdaniem to złudne poczucie), dlatego przyciąga mniejszą uwagę. Powiedzieć można przynajmniej tyle, że warunki te leżą w pewnej kombinacji czynników intencjonalnych (umysłowych) i pozostają w permanentnym konflikcie z własnościami samego działania. Podczas gdy te pierwsze wyznaczają koniec działania (analogicznie: zakończenie dzieła), te drugie wymuszają kontynuację działania (analogicznie: otwartość dzieła).

#### 4. STOICKA HIPERBOLA

Na koniec działania można spojrzeć z miejsca odległego, w którym kończą się *wszelkie* działania jednostki – z punktu widzenia końca życia. Zainteresowanie filozofów śmiercią jest rzeczą znaną i odwieczną. Nie zawsze jednak rozwijano w pełni konsekwencje śmiertelności dla codziennej sfery praktycznej, dla decyzji o podejmowaniu i kończeniu różnych aktywności. Pytanie o te konsekwencje postawił wprawdzie Martin Heidegger, lecz problem końca działania nie jest u niego specjalnie wyróżniony. To praktyczno-egzystencjalne rozważanie pojawia się natomiast paręset lat wcześniej u Michela Montaigne’a. Zanim oddał się on bez reszty życiu refleksyjnemu i pisaniu kolejnych ksiąg *Prób*, prowadził życie zarówno uczone, jak i czynne. Był przez dwie kadencje burmistrzem Bordeaux i cenił sobie poczucie, że swoje obowiązki dobrze wypełniał, a także zakończył honorowo, nie zostawiając spraw przykrych, rozjątrzonych konfliktów, problemów nierozwiązanych. Udane odejście było dlań nie tylko dowodem, że *wcześniej* dobrze pełnił swą pracę, ale też przesłanką dla *dalszego* życia w pokoju ducha, bez żalu i wyrzutów sumienia.

Koniec długiej działalności nasuwa Montaigne’owi myśl o końcu życia i pytanie analogiczne do tego, jakie postawiłem wobec dzieła sztuki: Czy koniec życia będzie przypominał koniec działania?

W jakimś sensie tak. W eseju *Że filozofować znaczy uczyć się umierać* Montaigne porównuje życie do uczty, napominając: „Jedliście w pełni wasze życie, syci jesteście: odejdźcie tedy zadowoleni”. I w innym miejscu, powołując się na Lukrecjusza: „Czemu to nie chcesz odejść jak syty biesiadnik / Z uczty żywota” (Montaigne, 2004, 90). Ale skąd wzięło się to osobliwe porównanie? Czy każdy bieg życia mamy traktować jak sutą ucztę, nawet jeśli życie to było wypełnione nieszczęściem, niesprawiedliwością, cierpieniem? W użytej tu metaforze na próżno poszukiwalibyśmy określenia owego pokarmu, który jakoby sycił nas w ciągu życia. Ale jeśli słowo „uczta” odnosi się po prostu do całości życia, to wypowiedź jest tautologią i nic nie wnosi.

Inny z mistrzów Montaigne’a, Horacy, pyta retorycznie: „Czemuż w tym krótkim żywocie / Cel tak daleki gonimy?” (Horacy, *Carmina Carmen saeculare*, księga II, 16, 17), co Montaigne komentuje tak: „Dość z tym bowiem będziemy mieli do czynienia bez innych przydatków. Jeden, bardziej niż na śmierć samą, skarży się, iż przecina mu ona plany wspaniałego zwycięstwa; drugi, iż trzeba mu się wynosić, zanim córkę wydał za mąż i dopełnił wychowania dzieci; inny żałuje towarzystwa żony, inny syna jako głównych radości swego bytowania. Ja w obecnej chwili jestem, Bogu dzięki, w takim stanie, iż mogę wynieść się, kiedy się Jemu spodoba, bez żalu za jaką bądź rzeczą, chyba za życiem, gdyby strata jego była mi bolesna. Rozwiązałem już wszystkie węzły; pożegnałem się ze wszystkimi, z wyjątkiem siebie” (Montaigne, 2004, 87).

To podejście jest prospektywne, podczas gdy poprzednie, odwołujące się do obrazu uczty, było retrospektywne. Według pierwszego powinniśmy wstać i wyjść, bo życie zostało przeżyte, osiągnęło swoją miarę i zasługę, według drugiego powinniśmy to zrobić, bo nie stoją już przed nami żadne zadania czy przedmioty pragnień.

Jeszcze inną przenośnię znajdujemy w *Rozmyślaniach* Marka Aureliusza: „Wsiadłeś na okręt, użyłeś podróży, dobiłeś do portu. Wsiądź!” (Marek Aureliusz, 1937, 10). Życie jako podróż to obraz często spotykany. Działa on na poziomie bardziej ogólnym. Nie

mówi się tu o działaniach, lecz o losie czy życiu – tkaninie złożonej z wielu działań i zdarzeń, początków i końców. Na tym poziomie podmiot może interpretować sam siebie jako biernego pasażera, a poszczególne działania, ich początki i końce, stają się irrelevantne. Zakończenie nie musi być performatywne, ani nie musi likwidować różnicy pomiędzy arbitralnością i ugruntowaniem. Zejście ze statku jest paradoksalnym czynem opartym na biernym przyzwoleniu na bieg losu i jego kres.

Zacytowane wyżej uwagi dotyczą śmierci i mogłoby się wydawać, że związek z problemem końca działania jest zbyt luźny. Sądzę, że mamy tu do czynienia z bardzo użyteczną hiperbolą. W miejsce problemu końca działania wchodzi tu koniec *wszelkiego działania*. To prawda, że te dwa problemy są pod wieloma względami różne. W pierwszym przypadku refleksja kieruje się na kategorie wyższego rzędu, jak życie, los, byt, nicość<sup>13</sup>. Nie da się ich zastosować wprost do poszczególnych działań. A jednak ta jakościowa różnica opiera się, jak sądzę, na pewnym przesunięciu *ilościowym* na skalach lęku, niezrozumienia, uprzedmiotowienia. Na skutek tego przesunięcia zwykła niepewność, związana z końcem działania, staje się niepostrzeżenie hiperboliczną niepewnością związaną z końcem wszelkiego działania. Inaczej mówiąc, koniec działania staje się prefiguracją śmierci. Zachodzi tu kolisty proces odpowiadający hermeneutycznemu kołu: metafory, zastrzeżone do obcowania umysłu ze śmiercią, pracują w języku, którego używamy do opisu sfery działania. Przekształcony przez nie język zyskuje szczególny potencjał metaforyczny,

---

13 Elementami tych kategorii są bowiem inne kategorie, a nie jednostkowe przedmioty. Nie jest właściwe powiedzenie: krok, który teraz stawiam, jest częścią życia. Powiemy raczej: chodzenie, ruch ciała, poruszanie się jest częścią życia. To samo można powiedzieć o rozważaniach o śmierci. Właściwe jest powiedzenie, że śmierć jest końcem życia, lecz niewłaściwe byłoby powiedzenie, że śmierć jest końcem spożywania obiadu, nawet jeśli miałyby miejsce podczas obiadu. Te elementarne zależności kategoriałne nie usuwają, a raczej podkreślają występowanie hiperboli w poruszaniu się pomiędzy piętrami kategorii.

wykorzystany następnie w hiperbolicznej refleksji o śmierci jako źródło metafor.

Odbicie szerszej problematyki śmierci w refleksji o działaniu trudno jest analitycznie prześledzić, chodzi raczej o pewne *ślady*. Koniec działania skutkuje często poczuciem pustki, bezsensu, ciemnością przyszłości, melancholią, które trudno wyjaśnić w kontekście życia składającego się z aktywności przechodzących ciągle jedne w drugie. Nawet kiedy ślad śmierci znika w samym działaniu, przysłonięty nowym działaniem, to wciąż istnieje w refleksyjnym przeżyciu, właśnie jako ślad – ślad śladu, jeśli można tak powiedzieć.

Czasem owa „śmierć w działaniu” jest więcej niż śladem, hiperbola staje się zbyt dosłowna: w samobójstwie. Tyle tylko, że dosłowna, zmaterializowana hiperbola nie jest już hiperbolą – traci sens hermeneutyczny, nie służy rozumieniu, lecz ustanawia jego kres. Dlatego przypadek samobójstwa, choć tak dotkliwie realny, musi pozostawać poza granicami tych rozważań. Śmierć *obecna* w życiu (jako ślad w działaniu) i śmierć *zadana* życiu są bardzo różnymi fenomenami.

## 5. DZIAŁANIE BEZ KOŃCA

„Wstań i wyjdź” to wezwanie, za którym kryje się metafizyczny przywilej. Tylko człowiek może przerwać swoje działanie mocą samej woli. Codziennie rozwiązujemy bez trudu „problem stopu”, nad którym trzaskają się bezskutecznie teoretycy obliczalności. Czy Maszyna Turinga może zakończyć swoją pracę bez jawnej instrukcji z zewnątrz? Za tą ludzką zdolnością kryje się wiele kompetencji, których do końca nie rozumiemy. Przede wszystkim stworzymy za pomocą złożonej siatki celów i norm pewien model, w którym można określić stopień spełnienia działania *resp.* jego sensowność lub bezsensowność. Następnie potrafimy dzielić działania na części, a ich cele ogólne na cele cząstkowe. Dalej, po przerwaniu działania, potrafimy je podjąć jako *to samo* działanie – widzimy części działania jako fazy, a działanie jako jedność tych faz. Wreszcie postrzegamy



samego siebie jako podmiot działania. Podmiot ten nie jest absolutną stałą względem zmienności działania, lecz jest na ogół wystarczająco stabilny, aby utrzymać ciągłą świadomość sprawczości.

Co znaczy przerwać działanie? Na czym polega rozpoczęcie go na nowo? Łatwo to wyjaśnić w arystotelesowskiej perspektywie, ponieważ koniec działania jest w niej tożsamy z osiągnięciem celu. Działanie *przekształca się* w cel za pomocą mechanizmu możliwości i aktu, i to jest jego koniec. Cel musi być tu obecny w samym działaniu, jako wbudowana weń miara czy ukierunkowanie, nie może być jedynie treścią w umyśle, który to działanie obserwuje. Jest wielka różnica pomiędzy stwierdzeniem zakończenia własnego działania, a obserwacją jakiegoś procesu, powiedzmy padającego deszczu, i konstatacją, że on właśnie się kończy. Usunięcie arystotelesowskich przyczyn celowych z naukowego modelu wyjaśniania świata (zob. Spaemann, 2008) sprawiło, że bardzo trudno jest zrozumieć własne działanie w kontekście własnej wiedzy o świecie.

Historia sporu o przyczyny celowe jeszcze się nie zakończyła i trudno powiedzieć, jaki jeszcze kierunek obierze. Tymczasem w filozofii działania próbuje się innych możliwości, na przykład teorii przyczynowej. Głosi ona, że dostępna podmiotowi działającemu racjonalizacja działania wskazuje jednocześnie jego przyczynę. Zgodnie z tym poglądem (głównie Donalda Davidsona – Davidson, 1992), kiedy w opisie działania dochodzimy do takich stanów, jak jego początek czy koniec, możemy być pewni, że istnieje relewantny proces przyczynowy, spójny z tym opisem. Michał Barcz (2020) poddaje ten pogląd krytyce, wykazując, że nie da się połączyć w jednej teorii intencjonalnej treści i struktury przyczynowej działania. Próbując tej sztuki, dokonujemy przesadnej racjonalizacji działań (opis intencjonalny narzuca typ przyczyn wskazywanych jako relewantne), albo przeciwnie: znajomość historii przyczynowej zmusza do uznania za działanie czegoś, co nim nie jest (na przykład czynność pomyłkową). Zdaniem Barcza teoria przyczynowa ma służyć pogodzeniu naukowego obrazu świata, w którym za wyjaśnienie uznaje się sądy oparte

na pojęciu przyczyny, z postulatami normatywnymi, wynikającymi z przypisywania ludziom odpowiedzialności. Nie wywiązuje się jednak dobrze z tej roli.

Jeśli zastrzeżenia Barcza są słuszne, to należy się liczyć z zasadniczą *niemożliwością* wskazania komponentu przyczynowego, odpowiadającego za koniec działania. Rezygnacja z działania i zastąpienie go innym może w ogóle nie pojawiać się jako wyraźna cezura w domenie przyczyn, choć jest cezurą w domenie interpretacji. Czy działanie przerwane, a potem podjęte przez innych, jest tym samym działaniem? Czy jest tu inaczej niż w przypadku, kiedy przerywa działania i podejmuje je ta sama osoba? Czy istotny jest upływ czasu pomiędzy przerwaniem i ponownym podjęciem? Czym różni się przerwanie od zakończenia? Czy zakończenie źle obmyślane i wykonane, nie oparte na wypełnieniu zawartej w działaniu intencji, nie jest zakończeniem, a tylko przerwaniem domagającym się dalszego ciągu? Czy zatem w kontekście instytucji czy działań zbiorowych, kiedy to jakieś osoby podejmują pozostawione przez innych działania, nie można nigdy mówić o kończeniu, a zawsze tylko o przerywaniu?

Jaki model działania dałby przekonującą odpowiedź na te pytania? Po rezygnacji z arystotelesowskiej ramy pojęciowej i po odnotowaniu usterek koncepcji przyczynowej można bez wielkiej przesady powiedzieć, że takiego modelu nie mamy. Nie wiemy, kiedy i jak kończy się działanie. Co więcej, pewną popularność zyskuje pogląd, że dla określenia końca działania wystarczy, że podamy warunki rozpoczęcia się *nowego* działania. Taki pogląd głosi na przykład psycholog Michael Spivey (2008), który wprawdzie skupia się na modelowaniu neuronalnych mechanizmów działania, lecz z oczywistymi konsekwencjami dla pojmowania działania jako takiego – danego w doświadczeniu i związanego z normami.

Jego zdaniem umysł działa w sposób ciągły, lecz potrafi wytwarzać osobne akty w odpowiedzi na nieciągłości znajdujące się w otoczeniu. Czyni to za pomocą *wybijania* tych ciągów przyczynowych, które w danych warunkach (w przedziale liczonym w milisekundach)

z największym prawdopodobieństwem pobudzą centrum motoryczne. Prawdopodobieństwo to nie musi, a nawet nie może osiągać wartości 1, ponieważ o inicjowaniu czynności decyduje konkurencja pomiędzy różnymi procesami, zaś dostęp do efektorów uzyskuje ten proces, który ma w danej chwili *wystarczająco* duże prawdopodobieństwo – następuje wtedy przeskok do faktycznego wykonania. Wykonanie czynności nie jest nigdy zgodne z zasadą „wszystko albo nic” – nowe czynności przejawiają już w czasie wykonywania poprzednich. W każdym działaniu pojawiają się pewne wewnętrzne fluktuacje i dwuznaczności, wskazujące bądź to na „tkwiące w nim” niezakończone czynności poprzednie, bądź to na zarodkowe scenariusze, mogące się w każdej chwili uaktywnić (zwiększyć swoje prawdopodobieństwo)<sup>14</sup>.

Zachodzi niezgodność pomiędzy tym psychologicznym modelem ciągłości umysłu, a performatywnym modelem ludzkiego działania, o którym pisałem powyżej. Koniec działania w modelu Spiveya jest relacją danego działania do innego działania, które je *wypiera* z dostępu do efektorów. W modelu performatywnym koniec jest relacją *podmiotu* działającego do działania. W modelu Spiveya podmiot jest obecny nie jako sprawca, lecz jako nośnik preferencji, inklinacji itd., czyli czynników intencjonalnych, wpływających na prawdopodobieństwo wykonania danego działania.

W performatywnej interpretacji końca działania przerwanie działania jest nie tylko jego końcowym punktem, ale jest *osobnym* działaniem. Posiada zatem własną sprawczość. Ale jaka jest ta sprawczość, skoro mowa o zakończeniu działania? Otóż sprawczość aktu kończącego wydaje mi się – jakkolwiek nieprzekonująco to zabrzmie – *retrospektywna*. Kończymy czynność, która już trwała jakiś czas – akt zakończenia dotyczy całej czynności, zatem w jakiś sposób odnosi się do wszystkich jej czasowych faz, nie tylko do tej ostatniej. Retrospektywna sprawczość zachodzi w domenę refleksji rozumianej jako

---

14 Koncepcję tę omawiam bliżej w: Piłat, 2012.

dokonanie duchowe. Kieruje się ona na czyn już dokonany, zmieniając jego sens i wagę moralną za pomocą zakończenia.

## 6. KONKLUZJA: KONIEC DZIAŁANIA JAKO RYTUAŁ PRZEBACZENIA

W filozofii występuje wyraźnie większe zainteresowanie problem początku działania niż problemem jego zakończenia. Jest tak dlatego, że ten pierwszy łączy się w odwiecznymi filozoficznymi tematami wolnej woli i sprawczości. Te zaś są z oczywistych względów ważne w rozważaniach moralnych. Prymat początku w refleksji nad działaniem sprawia, że znika z pola widzenia akt, który Sarah Beckwith nazwała „rytuałem przebaczenia” (Beckwith, 2013, 1). Na przykładzie ostatnich czterech (potragicznych) dramatów Szekspira<sup>15</sup> autorka ta bada procesy rekoncylacji, odtwarzania międzyludzkich relacji i odzyskiwania przez bohaterów samowiedzy, dzięki czemu unikają oni spirali tragicznego upadku. Autorka powtarza myśl Hannah Arendt, że bez przebaczenia nie moglibyśmy w ogóle działać, gdyż już jeden czyn wypełniłby przyszłość swoimi moralnymi skutkami, które można by rozpamiętywać w nieskończoność. Po to, by zrobić coś nowego, trzeba jakoś zerwać z tym strumieniem skutków i z ich rozpamiętywaniem. Da się to zrobić przez decyzję, by niektóre z tych skutków uznać za nieważne, irrelevantne w stosunku do dalszego biegu życia. Karykaturalny obraz takiego odcięcia się od działania przez raptowne przerwanie i samoindukowaną obojętność znajdujemy w *Dzienniku* Witolda Gombrowicza w scenie na plaży, kiedy to pisarz zauważa leżącego na grzbiecie żuczka i pomaga mu stanąć na łapki, potem pomaga drugiemu, trzeciemu, aż wreszcie rozgląda się i widzi plażę usłaną żuczkami, z których ogromne mnóstwo leży zapewne na grzbiecie i wymaga pomocy. Czy jest to jego powinność? Czy, jeśli pomoc jest fizycznie niemożliwa, nadal jest moralnym imperatywem? To są pytania moralne i pisarz zauważa, że pozostają one całkowicie

---

15 *Perykles, Cymbeline, Opowieść zimowa, Burza.*

bez odpowiedzi. „(...) jeśli już zacząłem to ratowanie, nie miałem prawa zatrzymać się w dowolnym miejscu. Byłoby zbyt straszne wobec tego trzeciego żuka – zahamować akurat na progu jego klęski... zbyt okrutne i niemożliwe jakieś, nie do popełnienia... Ba! Gdybyż pomiędzy nim a tymi, których wybawiłem, była jakaś *granica*, coś co mogłoby upoważnić mnie do zaprzestania – ale właśnie nie było nic, tylko dalszych 10 cm piasku, ciągle ta sama przestrzeń piaskowa, »trochę dalej« wprawdzie, ale tylko »trochę«. A przebierał łapkami tak samo! (...) Ale, wiedziałem, to nie może trwać wiecznie – wszak nie tylko ta plaża, ale całe wybrzeże, jak okiem sięgnąć, było nimi usiane, więc musi nadejść moment, w którym powiem »dość« i musi nastąpić ten pierwszy żuk nie uratowany. Który? Który? Który? Co chwila mówiłem sobie »ten« – i ratowałem go, nie mogąc się zdobyć na tę straszną, nikczemną prawie arbitralność – bo i dlaczego ten, dlaczego ten? Aż wreszcie dokonało się we mnie załamanie, nagle, gładko, zawiesiłem w sobie współczucie, stanąłem, pomyślałem obojętnie »no, dość tego«, rozejrzałem się, pomyślałem »gorąco« i »trzeba wracać«, zabrałem się i poszedłem. A żuk, ten żuk, *na którym przerwałem*, pozostał wymachując łapkami (co właściwie było mi już obojętne, jak gdybym zraził się do tej zabawy – ale wiedziałem, że ta obojętność jest mi narzucona przez okoliczności i niosłem ją w sobie, jak rzecz obcą” (Gombrowicz, 1986, 53).

Nie ma granicy naturalnej, pozwalającej zakończyć działanie przynoszące jakieś *dobro*. Jak mielibyśmy to uzasadnić? Można jedynie wzbudzić w umyśle pewien stan świadomości – w tym przypadku indukowaną obojętność. Problem przerywania ciągu zdarzeń ma charakter arbitralny, ale podlega interpretacji w refleksji: w przypadku Gombrowicza nagły przypływ obojętności, pozwalający na przerwanie działania, został przez pisarza zinterpretowany jako narzucony, jako „coś obcego”.

Sprawy mają się inaczej, kiedy tego narzucenia nie ma, a w każdym razie jest czynnikiem pomijalnym, ponieważ chodzi o zatrzymanie działania w pełni własnego, ale przy tym kolidującego z działaniami

i dobrem innych ludzi. Wtedy, zdaniem Beckwith, dostępne są działającemu tylko dwa scenariusze i oba znaleźć można u Szekspira: albo pozwoli się owym złym skutkom nadal działać i będzie się z nimi walczyć za pomocą kolejnych własnych czynów opartych na kolejnych własnych racjach, co prowadzi do tragedii, albo dokonuje się przebaczenia lub pojednania, które pozwoli na nowe działanie, pozbawione moralnego brzemienia<sup>16</sup>. I to ostatnie widzimy w sztukach potragicznych (Szekspirowskich romansach).

Była już mowa o rytuale przebaczenia w Szekspirowskiej *Burzy*. Beckwith sięga również po *Opowieść zimową*, analizując skrucę Leontesa. Dręczony wyrzutami sumienia i wstydem król dokonuje w końcu tego, do czego nie był zdolny kilkanaście lat wcześniej, kiedy to wybuchem zazdrości doprowadził do śmierci (jak miał wszelkie powody sądzić) żony, syna i córki. W przenikniętej cierpieniem retrospekcji Leontes widzi wreszcie swą żonę taką, jaką była, wypuszcza ją z więzienia swojej wyobraźni, pragnień, wściekłości. I wtedy zamieniona w kamień Hermiona ożywa – może od nowa istnieć i działać. Powraca też ocalała córka i w ten sposób do skrucy Leontesa dołącza się realny proces odtwarzania więzi<sup>17</sup>. Oba elementy, zarówno skrucza, jak i restytucja więzi, są potrzebne do zakończenia pewnego ciągu działań i rozpoczęcia nowego. Tym, co je łączy, jest wysiłek, osobny czyn społeczny i duchowy. Beckwith ilustruje to komentarzem Johna Donne'a do *Pierwszego Listu do Koryntian*<sup>18</sup>. Donne twierdzi, że nie wystarczy zaprzestać czynienia zła, odstąpić od grzechu, trzeba zwrócić się przeciwko swemu czynowi w sposób czynny, zmienić wszystkie dyspozycje duszy i działać przeciwko tym dyspozycjom, które grzech wywołały.

---

16 Na temat różnicy pomiędzy przebaczeniem i pojednaniem zob. Pilat, 2007. Por. Wigura, 2011.

17 Autorka analizuje ten proces na tle ewolucji chrześcijańskiego pojęcia pokuty i skrucy: cytuje źródła pokazujące, że istniała już dawno świadomość, wiążąca rytuały pokuty z uleczeniem wspólnoty.

18 Zob. J. Donne, kazanie z roku 1626 na temat 1Kor 1,29 (Potter, Simpson, 1962, 216).

Można by zgłosić wątpliwość, czy uwagi Beckwith o czynach złych, grzechu, sumieniu są pomocne w kwestii tu dyskutowanej, czyli warunków i kryteriów zakończenia działania w ogóle. Nie wprost. Mamy tu sytuację analogiczną do hiperbolizacji problemu działania za pomocą rozważań o śmierci, co było przedmiotem dyskusji w punkcie czwartym. Uciekanie się do rozważań o porzucaniu grzechu i moralnym zmartwychwstaniu w celu zrozumienia, na czym polega koniec działania, jest również taką hiperbolą. Jest narzędziem *hermeneutycznym*, które, jak sądzę, sięga głębiej w istotę fenomenu końca działania, niż środki czysto analityczne. Z analitycznego czy kognitywistycznego punktu widzenia zakończenie pojawia się nie jako osobne działanie, a tylko jako część czy faza działania, które *się* kończy, zresztą nigdy nie całkowicie. Podejście, w którym kończenie działania jest osobnym działaniem, nazwałem performatywnym. Zakończenie działania polega tu na arbitralnym skoku, obarczonym jednak *obowiązkiem rewizji* działania zakończonego – zidentyfikowania tych składowych, które pozostaną relewantne w przyszłości. Kiedy działanie jest moralnie naganne, co ze zrozumiałych względów budzi największe zainteresowanie, jego zakończenie jest tożsame z usunięciem jego negatywnych jakości, co z kolei wiąże się z rytuałami pokuty i skruchy.

Ten model, przewidujący refleksyjne skierowanie na swoje przeszłe działanie, daje, jak sądzę, najlepszy wzór do zrozumienia zakończenia działania jako takiego. To prawda, że nie każde działanie ma charakter moralny, ale każde zakończenie *przypomina* proces moralnej restytucji. Zakończenie działania, w przeciwieństwie do zakończenia procesu fizycznego czy psychicznego, wymaga aktu performatywnego, połączonego z modyfikującą działanie refleksją (interpretacją). Akt ten wchodzi w obszar, w którym działający zaciąga winę praktyczną (niekoniecznie moralną): robi coś za długo, za krótko, powinien robić coś innego, albo zrobił wszystko dobrze i teraz musi to odrzucić, bo nie byłby w stanie działać dalej na tym samym poziomie itd. Była już wcześniej mowa o założeniu, że powszednie

niedoskonałości działania tworzą pewne spektrum, w którym niepostrzeżenie przechodzi w winę. Trzeba to założenie traktować jako pomocne uproszczenie, ponieważ oczywiste jest, że pomiędzy krzywym zawieszeniem obrazka a spowodowaniem śmiertelnego wypadku rozpościera się ogromny obszar własności, kryteriów, norm konstytutywnych dla winy moralnej. Przyjęte uproszczenie ma na celu jedynie to, aby wyjaśnić (nieco podobnie, jak uczynił to Bernard Williams w pracy *Spójność etyczna* – Williams, 1999) zjawisko stopniowalnego *żalu*. Żal jest retrospektywnym zanegowaniem własnego działania. Ponieważ modyfikacja przeszłości jest niemożliwa, żal przybiera postać nieustannie powtarzanego pragnienia. W atmosferze żalu kończy się zarówno działanie szlachetne, jak i nieszlachetne, udane i nieudane, tyle że w każdym przypadku z innego powodu: nieudane z powodu winy, udane z powodu niemożliwości pozostania w tym samym zadowalającym stanie w dynamicznym świecie.

Rytuały przebaczenia *rozpoznają* ten żal i starają się go usunąć przez rozerwanie więzi sprawczej pomiędzy danym działaniem i przyszłością. Ale przebaczenie nie zawsze jest możliwe i wtedy mamy do czynienia z sytuacją tragiczną. Bohatera dopada los: cała niezakończona przeszłość zwraca się przeciwko niemu. Pomiędzy tragedią i rytuałem przebaczenia, czyli świadomością potragiczną (antytragiczną), widać jednak trzecią drogę i ją właśnie starałem się wyeksponować w tych rozważaniach. Jest nią performatywne zerwanie, w którym działający rezygnuje z przywileju usprawiedliwienia, wyjaśnienia, poprawienia, skonstruowania na nowo swojej pozycji (moralnej i jakiegokolwiek innej) – zdaje się na łaskawość innych. Jedyne, co może zrobić, by poprawić własną pozycję, jest powołanie się na bycie człowiekiem, na powszechną przygodność i na pewną enigmatyczną regułę, wyrażoną przez Jacinę Ardern, która zrezygnowała nagle ze stanowiska premiera Nowej Zelandii: „Politycy są ludźmi. Robimy, co możemy i tak długo, jak możemy.



Ale potem przychodzi czas [by odejść] i dla mnie ten czas nadszedł<sup>19</sup>. Zgodnie z zaleceniem „wstań i wyjdź” akt performatywny bierze na siebie cały ciężar niepewności; jest inicjatorem rytuału przebaczenia i ratunkiem przed upadkiem w sytuację tragiczną. Mam nadzieję, że obecne rozważania pokazały jego słuszność w sytuacjach, kiedy niejasność w sprawie sensu własnego działania oraz związku pomiędzy sensem i czasem nie pozostawiają innego wyjścia.

## BIBLIOGRAFIA

- Anscombe, E. (1963). *Intentions*. Blackwell.
- Arendt, H. (1996). *Wola*. Czytelnik.
- Barcz, M. (2020). *Mechanika działań. Filozoficzny spór wokół przyczynowej teorii działania*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Beckwith, S. (2013). *Shakespeare. The Grammar of Forgiveness*. Cornell.
- Cavell, S. (2003). *Disowning knowledge in Seven Plays of Shakespeare*. Cambridge University Press.
- Davidson, D. (1992). *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Derrida, J. (1984). *Sinéponge*. Columbia University Press.
- Eco, U. (2008). *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*. WAB.
- Filcek, M., Piłat, R. (2021). Tragedia i sceptycyzm. *Roczniki Filozoficzne*, 69(4), 25-42.
- Goddard, H.C. (1951). *The Meaning of Shakespeare*. Vol. 1. University of Chicago Press.
- Gombrowicz, W. (1986). *Dziennik 1957-1961*. Wydawnictwo Literackie.
- Horacy. (1980). *Dzieła*, t. I-II. PIW.
- Kubikowski, T. (2019). *Zjadanie psów*. Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza.
- Le Carré, J. (1974). *Thinker, Taylor, Soldier, Spy*. Alfred A. Knopf.
- Le Carré, J. (1977). *The Honourable Schoolboy*. Alfred A. Knopf.
- Le Carré, J. (1979). *Smiley's People*. Alfred A. Knopf.

---

19 Zob. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1523351%2Cpremier-nowej-zelandii-podala-sie-do-dymisji-nie-mam-juz-dosc-energii>; [dostęp 18/07/2024].

- Marek Aureliusz. (1937). *Rozmyślania*. Fundacja Nowoczesna Polska. <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rozmyslania-marek-aureliusz>.
- Montaigne, M. (2004). *Próby*. Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Piłat, R. (2007). Ontologia pojednania. *Przegląd filozoficzno-literacki*, 17(2), 245-256.
- Piłat, R. (2012). Dynamiczny model umysłu. *Studia Philosophiae Christianae*, 48(3), 137-164.
- Potter, G.R., Simpson, E. (red.). (1962). *The Sermons of John Donne*. Vol. 7. University of California Press.
- Rilke, R.M. (2011). *Elegia ósma*. W R.M. Rilke, *Elegie duinejskie. Sonety do Orfeusza*. Dom Wydawniczy Elipsa.
- Schechner, R. (2006). *Performatyka. Wstęp*. Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych.
- Spaemann, R. (2008). *Cele naturalne*. Oficyna Naukowa.
- Spinoza, B. (2020). *Etyka*. Wolne lektury.
- Spivey, M. (2008). *The Continuity of Mind*. Oxford University Press.
- Szekspir, W. (1997). *Król Lear*. Znak.
- Szekspir, W. (2004). *Burza*. Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Szekspir, W. (2023). *Król Lear*. Bukowy Las.
- Wigura, K. (2011). *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Williams, B. (1999). *Ile wolności powinna mieć wola*. Wydawnictwo Aletheia.

## “GET UP AND LEAVE.” THE END OF AN ACTION AS A PHILOSOPHICAL PROBLEM

**Abstract.** In this article, I discuss the conditions and criteria that determine and justify the end of action. Drawing upon philosophical and literary sources, I show the uncertain status of the end of an action. In the philosophy of action, much less attention has been paid to this problem than to the problem of the beginning of action. This is due to the moral and political implications of the beginning of an action, especially with respect to the connection between the beginning of action and free will. The end of action constitutes an equally crucial philosophical problem. I propose a performative interpretation of the act of ending. According to this interpretation, the rationale for ending an action is established explicitly, and it possesses normative power only in reflection.

**Keywords:** action; performance; dynamic model of the mind; impulsiveness; tragedy; forgiveness

---

**ROBERT PIŁAT**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Filozofii  
(Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, Institute of Philosophy, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-7712-7032>

[r.pilat@uksw.edu.pl](mailto:r.pilat@uksw.edu.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.08



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 19/10/2023. Zrecenzowano: 20/01/2024. Zaakceptowano do publikacji: 26/01/2024.



MAREK MACIEJCZAK

## FENOMENOLOGIA JAKO HERMENEUTYKA ŻYCIA ŚWIADOMOŚCI

**Streszczenie.** W artykule przedstawiam krótko historię rozwoju fenomenologii, która jest ściśle związana z analizami świadomości. Fenomenologia aktów, fenomenologia transcendentna i fenomenologia genetyczna oznaczają postęp w teorii świadomości. W tym kontekście wskazuję powody, dla których Edmund Husserl w ostatnich pracach określił świadomość jako system intencjonalnych funkcji, a fenomenologię jako hermeneutykę życia świadomości.

**Słowa kluczowe:** Edmund Husserl; fenomenologia; świadomość; system autopoietyczny

1. Wprowadzenie. 2. Fenomenologia opisowa. 3. Fenomenologia transcendentna. 4. Fenomenologia genetyczna. 5. Perspektywa systemu. 6. Podsumowanie.

### 1. WPROWADZENIE

Edmund Husserl rozumiał fenomenologię jako krytykę metafizyki, nauki i doświadczenia, a przede wszystkim jako krytykę rozumu logicznego i praktycznego, w ogóle rozumu wartościującego. Ponadto jako program badawczy, metodę dociekania, stawiania pytań, której celem jest odkryć i obalić dotychczasowe przyzwyczajenia myślowe, starając się opisać to, co bezpośrednio dane. Husserl był przekonany, że wszystkie czynności duchowe dokonują się w horyzoncie świadomości i stanowią jej szczegółowe upostaciowienia oraz modyfikacje<sup>1</sup>. Świadome życie (*das Bewusstseinsleben*) to jedność świadomości doświadczającej i poznającej świat, życie doświadczające i teoretyzujące. Świadomość jest podstawą świata ludzkiego życia, struktur

---

1 „Aby badać świadomość, potrzeba danych, które ona ze sobą niesie – danych pierwszej osoby”. „O świadomości wiemy tyle, co ludzie przed Galileuszem patrzący w niebo” – wywiad z Francisco Varelą (Blackmore, 2005, 222-233).

konstituujących jego sens we wszystkich aspektach, założeniem wszelkiego możliwego doświadczenia.

Husserl stara się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób świadomość konstituuje sens świata, w którym żyjemy i działamy<sup>2</sup>. Cel dążeń Husserla, poczynawszy od fenomenologii realistycznej *Badań logicznych*, przez transcendentalną perspektywę *Idei*, do genetyczno-histerycznej *Kryzysu nauk europejskich*, trafnie wyraził Stefan Strasser: „Jeśli bowiem świadomość osiągnie pełną jasność względem swojej immanentnej sprawczości (*Leistungen*) i jej płynących z istoty praw, to nie można przeciwstawić jej transcendencji, jako zasadniczo zagadkowej” (Strasser, 1991, 144).

Przedstawię krótko historię rozwoju fenomenologii, która jest ściśle związana z analizami świadomości, gdyż fenomenologia aktów, fenomenologia transcendentalna i fenomenologia genetyczna oznaczają postęp w teorii świadomości. W tym kontekście wskazuję powody, dla których Husserl w ostatnich pracach określił świadomość jako system intencjonalnych funkcji, a fenomenologię jako hermeneutykę życia świadomości (Husserl, 1989, 177).

## 2. FENOMENOLOGIA OPISOWA

Husserl cenił Franza Brentana ujęcie świadomości jako świadomej siebie jedności, do której należą różnego typu przeżycia, wiążąc się ze sobą i wzajemnie się motywując, za wskazanie różnych sposobów (*modi*), w jakie świadomość może odnosić się do tego samego przedmiotu, a także za uwzględnienie jej związku z językiem. Brakowało jednakże dostatecznego wyjaśnienia relacji strony aktowej z odpowiednimi typami przedmiotów, na co w istocie wskazywało przypomniane przez Brentana pojęcie intencjonalności.

<sup>2</sup> W jaki sposób konstituuje siebie „jako coś istniejącego w sobie i dla siebie” i korelatywne „coś innego, coś obiektywnego”? (Husserl, 1982, 125).

Husserl postawił przed sobą zadanie wyjaśnienia relacji świadomości do różnych typów przedmiotów, w tym także przedmiotów transcendentnych, podobnie też mechanizmów przyswajania języka i zajmowania różnego typu postaw. W swojej pierwszej książce *Filozofia arytmetyki* (1891) określił sens pojęć matematycznych, odwołując się do refleksji nad relacjami psychicznymi, czyli sposobami, w jakich rozważa się rzeczy, sposobami prezentacji przedmiotów naszych myśli i tego, jak owymi reprezentacjami się posługujemy. Był przekonany, że formalna definicja nie wystarcza do uzasadnienia pojęć matematycznych i w doświadczeniu poszukiwał ich uzasadnienia. Wprowadził pojęcie momentów figuralnych oraz stapienia się, jako racje dla tezy, że związek i struktura są czymś doznawanym, a nie skonstruowanym. Momenty figuralne pozwalają uzyskać takie pojęcia, jak: coś, jedność, liczba itd. Również inne pojęcia elementarne, na przykład: jakość, intensywność, miejsce, czas itd., oraz pojęcia i relacje na nich oparte: wielość i jedność, całość i część, równość, podobieństwo, należy określić opisowo, poprzez analizę aktów, w których je uzyskujemy i sposobu, w jaki je rozważamy. To stwierdzenie było wskazówką dla dalszych dociekań.

W kolejnej pracy, *Badania logiczne* (1900; 1901), dążąc do uzasadnienia obiektywności poznania, poszukując metody, gwarantującej apodyktyczność nauki, Husserl przedstawił koncepcję świadomości intencjonalnej oraz znaczenia wyrażen językowych, rozumianych jako *species* realnej treści (materii) aktów poznawczych (Husserl, 2000; 2006). Dwie ostatnie rozprawy: *Badania logiczne. O przeżyciach intencjonalnych i ich „treściach”* oraz *Elementy fenomenologicznego rozjaśnienia poznania*, dotyczą świadomości. Znajdziemy w nich ontologiczną i opisową charakterystykę aktu (świadomości) i językowego znaczenia, struktur istotowych czystych przeżyć i należących do nich zasobów sensu. Husserl opracował fenomenologię myślenia i przeżyć poznawczych. Postawił pytanie o możliwość pogodzenia obiektywności poznania z jego podmiotowymi warunkami, które

stało się głównym tematem fenomenologii<sup>3</sup>. W stosunku do świadomości Husserl uznał za obowiązującą tzw. zasadę bezzałożeniowości, która chroniła przed błędem psychologizmu, wymagając od teorii poznania, aby abstrahowała od wszystkiego, co metafizyczne, psychiczne i fizyczne. W ten sposób bronił autonomii fenomenologicznego wyjaśniania: w stosunku do twierdzeń fenomenologicznych twierdzenia innych nauk nie mają mocy wyjaśniającej, ani nie wynikają z nich logicznie.

Zagadnienie intencjonalności objęło trzy aspekty: intencjonalności jako cechy przeżyć, relacji aktu do przedmiotu oraz konstytucji przedmiotów poznania *resp.* doświadczenia. Pierwszy, „zasada istnienia świadomości”, był najważniejszy, ponieważ stanowił założenie dla pozostałych<sup>4</sup>. Zgodnie z nim świadomość to „ciągła rzeczowa jedność, konstytuująca się w należących do »Ja« przeżyciach”, całość powiązana przez „subiektywną świadomość czasu”, wszechogarniającą formę świadomości (Husserl, 2006, 432-457)<sup>5</sup>. Między przeżyciami (aktami) zachodzą związki, wyznaczone przez ich sens – przeżycia motywują się, wypełniają, wzajemnie nawiązują do siebie i łączą poprzez ciągłą syntezę. Pojedyncze przeżycie może pełnić swoje funkcje dzięki tego typu związkom intencjonalnym z innymi przeżyciami, w całości strumienia świadomości. Ostatecznie świadomość została określona jako subiektywna sfera przeżyć, w której ujmowane są (ufundowane) obiektywne pojęcia i prawdy, przedmioty, związki między nimi oraz znaczenia językowe<sup>6</sup>.

3 Jednym z powodów podjęcia tego problemu była recenzja Gotloba Fregego, w której Frege skrytykował (1894) Husserla *Filozofię arytmetyki* za błąd psychologizmu – korzystanie w uzasadnieniu obiektywności poznania z twierdzeń innych nauk, co odbiera jego wynikom moc wyjaśniającą (Husserl, 1970).

4 Zasada istnienia: dla świadomości istnieć, to być intencjonalną.

5 Fenomenologia aktów intencjonalnych nie dopuszcza możliwości istnienia różnej od treści świadomości zasady jedności, centrum odniesienia przeżyć.

6 „Tematyzacja sposobów dania jest tym, co zasadniczo nowe i charakterystyczne dla husserlowskiej fenomenologii, (...) w stosunku do psychologicznego stanowiska Brentana i Meinonga teorii przedmiotów” (Tugendhat, 1967, 30).



To ujęcie świadomości pominęło „intencjonalne implikacje” i swoją dynamikę Ja. Husserl zauważył, że ważne jest nie tylko to, że przeżycia motywują się wzajemnie i łączą, lecz również to, że wcześniejsze współokreślają każde aktualne przeżycie i że ono samo również „motywuje” przeżycia późniejsze<sup>7</sup>. Należy uwzględnić horyzont syntez różnych aktów, bez niego nie można wyjaśnić, jak tworzy się świadomość tego samego przedmiotu i w rezultacie przekonująco uzasadnić twierdzenia, że w spostrzeżeniu świadomość kieruje się bezpośrednio na rzecz w przyrodzie. Określenie intencjonalności jedynie przez wewnętrzną strukturę aktu i funkcje, jakie w nim się dokonują, tłumaczyło jedynie sens aktu, natomiast jego przedmiot pozostał nie analizowanym bliżej biegunem aktu, splotu przeżyć psychicznych (Husserl, 2006, 124-125, 372, 373, 424, 425; 2000, 244)<sup>8</sup>. W rezultacie Husserl, dość nieoczekiwanie dla siebie, przyjął punkt widzenia Brentana: jeśli przedmiot nie jest przedmiotem realnym, jest fikcją językową. Z tego względu, w późniejszym okresie rozwoju swoich poglądów, określił *Badania logiczne* jako niedojrzałe, młodzieńcze dzieło, jednostronnie skupione na statycznie pojętej strukturze aktu<sup>9</sup>.

### 3. FENOMENOLOGIA TRANSCENDENTALNA

Celem *Idei czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii* (1913) jest realizacja kantowskiej idei filozofii, która „będzie mogła wystąpić jako nauka” (Husserl, 1975, par. 101, 104). Husserl określa fenomenologię przymiotnikiem „transcendentalna” i traktuje jako sięganie do źródeł tworców poznawczych, namysł podmiotu nad swoim życiem

---

7 Statyczne ujęcie pominęło też swoją dynamikę Ja.

8 Husserl oddzielił intencjonalność, jako wewnętrzną cechę świadomości, od odniesienia do przedmiotu i od odniesienia do przedmiotu realnego. Oddzielił apercepcję (ujmowanie), która tworzy warunki świadomości przedmiotu, od skierowania na przedmiot.

9 Jednostronne zorientowanie na akt, zaniedbanie strony przedmiotowej, Husserl krytykuje w *Wykładach z teorii znaczenia* (Husserl, 1987, par. 2).

poznawczym. Trzy elementy wyznaczyły nową, w stosunku do *Badań logicznych*, perspektywę: zasada wszelkich zasad, idea redukcji oraz analiza intencjonalna<sup>10</sup>.

Zasada wszelkich zasad głosi prymat źródłowo prezentującej naocznosci<sup>11</sup>. To, co dane, treści intuicji (aspekt przedmiotowy), ma być następnie eksplikowane w teorii. Każdej dziedzinie przedmiotów i kategorii przedmiotów odpowiada podstawowy gatunek sensów *resp.* stwierdzeń oraz podstawowy gatunek źródłowo prezentującej świadomości takich sensów. Eksplikacja (*Explication*) to analiza przedmiotu ze względu na jego cechy i momenty strukturalne, wydobywanie jego zawartości noematycznej. Za aspekt podmiotowy, rozwijanie, wydobywanie na jaw (*Auslegung*) zasobów świadomości odpowiada z kolei analiza noetyczna.

Rozwinięciem zasady wszelkich zasad jest reguła redukcji fenomenologicznej. W naturalnym nastawieniu, zarówno w życiu codziennym, jak i w naukowej praktyce, kierujemy się standardami prawdziwości względnie fałszywości, ustalonymi przez doświadczenia: „spełniamy po prostu wszystkie akty, przez które świat dla nas istnieje” (Husserl, 1975, 152). W refleksji natomiast zauważamy, że

10 S. Gallagher i D. Zahavi (2015, 43) podają jeszcze czwarty element metody fenomenologicznej: intersubiektywną koroborację, która ma zapewnić możliwość powtórzenia i sprawdzenia, w jakim stopniu odkryte struktury są uniwersalne lub przynajmniej intersubiektywne.

11 „Ale dość już opacznych teorii. Żadna teoria, jaką by można wymyślić, nie może nas zwieść na manowce, co do tej zasady wszystkich zasad: że każda źródłowo prezentująca naocznosc jest źródłem prawomocności poznania, że wszystko, co nam się w »intuicji« źródłowo (by się tak wyrazić: w swej cielesnej rzeczywistości) przedstawia, należy po prostu przyjąć jako to, co się prezentuje, ale także jedynie w tych granicach, w jakich się prezentuje. Musimy przecież jasno zrozumieć (*einsehen*), że każda teoria mogłaby czerpać swą prawdziwość znów jedynie ze źródłowych danych. Każda wypowiedź, która nic więcej nie czyni, tylko używa takim danym wyrazu przez eksplikację jedynie i za pomocą dokładnie dostosujących się do nich znaczeń, stanowi tedy rzeczywiście (...) absolutny początek w rzetelnym sensie powołanym do tego, by stać się podstawą, stanowi *principium*. W szczególnej mierze jednak zachodzi to w odniesieniu do takiego rodzaju ogólnych poznań istotnościowych, do jakiego się zwykle ogranicza słowo zasada (*Prinzip*)” (Husserl, 1975, 73).

zarówno ich sens, jak i prawdziwość ma charakter nieustannie potwierdzającego się roszczenia, którego obowiązywanie spontanicznie akceptujemy. Skoro „motywacje doświadczeniowe” sięgają ostatecznie świadomości, to może ona powstrzymać ów roszczeniowy charakter spontanicznie spełnianych sądów i tez spostrzeżeniowych, niejako „wziąć je w nawias” i nie podzielać. Husserl postuluje *epoché* – zawieszenie owej tezy, jako warunek możliwości badania podstaw (zasad konstytucji) świata naturalnego nastawienia, jego intencjonalnego charakteru, przesłoniętego zainteresowaniem świadomości światem i rzeczami (Durt, 2020, 77)<sup>12</sup>. W nastawieniu fenomenologicznym rzeczy stają się „jednostkami intencjonalnymi” a przyroda „jednością intencjonalną”, realność świata jako całości i pojedynczo wziętej rzeczy staje się czymś uświadamianym, świadomościowo przedstawionym, pojawiającym się (*Erscheinendes*) (Husserl, 1975, 151).

Fenomenologiczna *epoché* jest aktem woli, skierowaniem immanentnego spojrzenia (refleksji) na treści świadomości dane wprost, „za jednym zamachem”. Jest warunkiem możliwości zrozumienia ludzkiego świata jako korelatu świadomości konstytuującej (Husserl, 1959, 262; 1975, 113-114)<sup>13</sup>. Zadaniem kolejnego kroku tzw. redukcji eidetycznej jest ustalenie istoty danej klasy zjawisk, wolnego od uwikłania w czasie i przyczynowego uwarunkowania. W tym celu w wyobraźni należy pomijać (uzmienniać) cechy nieistotne i starać się wypatrzyć w immanentnych treściach świadomości rdzenne własności danej klasy zjawisk, przedmiotów, również aktów percepcji, pamięci, antycypacji, woli itd. Należy dostrzec w opisie fenomenów

---

12 Tytułowy paradoks jest następstwem rozszczepienia (w wyniku redukcji) podmiotu (Ja) na obiekt w i podmiot dla świata oraz uznania obu za ten sam podmiot. Można go uniknąć, o ile interpretuje się redukcję jako odsłaniającą podział już dany w zwykłej świadomości, gdzie w tym samym podmiocie nie występuje wyraźny podział na strony subiektywną i obiektywną. Zob. Carr, 1999; Cavallaro, 2019. Redukcja jest aktem woli, którego cel jest teoriopoznawczy.

13 W kolejnych pracach Husserl podkreślił, że konieczne warunki doświadczenia są uwikłane historycznie (Husserl, 1959, 79-80).

(faktów) egzemplifikację istoty – pozaczasowej semantycznej i pojęciowej treści.

Wzięciu w nawias (redukcji) nie podlega świadomość. „Świadomość w samej sobie posiada sobie właściwy byt (*Eigensein*), którego w absolutnej, właściwej mu istocie nie trafia fenomenologiczne wyłączenie” (Husserl, 1975, 96-97). Świadomość konstytuująca sens jest ze swej istoty niezależna od bytu świata przyrody, „(...) gdyż przyroda sama okazuje się odpowiednikiem świadomości; istnieje jedynie jako konstytuująca się w prawidłowych związkach świadomości” (Husserl, 1975, 155). Husserl przeciwstawia byt świadomości i świata: „Pomiędzy świadomością a rzeczywistością zawiera się prawdziwa przepaść sensu. Tutaj – byt ukazujący się przez wyglądy, nie mogący być nigdy absolutnie danym, jedynie przypadkowy i względny; tam – konieczny i absolutny byt, zasadniczo nie do sprezentowania przez wygląd i przejaw” (Husserl, 1975, 150).

Te nierównorzędne rodzaje bytu nie mogą tworzyć całości, wiązać się. Świadomość jest zamkniętą całością, „w którą nic nie może wtargnąć i z której nic nie może się wymknąć”, która nie ma żadnego przestrzenno-czasowego zewnątrz i nie może też mieścić się wewnątrz żadnego czasoprzestrzennego układu, nie doznaje ani nie wywiera żadnego działania przyczynowego. Natomiast byt przestrzenno-czasowego świata, w tym człowiek i ludzkie Ja, mają byt intencjonalny, względny, ustanowiony przez świadomość jako sens tego, co identyczne w umotywowanych mnogościach przejawów.

Konsekwentnie Husserl przeciwstawia spostrzeżenie immanenne spostrzeżeniu transcendentnemu. Pierwsze kieruje się na akty i przeżycia oraz „zawarte” w nich przedmioty, które razem tworzą nie zapośredniczoną jedność. „Sposobem bycia przeżycia jest to, że jest ono zasadniczo spostrzegane w refleksji” (Husserl, 1975, 135). Drugie kieruje się na rzeczywistość w ogóle, na przeżycia innych itd. Przedmiot w nim dany pozostaje poza wszelką z nim jednością. Z różnicy w sposobie prezentacji przeżycia (spostrzegane w refleksji) i rzeczy (dana przez wyglądy) Husserl wyprowadza wniosek, że są

one odmiennymi rodzajami bytu. *Epoché* umożliwia postawienie pytania o przedmiotowe odniesienie aktów i podmiot świadomości.

Natomiast kolejny krok metody – redukcja transcendentálna – prowadzi do struktur, warunkujących owo odniesienie, do sposobów prezentacji, aktów spostrzeżenia, pamięci, wyobrażenia, oczekiwania, sądzenia itd. i korelatywnie przedmiotów danych tych aktach. Innymi słowy umożliwia badanie podstawy prawomocności tezy naturalnego nastawienia<sup>14</sup>. Zabieg redukcji zapewnił filozofii poznawczą autonomię, uwolnił epistemologiczne badania z naturalizmu, skłonności do ujmowania przeżyć intencjonalnych w pojęciach danych zmysłowych, obrazów w umyśle, neuronalnych procesów. Odsunął niebezpieczeństwo psychologistycznego, naturalistycznego sceptycyzmu, szczególnie groźnego w logice i matematyce.

Husserl wyraźnie odróżnił intencjonalność jako świadomość przedmiotu od odniesienia do przedmiotu i wprowadził noemat jako czynnik, tworzący owo odniesienie (Husserl, 1975, par. 129). Sformułował zasadę korelacji: „(...) nie ma żadnego momentu noetycznego bez przynależnego doń w szczególności sposób momentu noematycznego” (Husserl, 1975, 302-303, 420). Każdy przedmiot realnie istniejący jest korelatem jednoznacznie przebiegającego związku doświadczeń, mnogości aktów, systemu motywacji: *noeza i noemat*. Husserl wskazał różne rodzaje aktów, odpowiadających za właściwe im rodzaje przedmiotowości. Opisał istotowe formy noetyczno-noematycznych struktur przeżyć, zwłaszcza spostrzeżenia, przypomnienia i fantazji. Analiza korelacji ukazała świat życia jako dzieło konstytutywnej aktywności świadomości i szerzej poznanie jako perspektywiczne, wieloaspektowe, a zupełną prezentację przedmiotu jako ideę w sensie kantowskim.

---

14 Źródłem redukcji jest potrzeba zrozumienia właściwej postawie naturalnej wiary (*Glaube*) w istnienie świata. Asystent Husserla, E. Fink, twierdzi, że jest nim zdziwienie faktem istnienia świata, wzięcie pod uwagę możliwość jego nieistnienia (Fink, 1966, 115-116).

Husserl następnie postawił pytanie: czy nie należy wobec Ja empirycznego przyjąć jeszcze czyste Ja, jako nieodłączne od *cogitationes*? Odpowiedzi udzielił w tomie pierwszym *Idei czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. Każde przeżycie jest moje, czyli Ja żyje w każdym aktowym *cogito*, pozostaje identyczne w strumieniu przeżyć jako ich biegun. Ja jest źródłem *cogitationes* i z tego względu są one dostępne w refleksji w pierwszoosobowej formie *cogito*. Nowym elementem w stosunku do *Badań logicznych*, oprócz uwzględnienia noetyczno-noematycznej korelacji, jest dostrzeżenie roli Ja – uznanie kartezjańskiego *cogito* za podstawową formę życia świadomości, subiektywną stronę przeżycia, którą daje się określić jedynie poprzez swoje funkcje, jako źródło „immanentnego spojrzenia”, centrum, z którego wypromieniowują akty jako puste, czyste  $x$ , pozostające poza czasową charakterystyką świadomości (Husserl, 1975, 86, 254).

Następnie Husserl zauważył, że Ja cechuje swoista aktywność, podejmowanie tematów ze względu na interesy i motywy, które Ja żywi, konsekwencje w zajmowaniu postaw i w efekcie indywidualny, trwały styl (Husserl, 1974, Część III). Przeżycia: emocje, pragnienia, zainteresowania itd., napływając i odpływając, pozostawiają pewien skryształizowany osad – „nawykowy habitus”; zajmowana w nich postawa utrzymuje się. Jednocześnie podmiot odkrywa siebie jako konstytuujący i świadomy siebie, zarazem jako obiekt w świecie i podmiot już w nim zanurzony<sup>15</sup>. Nawykowy habitus stanowi o tożsamości Ja, a rozumna konsekwencja, świadome nawiązywanie do podjętych decyzji jest podstawą duchowo-osobowego świata. W *Wykładach* (1910/1911) Ja oznacza nie tylko centrum jedności świadomości, w jego polu doświadczenia znajdują się: ciało, inne Ja, kultura, religia, sztuka itd. (Husserl, 2004, par. 24-26).

15 Zwrócenie uwagi na rolę Ja pozwoliło też inaczej spojrzeć na związki intencjonalnych przeżyć z innymi przeżyciami, dostrzec kontekst odsyłania każdego przeżycia, wyrażony w pojęciach horyzontu wewnętrznego i zewnętrznego, owego „i tak dalej”, świadomość horyzontu jako pola swobody Ja (Husserl, 2004, 490n).

Husserl w coraz większym stopniu uwzględniał związek centrum świadomości Ja z dynamiką strumienia świadomości, czasem immanentnym jako formą jej jedności<sup>16</sup>. Przeżycia zaczynają się i kończą, przemijają, każde niesie w sobie własną przeszłość i otwarte jest na własną przyszłość. To, co (już) nie jest, zmienia stopniowo sposób obecności, roztopia się w tle tego, co było, co jest obecne jako było<sup>17</sup>. Dzięki pamięci można sięgnąć poza granice przeszłości, swobodnie przywoływać wspomnienia i podobnie, dzięki oczekiwaniu przyszłości, sięgać poza granice terażniejszości, antycypować przeszłe stany rzeczy, choć nigdy takie uobecnienie nie zdoła przywrócić (minionej) obecności, ani nie sprawi, że oczekiwana stanie się obecna. Husserl stopniowo uwzględnia korelację między światem życia i konstytuującą go świadomością. Podmiot świadomości staje się indywidualnym podmiotem świata życia; o jego indywidualności decydują struktury habitualne i motywacje: decyzje, strategie, cele itd. Nabywając habitualności, podmiot kształtuje trwałe dyspozycje do zachowania, właściwy dla siebie styl i charakter, a odwołując się do refleksji, rozstrzyga, które są uzasadnione i racjonalne. Osobowe życie staje się na tej drodze spójną historią, tworzoną w trakcie kształtowania się intencji, projektujących przyszłość i podejmujących konsekwencje przeszłych wyborów w nawiązaniu do zgromadzonych już doświadczeń (*Habe*) (Husserl, 2008, 438)<sup>18</sup>.

Miejsce identycznego bieguna przeżyć (formalne i abstrakcyjne pojęcie Ja) zajmuje Ja osobowe, uwikłane w swoją historię, dysponujące kompetencjami, cieleśne i nabywające habitualności. Korelatywnie

---

16 „Wobec bezpośrednio istotnej roli, jaką ten *transcendens* odgrywa przy wszelkiej *cogitatio*, nie będzie nam wolno poddać go wyłączeniu, jakkolwiek dla wielu badań zagadnienia czystego Ja mogą pozostać *in suspensa*” (Husserl, 2004, 175).

17 Żywą terażniejszość wyznacza napięcie między praimpresją a retencjami i potencjami. Jej horyzontem jest „wszechstronnie nieograniczony wypełniony horyzont czasowy” (Husserl, 1975, 256).

18 Pojęcie świata-w-którym żyjemy (*Lebenswelt*) jest bardzo szerokie i bywa różnie interpretowane, Husserl nie daje jasnej definicji. Zob. Lee, 2020.

świat, w którym Ja żyje, zyskuje perspektywę intersubiektywną: wspólnoty, kultury, sztuki, religii itd.

#### 4. FENOMENOLOGIA GENETYCZNA

W latach 1917-1921 Husserl zainicjował fenomenologię genetyczną<sup>19</sup>. Docieka struktury przedpredykatywnego doświadczenia, świadomości jako sensotwórczej (*sinnstiftende*) intencjonalności<sup>20</sup>. Wprowadził pojęcie typów i habitualności, jako kierujących percepcją i poznaniem. Analiza procesu typizacji i pojęcia typów, w dyskusji pasywnych syntez i podstaw logiki, przywraca wagę przedpredykatywnego doświadczenia, rolę ciała i percepcji, jako podstawy logiki, i szerzej, pozostałych aspektów świata, w którym żyjemy (Husserl, 1973, 615). Husserl pyta o źródła korelacji noetyczno-noematycznej, poziomów apercpepcji, którym odpowiadają różne warstwy przedmiotowego sensu (por. Sidorek, 2007, 84-85)<sup>21</sup>.

Rozjaśnienie historii konstytucji przedmiotów i sensów ma charakter analizy regresywnej, odsłaniającej kolejne warstwy przeżyciowe, które w aktualnej apercpepcji dane są jako coś „zastanego”, „gotowego”, jako efekty pewnych innych przeżyć, bez których, w takiej postaci, w jakiej się pojawiają, nie byłyby możliwe. Celem jest ukazanie źródła subiektywnych dokonań, w których ów sens konstytuuje się, genezy

19 Można znaleźć również jej wcześniejsze przykłady. Przykłady analizy genetycznej we wcześniejszych pracach wskazuje T. Sakakibara (1997). Zdaniem wybitnych komentatorów, perspektywa genetyczna znajduje pełen wyraz w późnych pracach Husserla (Bernet, Kern i Marbach, 1996). Pierwsze zastosowanie tej metody występuje wcześniej, m.in. w wykładach *Grundprobleme der Phänomenologie* (1910/1911).

20 Yoshimi twierdzi, że Husserl w fenomenologii genetycznej rozróżnia system przekonań, którego źródłem jest pasywna synteza i system, którego źródłem jest synteza aktywna. Pierwszą cechuje brak uwagi w przeciwieństwie do drugiej, co nie znaczy, że synteza aktywna jedynie wydobywa na światło to, co tworzy synteza pasywna. Husserl widzi w tej ostatniej warunek możliwości (Yoshimi, 2009, 128).

21 Konieczne warunki doświadczenia są uwikłane historycznie (Welton, 2000, 204, 230n; Husserl, 1956, 79-80).



habitualności i ustanowionych habitualnie apercpcji, czyli wskazanie warunków powstawania typów przedmiotowości, względnie typów apercpcji<sup>22</sup>. Husserl, na konkretnych przykładach, docieka istotowej postaci genezy (*Wesensgenesis*) (Husserl, 1966, 339). Pokazuje, jak warstwy niższe motywują, warunkują konstytucję wyższych, które niejako z nich powstają. W najniższej warstwie – pasywności, względnie źródłowej zmysłowości (*ursprüngliche Sensualität*) (czasowości i asocjacji), konstytuują się zmysłowe wstępne dane, które są podstawą aktywności podmiotu (dokonań Ja). W kolejnej warstwie – odbiorczości (*Rezeptivität*) – ma miejsce zauważające i ujmujące zwrócenie się do już pasywnie ukonstytuowanego. W ostatniej – aktywności (*Aktivität*), względnie spontaniczności (*Spontaneität*) (samorzutności) – podmiot wytwarza w logicznych formach sądu kategoriałne twory. Struktury pasywności obejmują trzy ściśle związane ze sobą elementy: (1) syntezy wewnętrznej świadomości czasu, która jest warunkiem jedności świadomości; (2) syntezy hyletycznych danych wrażeńiowych (*die Synthesen der hyletischen Empfindungsdaten*), które tworzą doświadczenia; (3) syntezy procesów spostrzeżeńiowych, które rozgrywają się jeszcze przed właściwymi aktami podmiotu (*Ichakte*)<sup>23</sup>. Pasywne struktury nie wymagają do swego zaistnienia udziału aktywnego Ja, niemniej są niższą warstwą jego aktywności, podstawą wyższych funkcji świadomości. „Po przesłędzeniu w tej sposób konstytutywnych dokonań najniższego stopnia, prowadzących najpierw do ukonstytuowania pewnego możliwego świata życia, dalszą sprawą jest konstytucja czasu obiektywnego, matematyczno-fizycznej przyrody z jej w sobie” (Husserl, 2013, 58; por. Lohmar, 2012, 266–275).

---

22 Husserl wyróżnił dwa stopnie regresywnego postępowania: powrót do pierwotnego świata życia i od świata życia do subiektywnych dokonań, z których ono wyrasta (Husserl, 2013, 57).

23 Husserl zdawał sobie sprawę z nieostrości rozróżnienia pasywne – aktywne. „(...) podział na aktywność i bierność nie jest sztywny, (...) – a uwaga ta dotyczy wszelkich opisów intencjonalnych” (Husserl, 2013, 110).

Husserl częściowo zakwestionował i w znacznym stopniu rozwinął model nadbudowywania się kolejnych warstw na podstawowej, żywej terażniejszości (absolutnego strumienia świadomości), tym samym zatarł wyraźne dotąd rozróżnienie statycznej i genetycznej analizy<sup>24</sup>. Fenomenologia genetyczna ukazała proces powstawania sensów (noez) i korelatywnie konstytucji przedmiotów (noematów) w kontekście horyzontu temporalnego i aktywności Ja, kształtującego własną, spójną historię. Podmiot został umieszczony w czasie i historii, określony przez swoją cielesność, sposoby zachowania – aktywność i pasywność, instynkty i popędy, plany i cele. Ostatecznie stawanie się podmiotem osobowym związane zostało ściśle z kształtowaniem się jego świata przeżywanego jako intersubiektywnego świata wspólnoty, dziedziny języka, tradycji, mitów, religii itd.<sup>25</sup>.

## 5. PERSPEKTYWA SYSTEMU

Fenomenologia genetyczna jest etapem realizacji szerszego projektu odsłonięcia podstaw nauki, życia praktycznego, z jego wartościowaniami, dążeniami i normami w świecie-w-którym-żyjemy (*Lebenswelt*) (Strasser, 1991, 70). Husserl zdawał sobie sprawę, że aby ten cel osiągnąć, konieczna jest perspektywa systemu, w ramach

24 Husserl jeszcze w latach 20. XX wieku odwoływał się do koncepcji warstw fundowania, wyjaśniając konstytucję sensu, którą odrzucił wraz z fenomenologią statyczną (Vargas Bejarano, 2006, 163).

25 Fenomenologia genetyczna jest etapem realizacji szerszego projektu odsłonięcia podstaw nauki. Husserl uważa to dzieło za najważniejsze w dziedzinie badań konstytutywnych. W *Doświadczeniu i sądzie* Husserl na przykład opisuje, jak świadomość buduje podstawowe struktury logiczne. Akt nadawania znaczenia i same znaczenia nie są językowe, choć mogą i są wyrażane w języku. Powstają w doświadczeniu zmysłowym, percepcji, w już ukonstytuowanej sferze zmysłowej rzeczy rozciągłej w czasie i przestrzeni, dając podstawę formie sądu predykatywnego „S jest p”. Dopiero sądy predykatywne tworzą wiedzę, której wyrazem jest zdanie orzekające, natomiast na niższym stopniu, przed predykatywnym, Husserl mówi o zaznajomieniu się z przedmiotem, jak jest i czym jest. Husserl realizuje część szerszego projektu odsłonięcia podstaw nauki i uważa to dzieło za najważniejsze w dziedzinie badań konstytutywnych (Husserl, 2013, 69).

której należy powiązać wszystkie aspekty życia podmiotu – poznania i działania – w spójną całość<sup>26</sup>. Nie zdążył jednak zebrać wyników wieloletnich, obszernych i subtelných dociekań w całość, aby dać systematyczne wyjaśnienie sprawczości poznawczej, której efektem jest świat przeżywany.

W monografii *Hermeneutyka życia świadomości według Husserla* (Maciejczak, 2021) zaproponowałem wykorzystanie idei systemu autopoietycznego, aby zrealizować choćby w części cel dążeń Husserla. System autopoietyczny (samozwrotny) jest szczególną jednością, charakteryzującą się swoistymi relacjami pomiędzy jej elementami i wytwarzającymi owe elementy. Otóż owe składowe współdziałając, rekursywnie wytwarzają, utrzymują i odtwarzają ten sam kompleks procesów, który je wytworzył (Zeleny, 1980, 4)<sup>27</sup>. Zastosowanie tego modelu ukazało świadomość jako skomplikowaną całość, system o niezwyklej efektywności oraz kruchej autonomii – względnej niezależności od systemów, w których jest umieszczona. System podlega formie czasowości, ma hierarchiczną postać: elementów, procesów i struktur oraz całości. Czasowość ma trzy aspekty: absolutnego strumienia, aktów i przeżyć oraz przedmiotów. Na jedność świadomości składają się trzy aspekty: trwania – reprodukcji, intencjonalności – odróżnienia między noezami i noematami oraz osobowej, historycznej tożsamości wobec świata.

Kluczem do wyjaśnienia reprodukcji i trwania systemu świadomości jest samozwrotność (autoreferencja)<sup>28</sup>. Obejmuje ona z kolei trzy analitycznie dające się rozróżnić poziomy: podstawowy, procesualno – strukturalny i systemu jako całości. Na poziomie

---

26 Początek prac nad systemem świadomości datuje się od 1904 roku (zob. Melle, 1966, 111-140).

27 Luhmann podkreśla, że „podstawowym obiektem teorii systemów nie jest obiekt (ewentualnie rodzaj obiektu) typu »system«, ale różnica pomiędzy systemem i środowiskiem” (Luhmann, 1993, 115-116; zob. Maciejczak, 2014, 345-381).

28 Przedstawiając tworzenie się systemu świadomości, kierowałem się wskazówkami, zawartymi w artykule: Bergmann, Hoffmann, 1989.

podstawowym – elementów (przeżyć), autoreferencja gwarantuje ich powiązanie, na poziomie procesualno-strukturalnym prowadzi do rozróżnienia procesów i struktur, które są jednocześnie mechanizmami wzmacniającymi już dokonaną selekcję. Natomiast na poziomie systemu jako całości rezultatem autoreferencji jest czasowa tożsamość świadomości, jej względna autonomia, umożliwiająca odróżnienie między świadomością i światem otoczenia, w którym jest umieszczona. Autokonstytucja systemu świadomości przebiega w środowisku innych systemów, nie jest możliwa bez odwoływania się do: komunikacji, języka, pojęć, wartości – uczestnictwa we wspólnocie, świecie intersubiektywnym.

Tłem doświadczania świata jako osobistego świata, jako ogółu tego, co istnieje po prostu, jest przedrefleksyjne podstawowe doświadczenie świata jako otwartego horyzontu, „zmiennie ograniczonego”, ze swoim centrum i peryferiami. W tym horyzoncie, czyli „strumieniu doświadczenia świata”, „w konkretnie pełnej świadomości świata”, podmiot (świadomość) doświadcza siebie w następstwie rozszczepienia (*Ich – Spaltung*) na czyste Ja, czyli biegun podmiotowy systemu, spajający przeżycia, oraz biegun przedmiotowy, zapewniający tożsamość przedmiotów i jedność doświadczanego przez Ja świata<sup>29</sup>. Wraz z krystalizacją opisanej struktury świadomość może w każdym przeżyciu dysponować pewną swobodą, to znaczy „oscyłować” pomiędzy odniesieniem do świata lub do samej siebie, poszerzać „życie wewnętrzne” lub organizować świat doświadczenia<sup>30</sup>.

29 „Ego uchwytuje siebie jednak nie tylko jako płynące w postaci strumienia życie, lecz również jako Ja, które przeżywa to i owo i żyje refleksyjnie (*durchlebe*) w tym lub owym cogito” (Husserl, 1982, 94).

30 Ja i nie-Ja są nieoddzielnymi momentami; drugi człon obejmuje podmiotowość, świat i intersubiektywność (Husserl, 1973, 131). D. Zahavi (2012, 100) przytacza podobne stwierdzenie Merleau-Ponty’ego: „Świat nie daje się oddzielić od podmiotu, który nie jest niczym innym jak projektem świata, a podmiot jest nieodłączny od świata, ale od świata, który on sam projektuje. Podmiot jest byciem-w-świecie, a świat pozostaje subiektywny, ponieważ jego struktura i występujące w nim związki są rysowane przez ruch

Podmiot świadomości, widziany z perspektywy relacji do świata, nie jest obiektem w świecie, lecz podmiotem doświadczenia, *ego cogito*, a jego rolą jest nadawanie znaczenia. Funkcjonuje jako pragnący, pojmujący, wartościujący, komunikujący się itd. Jest warunkiem możliwości świata, w którym żyje, nie zaś istnienia świata jako takiego. Oddzielony od świata jest czystym biegunem, a świat, nie będący środowiskiem życia podmiotu, jest czystą abstrakcją.

Warunkiem możliwości autokonstytucji świadomości jako całości i odpowiednio jej świata jest przyswojenie języka, pojęć, wartości, doświadczeń innych podmiotów i szerzej – uczestnictwo we wspólnocie, w świecie intersubiektywnym. Podmiot kształtuje się zgodnie z tradycją, odziedziczonymi formami rozumowania, wartościowania i zachowania – dzieli z innymi przeszłość, przejmuje tradycje i określone przez nią normy, jest członkiem wspólnot i instytucji, które zastał (Husserl, 1973, 136, 138-139, 431). Rozwój poznawczy jest procesem o charakterze historycznym i całościowym, stopniowym tworzeniem i eksplikacją struktur, zawartych w innych systemach. Korelatami systemu są jednostki każdej dziedziny i kategorii: przedmiot transcendentny, rzecz, spójny i nacechowany prawidłowościami świat (Husserl, 1993, 29; 1978, 75).

W świetle systemu można lepiej zrozumieć ową skomplikowaną całość, podstawy jej niezwyklej efektywności oraz kruchej autonomii – względnej niezależności od systemów, w których jest umieszczona, w części ukazać źródła efektywności i kompetencji świadomości i korelatywnie procesy, tworzące całościowy ogląd świata (*Weltbetrachtung*)<sup>31</sup>. System o tak złożonej strukturze z trudem utrzymuje jedność, bowiem bieżące modyfikacje przeżyć, znikanie

---

transcendencji podmiotu” (Merleau-Ponty, 2001, 451). Rozszczepienie stanowi moment żywołności i dynamizmu sensotwórczej intencjonalności pra-ja (*Ur-Ich*).

31 Husserl wyklucza odwołanie się do zewnętrznego, formalnego czynnika wnoszącego ową jedność. W tym przypadku przeżycia stanowiłyby łańcuch następujących po sobie heterogenicznych elementów. Świadomość byłaby linearnym następstwem przeżyć, a nie wewnętrzną samoświadomą jednością (całością) dla siebie.

i ciągle odnawianie elementów sprawiają, że ich włączanie, kierowanie i selekcja nie są w pełni zdeterminowane. Z tego powodu mogą wystąpić przeżycia niezgodne (*Widerstreit*) z danym kontekstem przeżyciowym, ulega rozpadowi prawidłowe uporządkowanie wyglądów, perspektyw, zjawisk – nie ma już więcej świata znanego. Świat otoczenia konstytuuje się jako to, co obce i wymusza sposoby zachowania, na jakie świadomość, na podstawie własnej historii, doświadczenia i ciągłości, nie może się zdobyć. Jeśli taka sytuacja utrzymuje się, prowadzi zwykle do kryzysu tożsamości, „groźby niekonsekwencji” (Husserl, 1962, 212n). Świadomość przez refleksję (samozwrotność) może dociekać źródeł i przyczyn powstawania wymienionych niekonsekwencji, niezgodności; może też pomijać je, spychać na obrzeża lub na nowo organizować swoją historię.

Celem świadomości jest dążenie do samopodtrzymania (*Selbsterhaltung*), jednozgodności doświadczeń, racjonalności. Gdy te próby zawiodą, dochodzi do rozchwiania systemu i zjawisk patologicznych. Gubi się racjonalność, tkwiąca w rzeczywistym i możliwym związku zjawisk, która jest warunkiem trwałej jedności rzeczy i jedności doświadczanego świata, cudu (*Wunder*) racjonalności świata, czyli jego zadziwiającej celowości, wyrażającej się zgodnością przyrody z subiektywnością w myśleniu i doświadczeniu (Husserl, 1956, 394)<sup>32</sup>. Istnienie świata jako stabilnego jest konstrukcją normalności, która z zasady może słabnąć, rozpaść się (Husserl, 1973, 214)<sup>33</sup>.

## 6. PODSUMOWANIE

Wymienione fazy rozwoju fenomenologii, jej przekształcenia, począwszy od perspektywy realistycznej *Badań logicznych*, przez transcendentálną *Idei*, do genetyczno-historycznej *Doświadczenia i sądu*

<sup>32</sup> Szerzej pisze o tym: Łaciak, 2017, 191-193.

<sup>33</sup> Indywidualną normalność wyznacza normalność ustanowiona przez tradycję i pokoleniowość.

oraz *Kryzysu nauk europejskich* i innych późnych pism, są etapami wciąż ponawianej refleksji, której celem było zbudowanie filozofii jako nauki rzetelnej, to znaczy opartej na solidnych podstawach opisowych, dla której same rzeczy i problemy stanowią bodziec do badania (Husserl, 1975, 295n; 1992, 78). Do końca swojej działalności filozoficznej Husserl akceptował, z niewielkimi zmianami, następujące elementy projektu fenomenologii *Badań logicznych*: priorytet bezpośredniego doświadczenia, postulat powrotu do rzeczy samych, bezzałożeniowość badań podstaw poznania, przekonanie, że fenomenologia jest nauką eidetyczną, eidetyczno-opisową. Wielokrotnie też mówi o „ukazaniu”, „wyjaśnieniu”, „prześledzeniu”, „zrozumieniu”, „wydobywaniu sensu”, „systematycznym odślanianiu konstytuującej intencjonalności” itd. w odniesieniu do analizy historii tworzenia się świadomości i korelatywnie odzwierciedlanego w niej świata. Zauważmy, że te pojęcia należą do podstawowego słownika XX-wiecznej hermeneutyki Hansa-Georga Gadamera, Martina Heideggera i Paula Ricoeura. Fenomenologia w tym szerokim znaczeniu, jako rozumienie „czystego rozwijania się sensu”, jest po prostu hermeneutyką życia świadomości (Husserl, 1982, 77). Mimo znacznych osiągnięć Husserla i innych fenomenologów w badaniach nad świadomością nie mamy pełnej jasności względem jej immanentnej sprawczości (*Leistungen*). Wciąż szereg jej aspektów wymaga dalszych badań.

## BIBLIOGRAFIA

- Bergmann, W., Hoffmann, D. (1989). Selbstreferenz und Zeit: Die dynamische Stabilität des Bewusstseins. *Husserl Studies*, 6, 155-175.
- Bernet, R., Kern, I., i Marbach, E. (red.). (1996). *Edmund Husserl. Darstellung seines Denkens*. Meiner.
- Blackmore, S. (2005). *Conversations on Consciousness*. Oxford University Press.
- Carr, D. (1999). *The Paradox of Subjectivity: The Self in the Transcendental Tradition*. Oxford University Press.

- Cavallaro, M. (2019). *Ego-splitting and the transcendental subject: Kant's original insight and Husserl's reappraisal*. W I. Apostolescu (red.), *The Subject(s) of Phenomenology: Reading Husserl* (107-134). Springer.
- Durt, Ch. (2020). The Embodied Self and the Paradox of Subjectivity. *Husserl Studies*, 36, 69– 85.
- Fink, E. (1966). *Studien zur Phänomenologie 1930–1939*. Martinus Nijhoff.
- Gallagher, S., Zahavi, D. (2015). *Fenomenologiczny umysł*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Husserl, E. (1956). *Erste Philosophie (1923–24). Erster Teil: Kritische Ideengeschichte*. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1959). *Erste Philosophie (1923–24). Zweiter Teil: Theorie der Phänomenologischen Reduktion*. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1962). *Phänomenologische Psychologie: Vorlesungen Sommersemester 1925*. Martinus Nijhoff
- Husserl, E. (1966). *Analysen zur passiven Synthesis. Aus Vorlesung- und Forschungsmanuskripten 1918–1926*. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1970). *Philosophiae der Arithmetik. Mit ergänzenden Texten 1890–1901*. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1973). *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität. Texte aus dem Nachlass. Dritter Teil: 1929–1935*. Springer.
- Husserl, E. (1974). *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Husserl, E. (1975). *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Husserl, E. (1978). *Postowie do moich „Idei czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii”*. W M.J. Siemek (red.), *Drogi współczesnej filozofii* (49–81). Czytelnik.
- Husserl, E. (1982). *Medytacje kartezjańskie*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Husserl, E. (1987). *Vorlesungen über Bedeutungslehre. Sommersemester 1908*. Martinus Nijhoff.
- Husserl, E. (1989). *Aufsätze und Vorträge (1922–1937)*. Springer.
- Husserl, E. (1992). *Filozofia jako ścisła nauka*. Fundacja Aletheia.
- Husserl, E. (1993). *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*. Fundacja Aletheia.
- Husserl, E. (2000). *Badania dotyczące fenomenologii i teorii poznania*. Tom 2. Część 1. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Husserl, E. (2004). *Wahrnehmung und Aufmerksamkeit, Texte aus dem Nachlass (1893–1912)*. Springer.



- Husserl, E. (2006). *Badania logiczne*. Tom 1. *Prolegomena do czystej logiki*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Husserl, E. (2008). *Die Lebenswelt. Auslegungen der vorgegebenen Welt und ihrer Konstitution. Text aus dem Nachlass (1916-1937)*. Springer.
- Husserl, E. (2013). *Doświadczenie i sąd. Badania nad genealogią logiki*. Fundacja Aletheia.
- Lee, N.-I. (2020). The pluralistic Concept of the Life-Word and the Various Fields of the Phenomenology of the Life-Word in Husserl. *Husserl Studies*, 36, 47-68.
- Lohmar, D. (2012). *Genetic Phenomenology*. W S. Luft, S. Overgaard (red.), *The Routledge Companion to Phenomenology* (266-275). Routledge.
- Luhmann, N. (1993). *Soziale Systeme. Grundriss einer allgemeinen Theorie*. Suhrkamp.
- Łaciak, P. (2017). Husserl a podstawowe pytanie metafizyki. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, 26(3), 191-193
- Maciejczak, M. (2014). *Fenomenologiczna teoria świadomości*. W W. Płotka (red.), *Wprowadzenie do fenomenologii. Interpretacje, zastosowania, problemy*, t. 1 (345-381). IFiS PAN.
- Maciejczak, M. (2021). *Hermeneutyka życia świadomości według Edmunda Husserla*. Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej
- Melle, U. (1966). Husserls und Gurwitschs Studien zur Struktur des Bewusstseins – Felde. *Phänomenologische Forschungen*, 30, 111-140.
- Merleau-Ponty, M. (2001). *Fenomenologia percepcji*. Fundacja Aletheia.
- Sakakibara, T. (1997). Das Problem des Ich Und der Ursprung der genetischen Phänomenologie bei Husserl. *Husserl Studies*, 14, 21-39
- Sidorek, J. (2007). Czasowość historii transcendentalnej. *Principia*, 47-48, 79-93.
- Strasser, S. (1991). *Welt im Widerspruch, Gedanken zu einer Phänomenologie als ethischer Fundamentalphilosophie*. Kluwer.
- Tugendhat, E. (1967). *Der Wahrheitsbegriff bei Husserl und Heidegger*. De Gruyter.
- Vargas Bejarano, J.C. (2006). *Phänomenologie des Willens. Seine Struktur, sein Ursprung und seine Funktion i Husserls Denken*. Peter Lang.
- Welton, D. (2000). *The Other Husserl. The Horizons of Transcendental Phenomenology*. Indiana University Press.
- Yoshimi, J. (2009). Husserl's theory of belief and the Heideggerean critique. *Husserl Studies*, 25, 121-140.
- Zahavi, D. (2012). *Fenomenologia Husserla*. WAM.
- Zeleny, M. (1980). *Autopoiesis, Dissipative Structures and Spontaneous Social Orders*. Westview Press

## PHENOMENOLOGY AS A HERMENEUTIC OF THE LIFE OF CONSCIOUSNESS

**Abstract.** In this article, I briefly outline the history of the development of phenomenology, which is closely related to the analysis of consciousness: the phenomenology of acts, transcendental phenomenology and genetic phenomenology mark the progress of the theory of consciousness. In this context, I point out the reasons why Edmund Husserl, in his last works, defined consciousness as a system of intentional functions and phenomenology as the hermeneutics of the life of consciousness.

**Keywords:** Edmund Husserl; phenomenology; consciousness; autopoiesis

---

### MAREK MACIEJCZAK

Politechnika Warszawska

(Warsaw University of Technology, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5199-6651>

[marek.maciejczak@pw.edu.pl](mailto:marek.maciejczak@pw.edu.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.A.09



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 7/03/2023. Zrecenzowano: 17/01/2024. Zaakceptowano do publikacji: 26/01/2024.

JULIA REJEWSKA

**Filozofia chrześcijańska w obliczu sporu o podmiotowość. Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń, Ewa Podrez, *Etyka a problem podmiotu*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2022, ss. 287**

**Streszczenie.** W swojej najnowszej książce *Etyka a problem podmiotu* (2022) Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń i Ewa Podrez podejmują zagadnienia podmiotu i podmiotowości w perspektywie etycznej. Zabierają głos w filozoficznym sporze o podmiotowość, który rozpoznają jako podstawę wielu współczesnych problemów kultury. Jako przedstawiciele filozofii chrześcijańskiej wyrażają swój sprzeciw wobec wszelkich prób osłabienia kategorii podmiotu w etyce, jednak w celu zapoczątkowania dialogu z przedstawicielami innych nurtów filozoficznych podejmują próbę sformułowania koncepcji podmiotowości mocnej bez odniesienia do kategorii metafizycznych. W czterech rozdziałach recenzowanej monografii autorzy zwracają uwagę na takie aspekty podmiotowości, jak: racjonalność, narracyjność, autonomia, integralność i autentyczność, oraz poddają analizie koncepcje podmiotowości w wersji mocnej i słabej. Pozwala im to ukazać spór o podmiotowość jako fundamentalną debatę naszych czasów, mającą nie tylko implikacje etyczne, lecz także niekiedy trudniejsze do przewidzenia konsekwencje bioetyczne, prawne i społeczne. Różnorodność i bogactwo podejmowanych zagadnień zachęcają do konfrontacji z zajęтым przez autorów stanowiskiem i podjęcia z nim rzeczowej dyskusji.

**Słowa kluczowe:** etyka; podmiot; podmiotowość; chrześcijańska filozofia

1. Wstęp. 2. Problem specyfiki mocnej podmiotowości w etyce. 3. Literatura jako płaszczyzna etycznych badań podmiotowości. 4. Normatywność wymiarem mocnej podmiotowości. 5. Podmiotowość w wersji słabej jako alternatywa dla rezygnacji z kategorii podmiotowości. 6. Zakończenie.

## 1. WSTĘP

Podmiotowość człowieka przez wieki nie podlegała dyskusji. Jego sprawczość przez długi czas wyjaśniano przez odwołanie do intelektu i woli jako odrębnych władz duszy, która wraz z ciałem stanowi jedność substancjalną. To wyjaśnienie pozwalało ukazać człowieka jako podmiot, charakteryzujący się racjonalnością i wolnością, które

zakorzenione były w samej strukturze jego bytu, a tym samym stało się fundamentem wielu koncepcji etycznych, socjologicznych czy prawnych. Ich sformułowanie wymagało odniesienia się do pewnej stałej natury ludzkiej, pozwalającej wyznaczyć relację między decyzjami człowieka a jego czynami, a także określić jego odpowiedzialność zarówno moralną, jak i prawną, a to zapewniała metafizyka. Ten fundamentalny charakter metafizyki ujawnia się w pełni we współczesnym sporze o podmiotowość, w którym ścisły związek między wyjaśnieniami metafizycznymi a kategorią podmiotowości zostaje dowiedziony nie wprost – odrzucenie dotychczasowej metafizyki jako adekwatnego sposobu opisu rzeczywistości prowadzi do stwierdzenia nieokreśloności człowieka (Sartre, 2007), jego niepodatności na definicje (Derrida, 2002) oraz ścisłej zależności od uwarunkowań społecznych i biologicznych (Foucault, 2005), a w końcu zakwestionowania jego podmiotowości. Jako możliwe rozwiązania tej sytuacji, niektórzy, tak jak włoski filozof Gianni Vattimo, proponują osłabienie kategorii podmiotu – w porównaniu do dotychczasowej mocnej jego wersji – i podkreślanie nie jego siły, wyrażanej w racjonalności i wolności, ale słabości, kruchości i śmiertelności (Vattimo, 2006). Inni jednak dostrzegają etyczne i społeczne implikacje jakiegokolwiek osłabienia kategorii podmiotu, tak jak Alasdair MacIntyre i Charles Taylor, którzy w celu zachowania kategorii mocnej podmiotowości podejmują próbę odnowienia źródeł podmiotowości i wskazania możliwości jej nowego sformułowania (MacIntyre, 1996; Taylor, 2012).

Nic więc dziwnego, że Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń i Ewa Podrez, autorzy wydanej w 2022 roku książki pt. *Etyka a problem podmiotu*, wybrali właśnie MacIntyre’a i Taylora na patronów swojego przedsięwzięcia, o czym świadczy zacytowanie ich słów na pierwszych kartach monografii. Nie jest to pierwsze dzieło tego filozoficznego kwartetu, złożonego z pracowników Instytutu Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Instytutu Filozofii Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Do tej pory również nakładem Wydawnictwa WAM ukazały się książki:

*Inspiracje chrześcijańskie w etyce* (2016), *Etyka a fenomen życia* (2017) oraz *Etyka a problem nihilizmu* (2019). We wszystkich tych książkach autorzy deklarują swą przynależność do nurtu filozofii chrześcijańskiej, a ściśle rzecz biorąc nurtu etyki chrześcijańskiej, która – jak wskazuje tytuł ich pierwszej publikacji – czerpie swoje inspiracje właśnie z myśli chrześcijańskiej. Jest tak również w najnowszej monografii, w której podjęty zostaje temat podmiotu i podmiotowości w perspektywie etycznej.

Nawet nieznaną dotychczasową twórczością naukową autorów już we wstępie książki *Etyka a problem podmiotu* dają się oni poznać jako filozofowie nie tylko żywo zainteresowani problemami współczesnej kultury, lecz także dostrzegający możliwość – a pod innym względem również konieczność – sformułowania ich rozwiązań na gruncie etyki. Zgodnie przyjmują, że u podstaw wielu współczesnych debat publicznych, dotyczących m.in. rozwoju biotechnologicznego, zagadnienia wojny sprawiedliwej czy etyki relacji międzynarodowych, tkwi filozoficzny spór o podmiotowość. Zarzewiem konfliktu jest podważenie ważności tych koncepcji podmiotowości, które odwołują się do kategorii metafizycznych, i zaproponowanie w ich miejsce koncepcji podmiotowości słabej albo całkowita rezygnacja z kategorii podmiotu. Opowiadając się za koncepcją podmiotowości mocnej, dołączają oni do Taylora i MacIntyre'a, którzy od lat występują przeciwko dzisiejszej tendencji do osłabiania kategorii podmiotu i podmiotowości w filozofii.

## 2. PROBLEM SPECYFIKI MOCNEJ PODMIOTOWOŚCI W ETYCE

Monografia składa się z czterech rozdziałów, stanowiących odrębne teksty, których motywem przewodnim pozostają podmiot i podmiotowość. Podstawowe pytanie badawcze postawione zostaje w tytule pierwszego rozdziału: *Mocny podmiot w etyce – ale jaki?*, który w rezultacie staje się wprowadzeniem do całej monografii. Poszukiwania spójnej koncepcji podmiotu mocnego odsyłają do etyki klasycznej, za

jaką autorzy uznają etykę tomistyczną. W przedstawionych poglądach czołowego lubelskiego filozofa Mieczysława Alberta Krąpca podmiotowość człowieka nie budzi zastrzeżeń. Człowiek jest rozumnym i wolnym bytem substancjalnym, zdolnym do rozpoznawania natury jako obiektywnej podstawy moralności oraz zgodnego z nią działania. Propozycję tomistyczną autorzy uznają w jej spójności za wyidealizowaną, ale to pejoratywne określenie jej nie dewaluuje, czego autorzy wydają się świadomi, ponieważ sami wskazują dostrzeganą również przez tomistów możliwość dezintegracji władz w człowieku, która zachodzi wówczas, gdy w procesie podejmowania decyzji nad rozumem zaczynają przeważać emocje. Z tego powodu nieodłączny od etyki tomistycznej jest postulat wychowania i rozwijania pewnych sprawności teoretycznych i praktycznych w celu ukształtowania człowieka jako podmiotu moralnego, czego konieczność wskazuje wspomniany w publikacji Jacek Woroniecki (Woroniecki, 1986). Autorzy uznają moralność w tym ujęciu za konstytuowaną przez „określony zbiór ideałów o charakterze niezmiennym, absolutnym i ponadhistorycznym” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 63), co ujawnia nieprzystawalność stanowiska tomistycznego do sporu o podmiotowość, powstałego w wyniku zanegowania niezmiennych, absolutnych i ponadhistorycznych fundamentów podmiotowości.

Propozycja tomistyczna zostaje zestawiona z koncepcją podmiotu współczesnego filozofa polityki Michaela Oakeshotta, którą autorzy uznają za bliższą rzeczywistości. Zdaniem Oakeshotta błędem jest poszukiwanie niezmiennych, absolutnych i ahistorycznych kryteriów racjonalności, ponieważ racjonalność nie jest odkrywana niezależnie od działania, ale ujawnia się w działaniu, którego praktyka staje się „źródłem wiedzy o tym, jak i co ma się robić” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 71). W tym ujęciu racjonalność nigdy nie jest zatem racjonalnością w ogóle, ale zawsze odnosi się do określonej aktywności człowieka i wiedzy o postępowaniu stosownie do okoliczności, co nie pozostaje bez konsekwencji dla koncepcji racjonalnego podmiotu moralnego. Człowiek nie jest zatem podmiotem

moralnym *per se* – z racji swojej substancjalności albo możliwości intelektualnych – ale staje się nim przez uczestnictwo w określonych praktykach, wyznaczających nie tylko ramy dla działania człowieka, lecz także kryteria jego postępowania. Według autorów publikacji idiomu praktycznej aktywności zapewniają podmiotowi pewną stabilność, nawet jeśli jest ona względna i czasowa, co sprawia, że podmiot moralny w koncepcji Oakeshotta jest podmiotem mocnym, choć zostaje sformułowany bez odwołania do kategorii metafizycznych.

W dokonanym na łamach monografii porównaniu przedstawionych propozycji podmiotów moralnych w wersji mocnej moralność opisywana przez tomistów okazuje się wtórna wobec tzw. moralności dnia codziennego, do której odnosi się Oakeshott. Autorzy twierdzą, że na co dzień podmiot moralny nie rozumuje, nie ocenia i nie wartościuje przed podjęciem działania, ale postępuje zgodnie z pewnym obyczajem w sposób niemal bezrefleksyjny. Racjonalne postępowanie podmiotu moralnego stanowi konsekwencję przyswojenia sobie określonych przez historię i kulturę idiomów praktycznej aktywności w treningu wychowawczym, jak nazywają go autorzy. To stwierdzenie rodzi jednak wątpliwości, dotyczące rzeczywistej przeciwstawności przedstawionych koncepcji, ponieważ autorzy pomijają ważne elementy filozofii tomistycznej, jakimi są znaczenie wychowania i teoria decyzji. Konsekwencją jest wywołanie absurdalnego wyobrażenia jakoby człowiek w ujęciu tomistycznym każdorazowo zupełnie sam, bez udziału rodziny i społeczeństwa, jedynie w wyniku namysłu teoretycznego odkrywał „system określonych ideałów, które człowiek ma zrealizować, aby osiągnąć moralną doskonałość” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 80). Tym samym ciekawe i godne odnotowania zwrócenie uwagi na różnice, występujące między tymi koncepcjami, prowadzi jedynie do stwierdzenia ich odmienności, bez uwzględnienia podobieństw, które pojawiają się między nimi pomimo powstania tych koncepcji w różnych tradycjach filozoficznych. Budzi to tym większe zdziwienie, że pominięte przez autorów znaczenie wychowania w kształtowaniu człowieka i jego

podmiotowości zostało rozwinięte przez przywoływanego przez autorów Jacka Woronieckiego, ale pojawia się także w twórczości wielokrotnie cytowanego w publikacji Mieczysława Alberta Krąpca (Krąpiec, 2010).

W rezultacie w tej części rozważań mamy nieco wybiórcze podejście autorów do tomizmu. Propozycja tomistyczna – czy neotomistyczna, jak niekiedy ją nazywają autorzy – zostaje zestawiona z koncepcją Michaela Oakeshotta tak, jakby były to możliwe do porównania koncepcje dwóch autorów, tymczasem tomizm stanowi odrębny nurt filozoficzny. Pominięcie ustaleń tomistów, dotyczących teorii wychowania człowieka, sprawia, że przedstawiona propozycja tomistyczna traci znamiona racjonalności i realności, zostaje uznana za wskazującą, co prawda, pewien ideał, ale na co dzień właściwie nieprzydatny. Niedostatecznie uzasadnione zostaje również nadanie pierwszej części rozważań tytułu *Mocny podmiot w etyce klasycznej*, a tym samym utożsamienie etyki klasycznej z etyką tomistyczną – a przecież za etykę klasyczną równie dobrze można uznać zupełnie inną od tomistycznej etykę platońską, rozwijaną w neoplatonizmie.

W trzeciej części tego rozdziału znajduje wyraz przekonanie autorów o możliwości wykorzystania stanowisk naturalistycznych do tworzenia koncepcji podmiotu sprawczego w ramach filozofii chrześcijańskiej. Jako obiecująca pod tym względem zostaje uznana koncepcja współdzielonej intencjonalności współczesnego kognitywisty Michaela Tomasella. Odwołując się do badań empirycznych nad rozwojem poznawczym dzieci, Tomasello i jego współpracownicy podjęli próbę określenia tych czynników biologicznych, które decydują o racjonalnej aktywności człowieka. Ich zdaniem ludzie nie tylko są w stanie zrozumieć innych jako istoty intencjonalne i racjonalne, lecz także wykazują swoistą predyspozycję społeczną, która „daje im motywację i zdolności poznawcze do odczuwania, doświadczania i działania wspólnie z innymi – co można nazwać intencjonalnością zespołową” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 84). Autorzy zwracają uwagę na etyczny wymiar poglądów



Tomasella, a mianowicie na to, że wyłania się z nich koncepcja mocnego podmiotu moralnego, którego charakteryzuje dobrze rozwinięta umiejętność odczytywania intencji innych podmiotów sprawczych. Pozwala to na taką współpracę, która prowadzi do utworzenia porządku normatywnego, regulującego życie społeczne, co umożliwi podejmowanie działań moralnych<sup>1</sup>.

Te trzy różne koncepcje mocnego podmiotu moralnego autorzy uznają za opisujące trafnie, choć w różny sposób, szereg aspektów sprawczości podmiotu, co pozwala na określenie pewnej idei mocnego podmiotu, „czyli takiej formy podmiotowości, która nie jest zmienna, przejściowa, krucha czy niestabilna” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 94). W obliczu toczącego się sporu o podmiotowość jako warte szczególnej uwagi wskazują oni te koncepcje mocnego podmiotu moralnego, które nie odwołują się do odrzucanych w tym sporze kategorii metafizycznych. W ujęciu autorów mocny podmiot jest podmiotem ucieleśnionym, obdarzonym osobową naturą, a konstytutywnym znamieniem jego mocnej podmiotowości jest jego sprawczość.

### 3. LITERATURA JAKO PŁASZCZYZNA ETYCZNYCH BADAŃ PODMIOTOWOŚCI

Przykładów takiego ujęcia podmiotu, zdaniem autorów, dostarcza literatura, a zwłaszcza autobiografie i kryminały, co zostaje przedstawione w drugim rozdziale monografii, zatytułowanym *Literatura popularna w poszukiwaniu mocnego podmiotu*. Analiza wątków, występujących w autobiografiach i kryminałach, pozwala ukazać literaturę popularną jako rezerwar treści etycznych i skłania do usytuowania

---

1 Nieco na marginesie prowadzonych w publikacji rozważań można polemizować z autorami, czy rzeczywiście z samych przedstawionych przez Tomasello wyników badań empirycznych wyłania się koncepcja podmiotowości, a także, na ile i w jaki sposób można łączyć badania empiryczne z analizami filozoficznymi, jednak podjęcie tego zagadnienia na łamach niniejszego omówienia wykracza poza jego główny temat.

źródeł etyki w „ludzkiej potrzebie zmiany siebie tak, by nadać jakąś upragnioną wartość swojemu życiu” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 111). W rezultacie badania, prowadzone w tym rozdziale, przebiegają dwutorowo we wzajemnie dopełniający się sposób: literatura ukazana zostaje w perspektywie filozoficznej, a filozofia – w perspektywie literackiej.

W pierwszej części tego rozdziału rozróżnione zostają trzy opisy podmiotu: narracyjny, dyskursywny i deiktyczny, które mogą stanowić trzy osobne ujęcia albo trzy różne aspekty podmiotu nowoczesnego, ukazujące jego złożoność. Zdaniem autorów najwierniej oddaje je „literatura popularna, która w swoich warstwach fabularnych i językowych łączy mentalne i wyobrażeniowe figury bohatera, narratora i autora, działających w znanym czytelnikom świecie” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 120). Pod tym względem wśród gatunków literackich wyróżniają się autobiografia i kryminał, w których zachowane zostają role autora, narratora i bohatera. Jak zauważają autorzy, te dwa gatunki znacząco różnią się jednak konstrukcją, a w tym usytuowaniem czasowym bohaterów, co skłania do ich odrębnej analizy: „o ile zapiski autobiograficzne wskazują na rozciągnięty w czasie proces upodmiotowienia przeszłości przez jednostkę, to powieść kryminalna opiera się na konstrukcji zbrodni i jej ujawnienia” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 121). W tym celu w kolejnej części tego rozdziału zostają wydobyte – jako aspekty podmiotowości – czasowość i narracyjność.

Odwołanie do literatury pozwala uwyraźnić znaczenie czasu dla podmiotu, który nie tylko powstaje i trwa, ale także rozpoznaje siebie w czasie. Dobitnie ukazują to zwłaszcza autobiografie, w których możliwe staje się przedstawienie poszczególnych zdarzeń w znacznie szerszym kontekście niż konkretna sytuacja, w jakiej wystąpiły. Człowiek jako podmiot w tym ujęciu staje się narratorem, który ma szczególnie dostęp do wydarzeń ze swojego życia, co sprawia, że może z nich utworzyć pewną historię, jednak nie pozostaje to bez wpływu na niego samego – w rezultacie opowieścią staje się on sam.

To szczególne sprzężenie zwrotne znajduje swój wyraz w autobiografii, w której, jak dodają autorzy, połączona zostaje fikcja z empirią: „Dziennik, autobiografia to jeden ze sposobów odkrywania i odtworzenia swojego osobowego życia w postaci wyznania i świadectwa” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 142).

Podjęte rozważania dotyczą jednak – jak wskazuje lektura monografii – nie autobiografii, ale wątków autobiograficznych w literaturze, co prowadzi do przeoczenia albo niedostatecznego wyeksponowania różnicy między autobiografiami a dziennikami<sup>2</sup>. W przywołanym cytacie stanowią one przykłady zapisków, traktowane niemal równoważnie pod względem ich funkcji ilustracyjnej dla kształtowania podmiotowości, tymczasem znacząco się one od siebie różnią. W dzienniku przedmiotem rozważań są zdarzenia – jak wskazuje sama nazwa – dnia codziennego, natomiast w autobiografii – życie jako całość, w której splata się przeszłość i terażniejszość, ale także przyszość. Dopiero uwzględnienie tak szerokiego kontekstu, jaki wprowadzony zostaje w autobiografii, umożliwia przedstawienie nie tylko poszczególnych stanów intelektualnych i emocjonalnych. Pozwala to także na ukazanie momentów podejmowania decyzji w ich pełnym wymiarze, jaki każdorazowo stanowią zarówno ich uwarunkowania, jak i ich wpływ na człowieka i jego życie, co wydaje się niezbędne dla ukazania przyjętego w publikacji podmiotu w wersji mocnej.

W trzeciej części tego rozdziału zostaje przedstawiony szczególnie przykład literackiego ujęcia podmiotu, jaki stanowi powieść kryminalna. Autorzy stwierdzają, że „powieść autobiograficzna skupia się na tożsamości podmiotu i ciągłości życia, natomiast współczesne kryminały zajmują się jego charakterystyką” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 144). W powieści kryminalnej obrazowo opisane makabryczne zbrodnie i szczegółowo przedstawiany przebieg

---

2 Na wagę tego rozróżnienia wskazuje Robert Piłat w analizach, które odnoszą się do przywoływanego już Charlesa Taylora (Piłat, 2021).

toczącego się śledztwa służy jedynie jako pretekst do przedstawienia człowieka współczesnego w konfrontacji ze złem, która w swej istocie okazuje się konfrontacją z sobą samym: z własnymi przekonaniem, podjętymi decyzjami i przyświecającymi mu ideałami. Zdaniem autorów to właśnie kryminały stają się przestrzenią, w której można wyznaczyć etyczną tożsamość podmiotu, czyli znaczenie norm i wartości dla powstawania podmiotowości. Analiza postaci Marka Brenera, bohatera powieści Roberta Małeckiego, ukazuje, że pomimo żywionych ideałów czy uznawanych norm i wartości, okoliczności zmuszają go do nieustannego określania się na nowo, co sprawia, że jego tożsamość podlega ciągłym zmianom. Prowadzi to autorów do wniosku, że choć etyczna tożsamość jednostki ulega zmianie, to „podmiotowość jest doświadczana jako fundament, na którym jednostka buduje wartość swojego życia odnoszącą się do przeszłości i przyszłości” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 155).

Wydaje się, że przeprowadzone w tej części nieco chaotyczne rozważania nad bohaterem kryminału, traktowane jako przyczynek do analizy podmiotowości i tożsamości człowieka, uporządkowałyby wprowadzenie rozróżnienia między dziennikiem i autobiografią. Kreślone przez autorów powieści kryminalnych portrety bohaterów zawierają w sobie wątki, należące do obydwu tych gatunków, czego pominięcie znacznie utrudnia albo nawet uniemożliwia ich rzetelną analizę w perspektywie etycznej. Jak się okazuje, literatura popularna może stać się dostępną wszystkim przestrzenią wielowątkowych rozważań etycznych nad człowiekiem, jego podmiotowością i tożsamością, jednak osiągnięcie satysfakcjonujących rezultatów o charakterze filozoficznym przy łączeniu tych dwóch dziedzin wymaga zachowania szczególnej precyzji.

W tym rozdziale niektóre tezy zdają się być postawione nieco pośpiesznie, pozbawione są bowiem adekwatnego uzasadnienia. Już na początku pierwszej części tego rozdziału padają słowa: „Indywidualną, osobową podmiotowość można stracić albo zyskać, można też nigdy jej nie osiągnąć. Nie każdy człowiek żyje i działa na poziomie

całkowitej osobowej podmiotowości” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 113). Pojawiające się w kolejnym zdaniu uzupełnienie, że chodzi o jej wymiar etyczny, nie zmienia faktu, że wyjaśnienie, czym jest lub mogłaby być wspomniana „całkowita osobowa podmiotowość”, przepada w meandrach rozważań nad czasowością i narracyjnością. Niepogłębione pozostaje również wyrażone w przywołanym cytacie przekonanie o swoistej elitarności podmiotowości, która w tym ujęciu okazuje się niedostępna dla większości osób. Wymagane do osiągnięcia podmiotowości kształtowanie swoich decyzji w perspektywie czasowej w odniesieniu do akceptowanych racji stanowi, zdaniem autorów, „pewien metapoziom, do którego nie dochodzi statystyczna większość osób” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 131).

#### 4. NORMATYWNOŚĆ WYMIAREM MOCNEJ PODMIOTOWOŚCI

Trzeci rozdział publikacji poświęcony jest normatywnemu wymiarowi mocnej podmiotowości – i tak też został zatytułowany. Stanowi on wyraz przekonania autorów o tym, że zasadna argumentacja na rzecz zachowania kategorii mocnego podmiotu w etyce wymaga nie tylko przedstawienia opisu mocnego podmiotu, lecz także wskazania relacji między wynikającą z tego opisu kondycją podmiotu a jego postępowaniem. Zdaniem autorów taka a nie inna kondycja podmiotu normuje postępowanie człowieka, co pozwala im usytuować zagadnienie normatywności podmiotowości w dyskusji nad minimalizmem etycznym. Jest to zdobywający dzisiaj coraz większą popularność pogląd filozoficzny, którego zwolennicy uważają, że człowiek posiada obowiązki nie względem samego siebie, ale jedynie względem innych – a zatem tylko to, co czyni wobec innych, może zostać poddane ocenie moralnej.

Podstawowe dla tego sporu okazuje się pojęcie godności osoby, do którego odwołują się zarówno zwolennicy minimalizmu etycznego, jak i jego przeciwnicy, jednak inaczej je rozumieją. Autorzy

publikacji rozróżniają godność jako zasadę moralną, oznaczającą wewnętrzną wartość osoby, „przypisaną wszystkim osobom jako ludziom niezależnie od ich rangi społecznej i pełnionej funkcji” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 161), oraz godność jako zasadę polityczną, która odnosi się do pewnych szczególnych właściwości osoby, a przez to może zostać utracona w konsekwencji prawomocnego skazania lub poprzez czyn, kompromitujący działającego. Wyjaśnia to, dlaczego u podstaw tego sporu tkwi rozumienie godności – zwolennicy minimalizmu etycznego odnoszą się do etyczno-politycznego rozumienia godności jako wolności, podczas gdy jego przeciwnicy powołują się na moralną i ugruntowaną metafizycznie godność jako człowieczeństwo.

Takie przedstawienie sprawy pozwala wskazać problem normatywności podmiotowości, który ukazuje się w pełni w odniesieniu do dyskusji nad minimalizmem etycznym. Odrzucenie kategorii metafizycznych uniemożliwia odwołanie się do godności jako człowieczeństwa w klasycznym znaczeniu, co sprawia, że nagłąca staje się kwestia oceny moralnej czynów moralnych, dokonanych wobec samego siebie. Podjęcie próby ukazania tej kategorii czynów jako płaszczyzny podlegającej ocenie moralnej wymaga odwołania się do normatywnego wymiaru mocnej podmiotowości i ukazania tych jej aspektów, które warunkują jej tożsamość.

Fundamentem tożsamości człowieka wydaje się jego autonomia, rozumiana jako pewna suwerenność czy niezależność od innych, przypisywana człowiekowi wtedy, gdy jego decyzje i czyny odzwierciedlają jego identyczność jako podmiotu oceniającego. Autonomię człowieka warunkuje zatem jego zdolność poznawcza: „Błędne poznanie siebie, zaślepienie pewnymi aspektami tego, kim jesteśmy, lub konformizm są najczęściej przeszkodami w osiągnięciu niezależności namysłu” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 164). W nawiązaniu do poglądów Harry’ego Frankfurta na temat pragnień pierwszego i drugiego rzędu oraz ich krytyki, przeprowadzonej przez Nathalie Maillard, autorzy pokazują ścisły związek autonomii

człowieka i jego integralności, która wbrew obiegowym opiniom jest związana nie ze stałością czy niezmiennością przekonań osoby, ale z ich dynamiką, powodowaną przez zdobywanie nowej wiedzy i korektę dotychczasowych sądów.

W tym fragmencie rozważań autorzy początkowo uznają, że „do tego, aby być osobą zintegrowaną, trzeba być najpierw osobą autonomiczną” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 164). Wskazuje to na przypisywanie autonomii pierwszeństwa czy pierwotności pod względem chronologii pojawiania się, co może budzić wątpliwości. Wydaje się, że równie trudno jest wyobrazić sobie osobę, cechującą się integralnością i pozbawioną autonomii, jak osobę, cechującą się autonomią i pozbawioną integralności, a to sugeruje ścisły związek autonomii i integralności, ich nierozzerwalność. To stwierdzenie może stanowić asumpt do podjęcia próby opisanego autonomii i integralności jako dwóch aspektów tej samej rzeczywistości, jaką jest człowiek albo jego konkretny czyn, które to aspekty wychodzą na jaw przy przyjęciu dwóch różnych perspektyw wskutek odniesienia do dwóch różnych kategorii: niezależności od innych albo pewnej wewnętrznej spójności osoby. Wskazane wątpliwości przynajmniej w pewnym stopniu zostają rozwiane przy lekturze dalszej części rozważań, w których zasugerowany zostaje ścisły związek autonomii i integralności, a także przedstawiona zostaje propozycja ukazania autonomii jako pewnego ideału.

W tym ujęciu autonomia osoby okazuje się powiązana również z jej autentycznością, co otwiera pole dla ukazywania autonomii w perspektywie etycznej, jaką jest odniesienie do dobra. W tym celu przedstawione zostają: zagadnienie wewnętrznej dobroci autonomii oraz wynikający z niego problem granic własności siebie, który jest ostatnim etapem przeprowadzonego w tym rozdziale badania normatywnego wymiaru podmiotowości. Podjęte rozważania jasno wskazują, że przypisywanie człowiekowi pewnych praw, a tym samym uznanie go za wolnego i autonomicznego, stanowi wyraz przekonania o jego szczególnym statusie moralnym, co uniemożliwia

jakiegokolwiek, choćby czasowe, usytuowanie człowieka „poza dobrem i złem”. Z tego powodu niemożliwe jest umieszczenie całej kategorii czynów człowieka, dokonywanych względem samego siebie, poza płaszczyzną jego moralności, w której następuje ich ocena moralna.

Jak wskazują autorzy, „przeprowadzona powyżej analiza tego, czym jest autonomia, autentyczność i integralność człowieka, a także fakt posiadania (przynajmniej podstawowych) obowiązków względem samego siebie, wydaje się świadczyć o pewnych niezmiennych elementach ludzkiej natury, zwłaszcza w sferze intelektualno-wolitywnej” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 205). Jest to jeden z niewielu w tej publikacji punktów, w których w pełni ujawnia się inspiracja jej autorów chrześcijaństwem, świadcząca o ich przynależności do filozofii chrześcijańskiej. Choć deklaracje tej przynależności padają na wcześniejszych jej kartach, to poruszane wówczas wątki nie wydają się specyficzne dla filozofii chrześcijańskiej. Inaczej jest w przypadku ludzkiej natury, rozumianej nie biologicznie, ale filozoficznie, której stałość w sporze o podmiot podawana jest w wątpliwość, a do której autorzy odnoszą się również w pierwszym rozdziale publikacji.

W tym przypadku równie istotne jak rezultat badawczy, jakim jest stwierdzenie istnienia stałości ludzkiej natury, jest samo badanie, czyli obrany sposób postępowania, który doprowadził do uzyskania tego rezultatu. Początkowa analiza tego, co powszechnie jest rozumiane jako autonomia człowieka, wskazuje pewne braki i potrzebę ich uzupełnienia przez wprowadzenie zagadnień integralności czy autentyczności, które ostatecznie zostają ukazane jako stałe elementy ludzkiej natury. Takie podejście przypomina sposób filozofowania, zaproponowany przez lubelskiego filozofa Tadeusza Stycznia, stojącego w obliczu XX-wiecznych sporów filozoficznych, których uczestnicy zajmowali tak różne stanowiska metafizyczne w punkcie wyjścia, że jakkolwiek dyskusja nie była możliwa. Rozwiązaniem Stycznia było odwrócenie tego sposobu postępowania i rozpoczęcie dyskusji od tego, co do czego wszyscy się zgadzali, a co zostało



przez niego nazwane daną moralną (*datum morale*), która dopiero w kolejnych etapach argumentacji zostawała wyjaśniana przez odniesienie do etyki (*datum ethicum*), metafizyki (*datum methaphisicum*), a w końcu antropologii (*datum anthropologicum*) (Styczeń, 2012a; Styczeń, 2012b). W podobny sposób postępują w tej części rozważań autorzy monografii, tym samym znacząco obniżając próg wejścia do dyskusji z nimi na temat podmiotowości człowieka, jednak bez jednoczesnej rezygnacji z własnych przekonań.

## 5. PODMIOTOWOŚĆ W WERSJI SŁABEJ JAKO ALTERNATYWA DLA REZYGNACJI Z KATEGORII PODMIOTOWOŚCI

W ostatnim rozdziale publikacji, zatytułowanym *Śmierć podmiotu i podmiotowość w wersji słabej*, podjęte zostają problemy tzw. śmierci podmiotu w ujęciu niemieckiego filozofa i teologa Johanna Baptista Metza oraz podmiotowości w wersji słabej, tak jak przedstawia ją włoski filozof Gianni Vattimo. Jak wskazują autorzy, w obu tych koncepcjach treści filozoficzne przeplatają się z wątkami teologicznymi, a współczesna problematyka podmiotowości zostaje ukazana w specyficznym pojmowanej perspektywie chrześcijańskiej, w której doceniona zostaje podmiotowość w wersji słabej. W rezultacie dotychczas prowadzone w monografii rozważania autorów nad podmiotowością w wersji mocnej zostają uzupełnione o przedstawienie tej koncepcji, przeciwko której oni występują.

Jako pierwsze zarysowane zostaje filozoficzno-teologiczne stanowisko Metza. Jego zdaniem współczesny człowiek zachodni został ukształtowany przez dziedzictwo epoki oświecenia, a jako taki stał się mieszczańskim, podmiotem społeczeństwa mieszczańskiego. W tym ujęciu mieszczanin, ceniący autonomię, rozumność i wolność, jest podmiotem dojrzałym, jednak jego dojrzałość diametralnie zmieniła jego stosunek do religii: „to już nie religia żąda czegoś od mieszczanina, lecz mieszczanin stawia warunki religii” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 212). Rezultatem jest prywatyzacja

wiary i religii, która prowadzi do obojętności człowieka na sprawy społeczne i polityczne, które tracą swój wymiar eschatologiczny. Brak odniesienia do perspektywy eschatologicznej odwraca dotychczasowy porządek społeczny i sprawia, że mieszczanin przestaje być podmiotem i staje się przedmiotem, opanowanym przez własne wytwory. W tym znaczeniu dochodzi do śmierci podmiotu, która wiąże się ze śmiercią człowieka w ogóle: „Człowiek »umiera«, ponieważ współczesna cywilizacja techniczna, której jest twórcą, uczyniła z niego swój produkt” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 215). Według Metza jedynym ratunkiem dla ginącego podmiotu jest religia, w której Kościół – jako Lud Boży – stanowi wspólnotę ludzi wierzących, reprezentujących wiarę i pamięć o Bogu. Ratunkiem jest zatem wspomnianie i upamiętnianie historii Jezusa z Nazaretu, ale także naśladowania Jego czynów, co Metz wyraża w trzech kategoriach: wspomnień, opowiadań i solidarności, która prowadzić ma do uznania podmiotowości wszystkich ludzi niezależnie od ich pochodzenia.

Problematykę podmiotowości ukazuje w kontekście religijnym również inny współczesny filozof – Gianni Vattimo, choć osobisty stosunek Vattimo do religii jest nieco bardziej złożony niż w przypadku Metza. Po długim okresie dystansowania się od spraw wiary i religii, Vattimo od lat 90. XX wieku deklaruje swój powrót do religii chrześcijańskiej, a od rozpoczęcia pontyfikatu papieża Franciszka – także swą przynależność do Kościoła katolickiego, co szeroko opisują autorzy monografii. Chrześcijaństwo w ujęciu Vattimo jako religia miłosierdzia nawiązuje do twórczości Friedricha Nietzschego i Martina Heideggera, a przez to rezygnuje z wymiaru transcendentnego i staje się chrześcijaństwem nihilistycznym – zsekularyzowanym i całkowicie immanentnym. Chrześcijaństwo w interpretacji nihilistycznej staje się słabe. Pierwszorzędne w dotychczasowym chrześcijaństwie mocnym dogmaty, zdaniem Vattimo, stają się dzisiaj formą metafory, która ma prowadzić do miłosierdzia, a także otwartości na inne kultury i religie. Jak wskazują autorzy, „dziedzictwo

chrześcijańskie, które powraca w myśli słabej, jest także, i przede wszystkim, dziedzictwem chrześcijańskiego przykazania miłości i wynikającego z niego odrzucenia przemocy” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 236).

Nihilistyczna interpretacja chrześcijaństwa doprowadziła Vattima do sformułowania koncepcji myśli słabej oraz związanej z nią nowej wersji podmiotowości. Jak twierdzi włoski filozof, ujęcie człowieka jako podmiotu zostało ukształtowane w filozofii Kartezjusza, która dzisiaj spotyka się z tak dużą krytyką, że jest odrzucana wraz z pojęciem podmiotu w ogóle. Vattimo uważa jednak, że pojęcie podmiotu powinno zostać nie tyle odrzucone, ile przeformułowane, tak aby mogło spełniać wymogi dzisiejszych czasów. Jego zdaniem nowożytnie ujęcie podmiotu powstało na gruncie myśli mocnej, „dążącej do określenia spójnej, monolitycznej, stabilnej i niezmiennej struktury rzeczywistości *tout court*” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 240), wyrażonej w kategoriach metafizycznych. Możliwości opisu rzeczywistości w taki sposób zostały wyczerpane wraz z odrzuceniem przekonania o istnieniu ostatecznego i normatywnego uzasadnienia rzeczywistości. Nawiązując do swojej krytyki chrześcijaństwa, Vattimo odróżnia od myśli mocnej powstałą w opozycji do niej myśl słabą, która zapewnia wyjaśnienie na miarę dzisiejszych czasów, w których brakuje jakichkolwiek punktów odniesienia. Autorzy publikacji zwracają uwagę na to, że trzon koncepcji myśli słabej stanowi nowe ujęcie kondycji człowieka, który nie dąży już w swej wielkości do poznania prawd ostatecznych, ale w swej słabości – kruchości i śmiertelności – staje się otwarty na tolerancję, wolność i relacje z innymi kulturami. W tym ujęciu o podmiotowości człowieka świadczy nie jego rozumność i autonomia, pozwalająca mu odkrywać niezmienną prawdę, ale jego akceptacja własnej słabości, otwartość na innych i tolerancja.

Prowadzone przez Vattima rozważania nad podmiotowością słabą prowadzą go do stwierdzenia potrzeby refleksji etycznej, na którą sam stara się odpowiedzieć. Jak słusznie zauważają autorzy

publikacji, „z etycznego punktu widzenia myśl słaba zaczyna się od stwierdzenia, że nie może istnieć jedna latarnia morska, która wskazywałaby wszystkim jeden kierunek działania moralnego” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 246). Etyka powinna zatem porzucić roszczenie do powszechnego obowiązywania i zrezygnować ze swojej uniwersalności na rzecz lokalności – dopiero akceptacja wielości lokalnych etyk, równych wobec siebie nawzajem pod względem obowiązywalności, doprowadzi do zaniku spowodowanej przez dogmatyczność przemocy i rozkwitu wolności, tolerancji i szacunku w wielokulturowym świecie. W proponowanej przez Vattima etyce postmetafizycznej podstawową kategorią jest nie dobro czy zło, ale współczucie, przeciwstawiane przemocy, które jest „zdolnością słuchania przekazów przeszłości w nowej formie” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 249). Tak rozumiana etyka współczucia okazuje się etyką miłosierdzia, w której wszelkie możliwe etyki szczegółowe, wyrażające konkretne normy, wyrugowane zostają przez ogólny imperatyw miłosierdzia, nakazujący unikanie przemocy i kierowanie się współczuciem.

Przedstawione poglądy Johanna Baptisty Metza i Gianniego Vattima stanowią znakomite uzupełnienie rozważań nad podmiotowością mocną, prowadzonych w trzech poprzednich rozdziałach monografii. Opracowanie stanowisk Metza i Vattima pozwala autorom scharakteryzować podmiotowość w wersji słabej, która od pierwszych stron poddawana jest przez nich krytyce. Budzi zdziwienie fakt, że w przeciwieństwie do poprzednich rozdziałów, rozdział czwarty, który wprost odnosi się do zagadnienia podmiotowości słabej, ma charakter przede wszystkim opisowy, a nie normatywny. W żadnym miejscu nie pojawia się w nim ani występująca w poprzednich rozdziałach deklaracja przynależności do filozofii chrześcijańskiej, ani krytyka zupełnie nietradycyjnych ujęć chrześcijaństwa Metza i Vattima, których konsekwencjami są koncepcje śmierci podmiotu i podmiotowości słabej. Choć nie sposób odmówić mu dużej wartości

merytorycznej, którą bez wątplenia posiada, to ostatni rozdział publikacji wydaje się przez to nieco oderwany od poprzednich.

Ten brak krytyki poglądów Vattima sprawia, że trudno uznać za wyczerpująco przedstawione wyrażane w całej książce przekonanie autorów o nieprzejrzyistości kategorii metafizycznych, takich jak istota czy substancja, dla współczesnego człowieka (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 20, 259). W nawiązaniu do poglądów Vattima stwierdzają oni, że w XXI wieku „poza wąskim kręgiem specjalistów, dla ogółu społeczeństwa nie mają one znaczenia” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 98), jednak ten pogląd wydaje się niedostatecznie uzasadniony. Co to znaczy, że kategorie istoty i substancji mają dla kogoś znaczenie? Czy rzeczywiście dawniej, gdy odsetek analfabetów był znacznie wyższy niż dzisiaj, a edukacja była nie obowiązkiem, ale przywilejem, te kategorie miały większe znaczenie dla ogółu społeczeństwa, a nie pozostawały dostępne jedynie filozofom i teologom? Czy nie były wówczas po prostu przyjmowane bez poddania ich głębszej analizie?

Wydaje się, że zarówno dawniej, jak i dziś, dyskusje dotyczące możliwości stosowania kategorii metafizycznych prowadzone były i są przede wszystkim przez – w stosunku do wspomnianego ogółu społeczeństwa – wąskie grono specjalistów, nawet jeśli rezultaty tych dyskusji nie pozostawały i nie pozostają bez wpływu na współczesnego człowieka. Jeśli jednak tak jest, to równie dobrym rozwiązaniem obrony podmiotowości mogłaby być próba odnowienia kategorii metafizycznych w filozofii i ich popularyzacja w debacie publicznej. Tę możliwość zdecydowanie odrzucają jednak autorzy publikacji, choć może ona okazać się warta uwagi i godna podjęcia krytycznej analizy, zwłaszcza ze względu na fakt, że podjęte w niej badania myśli tomistycznej zawierają pewne niedostatki, które warto byłoby uzupełnić. Równie ciekawa byłaby krytyczna analiza myśli Gianniego Vattima, którego koncepcja słabej podmiotowości, a przede wszystkim jej implikacje etyczne, w tym rezygnacja z kategorii dobra i zła,

wyduje się niemożliwa do przyjęcia przez przedstawicieli filozofii chrześcijańskiej, a jednak temat ten został pominięty.

## 6. ZAKOŃCZENIE

Określenie kategorii metafizycznych jako nieprzejrzystych i podjęcie próby ukazania znaczenia kategorii podmiotu i podmiotowości nie tylko dla filozofii, ale dla całej kultury, jasno wskazuje, że autorom znacznie bliższe od stanowiska Alasdaira MacIntyre'a, który wprost odwołuje się do dziedzictwa Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, jest stanowisko Charlesa Taylora. Ich głównym celem, jak sami przyznają, jest „zaproszenie do inspirującego dialogu między wielowiekową tradycją myśli chrześcijańskiej a różnymi modelami etycznymi, które zostały wypracowane przez przedstawicieli innych nurtów filozoficznych” (Duchliński, Kobyliński, Moń i Podrez, 2022, 24). Podobnie jak ten kanadyjski filozof, sami autorzy nie tyle zatem wprost odrzucają kategorie metafizyczne, co dostrzegają ich argumentacyjną niewystarczalność w dyskusjach z przedstawicielami innych nurtów filozoficznych. Z tego powodu podejmują próbę zarysowania koncepcji podmiotowości mocnej bez odwoływania się do wyjaśnień metafizycznych.

Pomimo stwierdzenia jednomyślności autorów, którą potwierdza współautorstwo omawianej publikacji, lektura poszczególnych rozdziałów monografii ujawnia różnice stanowisk, których źródłem jest nie tylko różnorodność badanych aspektów podmiotowości, lecz przede wszystkim nieco inne przekonania, tkwiące u ich podstaw. W rezultacie w publikacji ukazana zostaje nie wielość w jedność, ale jedność w wielości, ponieważ te poszczególne rozważania nad podmiotowością łączy fundamentalne, dzielone przez wszystkich autorów, przekonanie o potrzebie ukazywania kategorii podmiotu w wersji mocnej. Wrażenie to nieco burzy jednak fakt zbiorowego autorstwa wszystkich rozdziałów monografii, które wydają się napisane przez różne osoby – co sugeruje również liczba rozdziałów,

odpowiadająca liczbie autorów. Z korzyścią dla przedstawionych w publikacji treści, ale również dla samych autorów – ich autonomii, integralności i autentyczności – byłoby widoczne przyporządkowanie nazwisk autorów do napisanych przez nich tekstów.

Nie można jednak zaprzeczyć, że cel autorów został osiągnięty, o czym świadczy niniejsze krytyczne omówienie, które okazuje się odpowiedzią na ich zaproszenie do dialogu. Przedstawione uwagi wskazują na dużą wartość publikacji, której różnorodność i bogactwo zachęcają do konfrontacji z zajęтым przez autorów stanowiskiem i podjęcia z nim rzeczowej dyskusji. Nie można również przece- nić szerokiej perspektywy, w jakiej zaprezentowana została pod- miotowość. Staje się w niej jasne, że spór o podmiotowość stanowi fundamentalną debatę naszych czasów, mającą nie tylko implikacje etyczne, lecz także, niekiedy trudniejsze do przewidzenia, konse- kwencje bioetyczne, prawne i społeczne.

## BIBLIOGRAFIA

- Derrida, J. (2002). *Marginesy filozofii*. Wydawnictwo KR.
- Duchliński, P., Kobyliński, A., Moń, R., i Podrez, E. (2017). *Etyka a fenomen życia*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Duchliński, P., Kobyliński, A., Moń, R., i Podrez, E. (2016). *Inspiracje chrześci- jańskie w etyce*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Duchliński, P., Kobyliński, A., Moń, R., i Podrez, E. (2019). *Etyka a problem nihilizmu*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Duchliński, P., Kobyliński, A., Moń, R., i Podrez, E. (2022). *Etyka a problem podmiotu*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Foucault, M. (2005). *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. Słowo/ Obraz Terytoria.
- Krąpiec, M.A. (2010). *Rozważania o wychowaniu*. Fundacja Servire Veritati In- stytut Edukacji Narodowej.
- MacIntyre, A. (1996). *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Piłat, R. (2021). Aksjologiczna nieprzejrzystość. O silnych wartościowaniach w dziennikach pisarzy. *Konteksty Kultury*, 1(18), 32-46.

- Sartre, J.-P. (2007). *Byt i nicłość. Zarys ontologii fenomenologicznej*. Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Styczeń, T. (2012a). *Etyka niezależna?* W T. Styczeń, *Etyka niezależna. Dzieła zebrane. Tom 2* (247-373). Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń, T. (2012b). *Problem autonomii etyki*. W T. Styczeń, *Etyka niezależna. Dzieła zebrane. Tom 2* (421-450). Towarzystwo Naukowe KUL.
- Taylor, Ch. (2012). *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Vattimo, G. (2006). *Koniec nowoczesności*. Universitas.
- Woroniecki, J. (1986). *Katolicka etyka wychowawcza*. Redakcja Wydawnictw KUL.

## CHRISTIAN PHILOSOPHY IN THE FACE OF THE DISPUTE OVER SUBJECTIVITY.

**PIOTR DUCHLIŃSKI, ANDRZEJ KOBYLŃSKI, RYSZARD MOŃ, EWA PODREZ,  
ETHICS AND THE PROBLEM OF THE SUBJECT [ETYKA A PROBLEM PODMIOTU],  
WYDAWNICTWO NAUKOWE AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE, KRAKÓW  
2022, PP. 287**

**Abstract.** In their latest book *Ethics and the Problem of the Subject [Etyka a problem podmiotu]*, Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń and Ewa Podrez address the issues of the subject and subjectivity from an ethical perspective. Thus, they take part in the philosophical dispute over subjectivity, which they recognize as the basis of many contemporary cultural problems. As representatives of Christian philosophy, they express their opposition to any attempts to weaken the category of the subject in ethics, but in order to initiate a dialogue with representatives of other philosophical trends, they attempt to formulate the concept of strong subjectivity without reference to metaphysical categories. In the four chapters of the reviewed monograph, the authors draw attention to such aspects of subjectivity as rationality, narrativity, autonomy, integrity and authenticity, and analyze both strong and weak concepts of subjectivity. This enables them to present the dispute over subjectivity as a fundamental debate of our times, having not only ethical implications, but also bioethical, legal and social consequences, which sometimes are more difficult to predict. The diversity and richness of the issues discussed encourage readers to confront the position taken by the authors and engage in substantive discussion with it.

**Keywords:** ethics; subject; subjectivity; christian philosophy



---

**JULIA REJEWSKA**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Filozofii  
(Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, Institute of Philosophy, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5740-6608>

[julia.rejewska@gmail.com](mailto:julia.rejewska@gmail.com)

DOI 10.21697/spch.2024.60.R.01



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 2/01/2024. Zrecenzowano: 3/04/2024. Zaakceptowano do publikacji: 24/04/2024.



ANDRZEJ KOBYLIŃSKI

**Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt.  
*Oblicza współczesnej etyki*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Kardynała  
Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa, 9.12.2023 r.**

**Streszczenie.** 9 grudnia 2023 roku w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie miała miejsce ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Oblicza współczesnej etyki*. Sympozjum połączone było z jubileuszem pracy naukowej i dydaktycznej ks. prof. dr. hab. Ryszarda Monia i dr hab. Ewy Podrez. W trakcie konferencji wygłoszono dziewięć referatów, które dotyczyły rozumienia etyki w filozofii chrześcijańskiej, zagadnienia powinności i normatywności etycznej, antropologicznych podstaw etyki, dialogu między etyką a literaturą, postrzegania wartości dumy i honoru dawniej i dziś, wartości w społeczeństwie zmęczenia oraz etyki miłości, jaką wypracował Dante Alighieri.

**Słowa kluczowe:** Ryszard Moń; Ewa Podrez; etyka; moralność; antropologia; normatywność

9 grudnia 2023 roku w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (UKSW) została zorganizowana ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Oblicza współczesnej etyki*. Sympozjum połączone było z jubileuszem pracy naukowej i dydaktycznej ks. prof. dr. hab. Ryszarda Monia i dr hab. Ewy Podrez. Jubilat był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Teologii Katolickiej i UKSW w latach 1983-2018, natomiast Jubilatka była związana z tymi uczelniami w latach 1978-2022. Uczestników konferencji powitał ks. prof. dr. hab. Ryszard Czekalski, rektor UKSW, który podziękował Jubilatom za ich długą i owocną pracę badawczą oraz dydaktyczną. Następnie zabrał głos kard. Kazimierz Nycz, wielki kanclerz UKSW, który zwrócił uwagę na wieloletnią relację, łączącą go z osobą ks. prof. Ryszarda Monia. Słowa powitania wygłosił także ks. dr hab., prof. UKSW Maciej Bała, dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej tej uczelni. Jako ostatni w części otwierającej konferencję zabrał głos ks. dr hab., prof. UKSW Ryszard Sadowski, dyrektor Instytutu Filozofii.

Po słowach wprowadzenia i otwarciu konferencji rozpoczęła się pierwsza sesja obrad sympozjalnych, której przewodniczył ks. dr hab., prof. UKSW Andrzej Kobyliński, kierownik Katedry Etyki w Instytucie Filozofii. Pierwszym elementem tej części sympozjum było uroczyste wręczenie Jubilatów ksiąg jubileuszowych. Z okazji jubileuszu Wydawnictwo Naukowe UKSW opublikowało dwie obszerne monografie wieloautorskie (Kobyliński, Waleszczyński, 2023; Duchliński, Rozmarynowska, 2023). Po wręczeniu monografii jubileuszowych miała miejsce ich krótka prezentacja. A. Kobyliński przedstawił publikację, dedykowaną Ryszardowi Moniowi, natomiast dr Karolina Rozmarynowska, pracownik Katedry Etyki w Instytucie Filozofii UKSW, zaprezentowała monografię, poświęconą Ewie Podrez.

Pierwszą laudację, dedykowaną Jubilatowi, pt. *Na ścieżkach filozofii i powinności* wygłosił bp dr hab., prof. UKSW Jacek Grzybowski, biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej i pracownik Instytutu Filozofii. Mówca rozpoczął swoje wystąpienie od wskazania różnicy między drogą i ścieżką. Droga jest wytyczona przez ludzi, aby ułatwiać podróż. Z kolei ścieżka to rodzaj przedarcia się przez żywioły natury. Ścieżka jest słowem nie tylko przyrodniczym czy podróżniczym, ale także filozoficznym – wyraża metaforycznie różne sposoby myślenia. W filozofii Martina Heideggera znajdziemy wiele metafor przestrzennych, używanych do uchwycenia zagadnień filozoficznych – znaki drogi, leśne ścieżki, przebywanie w drodze. Obraz ścieżki jest jednym z intelektualnych obrazów procesu myślenia, który zwraca uwagę na niepewność oraz brak ostatecznej konkluzji. W filozofii zawsze bowiem wyruszamy w podróż, jesteśmy w nurcie myślenia, które dąży ku prawdzie. W ten sposób odsłaniają się przed nami nowe przestrzenie, krajobrazy i horyzonty. Zdaniem Grzybowskiego tak też jest w przypadku ks. prof. Ryszarda Monia, który swoją ścieżkę filozoficzną rozpoczął na początku lat 80. XX wieku od rozprawy doktorskiej, dotyczącej problemu determinacji zasad życia społecznego w ujęciu Johna Rawlsa (Moń, 1982). W swoich badaniach

Moń zauważył, że amerykański filozof odwołuje się głównie do intuicji, a wręcz do zdrowego rozsądku, a cała skonstruowana przez niego teoria gier i decyzji jest raczej dodatkiem, mającym unaukować przeprowadzane rozważania. W dalszych pracach badawczych, idąc ścieżkami filozofii niemieckiej, Moń zrozumiał, że człowiek niezdolny do „zamieszkiwania w pobliżu bycia” poprzez myślenie, traci swoje człowieczeństwo. Ścieżki leśne – jak powiedział Heidegger – okazują się więc niezbędne dla człowieka, który chce być sobą. Do natury takich szlaków należy nie tylko ich niepewność, lecz także ich wielość. W wykładach i pracach Ryszarda Monia słuchacz bądź czytelnik zostaje wprowadzony w samo doświadczenie myślenia. Jubilat stara się nie tyle prezentować obowiązujące prawdy moralne, ile wyjaśniać, tłumaczyć i uzasadniać meandry ludzkich działań i postaw. Według Monia w kantowskiej tradycji filozoficznej można uznać za prawomocne jedynie te reguły, które mogą zostać racjonalnie zaakceptowane przez wszystkich obywateli w dyskursywnym procesie kształtowania opinii i woli. Oczywiście propozycja ta wskazuje z nadzieją na możliwość ukształtowania społeczności opartej na racjonalności praktycznej, odpowiadającej modelowi działań regulowanych przez normy, którym towarzyszą wypowiedzi normatywne, a których celem jest nadanie statusu powinności relacjom, zachodzącym w ramach danej wspólnoty. Prawo jest tu rozumiane jako forma zdań normatywnych, wyjaśniających wybór określonej racjonalności praktycznej oraz nadającej tej wypowiedzi ważność przez wskazanie na jej słuszność i uprawomocnienie. Gdy odwołujemy się do kantowskiego rozumienia obowiązku, możliwe pozostaje zbudowanie etyki jako teorii normatywnej, pozbawionej fundamentu ontologicznego.

Drugą laudację, dedykowaną Jubilatce, pt. *Człowiek jako „homo moralis” i „homo ethicus”*. W *poszukiwaniu adekwatnego kształtu moralności i etyki* wygłosił prof. dr hab. Krzysztof Stachewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mówca stwierdził, że bardzo ważną rozprawą w dorobku Ewy Podrez jest książka poświęcona moralnemu uzasadnieniu tolerancji w perspektywie etyki

personalistycznej (Podrez, 1999). Tolerancja stanowi wszak niełatwe wyzwanie dla refleksji etycznej, szczególnie w czasach, w których zdaje się stanowić punkt ciężkości współczesnych etosów. We wspomnianej rozprawie znajdujemy solidne analizy, osnute nie tylko wokół istoty tolerancji z omówieniem stanowisk w tej kwestii, ale i osadzenie jej najpierw w ramach relacji międzyludzkich, a następnie ukazanie jej pozycji w strukturach moralności. Autorka dochodzi do wniosku, że zrozumienie tolerancji bez uwzględnienia perspektywy personalistycznej jest niemożliwe, a jedyne jej teoretycznie zadowalające uzasadnienie stanowi norma personalistyczna. Stachewicz zauważył, że wśród tematów podejmowanych przez Jubilatkę znajdziemy wielkie bogactwo zagadnień z zakresu zarówno etyki ogólnej i szczegółowej, jak i pogranicznych problemów filozofii moralności, jak filozofia zła, problem kompromisu, konflikty moralne – swoiste łoże prokrustowe etyki, sens życia, relacje etyki do życia społecznego i polityki, sprawiedliwość, dobro wspólne, godność człowieka, cnoty moralne, zagadnienie trafu moralnego, transhumanizm, etyka biznesu i inne. Jej intuicje zawsze otwierają przestrzenie dla namysłów, a nie zamykają ich w postaci udawanych odpowiedzi ostatecznych. Prelegent przypomniał, że Podrez wyróżnia trzy typy etyków: wojownicy, rzemieślnicy i artyści. Nie ma wątpliwości, do której grupy należy zaliczyć jej późne teksty filozoficzne. Ale zdaje się, że wpiisywała się w swoim twórczym życiu we wszystkie te figury, z mniejszą lub większą pasją, by jednak wyraźnie upodobać sobie trzecią i w niej pozostawać od wielu lat. To w tych przestrzeniach buduje wizję oryginalnie rozumianej etyki humanistycznej w organicznym związku z literaturą, sztuką i naukami społecznymi. W jej tekstach, obok odwoływania się do zawsze bliskiej jej tradycji etyki klasycznej, znajdziemy liczne nawiązania do fenomenologicznej etyki wartości, intuicji egzystencjalizmu, hermeneutyki, etyki środowiskowej oraz wielu innych tropów współczesnego myślenia filozoficznego. Jest ona świadoma, że ziarna prawdy są rozsiane wszędzie, a szukanie ich wyłącznie w jednym paradygmacie jest zawsze zubażające.

Następnie zabrał głos ks. prof. Ryszard Moń, który wygłosił referat pt. *Od Johna Rawlsa do Emmanuela Lévinasa. Meandry filozoficznego wędrowania*. Jubilat stwierdził, że wielu uznaje go za znawcę poglądów Johna Rawlsa, a także Emmanuela Lévinasa, uważając jednocześnie, że nie interesuje go zbytnio filozofia tomistyczna. To przekonanie jest zdecydowanie błędne. Moń uczył się tomizmu już w seminarium duchownym, a także podczas studiów na KUL. I nadal jest on mu bliski. Jubilat przyznał, że zajął się naukowo Rawlsem i Lévinasem, ponieważ przyjął sugestie innych badaczy. Do badań nad filozofią pierwszego myśliciela zachęcił go ks. prof. Tadeusz Styczeń, natomiast do analizy dzieł drugiego filozofa przekonali go dwaj inni profesorowie: Jan Czerkawski oraz Jean Greisch, dziekan Wydziału Filozofii w Instytucie Katolickim w Paryżu. Moń stara się analizować filozofię, uprawianą w różnych ośrodkach badawczych, a nie tylko bronić jednego systemu. W swojej pracy doktorskiej wykazał, że teoria Rawlsa stanowi interesujące osiągnięcie poznawcze, ale jest zrozumiała głównie w USA i Europie Zachodniej, natomiast nie może liczyć na powszechne zrozumienie niezależnie od czasu i miejsca. Jubilat stwierdził, że dostrzega pewne podobieństwo między stanowiskiem Lévinasa i tomizmem, jeśli chodzi o rozumienie odpowiedzialności oraz jedyności i niepowtarzalności osoby. Lévinasowi było obce rozumienie bytu właściwe tomizmowi, dlatego twierdził, że trzeba wyzwolić się z rozumienia człowieka narzucanego przez język, bo prowadzi to do totalitaryzmu. Zdaniem francuskiego filozofa między totalitaryzmem języka i totalitaryzmem politycznym istnieje tylko różnica stopnia, a uogólnianie odpowiedzialności oraz doświadczanego za każdym razem inności oblicza sprowadza konkretną jednostkę do nazwy. Tymczasem można uniknąć tego niebezpieczeństwa, odwołując się do sądów egzystencjalnych, ukaziwanych przez tomizm. Stąd też Alicja Kira, analizując recepcję myśli Lévinasa w Polsce, stwierdziła, że Moń interpretował jego stanowisko w perspektywie tomistycznej (Kira, 2007).

Wystąpieniem zamykającym pierwszą sesję obrad sympozjalnych był wygłoszony przez prof. Ewę Podrez referat pt. *Dialog między etyką a literaturą*. Jubilatka podkreśliła, że literatura stanowi ważny obszar poszukiwań etycznych. Źródła etyki tkwią w ludzkiej potrzebie zmiany siebie tak, aby nadać jakąś upragnioną wartość swojemu życiu. Literatura odsłania różnego rodzaju sytuacje, w których narracyjne „ja” kieruje się w swoich wyborach regułami, zasadami czy wartościami, ale także wewnętrzną intuicją moralną. Bohater literacki bardzo często kwestionuje obowiązujące idiomy praktycznego postępowania. W literaturze dominuje kategoria podmiotu narracyjnego, który buduje swoją tożsamość za pomocą opowieści rozpiętej w czasie. Literatura łączy mentalne i wyobrażeniowe figury bohatera, narratora i autora, działających w znanym czytelnikom świecie. Składają się na niego dwie rzeczywistości: wirtualna i realna. Literatura umieszcza swoich bohaterów między tymi dwoma światami. W dziełach literackich łatwo wskazać na te cechy podmiotu, które wiążą go zarówno z nowoczesnym stylem życia, jak i z wersją narracyjną, osadzoną w historii. Opowieść to sposób doświadczenia siebie (uczuć, motywów, przeżyć, projekcji) jako składników określonych przez dzieje. Dla etyki ważne są trzy momenty, związane z opowieścią o sobie i innych: jest ona zaprojektowana w pewnym porządku norm i wartości, jest zawsze związana z obecnością innych oraz stanowi próbę zrozumienia losu ludzkiego w określonej przestrzeni kultury. Literatura popularna z jednej strony podejmuje wątki tragiczne i sentymentalne, z drugiej – stara się o atrakcyjność i oryginalność swoich bohaterów. Najlepiej realizują ten program powieści autobiograficzne oraz kryminały. Bohater autobiografii i współczesnej powieści kryminalnej reprezentuje różne formy o odrębnej wewnętrznej logice. Zapiski biograficzne wskazują na rozciągnięty w czasie proces upodmiotowienia przeszłości przez jednostkę, natomiast powieść kryminalna opiera się na konstrukcji zbrodni i jej ujawnienia. Tworzy swoją opowieść, wychodząc od teraz i cofając się



do przeszłości po to, aby zrekonstruować przebieg popełnionego morderstwa i jego motywów.

Po przerwie rozpoczęła się druga sesja obrad sympozjalnych, której przewodniczyła dr hab., prof. UKSW Dominika Dzwonkowska, pracownik Katedry Etyki Instytutu Filozofii.

Pierwszy w tej części konferencji referat pt. *Chrześcijańin i filozofia* wygłosił ks. prof. dr hab. Stanisław Janeczek, emerytowany profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Mówca wskazał na żywe zainteresowanie problematyką relacji chrześcijaństwo–filozofia niezależnie od postępującej sekularyzacji kultury i życia społecznego. Ujmowana jest ona wprost w formie filozofii chrześcijańskiej lub też – skromniej – chrześcijańskich inspiracji w filozofii czy tylko wizji chrześcijanina, który filozofuje, inspirując się objawieniem judeochrześcijańskim. Relacja ta przypomina znaną współczesnej filozofii nauki rolę szeroko pojętego backgroundu, gdy mówi się wręcz o nienaukowym czy filozoficznym fundamencie nauki lub epistemicznym punkcie odniesienia, który nie narusza efektywnych procedur naukowych. Jednak, aby relacja między filozofią jako dziedziną wiedzy racjonalnej a egzystencjalnie pojętą wiarą religijną miała charakter twórczy, niezbędne jest poszanowanie specyfiki różnych wymiarów ludzkiej kultury, a zwłaszcza różnych dziedzin poznania. Od strony filozofii istotnym wymogiem jest odwaga filozofowania, a także konieczność podjęcia problematyki metafizycznej i światopoglądowej. Wpływ myśli chrześcijańskiej na filozofię nie może być ujmowany jako stawianie granic, ale raczej ukazywanie nowych perspektyw, pomoc w wykraczaniu poza swoiste getto scjentyistycznej filozofii naukowej. Papież Benedykt XVI twierdził, że wielkie odpowiedzi, jakich udziela chrześcijaństwo, radykalizują zarówno myślenie, jak i pytanie, wskazując drogę. Rozświetlają horyzont namysłu filozoficznego, inspirując myślenie, nie blokując jego możliwości. Z kolei Jacques Maritain uważał, że ważne w filozofii jest dla nas nie to, że jest ona chrześcijańska, lecz że jest prawdziwa. Aby

była prawdziwa, niezastąpiona jest dla niej pomoc chrześcijańskiej wiary i natchnienia.

Drugim referatem było wystąpienie dr. hab. Piotra Duchlińskiego, prof. Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie, zatytułowane *Na jaką antropologię jest dzisiaj skazana etyka?* Prelegent stwierdził, że określenie etycznego wymiaru czynu ludzkiego zawsze wymaga odwołania do jakiejś rzeczywistości człowieka – natury ludzkiej, specyfiki człowieczeństwa, istoty bytu ludzkiego itp. Nie ma rzetelnych analiz etycznych bez solidnego fundamentu antropologicznego. Jeśli chcemy zachować normatywny charakter etyki, który zobowiązuje człowieka do określonych postaw moralnych, to wcześniej trzeba określić, kim jest istota ludzka i co stanowi o specyfice jej egzystencji. Jedną z wielu filozofii człowieka jest antropologia tomistyczna, do której odwoływał się m.in. Tadeusz Ślipko. Obecnie nawiązują do niej różne modele etyki chrześcijańskiej, które z jednej strony zachowują wierność ideałom filozofii klasycznej, a z drugiej – uwzględniają współczesny rozwój wiedzy i wyzwania, stawiane przez nauki kognitywne i neuronauki. W jaki sposób etyka chrześcijańska może akceptować osiągnięcia poznawcze tych nauk, nie kwestionując jednocześnie istoty własnych rozstrzygnięć normatywnych? Jak adekwatnie interpretować zmiany, dotyczące rozumienia natury ludzkiej? Tego rodzaju pytania są dzisiaj wielkim wyzwaniem dla różnych modeli etyki, wyrastających z inspiracji chrześcijańskich. Jednym z obszarów ostrych konfliktów jest obecnie rozumienie ludzkiej płciowości i seksualności. Coraz częściej dochodzi w tej materii do napięcia między obrazem kształtowanym przez neurobiologię i nauki społeczne a tradycyjną antropologią chrześcijańską. Dociekania etyczne nie mogą nie uwzględniać tego faktu. Przede wszystkim analizy etyczne powinny dążyć do maksymalnego dowartościowania tych wszystkich elementów, które są owocem badań naukowych, prowadzonych w obrębie różnych dyscyplin. Podobnie czynił Tadeusz Ślipko, który korzystał z szerokiej wiedzy naukowej, dostępnej w jego epoce historycznej. Jednym z przykładów może być jego nowatorskie

podejście do problemu samobójstwa. Jeśli etyka chrześcijańska dzięki wiedzy medycznej czy psychologicznej zmieniła swoje stanowisko w obrębie suicydologii, to analogicznie obecnie myśl chrześcijańska powinna bardziej otworzyć się na nowe obszary wiedzy naukowej, aby wypracować adekwatną koncepcję etyki seksualnej. Koniecznym warunkiem realizacji tego rodzaju zadania jest osadzenie rozważań etycznych na fundamencie antropologii interdyscyplinarnej.

Trzeci referat pt. *Postrzeganie wartości dumy i honoru dawniej i dziś* wygłosiła dr hab. Anna Drabarek, prof. Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Zaprezentowała uwagi Arystotelesa, dotyczące człowieka wielkodusznego, słusznie dumnego (gr. *megalopsychos*). W trzecim rozdziale czwartej księgi *Etyki nikomachejskiej* Stagiryta szczegółowo omawia pewną cechę charakteru, która począwszy od Homera niezmiennie budziła podziw Greków i którą on sam określa mianem *megalopsychia* (dosłownie: „wielkość duszy”). Według Arystotelesa człowiek wielkoduszny i słusznie dumny znalazł właściwą miarę między skromnością a zarozumiałością. Największym dobrem dla takiej jednostki jest jej cześć, czyli poczucie własnej wartości. Tego rodzaju człowiek zachowuje harmonijny związek ze światem, w którym żyje. Starożytni Grecy byli przekonani, że ludzie wielkoduszni i słusznie dumni są zdolni do tego, żeby pokonanemu wrogowi darować wolność. Mają też świadomość tego, że są godni rzeczy wielkich. Autor *Etyki nikomachejskiej* twierdzi, że cnota wielkoduszności i słusznej dumy występuje bardzo rzadko. Kto słusznie żywi dumę, jeśli jest godzien tego, co największe, musi być etycznie najdzielniejszy. Im kto bowiem więcej cnót posiada, tym większych godzien jest rzeczy, człowiek zaś najwięcej cnót posiadający godzien jest rzeczy największych. Dlatego nie można być słusznie dumnym bez doskonałości etycznej. Warunek ten wyjaśnia, dlaczego cnota wielkoduszności i słusznej dumy jest elementem osobowości niewielu ludzi, którzy charakteryzują się wysokim poziomem rozwoju życia moralnego. Do rozważań Stagiryty, dotyczących cnoty wielkoduszności i słusznej dumy, nawiązuje niemiecki filozof

Peter Sloterdijk w książce *Pogarda mas. Szkic o walkach kulturowych we współczesnym społeczeństwie* (Sloterdijk, 2003). Studium analizuje szanse i konsekwencje równouprawnienia mas w XX wieku oraz walki kulturowe we współczesnych społeczeństwach zachodnich. Autor dowodzi, że walki o kulturę to nie tylko odbicie konfliktów społecznych – walk klasowych, walk płci, tarć między kulturami mniejszości i większości, ale przede wszystkim spór o zasadność i pochodzenie różnic w ogóle. Sloterdijk twierdzi, że ludzie, żyjący w społeczeństwach zachodniego kręgu kulturowego, nie posiadają cech, które charakteryzowały „megalopsychosa” w starożytnej Grecji. Dlaczego? Ponieważ są skazani na obojętność, równość, apatię, brak zaangażowania. Demokratyczny model życia zbiorowego kwestionuje takie cnoty, jak honor czy duma.

Kolejny referat pt. *Wartości w społeczeństwie zmęczenia* zaprezentował prof. dr hab. Krzysztof Wieczorek z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prelegent stwierdził, że Ewa Podrez i Ryszard Mońnikliwie i gruntownie badają źródła powinności i normatywności oraz antropologiczne i metafizyczne podstawy aksjologii. W tym kontekście warto zapytać, co współczesnego człowieka oddziela od tych źródeł i podstaw. Byung-Chul Han, filozof urodzony w Korei Południowej i mieszkający w Niemczech, eksponuje rolę zmęczenia, ogarniającego podmiot w społeczeństwie osiągnięć. Jest to „zmęczenie samotne, które izoluje i odosabia, (...) poraża ślepotą i niemotą” (Han, 2022, 55). O samotności pisze też Emmanuel Lévinas, uznając ją za cechę ontologiczną, która odseparowuje podmiot od innych i sprzyja koncentracji na własnych przyjemnościach. Potrzeba dopiero wstrząsu, aby otworzyć się na relację etyczną z Innym. Ale człowiek współczesny jest odporny na wstrząsy, bo żyje w nieustannym stresie. Dodatkową przeszkodą jest nieufność wobec wszelkich ontologicznych objaśnień, obejmująca również ontologię moralną, która – zdaniem Charlesa Taylora – leży „u podstaw poglądów danej osoby” (Taylor, 2012, 14). Na dwie ważne przyczyny owej nieufności wskazują Krzysztof Wielecki i Robert Skrzypczak. Pierwszy

dostrzega destrukcyjną rolę doświadczeń związanych z totalitaryzmem XX wieku, które podkopały zaufanie do obiektywnych ujęć prawdy, dobra i piękna. Drugi mówi o nihilistycznych skutkach rewolucji antropologicznej 1968 roku. Zerwanie więzi z tradycyjnym przekazem kulturowym prowadzi do radykalnego pluralizmu postaw, poglądów i ocen. Wobec braku ostrych kryteriów wyboru rodzą się różne strategie życiowe, niektóre bezwartościowe i niebezpieczne, bo podsuwane przez „fałszywych proroków”, których papież Franciszek porównuje do zaklinaczy węży i szarlatanów. Wśród innych ludzi zainteresowanie budzi strategia performatywna. Polega ona na performansie życiowym, czyli ciągłym eksperymentowaniu, które – o ile przeprowadzone mądrze i odpowiedzialnie – może służyć odkrywaniu źródeł i korzeni pierwotnych intuicji moralnych.

Ostatnim wystąpieniem był referat pt. *Co współczesnej etyce może powiedzieć Dante Alighieri?*, który wygłosił ks. dr hab. Alfred Wierzbicki, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jego zdaniem *Boska Komedia* Dantego jest poematem teologicznym czasu kryzysu w epoce schyłkowego średniowiecza. Włoski poeta, twórca włoskiego języka literackiego, przedstawia potrójny kryzys: kryzys Kościoła, kryzys polityczny Italii oraz kryzys relacji międzyludzkich. Istotą tego kryzysu jest zagubienie drogi. Droga to – zgodnie z *Ewangelią według św. Jana* – Jezus Chrystus. Dantejski poemat rozpina się pomiędzy wizją świata na opak w spojrzeniu Lucyfera z ostatniej pieśni *Piekieł*, a wizją scalenia i odkupienia świata przez Chrystusa Pantokratora, wyrażoną w ostatniej pieśni *Raju*. W tym kontekście dziejowym Dante Alighieri dokonuje reinterpretacji śródziemnomorskiej tradycji humanistycznej. Wergiliusz, Stacjusz i Beatrycze jako przewodnicy po zaświatach, dokładniej mówiąc jako hermeneuci miejsc teologicznych, konfrontują Dantego – poetę czasu kryzysu – z tradycją, która została wypaczona bądź zapomniana. W poemacie obecne są doniosłe wątki etyczne. Dante staje po stronie nadziei, przedstawia złoczyńców i ich grzechy, ale sam nikogo nie potępia. Choć tradycja w *Piekle* widzi miejsce, w którym już nie ma nadziei,

Dante jej nieustannie poszukuje. Warto wydobyć głębszy sens z obrazów i metafor, obecnych w tercynach Piekła. Czyściec natomiast jest zbudowany na metaforze lotu pragnienia. U podstaw etycznego myślenia Dantego jest filozofia dobra, sięgająca korzeniami do Platona, św. Augustyna i średniowiecznej szkoły franciszkańskiej. Filozofia dobra jest kanwą refleksji nad odnową i reformą Kościoła oraz zbudowania nowego porządku politycznego w zjednoczonej Italii. Dante sympatyzuje z wizjami Joachima da Fiore, w przeciwieństwie jednak do jego zapowiedzi epoki Ducha Świętego, Dante głosi historiozofię konsekwentnie chrystocentryczną. Obecnie Dante może inspirować do rozwijania etyki jako filozofii relacji międzysobowych. W jego najważniejszym poemacie znajduje się intrygujący neologizm, pozwalający ująć w języku sferę, w której konstytuuje się etyczność w swej rdzenności: „wmoić” i „wtwoić”. Oryginalna fraza *Boskiej Komedii* brzmi następująco: „S’io m’intuassi, come tu t’intimmi” (*Paradiso IX*, 81). W polskim tłumaczeniu tylko najnowszy przekład Jarosława Mikołajewskiego (Alighieri, 2021) oddaje adekwatnie inspirującą filozoficznie zawartość tego zdania. Etyka odwołująca się do „wmoić się” i „wtwoić się” wpisuje się w szerszy kontekst Dantejskiej etyki miłości, przenikającej całość jego twórczości.

Podsumowania i zamknięcia konferencji dokonał ks. dr hab. Andrzej Kobyliński, który podziękował wszystkim za udział w obradach sympozjalnych, kierując szczególnie serdeczne podziękowania pod adresem gości, którzy zaprezentowali swoje referaty. Na zakończenie ponownie zostały złożone gratulacje Jubilatom oraz wyrażono zapewnienie o szczerzej wdzięczności wobec nich, o której Romano Guardini twierdził, że jest pamięcią serca.

## BIBLIOGRAFIA

- Alighieri, D. (2021). *Boska Komedia*. Wydawnictwo Literackie.
- Duchliński, P., Rozmarynowska, K. (red.). (2023). *W kręgu etyki, literatury i filozofii. Księga jubileuszowa z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej prof. Ewy Podrez*. Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Han, B.-Ch. (2022). *Spółczesność zmęczenia*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kira, A. (2007). L'altérité à l'horizon d'une expérience commune. Lévinas en Pologne. *Cahiers d'Études Lévinassiennes*, 6, 301-345.
- Kobyliński, A., Waleszczyński, A. (red.). (2023). *Etyka obowiązku i wartości. Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej ks. prof. Ryszarda Monia*. Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Moń, R. (1982). *Problem determinacji zasad współżycia społecznego według Johna Rawlsa*. (mps Biblioteki KUL JP II).
- Podrez, E. (1999). *Moralne uzasadnienie tolerancji*. Wydawnictwo ATK.
- Sloterdijk, P. (2003). *Pogarda mas. Szkic o walkach kulturowych we współczesnym społeczeństwie*. Czytelnik.
- Taylor, Ch. (2012). *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

## REPORT ON THE CONFERENCE *PERSPECTIVES OF CONTEMPORARY ETHICS*, INSTITUTE OF PHILOSOPHY, CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI UNIVERSITY IN WARSAW, WARSAW, DECEMBER 9, 2023

**Abstract.** On 9 December 2023, a scientific conference was organized at the Institute of Philosophy of the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw entitled *Perspectives of contemporary ethics*. The symposium was also a celebration of the scientific and teaching achievements of prof. Ryszard Moń and prof. Ewa Podrez. Nine papers were presented during the conference, including: understanding ethics in Christian philosophy; issues of ethical duty and normativity; anthropological foundations of ethics; a dialogue between ethics and literature; perception of pride and honor in the past and today; values in the society of tiredness; and the ethics of love in Dante Alighieri.

**Keywords:** Ryszard Moń; Ewa Podrez; ethics; morality; anthropology; normativity

---

**ANDRZEJ KOBYLIŃSKI**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Filozofii  
(Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, Institute of Philosophy, Poland)

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2252-8634>

[a.kobylinski@uksw.edu.pl](mailto:a.kobylinski@uksw.edu.pl)

DOI 10.21697/spch.2024.60.S.01



Tekst jest udostępniany na zasadach licencji Creative Commons (CC BY-ND 4.0 Międzynarodowe).

Zgłoszono: 4/01/2024. Zrecenzowano: 16/02/2024. Zaakceptowano do publikacji: 4/03/2024.